

Zeszyty *Siemczyńsko - Henrykowskie*



Tom VII

Zeszyty Siemczyńsko-Henrykowskie

Tom VII

Ze słowem wstępnym Bogdana Andziaka,
Redaktora Naczelnego Zeszytów

WYDANIE TOMU VII DOFINANSOWANE PRZEZ:
WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW W SZCZECINIE



FIRMY WSPIERAJĄCE FINANSOWO WYDANIE TOMU VII:
ZESZYTÓW SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKICH



Konsorcjum Andziak sp. j.
78-100 Kołobrzeg, ul. Jedności Narodowej 18

Skład maszyn:
78-123 Siemyśl, Białokury 14
andziak@andziak.com
www.andziak.com



Pałac Siemczyno Adam Andziak
78-551 Siemczyno, Siemczyno 81
biuro@palacsiemczyno.pl

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie
hss@palacsiemczyno.pl
www.palacsiemczyno.pl

Siemczyno 2015

© Copyright by Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, 2015

Wydawca: Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie



Na I stronie okładki: Siemczyno (Heinrichsdorf) z lotu ptaka

ZESZYTY SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKIE. Kolegium redakcyjne:
redaktor naczelny: Bogdan Andziak; zastępcy redaktora naczelnego:
Wiesław Krzywicki, Marian P. Romaniuk; sekretarz redakcji: Robert
A. Dyduła; członkowie redakcji: Zdzisław Andziak, Zbigniew Januszaniec,
Alina Karolewicz, Jarosław Leszczelowski, Zbigniew Mieczkowski, Kamil
Połec, Maria Witek, Waldemar Witek.

Adres redakcji: Siemczyno 81, 78-551 Siemczyno. Tel.: 94 37 58 621
www.palacsiemczyno.pl; e-mail: zeszyty@palacsiemczyno.pl

Redakcja składa serdeczne podziękowania za wydatne wsparcie finansowe
Hotelowi Pałac Siemczyno Adam Andziak;
e-mail: biuro@palacsiemczyno.pl
i Konsorcjum Andziak sp. j.
e-mail: andziak@andziak.com

Druk i oprawa: Drukarnia „Tempoprint”, Szczecinek, ul. Harcerska 2
www.tempoprint.pl

ISBN 978-83-941167-3-6

SPIIS TREŚCI

CZĘŚĆ WPROWADZAJĄCA

Bogdan Andziak, *Słowo wprowadzenia* 7

XII HENRYKOWSKIE DNI W SIEMCZYNIE

Radosław Gaziński, *Źródła archiwalne do dziejów Ziemi
Drawskiej w Archiwum Państwowym w Szczecinie do 1945 roku* 11
Zbigniew Mieczkowski, *Przedwojenny poligon lotniczy
w Olesznie 1935-1945 – od powstania do ewakuacji* 19
Maria Witek, *Człowiek i świątynia. Problemy opiekunów zabytku.* ... 61
Waldemar Witek, *Kościół ryglowe
powiatu drawskiego - charakterystyka* 65
Aleksandra Hamberg-Federowicz, *Kościół ryglowe
powiatu drawskiego – struktura budowlana* 76
Beata Makowska, *Na marginesie projektu Kościoły
Ryglowe Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej* 89
Janina Kochanowska, *Ceramiczna rzeźba średniowieczna
jako świadectwo działalności klasztorów na Pomorzu Zachodnim* ... 98
Zbigniew Sobisz, *Zabytkowe parki dworskie
w gminie Drawsko Pomorskie* 112
Marta Kłak-Ambrożkiewicz, *Jan Matejko – od działalności
artystycznej po konserwację zabytków* 133

HISTORIA REGIONU

Jarosław Leszczelowski, *Z dziejów Darskowa koło Złocieńca* 141
Zbigniew Januszaniec, *Przygraniczna wieś
Siemczyno (Heinrichsdorf, Henrykowo)* 158

WYDARZENIA W SIEMCZYNIE - ROK 2015

Wiesław Krzywicki, *Jak przygoda to tylko w Siemczynie* 193
Mathias von Bredow, *Drugie spotkanie potomków rodu
von Bredow i przyjaciół (krótkie sprawozdanie)* 206
Mathias von Bredow, *Second Meeting of von Bredow
Descendants and Friends (Short Report)* 209
Wiesław Krzywicki, Robert A. Dyduła, *V Europejskie
Dni Dziedzictwa w Siemczynie* 212

V EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA W SIEMCZYNIE

dr Stanisław Nowak, <i>Jesień życia – zrozumieć świat, zrozumieć siebie, dbać o zdrowie i być aktywnym</i>	223
Stanisław Tuzinek, <i>Biomedyczne uwarunkowania aktywności ruchowej</i>	234
prof. dr hab. Andrzej Jopkiewicz, <i>Samoocena zdrowia, jakości życia i zaradności życiowej osób starszych</i>	247



Szanowni Czytelnicy.

8. września minęły dopiero trzy lata od powołania do życia Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich, a dzisiaj oddajemy w ręce Państwa już VII tom, który łączenie z dwoma tomami specjalnymi jest dziewiątym z kolei. Nasze grono redakcyjne wzbogaciło się w tym czasie o wielu nowych publicystów i pasjonatów.

VII tom Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich poświęciliśmy ważnym wydarzeniom, które miały miejsce w Siemczynie w drugiej połowie 2015 roku, a w szczególności są to:

- Tegoroczne XII Henrykowskie Dni (03 – 05 lipca 2015 r.), które odbyły się pod honorowymi patronatami: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewody Zachodniopomorskiego, Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Narodowego Instytutu Dziedzictwa i Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Z roku na rok ich program ulega wzbogaceniu, rośnie liczba uczestników i były one zapewne najważniejszym z wydarzeń w 2015 r. na ziemi drawskiej. Największym dorobkiem Henrykowskich Dni AD 2015 była konferencja naukowa „Z dziejów Ziemi Drawskiej” pod kierownictwem dr Zbigniewa Mieczkowskiego. Referaty wygłoszone na niej, autorstwa znamienitych naukowców i znawców naszej lokalnej historii: prof. dr hab. Radosława Gazińskiego, dr hab. Radosława Skryckiego, dr Zbigniewa Mieczkowskiego, prof. dr hab. Zbigniewa Sobisza, dr Janiny Kochanowskiej, dr hab. Radosława Barka, dr Marty Kłak-Ambrożkiewicz oraz Marii i Waldemara Witków i Aleksandry Hamberg-Fedorowicz, zostały w większości zaprezentowane w tym tomie i będą zapewne dla P.T. Czytelników interesującą i pożyteczną lekturą.

- Europejskie Dni Dziedzictwa, które w tym roku były już 5 edycją, pod hasłem „*Dziedzictwo utracone - dziedzictwo ocalone*”. Tak jak i w poprzednich latach, główną częścią EDD była konferencja naukowo-dydaktyczna, której główne przesłanie brzmiało: „*W trosce o jesień życia*”. Autorami referatów na konferencji byli znamienici naukowcy z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz z Uniwersytetu Humanistyczno- Technologicznego w Radomiu: prof. zw. dr hab. Andrzej Jopkiewicz, dr Renata Orawiec, dr Stanisław Nowak i dr Stanisław Tuzinek. Treści referatów, zawartych w niniejszym wydaniu, polecam w szczególności czytelnikom w starszym i w średnim wieku, ponieważ zawierają ważne wskazania jak żyć, by jak najdłużej zachować sprawność intelektualną, fizyczną oraz radość życia. Parafrazując hasło przewodnie tegorocznych EDD można powiedzieć, że ich przesłaniem jest - „*Aktywność utracona - aktywność ocalona*”.

W tomie tym przedstawiamy też krótkie sprawozdania z dwóch zjazdów:

- rodziny von Bredow pod prezydenturą Mathiasa von Bredow wnuka przedwojennych właścicieli pałacu i folwarku w Siemczynie,
- zamieszkałych w Ameryce potomków rodu von der Goltz - założycieli wsi Heinrichsdorf. Na zjeździe tym nasz znany historyk regionalista Jarosław Leszczyłowski wygłosił prelekcję o historii rodu von der Goltz w Siemczynie.

VII tom Zeszytów zawiera jeszcze dwa bardzo interesujące opracowania:

- Marty Kłak-Ambrożkiewicz kustosa, pracownika Muzeum Narodowego w Krakowie p.t. „*Jan Matejko, od działalności artystycznej po konserwację zabytków*” („*Jan Matejko - Strażnik Dziedzictwa - nieznane aspekty twórczości i działalności*”, a ta publikacja w następnym tomie Zeszytów). Dowiemy się z niego jak powierzchowna jest nasza wiedza o tym najslawniejszym polskim malarzu historycznym, jak wielkim był on patriotą i społecznikiem i np. jak spowodował, że papież Leon XIII udzielił błogosławieństwa Polakom i Polsce, której na mapach Europy wówczas nie było.
- Zbigniewa Januszańca członka redakcji i naszego niestrudzonego lokalnego historyka p.t. „*Przygraniczna wieś Siemczyno - Heinrichsdorf - Henrykowo*”.

Czytelnikom VII tomu Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich życzę przyjemnej lektury, a kolegium redakcyjnemu oraz autorom artykułów serdecznie dziękuję za ogromny wkład społecznej pracy.

Bogdan Andziak Redaktor Naczelny

XII Henrykowskie Dni w Siemczynie



Radosław Gaziński

Źródła archiwalne do dziejów Ziemi Drawskiej w Archiwum Państwowym w Szczecinie do 1945 roku

Ziemia Drawska jest typową ziemią pograniczną na której od stuleci ścierały się wpływy pomorskie, brandenburskie i polskie. Takie obszary, bardzo ciekawe pod względem historycznym, są niestety trudne do badania. Jedną z podstawowych przyczyn owych trudności jest rozproszenie materiałów archiwalnych odnoszących się do losów pogranicznych terenów. Tak jest również w przypadku Ziemi Drawskiej. Materiały źródłowe pozwalające na odtworzenie przeszłości interesującej nas ziemi są bowiem rozproszone i należy ich szukać w kilku archiwach polskich i niemieckich. Zaczniemy od tych ostatnich. Aby poważnie podejść do problemu opracowania dziejów Ziemi Drawskiej trzeba przeprowadzić szeroką kwerendę w **Tajnym Archiwum Pruskim w Berlinie – Dahlem** (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin – Dahlem) oraz w **Brandenburskim Głównym Archiwum Krajowym w Poczdamie** (Brandenburgisches Landeshauptarchiv in Potsdam). W przypadku pierwszej z wymienionych placówek trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na przechowywane tam archiwalia pokrzyżackie oraz na akta pruskiej administracji centralnej zarządzającej interesującym nas obszarem w XVIII, XIX i I połowie XX wieku. Szczegółnej analizy wymaga tu wielki i złożony zespół Generalnego Dyrektorium (II HA, Generaldirektorium) liczący 2,1 km akt¹. W drugim ze wspomnianych archiwów: Brandenbur-

¹ Więcej na temat zasobu archiwum w Berlinie – Dahlem: J. Kloosterhuis, *Von der Repositorenvielfalt zur Archiveinheit. Die Etappen der Tektonierung des Geheimen*

skim Głównym Archiwum Krajowym wypada się przede wszystkim skoncentrować na materiałach Nowomarchijskiej Kamery Wojenno – Skarbowej (Neumärkische Kriegs – und Domänenkammer) liczących 17 993 j. a. z lat [1424, 1439] 1540-1809².

Wśród archiwów polskich warto odwiedzić **Archiwum Państwowe w Koszalinie** przechowujące akta Rejencji Koszalińskiej (Regierung Köslin), **Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile** gdzie znajdują się liczne materiały z XIX i XX wieku odnoszące się do interesującego nas terytorium oraz **Archiwum Państwowe w Szczecinie**. Nim jednak przejdziemy do opisu źródeł przechowywanych w szczecińskiej placówce spróbujmy sobie krótko odpowiedzieć na pytanie dlaczego kwerendy w wymienionych wyżej archiwach są nieodzowne aby poznać losy Ziemi Drawskiej? Odpowiedź w moim przekonaniu jest dosyć prosta. Archiwa są instytucjami, które z mocy prawa przechowują w swych magazynach źródła archiwalne. Te z kolei zawierają zapisy pochodzące z minionych epok, na podstawie których odtwarzamy to co było. Źródła archiwalne, a szerzej rzecz ujmując źródła pisane, wymagają jednak odpowiedniego podejścia od prowadzącego badania historyka. W metodologii historii to podejście nazywa się krytyką źródła. Owa krytyka, o której szczegółowo nie będziemy tu pisać³, ma na celu ocenę wiarygodności analizowanych zapisów, a przez to ocenę wiarygodności zawartych w nich informacji. Warto podkreślić, że to co w powszechnej opinii uważa się za historię, czyli książki i artykuły opisujące przeszłość, jest w istocie narracją historyczną utkaną z faktów jednostkowych wydobytych przez historyka ze źródeł archiwalnych w trakcie ich krytyki. W sumie więc badając dzieje Ziemi Drawskiej w każdym ich aspekcie powinniśmy na początek odwiedzić wymienione wyżej archiwa, przeanalizować przechowywane w nich źródła, a następnie na podstawie wydobytych z nich informacji opracowywać wybrany przez nas wycinek historii lokalnej.

Wracając jednak do źródeł archiwalnych wytworzonych do 1945 roku, odnoszących się do interesującego nas terytorium, a przechowywanych w archiwum szczecińskim trzeba na początku stwierdzić, że znajdują się one w siedmiu zespołach archiwalnych⁴. Najstarsze z in-

Staatsarchivs, w: *Archivarbeit für Preußen. Symposion der Preußischen Historischen Kommission und des Geheimen Staatsarchivs Preußischer Kulturbesitz aus Anlass 400. Wiederkehr der Begründung seiner archivischen Tradition*, hg. J. Kloosterhuis, Berlin 2000, s. 71-78.

² Porównaj: R. Gaziński, „Nowomarchijska Kamera Wojenno – Skarbowa” jako źródło do badań nad dziejami miast Wschodniej Brandenburgii, „Nadwarciański Rocznik Historyczno – archiwalny, nr 3, 1996, s. 158-169.

³ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, ss. 162 oraz tegoż samego: *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, ss. 349. W obu pozycjach podstawowa literatura na wspomniany temat.

⁴ Tekst artykułu powstał na podstawie analizy inwentarzy archiwalnych przechowywanych w Pracowni Naukowej Archiwum Państwowego w Szczecinie. W niektórych wypadkach analizowano także wybrane jednostki archiwalne wchodzące w skład badanych zespołów archiwalnych.

teresujących nas akt stanowią niewielki fragment zespołu **Archiwum Książąt Szczecińskich** (Herzoglich Stettiner Archiv, 9142 j. a z lat [1209] 1440-1808 [1828]). W części pierwszej wspomnianego archiwum (Pars I), w Titulusie 11 (Tit. 11) zachowały się materiały pokazujące dramatyzm sporów granicznych toczących się w latach 1571 – 1636 między Księstwem Szczecińskim a Starostwem Drahimskim. Tu również przechowywane są akta dotyczące rabunków i rozbojów, którym sprzyjała granica, a które miały miejsce zwłaszcza w okolicach Drahimia i Połczyna. W części drugiej omawianego zespołu (Pars II), w Titulusie 49 (Tit. 49) do dnia dzisiejszego przetrwały posyty opisujące kwaterunki i kontrybucje nakładane na analizowane ziemie podczas wojny trzydziestoletniej (lata 1630 - 1645). Z kolei Titulus 55 (Tit. 55), znajdujący się również w drugiej części omawianego zespołu, dotyczy w całości Czaplinka. Są to właściwie cztery jednostki archiwalne zawierające: potwierdzenia przywilejów miasta (1717 rok), sprawy miejscowego kościoła i szkoły (1743 rok), problemy cechu garncarzy (lata 1699 – 1719) oraz spór o nominację sędziego miejskiego (1717 rok).

Ważnym zespołem dla Ziemi Drawskiej jest **Archiwum Domen w Koszalinie** (Domänenarchiv zu Köslin, 294 j. a. z lat 1512-1824). Obejmuje ono bowiem między innymi akta Domeny Drahimskiej, która w 1773 roku liczyła 31 wsi i 2 folwarki. Było to łącznie 620 domostw zamieszkałych przez 3832 osoby. Do najbardziej interesujących jednostek archiwalnych odnoszących się do domeny w Drahimiu należy zaliczyć: księgę czynności władz domenalnych (1668-1805), statystykę domeny (1732 rok) oraz rejestr przychodów i rozchodów (1805 rok).

Czaplinka i najbliższych okolic dotyczy zespół **Urząd Domenalno - Rentowy w Czaplinku** (Domänenrentamt Tempelburg, 95 j. a. z lat [1286-1644] 1672-1908). Zachowały się w nim odpisy przywilejów Czaplinka z lat 1286-1677 oraz zarządzenia dotyczące parcelacji ziemi w domenie czaplineckiej w tym także ukazujące tworzenie nowych osad (lata 1828-1857). Są tam również akta rejestrujące spory graniczne i statystykę domeny (lata 1883-1909) oraz odnoszące się do kasy domenalnej, jej rewizji i spłaty zaległych rachunków (lata 1858-1873). Sporo materiałów omawia dzierżawy pól, pastwisk, lasów i wód należących do domeny oraz regulację zobowiązań płynących z tego tytułu (lata 1841-1852). Warto wreszcie zwrócić uwagę na dokumenty pokazujące podział lasów na rewiry i pozyskiwanie z nich drewna, podział wód na rewiry i ciągnące się przez lata spory o rybołówstwo (1838-1908). Duża partia materiału zawiera podstawowe dane o wsiach wchodzących w skład domeny czaplineckiej, dotyczą one przede wszystkim wykorzystania ziemi, jej parcelacji, czy też rozwoju infrastruktury w poszczególnych miejscowościach, co obejmuje zazwyczaj: budowę dróg, mostów i meliorację (1672-1901).

Bardzo ważnym zespołem tym razem dla Drahimia i najbliższych mu terenów są akta tworzące **Urząd Domenalno – Rentowy w Drahi-miu** (Domänenrentamt Draheim, 51 j. a. z lat [1390] 1631-1922). Warto zwrócić tu szczególną uwagę na odpis przywileju handlowego między Pomorzem a Polską (1390 rok), przejście starostwa drahimskiego przez władze brandenburskie (1660 rok), inwentarz starostwa (1672 rok), wykazy pracujących tu urzędników (1671 rok) czy też zbiór dokumentów i przywilejów starostwa, a później domeny (lata 1641-1821). Już wyłącznie XIX wieku dotyczą akta opisujące regulacje graniczne w domenie, separacje, rybołówstwo oraz dzierżawy ziemi, lasów i wód. Sporo materiałów odnosi się do poszczególnych wsi domenalnych w tym do Siemczyna (zbiór dokumentów Siemczyna z lat 1803-1851).

Nie ulega wątpliwości, że kwerenda dotycząca Ziemi Drawskiej powinna objąć także **Zbiór Akt Cechowych** wśród których do dziś zachowały się akta niektórych cechów z Czaplina i Drawska. W przypadku tego pierwszego możemy analizować materiały pozostałe po cechach: krawców, stolarzy i piekarzy. Po czaplineckich krawcach (3 j. a.) zachowały się jedynie księga przyjęć do cechu, statuty oraz księga uczniów i czeladników (lata 1776-1885). Zdecydowanie więcej informacji można zdobyć o stolarzach (7 j. a.), bowiem do dnia dzisiejszego przetrwały: księgi mistrzów, czeladników i uczniów (lata 1732-1914), statuty wraz z rachunkami organizacji (lata 1733-1794) oraz protokoły egzaminów cechowych (lata 1735-1862). Natomiast po piekarzach (9 j. a.) pozostały przywileje cechowe (1617 rok), księgi: mistrzowska (1617-1882), czeladnicza (cały XVIII wiek) i uczniowska (1660-1815) oraz drukowany statut (1885 rok). Ponadto warto zwrócić uwagę na bogate rachunki organizacji i świadectwa dobrego urodzenia przedkładane władzom cechu przez kandydatów na uczniów (lata 1853-1873). Z kolei dla Drawska zachowały się tylko archiwalia dwóch organizacji cechowych, a mianowicie sukienników i guzikarzy. W pierwszym przypadku – sukienników jest to 11 j. a., w których znajdują się ogólne informacje o cechu i jego przywilejach, rachunki cechowe, wykazy osób zapisanych na naukę rzemiosła wreszcie księgi mistrzów, czeladników i uczniów (lata 1543-1897). Druga organizacja – guzikarzy to dzisiaj tylko 2 j. a., z lat 1795-1865 zawierające generalny przywilej cechowy oraz księgę mistrzów i uczniów.

Dość dużym, ważnym i interesującym zespołem są **Akta Miasta Drawsko** (Magistrat Dramburg) liczące 53 j. z lat 1582-1934. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że miasto to lokowane przez Brandenburczyków w 1297 roku straciło swe najstarsze akta w pożarze z 1620 roku. W tej sytuacji nic dziwnego, że wśród zachowanych materiałów dominują XVIII i XIX wieczne. Całość akt została podzielona na trzy główne grupy rzeczowe: Własność miejska, Szpital, kościół i opieka społeczna oraz Finanse, zadłużenie miasta i militaria. Podstawowy trzon archiwaliów uzupełnia

118 j. a. akt wytworzonych przez miejscowy nadzór budowlany. W pierwszej z wymienionych wyżej grup rzeczowych omawiającej własność miejską do dzisiaj przetrwały jednostki archiwalne zawierające: rejestry pól i łąk należących do miasta (1733 rok), spisy domów i ogrodów (lata 1736-1782), spisy mieszkańców i przynależnych do nich posesji (1822 rok), dokumenty dotyczące dzierżawy pól miejskich (lata 1750-1842), czynsze miejskie wreszcie kataster miejski (1722 rok). Uzupełniają je materiały o kasie miejskiej (lata 1833-1847) oraz umowa zawarta przez miasto z Joachimem von Wedel (1708 rok). Z kolei w grupie drugiej odnoszącej się do szpitala, kościoła i opieki społecznej zachowały się w zasadzie same rachunki: szpitala (lata 1771-1773) i kościoła (lata 1695-1737) oraz tabele stypendiów (1765 rok). Wreszcie w trzeciej i ostatniej grupie zawierającej finanse, zadłużenia wojenne i militaria znajdują się rachunki corocznych dochodów i wydatków miasta, akta kamery miejskiej, wykazy obciążeń miasta podczas wojny siedmioletniej, zapisy o kosztach utrzymania lazaretu wojskowego, a także o kosztach kwaterunków podczas wojen napoleońskich. Do tego trzeba dodać bieżące rachunki kasy miejskiej, długi miasta i ich spłatę wreszcie dochody z dzierżawionej ziemi miejskiej (lata 1582-1934). Osobną uwagę należy zwrócić na kronikę miasta Drawska spisana w 1744 roku przez burmistrza Johana Friedricha Göhde. Uzupełnieniem omawianego zespołu archiwalnego są akta nadzoru budowlanego z I połowy XX wieku (do 1944 roku) zawierające dokumentację techniczną obiektów wzniesionych w mieście. Przeważają w tym przypadku domy prywatne chociaż zachowała się także dokumentacja techniczna niektórych obiektów użyteczności publicznej: pływalni, rzeźni miejskiej, stacji benzynowej czy dworca kolejowego.

Ostatnim z zespołów przechowywanych w Szczecinie dotyczących Ziemi Drawskiej są **Akta miasta Złocieńca** (Magistrat Falkenburg). Ten duży bo liczący 1695 j. a. zespół wytworzony w latach 1588-1936 został podzielony wewnętrznie na 21 grup rzeczowych różnej wielkości. Pierwsza z nich dotyczy kontaktów miasta z władzami zwierzchnimi (28 j. a., z lat 1832-1932) i odnotowano w niej przejazdy królów pruskich przez Złocieniec oraz wybory do parlamentu Rzeszy, parlamentu pruskiego i sejmików powiatowych. Druga grupa (7 j. a. z lat 1887-1930) odnosi się do związku samorządów miejskich i zachowały się w niej sprawozdania z obrad i spotkań tytułowego organu. Kolejna grupa, administracja miasta (178 j. a. z lat 1621-1933) omawia dzieje Złocieńca i jego herbu, ustrój miejski i wybory do władz miasta (wyłanianie burmistrzów i rajców). Zachowały się w niej także akta opisujące obchody 600 - lecia lokacji miasta (1933 rok), protokoły posiedzeń rady miejskiej oraz sprawozdania zarządu miasta i zażalenia do władz miejskich. Czwarta grupa rzeczowa (101 j. a. z lat 1808-1926) pokazuje stan własności miejskiej. Zgromadzono tu materiały opisujące granice posiadłości miejskich, dotyczące dzierżawy

gruntów (pól, łąk, pastwisk) należących do Złocieńca oraz funkcjonowania folwarku miejskiego. Kolejne trzy grupy (piąta, szósta i siódma) powiązane z sobą tematycznie pokazują miejskie rolnictwo (35 j. a. z lat 1681-1930), rybołówstwo (3 j. a. z lat 1779-1930) oraz leśnictwo i myślistwo (49 j. a. z lat 1837-1932). Zachowane w nich archiwalia odnoszą się do mechanizacji rolnictwa i uprawy roli, hodowli bydła i licznych epidemii wśród zwierząt, wydobywania torfu, połowów ryb i sporów o rybołówstwo, wykorzystania lasów miejskich, pozyskiwania drewna, walki ze szkodnikami leśnymi i kłusownictwem, ochrony przeciwpożarowej lasów i utrzymania leśniczówki. Osobna ósma już grupa dotyczy urządzeń miejskich (82 j. a. z lat 1720-1931). Zgromadzono tu poszyty zawierające informacje o infrastrukturze miasta, w tym o wadze miejskiej, rzeźni, gazowni, młynach, kanalizacji i wodociągach oraz kinie. Do dnia dzisiejszego przetrwały także materiały o wytyczeniu nowego cmentarza i budowie na nim kaplicy, o wierceniu studni na terenie miasta i budowie fontanny. W tej grupie akt Złocieńca posiadamy również opisy miejscowych ulic, a także bardzo interesujący kataster miejski. Dziewiąta grupa dotyczy finansów miasta (155 j. a. z lat 1722-1934). Zachowały się tu przede wszystkim rachunki miejskie, informacje o dochodach i wydatkach miasta, plany budżetów oraz sprawy podatkowe (zwłaszcza od rzemiosła). Są też materiały odnotowujące długi miasta i dotyczące kasy oszczędnościowej. Kolejna spora dziesiąta grupa omawia handel, rzemiosło i przemysł (144 j. a. z lat 1710-1930). Są to głównie przywileje handlowe i koncesje wydawane na handel. Zachowały się także akta izby rzemieślniczej, informacje o cechach działających w mieście (stolarzy, piekarzy, rzeźników, kowali, kołodziejów, sukienników i pantoflarzy) i nadzorze nad nimi. Sporo materiałów wspomina o szkoleniu uczniów, egzaminach mistrzowskich, nadzorze nad fabrykami oraz jarmarkami. Bardzo interesujące są akta o obowiązkowych ubezpieczeniach wśród tutejszych robotników. Dwie następne grupy jedenasta i dwunasta odnoszą się do komunikacji (37 j. a. z lat 1811-1930) oraz budownictwa (64 j. a. z lat 1843-1933). W komunikacji zarejestrowano materiały o budowie, przebudowie i utrzymaniu ulic, budowie i naprawie mostów wreszcie założeniu w mieście telefonów i telegrafu. Grupę budownictwo tworzą głównie zezwolenia budowlane oraz akta dotyczące budowy ratusza, sądu i domów mieszkalnych. Osobną trzynastą grupę tworzą sprawy policyjne (110 j. a. z lat 1832-1932), a wśród nich odnotowujemy nadzór nad prasą, wydawnictwami i stowarzyszeniami, nadzór nad włóczęgami i obcokrajowcami oraz materiały dotyczące ścigania i karania przestępców. Kolejne trzy grupy rzeczowe, czternasta, piętnasta i szesnasta odnoszą się do problemów sądownictwa (67 j. a. z lat 1588-1931), urzędu stanu cywilnego (52 j. a. z lat 1813-1930) i ochrony przeciwpożarowej miasta (98 j. a. z lat 1790-1932). W grupie sądowej do dzisiaj

zachowały się archiwalia dotyczące sądu obwodowego, jego personelu i zajmowanego lokalu. Sporo materiałów omawia opiekunstwo i dochodzenie ojcostwa. Bardzo ważne dla odtworzenia podziałów własnościowych w mieście są wreszcie księgi hipoteczne. W przypadku USC mamy przede wszystkim księgi rejestrujące urodzenia, śluby i zgony. Zachowały się także księgi miejscowej gminy żydowskiej oraz ewidencja obcokrajowców mieszkających w Złocieńcu. Na źródła omawiające problemy przeciwpożarowe składają się ordynki i zarządzenia w tej sprawie, informacje o zabezpieczeniu od ognia budynków, wiadomości o sprzęcie przeciwpożarowym jakim dysponowało miasto oraz o powstałej w Złocieńcu ochotniczej straży pożarnej. Warto także wspomnieć o statystykach pożarów oraz o obowiązkowych ubezpieczeniach posesji od pożaru. Siedemnasta grupa rzeczowa odnosi się do medycyny (144 j. a. z lat 1825-1935). Składają się na nią akta Komisji Sanitarnej, nadzoru nad żywnością, materiały o walce z wścieklizną, szkurami i innymi chorobami zwierzęcymi a także o badaniu mięsa. Dodatkowo zachowały się teczki osobowe personelu medycznego pracującego w mieście i akta dotyczące budowy i remontów szpitala. Na grupy osiemnastą, dziewiętnastą i dwudziestą grupę składają się zbliżone tematycznie sprawy opieki społecznej (46 j. a. z lat 1846-1931), szkolnictwa (209 j. a. z lat 1811-1934) i kościoła (41 j. a. z lat 1590-1932). W przypadku opieki społecznej są to głównie poszyty zawierające informacje o organizacjach zajmujących się ubogimi, fundacjach na rzecz ubogich i o opiece nad dziećmi. Szkolnictwo obejmuje natomiast akta miejskiej deputacji szkolnej, programy nauczania i plany lekcji, a także materiały odnoszące się do budowy i wyposażania szkół na terenie Złocieńca. Osobne poszyty odnoszą się do nominacji oraz uposażenia dyrektorów szkół i nauczycieli, zawierają statystykę szkolną i listy stypendiów dla zdolnych uczniów. Z kolei w grupie mówiącej o kościele zachowała się dokumentacja licznych wizytacji, informacje o obsadzie stanowisk kościelnych oraz o wielkości dóbr należących do kościoła i ich dochodowości. Osobny wątek tematyczny stanowiły budowa i remonty obiektów należących do kościoła. Bardzo interesujące są informacje o nabożeństwach katolickich oraz o gminie żydowskiej w Złocieńcu. W tym ostatnim przypadku najwięcej wiadomości zachowało się o władzach gminy, ruchu naturalnym ludności żydowskiej oraz o szkolnictwie w gminie. Wreszcie ostatnia dwudziesta pierwsza grupa została zatytułowana militaria (39 j. a. z lat 1653-1928) i tworzą ją poszyty omawiające problemy mobilizacji, kwaterunków na terenie miasta, pobierania furazu, a także lazaretu wojskowego. Ciekawe materiały pokazują los inwalidów wojennych, wspominają o zapomogach dla weteranów wojennych i ich rodzin. Osobne jednostki archiwalne poświęcone zostały funkcjonowaniu bractwa kurkowego czy też problemom z założeniem cmentarza wojskowego.

Przedstawiona powyżej krótka analiza materiałów archiwalnych do dziejów Ziemi Drawskiej przechowywanych w Archiwum Państwowym w Szczecinie wskazuje na to jak wielkie możliwości stoją przed mieszkającymi na Pojezierzu Drawskim historykami - regionalistami. Wielkie ilości prawie nie zbadanych akt pozwalają na rozwinięcie różnorodnych dociekań nad losami tytułowego obszaru. Jeżeli do tego dodamy zasoby wspomnianych na początku archiwów, to mamy wręcz nieograniczoną ilość źródeł, które można wykorzystywać w artykułach i monografiach na temat Ziemi Drawskiej, posuwając w ten sposób znacznie do przodu naszą wiedzę o tym terenie.

prof. dr hab. Radosław Gaziński, historyk, archiwista i bibliotekarz. Ukończył historię na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu (1983 r.), doktorat na Uniwersytecie Szczecińskim (1992 r.), habilitacja na Uniwersytecie Gdańskim (2000 r.), tytuł profesora (2009 r.). W latach 1983-1988 pracował w Muzeum Narodowym w Szczecinie, w latach 1989-1999 w Archiwum Państwowym w Szczecinie, od 1999 r. zatrudniony w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, od 2005 r. dyrektor Biblioteki Głównej US, od 2013 r. redaktor naukowy Przeglądu Zachodniopomorskiego, od 2014 Redaktor Naczelny Wydawnictw US.



Zbigniew Mieczkowski

Przedwojenny poligon lotniczy w Olesznie 1935-1945 – od powstania do ewakuacji

Okres tworzenia i funkcjonowania niemieckiego poligonu lotniczego w Olesznie okryty był wielką tajemnicą. Takie podejście wynikało z postanowień Traktatu Wersalskiego, kończącego I wojnę światową, na mocy którego ograniczono Niemcom pułap armii czynnej do 100 tys. oraz zakazano, m.in. rozwoju lotnictwa wojskowego. Im dalej od podpisania tego dokumentu, tym więcej było prób jego podważania, aż do całkowitego pogwałcenia jego ducha. Jednym z pierwszych kroków było szkolenie w latach 30. niemieckich pilotów w ówczesnym Związku Radzieckim (Łuck). Nasz teren zapisał się wieloma przedsięwzięciami w rozwoju niemieckich sił powietrznych. To tu w 1935 roku powstało w Jaworzu lotnisko wojskowe, które wykorzystywano w nalotach na Polskę we wrześniu 1939 roku. To na bazie tego obiektu tworzone od 1938 roku duże centrum szkolenia lotniczego i przeciwlotniczego. Tak powstał kompleks szkoleniowy Oleszno – Bucierz (Luftwaffenübungsplatz) przypisywany do Oleszna (Welschenburg). Obiekt ten zamiennie nazywano też Luftwaffenübungsplatz Dramburg. W jego skład miało wchodzić lotnisko w Ziemsku, którego budowa była osnuta wielką tajemnicą. Informacja z 21 lutego 1939 roku



Kontury poligonu na przedwojennej mapie.

na jaką natrafiliśmy w archiwum w Pile o „budowie trzeciego lotniska w powiecie drawskim”, z pewnością dotyczyła tego obiektu.

Trudności w opisie tego okresu wynikają z urzędowej tajemnicy oraz faktu zniszczenia większości ówczesnej dokumentacji wojskowej. Istniejące ledwie pojedyncze dokumenty dotyczące poligonu lotniczego w Olesznie są mocno rozproszone i ukryte w gąszczu archiwalnej ciszy. Penetrację tej tematyki utrudnia fakt wyłączenia z administracji cywilnej obszaru funkcjonowania niemieckiego poligonu. Zachowały się dość liczne dokumenty geodezyjne i finansowe obrazujące wykup ziemi na rzecz niemieckiej przestrzeni lotniczej – Luftfahrt. Cywilnemu ruchowi ludności w miejscowościach okalających poligon nie towarzyszą żadne zapiski dotyczące terenu poligonu. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Drawsku Pomorskim przechowywane są wszystkie dokumenty niemieckiego odpowiednika Urzędu Stanu Cywilnego z Mielenka Drawskiego z przełomu XIX/XX wieku, aż do zakończenia działań wojennych w tym rejonie. W księgach ewidencyjnych odnotowywano związki małżeńskie, urodzenia i zgony Niemców jeszcze po ustaniu walk w 1945 roku. Jest jednak pewien znamieny fakt. Od 1938 roku, tj. początku funkcjonowania poligonu, brakuje wpisów dotyczących Oleszna i Bucierzy. Prawdopodobnie miejscowości te miały oddzielną, wojskową dokumentację meldunków, zgonów, urodzeń i ślubów.

Podobną prawidłowość zaobserwowaliśmy w rejestrowaniu efektów prac geodezyjnych. Tam, gdzie powstały obiekty wojskowe – w Olesznie, Bucierzy, Ziemsku i Jaworzu, odnotowaliśmy w katastrach drawskim i stargardzkim wielką aktywność geodetów w odniesieniu do terenów wykupionych pod poligon. Brakuje jednak naniesienia konkretnych obiektów wojskowych na plany kartograficzne. Prawdopodobnie zostały one umieszczone wyłącznie na planach wojskowych, a te zaginęły w końcowej fazie zawieruchy wojennej.

Natknęliśmy się ledwie na pojedyncze dokumenty w archiwach w Pile, Szczecinku i Stargardzie Szczecińskim, odnoszące się do działalności wojskowej na tym terenie. Podobny zakres wiedzy odnotowaliśmy w Bundesarchiv i Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie. Dlatego w naszej kwerendzie bardzo pomocne okazały się dokumenty z osobistych zbiorów podpułkownika Fritza Thiede, komendanta Luftwaffenübungsplatz w okresie 1939 - 1943, które odziedziczył jego wnuk Hans Hubertus Koch. Dysponuje on też 187 listami pilota Otto Thiede, syna komendanta. W korespondencji tej wiele wątków dotyczy Oleszna. Ponadto H.H. Koch nawiązał kontakt z wieloma niemieckimi mieszkańcami Oleszna. Autor tej publikacji połączył te wątki ze wspomnieniami pierwszych osadników, którzy zasiedlili te miejscowości, gdy jeszcze nie planowano tu polskiego poligonu.

Jak wspomniano wcześniej, w polskich archiwach nie zachowały się znaczniejsze dokumenty poświęcone przedwojnemu

poligonowi lotniczemu. Na pisma kierowane do archiwów wojskowych w Niemczech autor otrzymywał lakoniczne odpowiedzi, że dokumenty zaginęły. Wielka kwerenda niemieckiej literatury i ilustracja instytucji historycznych prowadzona przez Hansa Hubertusa Kocha okazała się bezcenna. Relacje niemieckich mieszkańców wsi, rozsianych po obrzeżach przedwojennego poligonu, potwierdzały jedynie obecność wojska, często latające samoloty oraz odgłosy bombardowań i strzelań do rękawa ciągniętego za samolotem. W trakcie rozmów nie ukrywali oni wielkiego zdyscyplinowania w przestrzeganiu treści ówczesnych tablic ostrzegawczych, zakazujących wstępu na poligon. W obszernej książce opisującej przedwojenne Ziemsko nie wspomniano ani jednym słowem o pobliskim lotnisku i głośnym sąsiedztwie poligonu lotniczego. Odnaleziono jedynie pojedyncze dokumenty w obecnym archiwum państwowym w Pile oraz w Bundesarchiv i Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, które stały się podstawą naszego wnioskowania..

1. Najpierw było lotnisko w Gabbert (Jaworzu)

W 1935 roku Niemcy podjęli decyzję o budowie lotniska i tworzeniu poligonu lotniczego w Jaworzu. Powstało ono na wykupionych od rolników polach wsi Gabbert (Jaworze) i częściowo na obszarze pozyskanym od przedwojennego nadleśnictwa w Białym Zdroju. Państwo niemieckie początkowo nabyło tu 215 ha i permanentnie poszerzało ten obszar. Od połowy 1937 roku ćwiczyli tu piloci z pułku lotniczego w Chojnie (Königsberg Neumark), dla których poligon lotniczy w Jaworzu był jednocześnie lotniskiem zapasowym. W miarę rozbudowy poligonu zaczęły rotacyjnie przybywać tu inne jednostki, zanim skierowano je na front. Obiekt ten występował już w spisie lotnisk z 1935 roku. Nieopodal, w rejonie Nętkowo – Świeciechów, usytuowana była duża latarnia i radiostacja „Gisela”, naprowadzająca samoloty na to lotnisko. W okresie II wojny światowej w zależności od przebiegu działań na europejskim obszarze wojny, lotnisko to raz było operacyjnym, a innym razem wymieniano je jako zapasowe lub szkolne dla licznych wówczas szkół pilotów.

Lotnisko to znajdowało się na terenie powiatu szadzkiego. Natomiast w powiecie drawskim Niemcy planowali, oprócz istniejącego od przełomu 1935 i 36 roku lotniska Schönfeld (Borujsko – Mirosławiec), budowę jeszcze dwóch lotnisk. Zgodnie z tym zamiarem od 1938 roku zaczęło powstawać lotnisko trawiaste pomiędzy Białym Zdrojem a Starą Korytnicą. Jego infrastrukturę miały stanowić baraki. Po wojnie jego obszar był wykorzystywany jako zrzutowisko dla skoczków spadochronowych bazujących na poligonie w Jaworzu. Jednak dla wszechstronnego szkolenia lotniczego w okresie poprzedzającym wojnę niezbędne były obiekty do bombardowania celów rozmieszczonych w różnych warunkach, w tym na wodzie. Dlatego podjęto decyzję o rozbudowie poligonu lotniczego na

północ od Jaworza, w kierunku Oleszna. Tam też planowano stworzenie kolejnego lotniska w Ziemsku i zrzuć bomb na jeziorze Jeziorak.



1 września 1939 r., start samolotów z Jaworza do nalotów na Polskę.

Z lotniska w Jaworzu 1 września 1939 roku startowały niemieckie samoloty do ataku na Polskę. Stąd odbyły się pierwszego dnia wojny 4 naloty na Poznań. Stacjonujący tu dywizjon bombowy z KG 26.II Gruppe, posiadał w tym dniu 35 bombowców Heinkel 111H-1, które w akcji ubezpieczały myśliwce Messerschmitt Bf-109. Jeden z bombowców z akcji na Poznań nie powrócił do Jaworza. Został zestrzelony przez ppor. Kosteckiego ze 132 Eskadry Myśliwców.

W dniu 4 września 1939 roku zdarzył się na lotnisku Jaworze tragiczny wypadek. W wyniku eksplozji bomby pod Heinklem 111H-1 o oznaczeniu 1H+LN zginęło 7 żołnierzy. Trzej z nich: Hans Hübner, Alfred Hartmann i Joachim Nürnberger spoczęli na tutejszym cmentarzu położonym pomiędzy wsią a lotniskiem. Ponadto zostały zniszczone trzy samoloty, a 7 zostało uszkodzonych. Reszta w składzie 5 eskadry bojowej oraz eskadry zabezpieczenia KG 26 II Gruppe 10 września 1939 odleciała do Lüneburga w Dolnej Saksonii.

W 1943 roku stacjonował tu 5 Pułk Myśliwców Nocnych (III. Gruppe /NJG) z Chojny, uzbrojony w Messerschmitty Bf w wersji F-4 i G-4 oraz Junkersy Ju-88G.

Niezmiernie interesujące jest kolejne zdarzenie związane z lotniskiem w Jaworzu. Przez pięćdziesiąt lat w mule pobliskiego jeziora Trzebuń leżał wrak niemieckiego myśliwca Messerschmitt Bf-109 G-6 o numerze fabrycznym silnika 163306 (Daimler – Benz DB 605A-1) i bocznym oznaczeniu taktycznym 3 oraz kodzie radiowym RQ + DS. Został on wyprodukowany 11 maja 1944 roku w Regensburgu, skąd poleciał do

bazy lotniczej przy granicy francusko-hiszpańskiej. Sytuacja na froncie spowodowała, że szybko jednak trafił na lotnisko w Jaworzu, gdzie po 18 dniach od wyprodukowania uległ katastrofie lotniczej. Myśliwiec pilotowany przez sierżanta Ernsta Pleinesa 28 maja 1944 roku w trakcie startu do lotu szkoleniowego nagle spadł do jeziora Trzebuń. Tajemnicę tę poznaliśmy dzięki listowi dowódcy eskadry kapitana Hantza Buscha, do ojca sierżanta: *”Wczoraj przed południem 28.05.1944 roku zginął Pański syn Erst Pleines. Podczas jednego ze startów o godzinie 8.31 z powodu jakiegoś nieszczęśliwego błędu samolot skrzył w lewo o 90 stopni. Aby ratować siebie i maszynę pilot postanowił wodować samolot na pobliskim jeziorze Trzebuń. Jego ciało po dwóch dniach wydobyto z wody i pochowano na wiejskim cmentarzu w Gabbert (Jaworzu)”*. (Z-3)



Odrestaurowany Messerschmitt Bf-109G6 z jeziora Trzebuń.

Funkcjonują dwie hipotezy przyczyn tego wypadku lotniczego. Pierwszą jest awaria samolotu. Drugą przedstawia się jako sabotaż, na który wskazywać miały rozkręcone śruby w silniku, co stwierdzono po 55 latach. Stan samolotu po wydobyciu z wody w 1999 roku nie był dobry. Jednak broń pokładowa była jeszcze sprawna, a żarówka w celowniku zapaliła się po podłączeniu źródła prądu. Wydobyty z wody egzemplarz Messerschmitta został odrestaurowany przez Fundację Polskie Orły i znajduje się dziś w Muzeum Lotnictwa w Krakowie. W trakcie wydobywania z jeziora kolejnych elementów tego myśliwca natrafiono na części Messerschmitta 210, którego historia nie została jeszcze odkryta. Podobnie nie zostały zweryfikowane legendy krążące o wrakach samolotów leżących w Jeziorze Łowickim (Jeziorak), które było rejonem zrzuć bomb lotniczych i rozmieszczania celów do ataku dla myśliwców.

Historia sierżanta Pleinesa będzie miała swój dalszy ciąg. W 2014 roku zapadła decyzja o ekshumacji z cmentarza w Jaworzu pochowanych tu żołnierzy niemieckich z okresu funkcjonowania lotniska w Gabbert i operacji Sonnenwende z lutego 1945 roku w rejonie Głębokiego i Żółwina. Na zlecenie władz niemieckich oraz na podstawie decyzji wojewody zachodniopomorskiego ekshumacji ma dokonać grupa poszukiwawcza „Pomorze 45” oraz przedstawiciele Zakładu Medycyny Sądowej z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, których wspierać mają podobne placówki z Niemiec. Ekshumowanych ma być 19 żołnierzy niemieckich, w tym sierż. Pleines i 5 innych pilotów, którzy mają być przeniesieni na zbiorowy cmentarz niemiecki w Glinnej w gminie Stare Czarnowo pod Gryfnem. Wśród przewidzianych do ekshumacji jest starszy sierżant Kurt Patizia, który zginął 13 lipca 1944 roku w wypadku lotniczym 2 km na wschód od Oleszna. Wypadków w czasie szkolenia w Jaworzu w okresie trwania II wojny św. było więcej. Katastrofie lotniczej na lotnisku w Jaworzu uległ 7 sierpnia 1943 roku Messerschmitt 110 o numerze 4713. Zginęli wówczas pilot i radiotelegrafista o polsko brzmiących nazwiskach: sierżant Franz Marbach i sierżant Joachim Hapka.

Lokalizację poszczególnych obiektów lotniskowych w Gabbert znamy wyłącznie z relacji najstarszych, powojennych mieszkańców Jaworza i Prostyni. Główny kompleks barakowy znajdował się po lewej stronie wylotu drogi ze wsi w kierunku Prostyni. Znajdowało się tu kilkanaście baraków z betonowymi placykami przed nimi oraz ogrodzony budynek stołówki w kształcie podkowy. Jeszcze dzisiaj niektórzy mieszkańcy Prostyni używają sztućców, talerzy i półmisek z tamtego obiektu. Posiadają one charakterystyczne oznaczenie, właściwe tylko dla tego lotniska (Fl. U.V). Po drugiej stronie drogi znajdowały się hale remontowe i miejsca postojowe dla samolotów. Jest to obecnie teren dzikich wykopalisk



Zgrupowanie baraków w rejonie lotniska Jaworze na mapie z 1949 r.

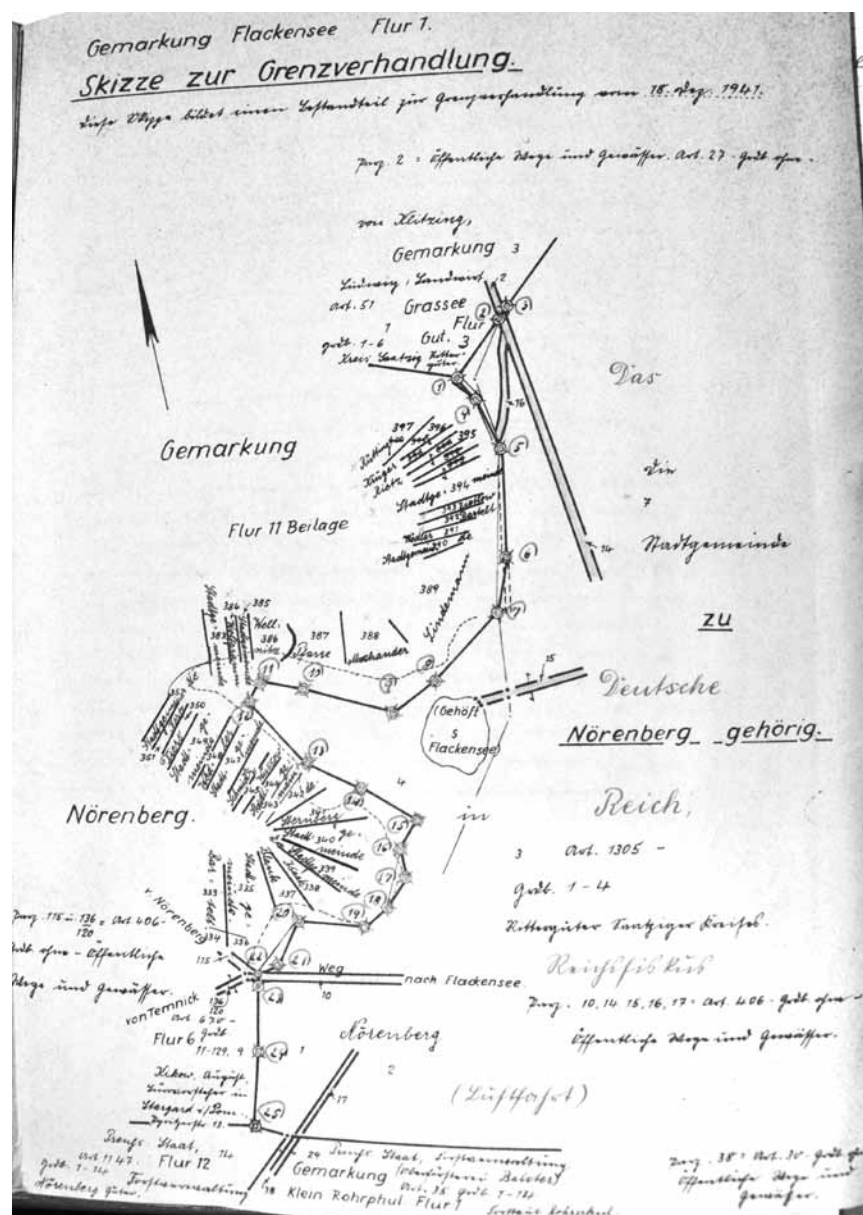
poszukiwaczy pamiątek, których znaleziska prezentujemy na fotografiach. Do dzisiaj wokół trawiastego pasa startowego istnieją utwardzone place po dawnych hangarach. Na bazie dawnej komendy lotniska powstał po wojnie ośrodek wczasowy. Nieopodal zachowały się wały po dawnych składach amunicji i strzelnicy do przystrzeliwania działek lotniczych. Obok znajduje się nieczynny niemiecki skład paliw, który po wojnie wykorzystywało polskie wojsko.

Od lutego do jesieni 1945 roku obiekty lotniskowe i zabudowania we wsi zajmowali kawalerzyści radzieccy. W dokumencie z 27.04.1946 roku, przechowywanym w Centralnym Archiwum Wojskowym wzmiankuje się o rozpoczęciu prac pomiarowych na lotnisku Jaworze podległym pod Wydział Lotniskowy Dowództwa Okręgu Wojskowego Nr 2. Jednak prace nie mogły być kontynuowane, gdyż na obiekcie tym przebywała „ochrona jednostki lotniczej Armii Czerwonej”. Sprawozdanie z pomiarów przedstawił mierniczy przysięgły inż. Mieczysław Lipiński z Warszawy dopiero 4 listopada 1946 roku po warunkowym dopuszczeniu do prac przez „patrol radziecki”. Jeszcze przez cały 1947 rok odnotowywano na tym obiekcie obecność posterunku radzieckiego.

Trawiaste lotnisko w Jaworzu jest wykorzystywane do dzisiaj w szkoleniu wojsk specjalnych. Przez kilka dekad były tu organizowane obozy spadochroniarzy, którzy po starcie w Jaworzu byli zrzućani na inne niemieckie lotnisko z okresu II wojny światowej położone nieopodal Starej Korytnicy. W okresach letnich organizowano tu wielkie zgrupowania pododdziałów rozpoznawczych, które kończyły się zawodami podsumowującymi współzawodnictwo z wyszkolenia specjalistycznego. Dawna komenda niemieckiego lotniska została po wojnie znacznie rozbudowana, gdy stworzono tu ośrodek wczasowy. Wykorzystano go do stworzenia tu w 1981 roku obozu internowania, któremu poświęcamy osobny podrozdział w III części monografii.

2. Fazy powstawania niemieckiego poligonu w Olesznie

Pierwsze koncepcje tworzenia obszaru ćwiczeń lotniczych w dawnym Kreis Dramburg (powiecie drawskim) zaczęły powstawać pod koniec 1937 roku, gdy postanowiono utworzyć tu kompleks szkolenia poligonowego o powierzchni 10 tysięcy hektarów. Wstępna kalkulacja z 8 października 1937 roku przewidywała zamiar zagospodarowania 6000 ha terenów należących do lasów państwowych i 4000 ha gruntów prywatnych. Etapy realizacji powyższej wizji były utrzymywane w wielkiej tajemnicy, gdyż wyprzedzały wybuch wojny o prawie 2 lata. Należy nadmienić, że Niemcy stosowali wielki kamuflaż w korespondencji dotyczącej miejsca tworzenia poligonu lotniczego. Pomimo że pisma były ściśle tajne, to zawierały też zmienione nazwy miejscowości. Zamiast faktycznego miejsca tworzenia komendy poligonu w Welschenburgu (Olesznie) używano pozorowanego miejsca Wildforth (Prostynia).



Wytaczanie granicy poligonu w rejonie Studnicy.

Już 14 stycznia 1938 roku prezydent prowincji Pommern ze Szczecina zwrócił się z tajnym i pilnym pismem do zarządcy lasów Siewerta w prowincji szczecińskiej, w którym informuje go: „**Sztab Główny Sił Powietrznych zdecydował o rozbudowie ośrodka szkolenia lotniczego w Prostyni (Wildforth) w kierunku północnym - Wedelsdorfu (Radowa) i dalej Drawska**”. W dalszej części pisma precyzowano, że chodzi o obszar pomiędzy Radowem, Prostynią, Borowem i Pożrzadłem Wielkim. Dodano, że „**projekt ten należy traktować, jako szczególnie pilny**”¹. Dlatego

już 22 stycznia 1938 roku Pruski Landforstmeister Kreckeler ze Szczecina w sposób równie „ściśle tajny” informował swojego zwierzchnika w Berlinie zarządzającego lasami (Reichforstmeistera) o braku przeciwskazań ekonomicznych do utworzenia tu poligonu, gdyż w tym rejonie znajdują się grunty o najniższej jakości gleby na Pomorzu. Zamysł ten nie powodował znacznych zmian w strukturze administracji leśnej, gdyż zakładał wycięcie jedynie 2490 hektarów lasów pomiędzy Pożrzadłem Wielkim a Borowem oraz likwidację trzech gospodarstw pracowników leśnych należących do nadleśnictwa w Wordel (Orle). Nadleśnictwo to na rzecz wojska miało pomniejszyć swój obszar z dotychczasowych ponad 7200 ha do około 5000 ha i stracić swoje cztery leśnictwa – dwa sprzedać wojsku, a kolejne dwa podporządkować nadleśnictwu w Białym Zdroju. Teren przekazywany Luftwaffe w części pokrywał się z obecnym Pasem Taktycznym „Góra Hetmańska”. Do realizacji tego projektu wykupiono także sąsiednie kompleksy leśne należące do dóbr barona Otto von Wangenheim z Pożrzadła Dwór i rodziny Modrowów z Jasnopola i Ślizna. Obok zapłaty w gotówce część utraconej powierzchni zrekompensowano Wangenheimowi w naturze, przyznając dwa oddziały lasu państwowego nad jeziorem Diabli i w rejonie Piskowego Brodu. Do przeprowadzenia wycinki drzew nieco później założono dwa obozy robotników. Jeden nieopodal Blockhaus (Kleszczynek) na północ od Jaworza, na dzisiejszych krańcach strzelnicy, a drugi w sąsiedztwie wsi Klausdorf (Bucierz) w kierunku na Ziemsko.

Pilność tego zadania akcentowało 3 dni później Biuro Planowania Przestrzennego Rzeszy, mieszczące się w Berlinie przy Leipziger Strasse 3. W poufnych pismach do ministra rolnictwa Riecke i głównego nadleśniczego III Rzeszy Hausmanna oraz pełnomocnika ds. planu 4-letniego Backe pisano – „**Pośpieszcie się bardzo. Armia potrzebuje ok. 10.000 hektarów w rejonie Prostyni (Wildforth). Minister Lotnictwa zamierza stworzyć tam obszar szkolenia lotniczego w rejonie Jaworza o powierzchni 10 tys. ha**”. Istnieje tu pewna nieścisłość, gdyż chodziło o tereny na północ od Jaworza, pomiędzy Pełknicą a Olesznem. Faktem natomiast jest, że Niemcy również w tej okolicy ustawicznie poszerzali obszar wokół lotniska Jaworze. Potwierdzeniem tego jest protokół graniczny z rolnikami z Jaworza w sprawie drogi przy lotnisku. Dokumenty takie prezydent reencji w Pile podpisywał jeszcze 16 marca 1942 roku.

Zgodnie z dekretozami o pilności tworzenia poligonu, już 29 stycznia 1938 roku nadleśniczy prowincjonalny ze Szczecina proponuje swojemu zwierzchnikowi w Berlinie przekazanie obszaru nadleśnictwa w Radowie (Wedelsdorf) na potrzeby Luftwaffe. Zamiar ten powodował likwidację budynków tej instytucji oraz konieczność wysiedlenia 18 rodzin ze wsi, dla których trzeba było kupić lub wybudować nowe mieszkania na obrzeżach poligonu. Do tego projektu centralne i prowincjonalne władze leśne wydały 18 lutego 1938 roku opinię o braku

przeciwwskazań do utworzenia tu poligonu lotniczego – Luftwaffenübungsplatz – z trzema zastrzeżeniami.

- wojsko ma przejąć małe kompleksy leśne, które wchodziły dotychczas w skład nadleśnictwa w Radowie,
- ostateczne wysiedlenie mieszkańców może nastąpić po dokonaniu żniw i wykopków przez pracowników leśnych oraz zakończeniu rozpoczętych prac leśnych,
- przed przesiedleniem należy wybudować mieszkania dla pracowników leśnych i urzędników nadleśnictwa.

Listę tych postulatów uzupełniono już po tygodniu (25 lutego), gdy w trakcie narady w Urzędzie Planowania Przestrzennego w Berlinie. Minister żywienia i rolnictwa Riecke, nadleśniczy Rzeszy Hausmann, pełnomocnik Rzeszy ds. planu 4-letniego Backe oraz krajowy przewodniczący rolników dr Geith - ustalili:

1. Droga krajowa nr 164 z Drawsko do Kalisza, przebiegająca po wschodniej granicy planowanego poligonu ma być dostępna dla ruchu publicznego (jej zamknięcie rozważały również polskie władze po 1949 r.).
2. Przesiedlenia rolników dziedzicznych i pracowników leśnych muszą odbyć się nie za szybko i według planu.
3. Łąki, które mają wejść w skład poligonu, jako obszary deficytowe w powiecie drawskim, powinny dalej być udostępniane rolnikom.
4. Powinno być niezwłocznie uregulowane prawo połowów na Drawie i Kanale Prostynia.
5. Elektrownia wodna w Borowie musi mieć gwarancje dopływu wody.
6. Małe enklawy kompleksów leśnych muszą też zostać przejęte przez wojsko.
7. Gminy, które w wyniku powstania poligonu utraciły opodatkowane areale, mają otrzymać ekwiwalenty równoważące straty.
8. Wojsko ma przejąć długie gminy Prostynia zaciągnięte na budowę nowej szkoły i drogi.
9. Wskutek powstania poligonu muszą nastąpić zmiany administracyjne granic dwóch rejencji i dwóch powiatów.
10. Kwestia dróg dojazdowych do LÜP jest nieuregulowana i musi być podjęta w najbliższym czasie.

Nieco szerszego komentarza wymaga pkt 8. powyższych ustaleń. Ma on związek z decyzją z 1913 roku o budowie brukowanej drogi od dworca kolejowego w Prostyni, biegnącej obok młyna w Eichort do planowanego dworca kolejki wąskotorowej w Radowie. W kolejnych latach projekt ten miał być rozszerzony o odnogę tego traktu z Radowa w kierunku

Bucierzy i Kolk koło Studnicy oraz przedłużony z Prostyni do Cybowa. Droga, która miała przebiegać przez styk 3 powiatów (szadzińskiego, choszczeńskiego i drawskiego), miała być sfinansowana w 70% z ich środków powiatowych oraz budżetu prowincji szczecińskiej. Pozostałe 30% pieniędzy miało wyłożyć Pruskie Królewskie Nadleśnictwo w Radowie, które leżało w centralnym punkcie tej inwestycji. W kolejnych latach do sfinansowania tego przedsięwzięcia włączono inwestora elektrowni wodnej w Borowie, który w momencie oddania jej do użytku w 1918 roku miał wesprzeć projekt kwotą 6500 RM. Jednak najpierw trwająca I wojna światowa, później wielki kryzys i galopująca inflacja oraz przygotowania do kolejnej wojny spowodowały, że powstał tylko pierwszy odcinek tej drogi. W momencie przekazania w 1938 roku dla Luftwaffe terenu, przez który miała ona biec, wszelkie zobowiązania przejęło wojsko. W rzeczywistości projekt ten nigdy nie został dokończony. Z niepełnej dokumentacji tego programu dowiedzieliśmy się o planowanym również połączeniu wąskotorowym Radowa, prawdopodobnie ze Studnicą.



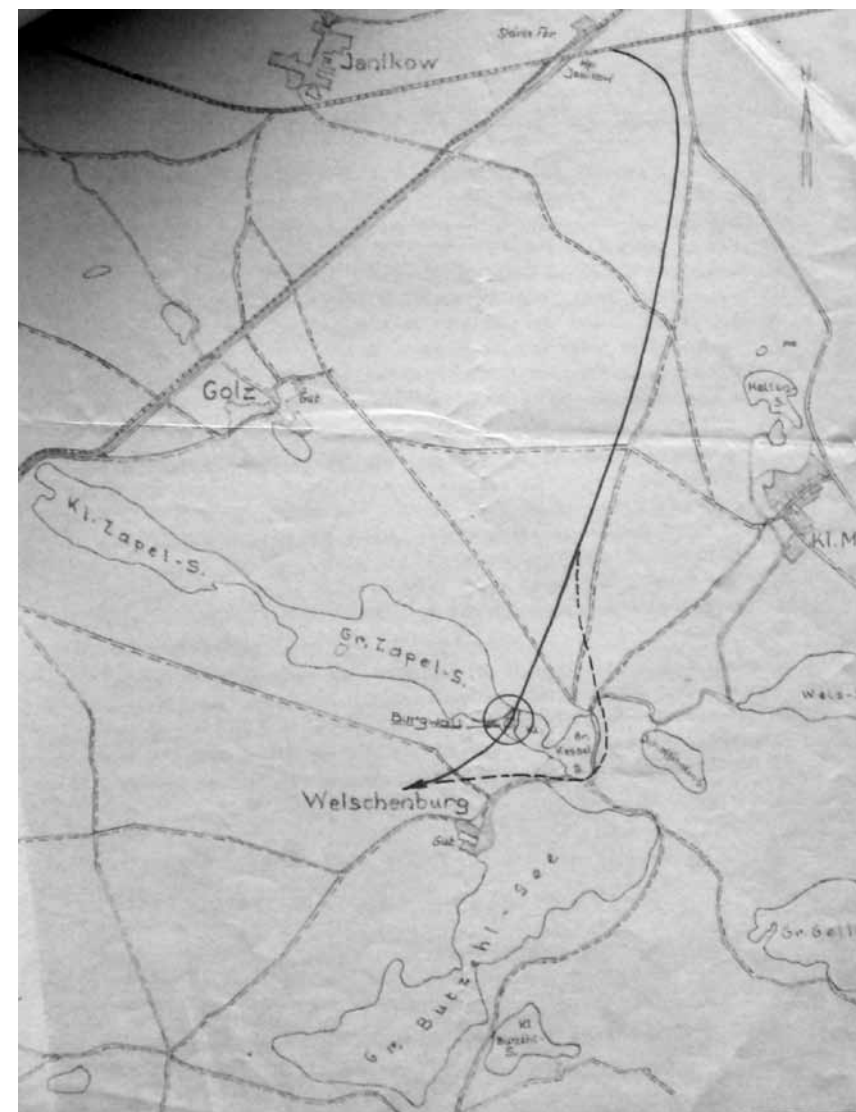
Fritz Thiede, przyszły komendant poligonu w Olesznie.

Po powyższych ustaleniach odbyło się jeszcze wiele narad, lustracji, rekonesansów i spotkań roboczych, po których pozostało w archiwum wojskowym w Berlinie kilka dokumentów poświęconych kwestii wysiedlenia Radowa oraz regulujących problematykę przejęcia terenu przez wojsko od nadleśnictwa Radowo i Orle. W piśmie nadleśniczego prowincjonalnego ze Szczecina do jego szefa w Berlinie z 12 maja 1938 roku, które było efektem lustracji w terenie, informuje on o rozpoczęciu tworzenia LÜP i po raz kolejny oznajmia w nim o konieczności likwidacji nadleśnictwa Wedelsdorf. Ponadto za nierealny uznano termin wysiedlenia wsi postulowany przez wojsko na 1 września 1938 roku. Sugerowano zasiedlenie byłych mieszkańców Radowa na obrzeżach poligonu i zatrudnienie ich przy zabezpieczeniu szkolenia na powstającym poligonie. Zgłoszono też propozycję włączenia historycznej leśniczówki Kolk nieopodal Studnicy do poligonu i zatrudnienia leśniczego Thaddena jako asesora leśnego w wojsku. W zespole roboczym, który 25 maja 1938 roku lustrował nadleśnictwo w Radowie po raz pierwszy na tym terenie pojawia się przedstawiciel Luftwaffe Fritz Thiede, od 1 sierpnia tego roku major, późniejszy komendant poligonu. Nawiązując do wcześniejszych ustaleń z 1 lipca 1938 roku, minister lotnictwa (Luftfahrt) i nadleśniczy Rzeszy na podstawie wniosków

przedstawionych przez naczelnika urzędu leśnego Rzeszy, Hausmanna i radcy ministerialnego, dr Scheita oraz głównego nadleśniczego Luftwaffe, dr Lipa ustalili, że całą gospodarkę leśną na tym terenie przejmie Luftwaffe, które zatrudni własny personel leśny, a merytoryczny nadzór nad nim sprawować będzie nadleśniczy prowincjonalny ze Szczecina. Miesiąc później, 30.07.1938, nadleśniczy Rzeszy Hausmann, radca ministerialny i asesor leśny Luftwaffe ustalili ostateczny termin przekazania obszaru pod poligon na 15 października 1938 roku. Zapadła też decyzja o nominacji dr. Herberta Otto, z likwidowanego nadleśnictwa w Radowie, na równorzędne stanowisko nadleśniczego w Białym Zdroju, do którego przyłączano leśnictwa z Jaworza i Prostyni.

Udało nam się zdobyć unikatową, tajną mapę z naniesioną 5 października 1938 roku w Raumordnung koncepcją Urzędu Zarządzania Przestrzennego Rzeszy do tworzenia Luftwaffenübungsplatz Welschenburg (Oleszno). Z jej analizy wynika zarys granic niemieckiego poligonu. Najogólniej, granice tamtego niemieckiego ćwiczebnego kompleksu przebiegały od osiedla dla kadry w Olesznie do drogi na Ziemsko. Po ok. 1 km granica z drogi pod kątem prostym odchodziła na północ, na obecne lotnisko Ziemsko. Tu skręcała na zachód, do granicy z powiatem szadzkim. Stamtąd biegła na południe przez plac obecnego obozowiska Ziemsko do ujścia Ostrowitnicy z jeziora Ostrowiec. Dalej, w kierunku południowo-zachodnim obok dawnej leśniczówki Kolk, w poprzek obecnego pasa taktycznego i strzelnicy Studnica na północ od Włókny. Stąd przebiegała w okolicy nieistniejącej już Inicy, dalej w kierunku południowo-wschodnim, do jeziora Diable i do południowo-wschodniej granicy strzelnicy Jaworze. Dalej, na wschód do Borowa i stąd drogą w kierunku Suchowa. Kilometr przed tą wsią skręcała na północny wschód do jeziora Jeziorko i dalej biegła na północ do Gór Orlich. Stąd, wzdłuż szosy, 1 km na południe od Konotopu. Dalej przebiegała w kierunku północno-zachodnim, do północnego brzegu jeziora Bucierz Mały i stąd przecinała Bucierz Duży w kierunku Oleszna.

Od tego momentu w niemieckiej nomenklaturze wojskowej zaczęto w stosunku do całego ośrodka szkolenia lotniczego używać nazwy Luftwaffenübungsplatz Welschenburg lub Dramburg. Często też dla kamuflażu używano nazwy Wildforth (Prostynia). Kolejne dość duże zamieszanie w nazewnictwie dotyczy niemieckiej Komendantury Przeciwlotniczej Strzelnicy - Kommandantur Flakartillerie Schießplatz Dramburg. Z pewnością plac ćwiczeń artylerii przeciwlotniczej był największą częścią poligonu lotniczego. Ćwiczenia tego rodzaju wojsk potwierdzają liczne relacje osób, do których dotarliśmy oraz pozostawiony na warsztatach Bucierz sprzęt po wycofaniu się Niemców, np. reflektory do strzelań nocnych do celów lotniczych. (Z-7)



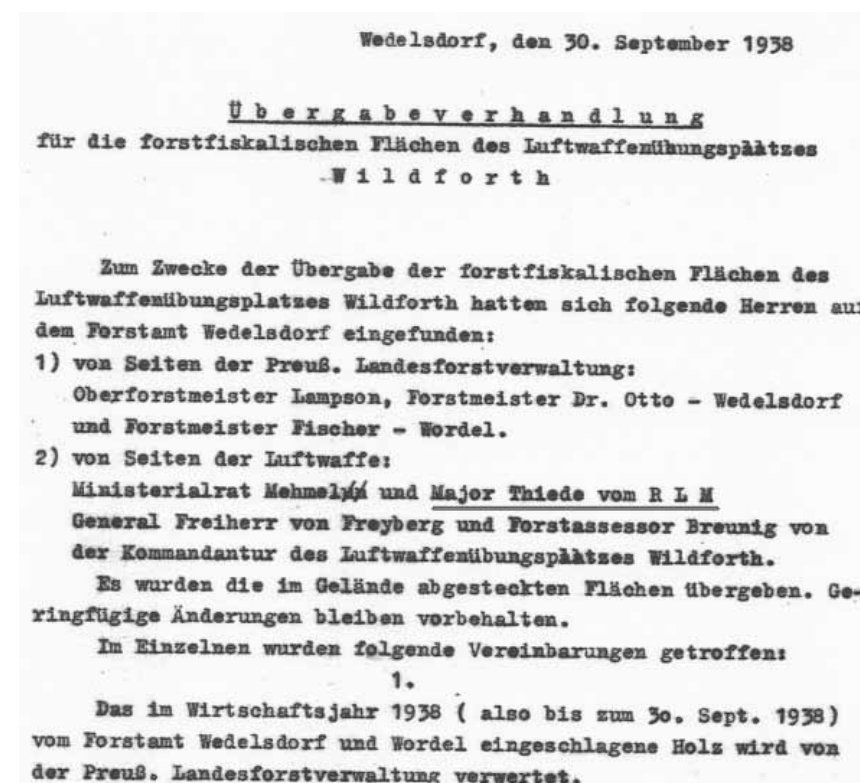
Planowany przebieg linii kolejowej do Bucierzy.

Nie znaleźliśmy potwierdzenia na szkolenie tu czołgistów. Prawdopodobnie ograniczało je niezrealizowanie połączenia kolejowego z Bucierzą, która stanowiła centrum kompleksu szkoleniowego. Niemcy planowali wybudowanie linii kolejowej z Jankowa przez Oleszno do wsi Bucierz. Często pojawiała się wówczas nazwa „Truppenübungsplatz”, co może sugerować, że w ramach wojsk lądowych planowano tu szkolenie czołgistów. To dla nich potrzebna była linia kolejowa. Wiemy, że jej budowę zablokował dyrektor przedwojennego muzeum w Drawsku, doktor Bernhard Faust. Był on synem drawskiego mistrza szewskiego, który również pisał wiersze. Etatowo dyrektor muzeum uczył w drawskim gimnazjum biologii i łaciny. Był lubiany przez uczniów, co podkreślał w swoich listach do rodziców syn

komendanta poligonu w Olesznie, Otto Thiede, absolwent drawskiego gimnazjum z 1939 roku, przekazując mu pozdrowienia z licznych frontów II wojny światowej. To B. Faust powiadomił 31 sierpnia 1938 roku instytucję nadrzędną, jaką było muzeum prowincjonalne w Szczecinie, o zamiarze budowy odcinka torów, przebiegającego przez przesmyk pomiędzy jeziorami Duży Kocioł i Czaple Duże, tj. przez środek grodziska z czasów lużyckich. Dodatkowa interwencja starosty drawskiego u doktora Kunkela, dyrektora muzeum w Szczecinie, a także zaangażowanie pilskiej rejencji, ustrzegły przed bezpowrotnym zniszczeniem tego grodziska. Koszt budowy tej krótkiej linii kolejowej miał wynosić 100 tys. RM. Realizacji nie doczekał się też wariant alternatywny, przebiegający wzdłuż obecnej drogi do Oleszna, choć powstały odcinki nasypów i rozkopów na jego trasie. Wówczas powstał przekop dzisiejszej obwodnicy Oleszna, pomiędzy jeziorami Bucierz Duży i Kocioł Duży oraz wykonano krótki odcinek nasypu kolejowego tuż przed warsztatami „Bucierz”. By nie wracać do wątku linii kolejowej, należy nadmienić, że po wojnie wielokrotnie powracano do koncepcji przedłużenia torowiska od bocznicy w Jankowie do obozowiska w Konotopie. Jednak z braku środków projektu tego nie zrealizowano.

Ważną datą w tworzeniu niemieckiego poligonu lotniczego jest 30 września 1938 roku. Tego dnia w Pruskim Nadleśnictwie w Radowie odbyło się spotkanie przedstawicieli lasów i Luftwaffe, na którym podpisano umowę o przekazaniu terenu pod poligon. Ze strony lasów państwowych uczestniczyli: dyrektor prowincjonalny ze Szczecina, Lampson oraz nadleśniczowie z Radowa (Wedelsdorf) dr Otto i z Orlego (Wordel), Fischer. Stronę wojskową reprezentowali przedstawiciele Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy: Mehmel i major Fritz Thiede oraz dowodzący wówczas zaszyfrowanym Luftwaffenübungsplatz Wildforth (Prostynia) generał baron Egloff von Freyberg i podległy mu asesor leśny Breuning. Ustalenia z tej umowy zawarto w 12 punktach (ryc. obok).

1. Pozyskane przed 30 września przez nadleśnictwa Radowo i Orle drewno zostanie przez nich sprzedane.
2. Z dniem 1 października 1938 roku wszelkie pożytki i części majątku na tym terenie stają się własnością fiskusa lotnictwa Rzeszy (Luftfahrt).
3. Luftwaffe zrekompensuje w pełni straty, jakie ponieśli leśnicy. Urzędnicy lasów złożą swoje żądania odszkodowań u nadleśniczego prowincji w Szczecinie, a Luftwaffe, po ich weryfikacji, zwróci za jego pośrednictwem należne sumy.
4. Luftwaffe, za pośrednictwem prowincjonalnego urzędu leśnego w Szczecinie, zapłaci za szkody w zbiorach rolniczych, za niezrealizowany deputat w drewnie oraz koszty przeprowadzek pracowników leśnych.
5. Nieodebrane drewno deputatowe Luftwaffe odkupi od jego właścicieli.



Umowa zakupu nadleśnictwa Radowo przez Luftwaffe.

6. Wszelkie odszkodowania i straty w przeprowadzkach pokryje Ruges (ubezpieczalnia?).
7. Komendant poligonu staje się następcą prawnym (po zakładzie energetycznym z Maszewa i prowincjonalnym urzędzie lasów ze Szczecina) do dokończenia budowy drogi brukowanej, biegnącej z Prostyni, przez Eichort, Radowo, Glambecker Oberheide do Bucierzy. (Uwaga autora – za wyjątkiem krótkiego odcinka przy Prostyni droga ta nie powstała).
8. W przypadku zaprzestania użytkowania tego terenu przez Luftwaffe, powróci on do zarządu lasów państwowych.
9. Należące do leśnictw Połrzadło Wielkie i Borowo urządzenia, a zwłaszcza torowisko leśnej kolejki wąskotorowej oraz wyposażenie leśniczówek, zostaną zabrane przez pracowników lasów. (Uwaga autora – po leśnej kolejce wąskotorowej do przewozu drewna pomiędzy Borowem a Połrzadłem Wielkim pozostał do dzisiaj nasyp).
10. Rozpoczętą linię energetyczną na drewnianych słupach łączącą, elektrownię wodną w Borowie z Konotopem, dokończą pracownicy nadleśnictwa Orle pod nadzorem leśniczego Hunniga. Uwaga

autora: na zachowanej mapie tworzenia niemieckiego poligonu zaznaczona jest linia energetyczna, biegnąca od elektrowni wodnej w Borowie przez Górę Hetmańską do Konotopu. Nie wiemy, czy był to wariant awaryjny dla zasilania poligonu, czy też planowana była linia przesyłowa energii do Drowska.

11. Dotychczasowy leśniczy Hunnig z Borowa i Thadden z Kolka od 1 października 1938 roku podejmują służbę w Luftwaffe.
12. Luftwaffe przyznaje dotychczasowemu zarządcy lasów prawo do korzystania ze składnicy do gromadzenia drewna w pobliżu Borowa.

Od tego momentu Luftwaffe przejęła całkowite administrowanie na tym terenie. Problem granic obszaru przejętego przez wojsko pozostał sprawą otwartą, gdyż był to dopiero początek tworzenia poligonu lotniczego. Kosztami pomiarów geodezyjnych oraz opłat hipotecznych obarczono Luftwaffe, które i tak korzystało ze zwolnień za te czynności. Umowę ze strony administracji leśnej podpisał nadleśniczy prowincjonalny Lampson ze Szczecina, a za wojsko podpisał ówczesny komendant Luftwaffenübungsplatz, generał baron von Egloff Freyberg.

Przez kolejne kilka miesięcy dokonywano wyceny przejętego terenu oraz kilkakrotnie weryfikowano straty indywidualne, jakie zgłosili urzędnicy leśni. Ostatecznie ustalono, że koszt przejętego od nadleśnictwa w Radowie arealu wynosi 4,3 mln RM, a straty indywidualne leśników tej instytucji wyceniono na 5374 RM. Na liście poszkodowanych znaleźli się: nadleśniczy dr Otto, leśniczowie Görsch, Thadden, Grewe i Maass oraz pracownik biurowy Maike. Nadleśnictwo Orle wartość przekazywanych 2488 ha w leśnictwach w Borowie i Pożrzadle Wielkim wyceniło na 2 mln. 793 tys. RM². Nie znamy powierzchni, o jaką uszczuplono na rzecz poligonu nadleśnictwo Biały Zdrój, które w 1939 roku liczyło 6480 ha.

Należy nadmienić, że pomiędzy strukturami własności państwowej na tym terenie, jakimi były nadleśnictwa – Radowo (Wedelsdorf), Orle (Wordel) i Biały Zdrój (Balster) - znajdowały się kompleksy lasów (Pożrzadelskie Bory – Groß Spiegelsche Heide), należące od 1842 roku do majątków ziemskich rodziny Modrow z Pomierzyna (od 1902 r. własność Böninga), Ślizna i Jasnopola. Kompleks ten był podzielony na Kavele, odpowiednio: I – 866 mórg, II – 1028 mórg i III – 978 mórg. Gospodarki leśnej doglądali w nich prywatni leśniczowie z 3 blisko siebie położonych leśniczówek pomiędzy Koźlanką a Górą Orlimi. Wszystkie te tereny leżące w pobliżu dzisiejszej Hetmańskiej Góry weszły w 1938 roku w skład niemieckiego poligonu lotniczego.

Z Urzędu Planowania Przestrzennego Rzeszy w dniu 14 października 1938 roku skierowano kolejne tajne pisma do radcy ministerstwa rolnictwa, dr. von Manteuffela, głównego nadleśniczego Rzeszy Hausmanna oraz pełnomocnika ds. planu 4-letniego, Backe, o niezwłocznym rozpoczęciu prac nad dalszym rozszerzeniem obszaru szkolenia lotniczego

w Welschenburgu. Argumentowano, że teren pod budowę pasa startowego samolotów (Ziemska) oraz obóz dla artylerii przeciwlotniczej (Bucierz) muszą być poszerzone. W piśmie tym wymieniono obszar 765 ha położony na wschód od miejscowości Klausdorf (Bucierz) i jeziora Ostrowiec, w skład którego wchodziło 407 ha gruntów z tej miejscowości oraz 339 ha z Oleszna i 19 ha z Ziemska. Powstał tu główny obóz dla pracowników przymusowych budujących obiekty wojskowe. Jego zasadniczą część stanowiło obecne obozowisko Ziemska. Poczyniono przy tym dwie istotne uwagi: lotnisko to jest dopiero planowane oraz że lotnisko w Jaworzu



Mieszkańcy Radowa przed wysiedleniem.

pozostaje dalej jako operacyjne. Jak dowiedzimy dalej, faktyczne poszerzenie terenu pod przyszłe lotnisko nastąpiło niebawem, po wykupieniu gruntów od właścicieli majątków w Olesznie i Ziemska. Równocześnie rozpoczęto wysiedlanie kilku miejscowości położonych bardziej na północ i wschód od Radowa, głównie Nowego Łowicza (Neu Lobitz) oraz częściowo Bucierzy, Konotopu, Ziemska i Oleszna, a także takich przysiółków, jak Sponbrügge (Przęslica) i Kassmannsburg (Kosmowo) oraz wielu kolonii. Proces ten kontynuowano przez cały okres wojny. Dwie duże miejscowości, jakimi był Nowy Łowicz i Radowo, miały ulec całkowitemu wysiedleniu. W stosunku do pierwszej udało się to przeprowadzić szybko. Z dokumentów likwidacyjnych tej wsi dowiadujemy się, że od 1 sierpnia 1938 roku była ona całkowicie już włączona do poligonu. Niektórzy rolnicy po przeniesieniu się z Nowego Łowicza do Konotopu w tamtym roku przeprowadzali jeszcze żniwa i wykopki w swoich gospodarstwach. W następnym roku organizowali już tylko sianokosy na byłych swoich łąkach. Przez dwa lata od przekazania terenu wojsku działania rozliczające wieś prowadził mieszkający w Konotopie komisaryczny burmistrz Nowego Łowicza, były leśniczy, Hellmuth Hoffmann.

Zaskakujące jest to, że do wybuchu wojny nie udało się całkowicie wysiedlić Radowa, które znajdowało się na kierunku zrzutu bomb i ostrzeliwanych celów rozmieszczanych na Jeziorze Łowickim. Jeszcze w 1939 roku mieszkali tu trzy rodziny, liczące 16 osób. We wsi przy nadleśnictwie istniał szlaban, który ograniczał wstęp na poligon od strony południowej. Mieszkańcy z wysiedlanych miejscowości przenosili się m.in. do Ziemska,

które w tym czasie było wsią znacznie większą od Oleszna. O połowę swoją liczebność zmniejszyła wówczas Bucierz. Wieś ta w 1925 roku liczyła 197 mieszkańców, by w 1939 roku liczyć już tylko 101 osób.

W archiwum w Stargardzie odnaleźliśmy teczkę, która zawiera dokument z wykupu 51,17 ha kompleksu leśnego w okolicy nieistniejącego już Gross Rohpful, w sąsiedztwie dzisiejszej nazwy terenowej Mokracz. Dla poszerzenia niemieckiej przestrzeni lotniczej na przełomie lat 1942 i 43 dokupiono w tym rejonie 96,54 ha od właściciela majątku w Pożrza-dle Dwór i 20,8 ha od kościoła w Pelknicy oraz przejęto 52,54 ha lasu państwowego. Należy nadmienić, że dokumenty obrazujące wykup ziemi pod poligon są bardzo rozproszone po teczkach przypisanych konkretnym miejscowościom i właścicielom gruntów.

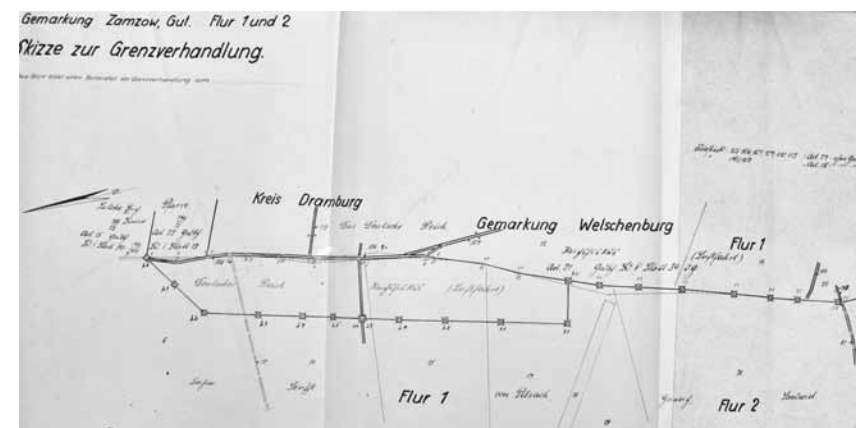
Dość dobrze zachowały się w stargardzkim archiwum źródła obrazujące proces wykupu ziemi od właściciela Ziemska pod planowane tam lotnisko. Jednak zaginęła dokumentacja miernicza dotycząca połowy tego placu, leżąca po stronie katastru drawskiego. Tam też odnaleźliśmy sporo dokumentów przedwojennego szadzkiego urzędu katastralnego, obrazujących przebieg pomiarów geodezyjnych przy wysiedlaniu mieszkańców Radowa oraz legalizacji granic pomiędzy właścicielami gruntów w Studnicy i Ziemska a wojskiem. Wszystkim czynnościom prowadzonym od lutego 1938 roku nadano rangę wyjątkowo pilnych. Atmosfera niezbędności tego terenu dla armii udzielała się niektórym wywłaszczanym rolnikom, którzy w prośbach o przyspieszenie prac geodezyjnych argumentowali - „*że plany Hitlera w dążeniu do silnej armii powinny być załatwiane od ręki*”. W korespondencji często pojawiały się dopiski „Heil Hitler”. Organizacją prac katastralnych w Radowie zajmował się urzędnik Manthei, który wysyłał z Radowa przez Czertyń do Ińska samochód, by odebrać mierniczych, którzy przybywali tam Szadzką Koleją Wąskotorową. Jak potwierdził to profesor Hartmut von Wangenheim, jego rodzina i wszyscy mieszkańcy całkowicie opuścili w tym czasie Nowy Łowicz oraz poprzenosili swoje groby z tej miejscowości na cmentarz w Pelknicy. Prace geodezyjne – rozgraniczeniowe po obwodzie poligonu trwały permanentnie. Przykładem na to jest dokument graniczny, podpisany 21.12.1942 roku pomiędzy właścicielem Studnicy Ludwigiem von Klitzingiem a komendantem niemieckiego poligonu, podpułkownikiem Fritzem Thiede.

Pozyskane w tym czasie 580 hektarów gruntów Ernsta Gramsa, właściciela majątku w Olesznie, przeznaczono głównie na kompleks garnizonowy Oleszno –Bucierz oraz częściowo pod planowane lotnisko Zamzow (Ziemska). Dziedzic majątku w Olesznie za odstąpienie całego swojego majątku na cele wojskowe otrzymał od państwa 410 tys. RM. Ze względu na wysoką cenę nie udało się Luftwaffe przed wojną wykupić od E. Gramsa dawnego pałacu, który ponadto wymagał gruntownego remontu. Po sprzedaży majątku jako bezrobotny Oleszno opuścił inspektor

rolny i aktywista NSDAP Konrad Sontag. Natomiast wielką aktywność Ernsta Gramsa (15 razy) odnotowaliśmy podczas polowań w Królewskiej Domenie Güntershagen (w Lubieszewie) ³. Po likwidacji majątku, powstały wojskowy kompleks szkoleniowo-mieszkaniowy, od wsi chłopskiej oddzielały budynki gospodarskie niedawnego majątku Gramsa.

Wykup ziemi trwał tu permanentnie, równolegle z rozbudową poligonu. Przykładem ustawicznego procesu tworzenia poligonu może być umowa zawarta pomiędzy burmistrzem Welschenburga (Oleszna) Georgiem Lenzem a skarbem Rzeszy Niemieckiej reprezentującym lotnictwo (Luftfahrt) w osobie asesora prawnego Manfreda Glaesera na przekazanie z dniem 1.04.1939 roku należącej do lokalnej gminy parceli o powierzchni 0,8170 dla Luftwaffenübungsplatz. Widocznie ta działka była dla wojska niezbędna, skoro fiskus zapłacił za nią 1100 RM i przekazał dla wsi 3,74 ha innego gruntu. Należy odnotować, że burmistrz Lenz miał stałe pełnomocnictwo do podpisywania umów w imieniu Oleszna i Ziemska, a prawnik z Berlina był stałym gościem na poligonie, sporządzającym liczne umowy w imieniu niemieckiego lotnictwa (Luftfahrt). Potwierdzeniem tej tezy jest umowa z 29 października 1940 roku, gdy wymieniony wyżej prawnik podpisał z burmistrzem Bucierzy Maxem Habermannem akt notarialny na sprzedaż za 2077 RM dwóch parceli o łącznej powierzchni 1,15 ha, należących do szkoły w Klausdorf. Lotnictwo Rzeszy przejmowało też zobowiązanie wypłaty w wysokości 1125 RM dla spółki wodnej, za utrzymywanie należytych stosunków wodnych (melioracji) na wiejskim odcinku Ostrowitnicy w Bucierzy.

Najwięcej nieścisłości związanych jest z lotniskiem w Ziemska. Ich rozwianie utrudnia zniszczenie wojskowej dokumentacji archiwalnej podczas bombardowania Poczdamu. W sprawie tego obiektu możemy hipotetycznie wnioskować na podstawie niepełnej dokumentacji dotyczącej wykupu gruntów i pomiarów geodezyjnych. Sama nazwa „plac ćwiczeń lotniczych” (Luftwaffenübungsplatz) i funkcjonowanie jego komendy



Wytaczanie terenów pod lotnisko w Ziemska.

sugeruje istnienie w rejonie Oleszna lotniska. Na stronie internetowej Towarzystwa Ochrony Niemieckich Zakładów Lotniczych znaleźliśmy potwierdzenie, że w Drawsku w latach 1941–1944 szkoliła się 118 Szkoła Szybowcowa ze Szczecina i 8 Szkoła Pilotów ze Stargardu. Prawdopodobnie korzystały one z lądowiska w Wolicznie (Golz), gdzie odbywały się pikniki lotnicze już w 1931 roku. Przypuszczalnie korzystały one też z prowizorycznego trawiastego lądowiska powstałego na gruntach wykupionych od właścicieli majątków w Olesznie i Ziemsku, znajdujących się po wschodniej stronie obecnego lotniska Ziemsko. Dalsza rozbudowa tego obiektu się przedłużała się, o czym świadczą terminy wykupu gruntów od dziedzica Ziemska. Z planów pomiarowych jednoznacznie wynika ich przeznaczenie – dla lotnictwa (Luftfarth).

Od 1942 roku państwo niemieckie rozpoczęło procedurę wykupu gruntów niezbędnych dla „przestrzeni lotniczej” od dziedzica Ziemska, majora barona Heinricha Senfft von Pilsach. Na podstawie zawartej 22 grudnia 1942 roku umowy pomiędzy baronem a skarbem państwa niemieckiego (Deutsches Reich Reichsfiskus Luftfahrt) pozyskano 167 ha gruntów po szadzkiej (zachodniej) stronie obecnego lotniska. Zachowały się w stargardzkim archiwum plany katastralne tej części planowanego lotniska Ziemsko. Na przestrzeni lat 1942–44 odkupiono od majątku i kościoła w Ziemsku kolejne 161 ha. Obraz katastralny całości planowanego lotniska jest niepełny, gdyż środkiem lotniska przebiegała z północy na południe granica pomiędzy powiatami drawskim i szadzkim (stargardzkim ziemskim). Wnioskowanie jest utrudnione, gdyż zachowały się jedynie mapy katastru stargardzkiego, podczas gdy dane geodezyjne dotyczące części powiatu drawskiego uległy zniszczeniu. Prawdopodobnie trawiaste lotnisko pomiędzy Ziemskiem a Olesznem nigdy nie zostało skończone. Wspomina się o ćwiczeniu tu szkół pilotów ze Szczecina i Stargardu. Lądowisko to z niemiecka nazywane było „polem manipulacyjnym” (Rollfeld). Jednak określenie to może być mylące, gdyż trawiaste lotnisko w Jaworzu, skąd startowały samoloty bombowe miało identyczne określenie. Nieco więcej informacji na temat tego lotniska zaczerpnęliśmy ze „Sprawozdania z pomiarów lotniska Klausdorf” z 29 listopada 1946 roku, wykonanych przez mierniczego przysięgłego, inż. Mieczysława Lipińskiego z Warszawy. Z dokumentu tego dowiadujemy się, że przypisane ono było do Bucierzy (Klausdorf). Prace w ówczesnej Nowej Wsi rozpoczął on 5 listopada 1946 roku, bezpośrednio po informacji, że lotnisko opuścili Rosjanie. Jego zadanie wynikało z „Planu robót na 1946 rok” Wydziału Lotniskowego Dowództwa Okręgu Wojskowego Nr II, w którym ujęto obok Klausdorf m.in. pomiary lotnisk w Mirosławcu i Jaworzu. Wszelkie prace do późnej jesieni tego roku blokowali Rosjanie, którzy mieli tu swoje posterunki wartownicze. Z wyżej przytoczonego sprawozdania wynika, że lotnisko zostało zaorane „pod uprawy przez radziecki majątek wojskowy”. Potwierdzeniem tego faktu jest odręczny plan Oleszna z 25 maja 1946 roku,

wykonany przez radzieckiego komendanta wojennego, majora Utkina, który w tym miejscu wskazał uprawy zboża i ziemniaków. Jemu też zawdzięczamy jedyną zachowaną wersję rozmieszczenia niemieckich baraków w Klausdorf. Warszawski inżynier w swym dokumencie wzmiankował o dużych ilościach amunicji i niewybuchów, które spowodowały w tym miejscu śmierć dwóch osób. Zważywszy na fakt, że Niemcy ewakuowali swój poligon przed wkroczeniem Rosjan, można domniemywać, że były to pozostałości amunicji używanej do szkolenia i rozrzuconej po okolicy w wyniku detonacji jej stosów przy wycofywaniu się. Należy nadmienić, że droga łącząca Ziemsko i Oleszno na pierwszej polskiej mapie wojskowej z 1949 roku nosiła nazwę „drogi lotniczej”, co potwierdza jej przebieg przy lotnisku, wokół którego jeszcze dzisiaj można natknąć się na fundamenty po dawnych barakach.



Motosportschule w Drawsku.

Z pewnością od początku istnienia LÜP korzystali z jego terenu kadeci ze Sportowej Szkoły Motorowej (Motosportschule) w Drawsku. Zawarty w nazwie przymiotnik „sportowa” był oczywistym kamuflażem właściwego jej przeznaczenia. Była to bowiem jedna z największych niemieckich „kuźni” szkoląca od 1935 roku kierowców dla Wehrmachtu. Nie udało się natomiast zlokalizować znajdującego się w pobliżu Oleszna obiektu, który według relacji syna młynarza Wegnera nazywany był „Segelflugplatz”. Była tam duża hala z trzema olbrzymimi wrotami. Mógł to być hangar dla możliwych lądowań wodolotów na jeziorze Bucierz Duży, co sygnalizowano w umowie z rybakiem Hermannem Engelem.

Od jesieni 1938 roku zaczęła funkcjonować w Welschenburgu (Olesznie) komenda Luftwaffenübungsplatz. W tym celu wybudowano tu sztab i kilka budynków mieszkalnych przy obecnej ulicy Parkowej. Do dziś zachowały się z tamtego okresu budynki, stanowiące kwatery mieszkalne dla podoficerów. Na fundamentach dwóch budynków, gdzie

zakwaterowane były rodziny oficerów, po wojnie wzniesiono tzw. „willę generalską”. Sztab przedwojennej komendy poligonu mieścił się w przebudowanym już budynku, na fundamentach którego wzniesiono w tej części wsi obecny internat. W istniejącym do dzisiaj budynku administracyjnym składu poligonowego, wcześniej pomieszczeniach Wojskowej Administracji Koszar, funkcjonowały pierwotnie niemieckie koszary dla ok. 450 żołnierzy, zanim przeniesiono je do baraków w Bucierzy⁴. Z pewnością szkolenie poligonowe trwało tu już w styczniu 1939 roku. Potwierdzeniem tego faktu jest wpis w księdze gości pałacu w Siemczynie. W dniach 28–29 stycznia 1939 przebywał tam na przepustce z Luftwaffenübungsplatz z Welschenburga u swych kuzynów Ludwig von Bredow, który w 1943 roku poległ na froncie wschodnim.

3. Kompleks szkoleniowy w Klausdorf (Bucierzy)



Niemieccy żołnierze na warsztatach Bucierz.

W kompleksie dzisiejszych warsztatów w Bucierzy mieściła się część bazy szkoleniowej i obiekty zabezpieczenia logistycznego. Były tu dwie wielkie hale na sprzęt wojskowy, które po wojnie adoptowano na warsztaty techniczne i bazę zabezpieczającą wydział poligonowy. Po sąsiedzku znajdowała się tu wytwórnia kurtek dla pilotów. Główna część koszarowa poligonu położona była na skraju wsi Klausdorf (po wojnie Nowa Wieś, a po 1948 roku Bucierz), pomiędzy jeziorami Bucierz Duży i Bucierz Mały a drogą brukowaną Konotop - Oleszno. Dla jego powstania wykupiono większość pól uprawnych w Bucierzy oraz wysiedlono część jej mieszkańców. W ramach tworzenia miejsca pod przyszłe koszary przeniesiono do Ziemska dwóch rolników, braci Paula i Georga Jäger, którzy mieli swoje siedliska gospodarskie na kolonii w miejscu, gdzie dzisiaj stoi „żółta trybuna”. Najpierw zbudowano tu kompleks baraków dla robotników, którzy tworzyli poligon. Z chwilą zakwaterowania tu wojska, robotników przeniesiono na plac położony za obecnymi warsztatami „Bucierz” i obozowiskiem Ziemsko. Przebywało tu wielu Polaków.

Zatrudniany przez rybaka Ericha Lutzke polski robotnik przymusowy często przywoził im niewymiarowe ryby, które nie były przeznaczone do sprzedaży. Tutaj nieodkrytą tajemnicę stanowi fakt, że ponemiecka sieć kanalizacyjna w kompleksie dzisiejszych warsztatów „Bucierz” położona jest na głębokości ok. 4 metrów, a przekrój rur wodociagowych wynosi 200 mm. Świadczyć to może o skanalizowaniu dużego obszaru położonego na pofałdowanym terenie oraz o dużym zapotrzebowaniu na wodę. Czyżby woda z tutejszego ujęcia zasilala także kompleks koszarowy baraków w Klausdorf (Bucierzy) i „lagier” Ziemsko?

Od wspomnianego wyżej Hansa Jägera otrzymaliśmy wiersz napisany przez niemieckiego żołnierza przebywającego na szkoleniu w Klausdorf. Nie znamy daty jego powstania. Z jego treści wynika, że morale tego żołnierza nie było najwyższe.

Znasz li ten kraj, gdzie słońce się śmieje,
Gdzie z ludzi robi się kreatury,
Gdzie człowiek zna tylko wodę i wiatr,
Gdzie do najbliższej knajpy są dwie godziny drogi,
Gdzie moralność i cnota idą w zapomnienie,
Klausdorfie – morderco mojej młodości.

Gdzie by nie spojrzeć – na południe, zachód i wschód,
Szeroko na pomorską ziemię,
Nie ma tu nic prócz beznadziejności,
Nic poza odludnym Pomorzem.

A na nim leży mała wioseczka,
Skądże, to ledwie jest mała osada,
Bez knajpy i dziewczyn,
Smutna, samotna, głupia i uparta.

Panie, dlaczego mnie tak karzesz?
Zabierz mnie proszę stąd,
I nie pozwól, bym więcej musiał
Spać na ostach.

W kwestii zapotrzebowania na wodę natknęliśmy się na dokument z 6 kwietnia 1939 roku. Otóż firma „Bohr – Brunnenbau und Wasserversorgungsanstalt in Berlin SW 11”, wiercąca studnię dla kompleksu koszarowego w Bucierzy, przekazała o godz. 15.30, 3.04.1938 roku do badań w Pruskim Urzędzie ds. Higieny Wody, Gruntów i Powietrza, trzy próbki wody z odwiertu wykonanego w Klausdorf na głębokość 22,5 m. Działając na zlecenie „kierownictwa budowy Luftwaffenübungsplatz”

w Welschenburgu 8 maja 1939 roku wydano opinię w sprawie jej jakości - „woda zawiera niewielkie ilości żelaza, średnio twarda, nadaje się do picia bez zmękczenia, może być wykorzystywana na cele gospodarcze i używana w kotłach parowych niskiego i średniego ciśnienia”. Podobne zlecenie od kierownictwa budowy kompleksu Luftwaffe w Klausdorf na badanie próbek wody z 15 studni położonych na terenie poligonu, odnotowaliśmy 21 października 1940 roku.



Żołnierskie koszary w Bucierzy.

Kompleks koszarowy w Bucierzy był ogrodzony i składał się z kilkunastu baraków. Był tu też duży plac apelowy. Według relacji braci Jarosława i Eugeniusza Belników, którzy zostali przesiedleni do Nowej Wsi w kwietniu 1947 roku w ramach akcji „Wisła”, wieś za wyjątkiem kościoła była w bardzo dobrym stanie. Koszary stały jeszcze wraz z wyposażeniem, np. z piętrowymi łózkami. Jak donosił w swym meldunku z 23 sierpnia 1945 roku wójt gminy Mielenko Drawskie, z Oleszna, Karwic i Nowej Wsi (Bucierzy) zostali usunięci polscy osadnicy, a obie te miejscowości zostały zajęte przez wojska sowieckie, które przebywały tu do wiosny 1947 roku. W tym czasie nie wykazywano tu też wolnych miejsc do osiedlenia. Po wyjściu stąd Rosjan zasiedlenie tych miejscowości nastąpiło w ramach akcji „Wisła”. Przybyło wówczas do Oleszna 14, do Karwic 15 i do Bucierzy 11 rodzin. Na przełomie lata i jesieni 1947 roku dawne niemieckie baraki zaczęły rozbierać wojska radzieckie i wywozić je wraz z wyposażeniem, prawdopodobnie do Bornego Sulinowa. Na mapie z 1949 roku po dawnym kompleksie koszarowym w Klausdorf pozostało tylko ogrodzenie.

Dnia 23.09.1943 roku przeprowadzono na Oleszno nalot aliancki. Relację tę potwierdziła w swoim liście Ruth von Nikisch, córka komendanta akademii

wojskowej w Berlinie – Lichterfelde, która była nauczycielką w lubieszewskim dworze. Pomiędzy Oleszmem a Bucierzą, nad brzegiem jeziora Duży Bucierz, znajdował się polowy skład bomb i amunicji. Został on wysadzony w trakcie walk w marcu 1945 roku. Na południe od kompleksu koszarowego, przy drodze brukowanej Bucierz – Konotop, był park sprzętu technicznego.

Niemiecki Luftwaffenübungsplatz podlegał pod Luftgaukommando III stacjonujące w Berlinie – Dahlem. Etat żołnierzy w komendzie niemieckiego poligonu lotniczego w Olesznie 17 lipca 1940 roku liczył tylko 23 osoby. W korpusie oficerów obok komendanta byli kapitanowie: Seitz, Sinnen, Schwarz, Pippinghausen i Wolltten. Etat uzupełniała z pewnością dużo większa liczba cywilów w administracji i zabezpieczeniu szkoleniowo-logistycznym. Przykładowo w bezpośrednim otoczeniu komendanta Thiede (prawdopodobnie obok adiutanta) pracowały trzy siostry Hintz: Agnes, Hildegard i Charlotte. Pierwsza z nich, po mężu Dunik, była sekretarką komendanta. Druga występowała jako jego rzeczniczka prasowa. Natomiast Charlotte, po mężu Pape, pełniła funkcję kadrowej. Wiemy, że Thiede przynajmniej od lipca 1936 roku, prawdopodobnie do swej śmierci w 1981 roku, utrzymywał z nią kontakty telefoniczne, o czym świadczą jego notatki w podręcznej książce telefonicznej. Ta 93-letnia kobieta odmówiła w 2013 roku szerszej rozmowy z wnukiem komendanta Hansem Hubertusem Kochem, używając argumentu, że nie chce wracać do tamtych czasów⁵. Podobnie reagowała Renate Koch, córka komendanta LÜP z lat 1939 – 1943 Fritza Thiede.

Należy zaznaczyć, że podstawową funkcją komendy poligonu było zabezpieczenie procesu szkolenia. Za jego organizację i efektywność odpowiadali dowódcy kierowanych tu na szkolenie jednostek wojskowych. Większość obiektów szkoleniowych mieściło się w Bucierzy (Klausdorf).



Grupa niemieckich żołnierzy na „Podsdamerplatz” w Bucierzy.

Obok położonego na północno-wschodnim krańcu Klausdorf dużego kompleksu baraków mieszkalnych znajdowało się charakterystyczne miejsce. Jest to istniejące do dzisiaj skrzyżowanie wielu dróg biegnących w kierunku Oleszna, Studnicy, Drawska, Konotopu i Jaworza. Ten charakterystyczny punkt, obecnie nazywany „trójkątem”, wówczas nosił nazwę „Potsdamerplatz”. Prawdopodobnie miano to nawiązywało do berlińskiego placu noszącego identyczną nazwę, w którym skupiało się wiele ulic. Miejscem ćwiczeń stacjonarnych były liczne wiaty, które po wojnie posłużyły do adaptowania ich na obecne warsztaty szkoleniowe „Bucierz”. Tam zgromadzono wiele typów niemieckich urządzeń szkoleniowych po zakończeniu wojny.

W Klausdorf znajdował się też 2-osobowy posterunek żandarmerii wojskowej, mieszczący się w budynku po wysiedlonym rolniku. Taką jego pierwotną liczebność 2 lutego 1939 roku wymienił w piśmie do prezydenta pilskiej rejencji i Dowództwa Żandarmerii Sił Powietrznych (Luftgaukommando III) w Berlinie – Dahlem, ówczesny komendant poligonu, generał major baron Egloff von Freyberg. Jego dowódcą był major Spalding. Prośbę o kolejnych dwóch żandarmów ponawiano wielokrotnie, m.in. pismami mjr. Spaldinga z 15 marca 1939 roku oraz wnioskiem z 17.07.1940 roku, podpisanym przez komendanta poligonu podpułkownika Fritza Thiede. W uzasadnieniach używano argumentu trwającej budowy trzeciego już lotniska wojskowego (Ziemska) w Kreis Dramburg (powiecie drawskim). Podnoszono też potrzebę egzekwowania porządku wojskowego wśród przebywających na ćwiczeniach żołnierzy oraz pracowników budujących kompleks koszarowy w Bucierzy. Pierwszego żandarma, kapitana Schwarza, przydzielono już 22 marca 1939 roku, po spełnieniu warunku przydzielenia dla niego mieszkania. Warunkiem obsadzenia kolejnego etatu było dokończenie budowy dla niego kwatery służbowej.

Z Klausdorf związana jest jeszcze inna ważna informacja. W 1934 roku Luftwaffe zgłosiło zapotrzebowanie na wełnę z królika angora, a państwo niemieckie gotowość zagospodarowania ich mięsa. Wojsko po tej dacie zakupiło materiał rozrodczy i założyło cztery własne ферmy hodowlane, na których trzymano ok. 30 tys. królików. Równolegle ze wzrostem zapotrzebowania na te produkty rozwinęła się prywatna inicjatywa w ich dostarczaniu. W Bucierzy powstała ferma na 3 tys. królików i zakład, nazywany fabryką, szyjący kurtki dla pilotów z ociepleniem z wełny angora. Do tej fabryczki dowożono autobusem pracowników z Drawska.

Fakty odnośnie hodowli angorów potwierdziła nam Ilse Heuer, którą komendant poligonu Fritz Thiede chciał zatrudnić jako pokojówkę. Jednak jej ojciec kazał jej pozostać w wytwórni lotniczych kurtek. Istnienie hodowli i zakładu przetwórczego potwierdziła też Rosemarie Wielke z domu Lutzke, która mieszkała w ówczesnym Welschenburgu (Olesznie). Surowiec dostarczano tu także z Witnicy koło Gorzowa, gdzie fermę angora prowadziła firma ceramiczna. Należy nadmienić, że w okresie wojny, tj. największego zapotrzebowania na wełnę z angora, powstały też hodowle 25 tys. tych

królików przy obozach koncentracyjnych. Największa, licząca 4,5 tys. sztuk, była w obozie Dachau. Kurtki z Bucierzy cieszyły się dobrą opinią pilotów. Świadczy o tym ocena syna komendanta poligonu z Oleszna, Otto Thiede, który w liście do rodziców z 10 marca 1942 roku wysłanym z Litwy, chwali produkt z sąsiedniej miejscowości – Klausdorf.

Głównym miejscem ćwiczeń przeciwlotników był obecny Plac Ćwiczeń Taktycznych „Bucierz” oraz przestrzeń powietrzna nad nim wykorzystywana przez lotnictwo. W prasie powojennej odnajdujemy relacje z obserwacji działań lotnictwa na tym terenie oraz strzelań artylerii przeciwlotniczej do worków powietrznych holowanych przez samoloty. Profesor Hartmuth von Wangenheim wyjaśnił też przyczynę wysiedlenia jego rodziny z Nowego Łowicza, gdzie zorganizowano bombowisko naziemne i rejon ataku celów nawodnych na jeziorze Jeziorak (Łowickim). W początkowym okresie funkcjonowania polskiego poligonu zebrano z okolic tego jeziora duże ilości ćwiczebnych (betonowych) bomb lotniczych, które wykorzystywano w szkoleniu.

Od Manfreda Engela otrzymaliśmy kopię umowy, jaką w 1941 roku zawarł jego ojciec Hermann na dzierżawę jezior – Bucierz Duży i Mały oraz jeziora Rakowe o łącznej powierzchni 183 ha, leżących w granicach ówczesnego niemieckiego poligonu lotniczego. Jest to olbrzymi dokument, który obok szczegółowego regulowania połowu ryb i ochrony raków, rzuca nieco światła na funkcjonowanie poligonu. Umowa miała obowiązywać od 1 kwietnia 1941 roku przez 12 lat. Dzierżawcą był Hermann Engel, a wydzierżawiającym lotniczy urząd leśny z Drawska (Luftwaffen - Forstamt), który do egzekwowania warunków umowy wyznaczał leśniczego z Konotopu. Ponadto stronami tej umowy byli: Komendant Luftwaffenübungsplatz Dramburg, mjr Thiede i przedstawiciel jednostki nadrzędnej w stosunku do poligonu, jakim było Luftgaukommando III z Berlina – Dahlem. Roczna stawka dzierżawy wynosząca 1632 RM, miała być wpłacana na konto poligonu w drawskim banku. Dokument ten normował zasady wstępu na teren poligonu wyznaczając trasy dojazdu do ww. jezior oraz obowiązek zgłaszania każdego wejścia na dzierżawiony obiekt. Odbywać się on miał dwoma trasami, po północnej i południowej stronie jeziora Bucierz Duży. Wojsko zastrzegало sobie prawo do lądowania samolotów na dzierżawionych jeziorach. Dzierżawca był zobowiązany dostarczać ryby dla wojska i rodzin urzędników wg. stawek ustalonych przez Drawski Urząd Cen. Do koszar i rodzin wojskowych ryby dostarczał też Erich Lutzke z Oleszna. Jak relacjonowała to jego córka, ryby musiały być oskrobane.

4. Krótki żywot kościoła garnizonowego w Olesznie oraz funkcjonowanie karczmy

Od 1939 roku zaczęto rozbierać w wysiedlonym Nowym Łowiczu kościół z 1726 roku i przenosić go do Oleszna na „potrzeby garnizonu lotniczego”. Miał on zastąpić dotychczasową szachulcową świątynię z 1782 roku,

która była w złym stanie. W archiwum w Pile udało się odnaleźć dokumenty, które obrazują proces decyzyjny i operację przenoszenia kościoła.

Opisu kościoła i jego wyposażenia w dawnym Welschenburgu nie znajdujemy w rejestrze tego rodzaju budowli z przedwojennej rejencji koszalińskiej pozostawionym przez Juliusa Kothe i podobnym wykazie wykonanym przez E. Duffta dla powiatu drawskiego. Jego wygląd znamy z opisu z 10 lipca 1908 roku, gdy powiatowy inspektor ds. zabytków, Haussig, wydał opinię o stanie technicznym tutejszej świątyni. Kościół o wymiarach 12 x 6 metrów posadowiony był na niskim fundamencie z kamienia polnego oraz posiadał dwuspadzisty dach. Swym wyglądem przypominał bardziej wiejską chałupę niż kościół. Posiadał 6 dużych okien i jedno małe od strony chóru. Ołtarz był wyniesiony na wysokość 6 schodów. Ściany były pomalowane wapnem, natomiast empory, ołtarz i ambona posiadały emalię olejną. Całość robiła przynębiające wrażenie. Kościół miał 80 miejsc siedzących, z których w niedzielę zajętych było około 20, a w ważne święta około 50 - 60. Od strony północnej stała drewniana wieża z kopułą, w której wisiały dwa dzwony o średnicy 99 cm. Konstrukcja ryglowa kościoła wówczas była określana, jako solidna za wyjątkiem dzwonnicy. Postulowane wówczas jako konieczne prace do wykonania, to częściowa wymiana dachówek, naprawa tynków i dzwonnicy oraz wymiana niektórych elementów więźby dachowej, w tym pojedynczych krokwi i wiatrownic. Dla poprawy wystroju całości celowa była wymiana okien na mniejsze oraz pomalowanie ścian i sufitu na kolor biały. Jak oznajmił 10 czerwca 1909 roku pastor Dufft z Mielenka, patronat nad kościołem w Olesznie spełniał wówczas właściciel tutejszego majątku, Wendland.

Trzydzieści lat później 15 maja 1938 roku lustrację w kościele w Olesznie przeprowadzili: wojewódzki konserwator zabytków z Piły Reserbercht, inspektor Scheske z Drawska, pastor Klatt z Jankowa oraz inspektor nadzoru budowlanego ze Szczecinka, Rieck. Wydali oni opinię, że kościół trzeba rozebrać ze względu na bezpieczeństwo wiernych. Drewno w szkieletcie konstrukcji szachulcowej było zniszczone. Budynek był już bez wieży. Stan kościoła był tak zły, że jego remont stał się nieopłacalny. Jego wnętrze nie posiadało żadnych znaczących zabytków. Ambona nie nadawała się do użytku. Odnaleziony na belce napis potwierdzał wzniesienie kościoła w 1782 roku.

Już 20 czerwca 1938 roku ukazało się kolejne sprawozdanie wspomnianego wyżej inspektora Scheske z Drawska oraz pastora Drewsa z Bucierzy i przedstawiciela wojewódzkiego konserwatora zabytków, doktora Gerhardta, w którym wnioskuje o rozebranie szachulcowego kościoła w Nowym Łowiczu i ponowne zestawienie go w Olesznie, „by służył jako dom Boży dla garnizonu Welschenburg”. Sugerują, by tymczasowe ogrzewanie spalinerne funkcjonujące w Nowym Łowiczu

zastąpić w nowym miejscu ogrzewaniem elektrycznym, zainstalowanym w ławkach. Dla poprawy wystroju proponują pomalowanie wnętrza na wzór kościoła w Finkenwalde. Wydaje się, że obok złego stanu kościoła w Olesznie, dodatkowym argumentem za przeniesieniem świątyni z Nowego Łowicza były małe rozmiary tego pierwszego, który miał zaledwie 80 miejsc siedzących. Liczba ta była wysoce niewystarczająca dla szkolących się na poligonie żołnierzy.



Kościół z Nowego Łowicza po zestawieniu w Olesznie.

Dwa lata później, 4 marca 1940 roku, ukazał się raport pastora Klatta z Jankowa, mistrza malarskiego Dolgnera i majstra budowlanego Strucka oraz doktora Notnagela, przedstawiciela rejencyjnego konserwatora zabytków. Dokonali oni oceny stanu technicznego kościoła w całkowicie wysiedlonym od dwóch lat Nowym Łowiczu przed jego rozebraniem i rozpoczęciem przenoszenia go do Oleszna. Stwierdzili, że zachodnia ściana oraz ołtarz i ambona są mocno zawilgocone i nie nadają się do malowania. Przyczyną tego była zła izolacja fundamentów. Postulowali oni, by w nowym miejscu tę ścianę ryglową zastąpić konstrukcją kamienną. Obie dłuższe ściany znajdują się w dobrym stanie. Posiadają one po dwa okna i dodatkowo dwa otwory okienne znajdują się na ścianie od strony wsi. Jednak cała nawa jest zbyt ciemna, dlatego wnioskuje się po przeniesieniu do Oleszna wykonanie po jednym dodatkowym oknie w każdym dłuższym boku kościoła. Według Ruprechta kościół uroczyście otwarto w 1944 roku. Natomiast akwarela, którą po sobie pozostawił służący w ówczesnym Welschenburgu, Herbert Zank, pokazuje kościół już w 1942 roku. W latach 90. ubiegłego wieku na terenie Oleszna grobu autora tego obrazu poszukiwała jego matka. To od niej otrzymaliśmy jego kopię⁶. Mało prawdopodobnym jest, że wykańczanie i wyposażanie wnętrza kościoła trwało aż do 1944

roku. Ostatnim pastorem odprawiającym nabożeństwa w ówczesnym Welschenburgu, był Klatt, dojeżdżający z Jankowa.

W centrum Oleszna od lat funkcjonowała też karczma, którą prowadził Otto Weber. W latach 1922 – 1932 był on właścicielem tutejszego młyna. Od 1928 roku prowadził też wiejską karczmę. Jako aktywista NSDAP, z ramienia tej partii był radnym do gminy w Olesznie. Po partyjnej nominacji musiał przedstawić dowód swojego aryjskiego pochodzenia. Fakty te miały decydujące znaczenie w przyznaniu mu koncesji do prowadzenia kantyny żołnierskiej z pełnym wyszynkiem. Do momentu powstania poligonu prowadził on też gospodarstwo rolne oraz sprzedawał w swym lokalu produkty kolonialne i piwo butelkowane oraz piekł chleb dla mieszkańców wsi. Karczma O. Webera nie była okazała. Obok części gospodarczej i mieszkalnej były tu trzy pomieszczenia dla gości: bufet - 16,4 m², sala konsumpcyjna - 34,5 m² i 29-metrowe pomieszczenie hotelowe na poddaszu. Wychodek był, niestety, na zewnątrz karczmy. Otto Weber wykazywał roczny dochód z karczmy wynoszący 1500 RM, od którego płacił podatek w wysokości 275 RM. W okresie wojny pracowała tu Ukrainka Felka, która miała dziecko z polskim robotnikiem przymusowym. Na skraju dawnego Welschenburga, od strony Bucierzy, w rejonie dzisiejszego amfiteatru funkcjonowała też kantyna żołnierska prowadzona przez Georga Bülowa. Jeszcze przed wybuchem wojny odbywały się tu osobne projekcje filmów dla dzieci i dorosłych.

Natknęliśmy się też na dokument z 10 września 1939 roku, w którym proszono o rozszerzenie asortymentu sprzedawanego alkoholu w kantynie znajdującej się w kompleksie prowincjonalnej szkoły pożarniczej w Mielenku Drawskim. Wniosek o dopuszczenie, obok piwa, do serwowania również wódki kierowany do starosty drawskiego, argumentowano stacjonującymi tu pododdziałami Wehrmachtu. Już po dwóch dniach rozpatrzono go pozytywnie „*jako rzecz oczywistą*”. Ze względu na fakty, że wniosek składał komendant poligonu oraz datę przebywania tu żołnierzy, istnieje uzasadnione podejrzenie, że część szkolącego się na Luftwaffenübungsplatz wojska okresowo kwaterowano w sąsiednim Mielenku⁷. Pozostałością po ich pobycie jest obszerny schron przeciwlotniczy wybudowany w parku, po sąsiedzku z dawnym pałacem Brockhausenów.

5. Komendanci poligonu lotniczego w Welschenburgu

Za twórcę całego kompleksu szkoleniowego można uważać komendanta poligonu z okresu od 1939 do 1943 roku, asa lotnictwa z I wojny światowej, podpułkownika Fritza Thiede. Jego syn Otto, jako pilot szkolili się również w Jaworzu, skąd poleciał do Włoch i 27.07 1943 roku zaginął nad morzem pomiędzy Neapolem a Sycylią.

Udało się ustalić sześciu przedwojennych komendantów poligonu lotniczego w Olesznie. Do 1 sierpnia 1938 roku komendantami poligonu było dwóch majorów: Prey i Würtz. Nazwisko tego pierwszego poznaliśmy

z listów Otto Thiede do rodziny. O funkcji tego drugiego wspomniano w korespondencji pomiędzy starostą drawskim a dyrektorem muzeum prowincjonalnego w Szczecinie, gdy protestowano w sprawie prowadzenia linii kolejowej przez grodzisko w Olesznie.



Generał baron E. von Fryberg.

W okresie 1.08.1938 – 1.01.1939 komendantem w ówczesnym Wildforth (Prostyni), a później w Welschenburgu był generał major baron Egloff von Freyberg (1883 - 1984). W przebiegu jego służby znaleźliśmy rozgraniczenie dowodzenia poligonem w obu tych miejscowościach. Na tej podstawie można wnioskować, że od 1 kwietnia 1939 komenda poligonu oficjalnie zaczęła funkcjonować w Olesznie. Generał Freyberg to niezmiernie barwna postać. Był jedenastym dzieckiem spośród trzynastorga w swojej rodzinie, z której trzy siostry spędziły życie w zakonach. Oficerem artylerii został po promocji w 1905 roku. W 1911 roku zdobył licencję pilota. Jak podają jego biografowie po dojściu Hitlera

do władzy oraz konflikcie z Geringiem przeszedł na emeryturę i wyjechał do Australii, skąd przywiózł dwie czaszki, które stanowiły początek późniejszej olbrzymiej kolekcji etnologicznej. Jednak już w 1933 roku powrócił do służby. W Olesznie w 1938 roku otrzymał stopień generalski. Rok później był już komendantem lotniska w Bagiczu pod Kołobrzegiem. W 1943 roku osiągnąwszy wiek emerytalny (60 lat), pomimo trwającej wojny przeszedł w stan spoczynku. Baron von Egloff Freyberg przeżył 101 lat. Pisali o nim książki i scenariusze filmowe. Do śmierci towarzyszyło mu olbrzymie poczucie humoru i niebywały optymizm. Nie był nigdy żonaty, choć lubił kobiety, a kobiety lubiły jego. Jako kawaler Zakonu Maltańskiego ustanowił w swojej miejscowości fundację, z której wypłacał każdemu, kto ukończył 80 lat rentę, po 30 euro miesięcznie. W swoim środowisku nazywany był „baronem cygańskim” z powodu sympatii i bliskich kontaktów z przedstawicielami Romów. Jako as lotnictwa szczylił się krzyżem żelaznym z mieczami. Miał też w swojej lotniczej karierze szczęśliwy przypadek, gdy w okresie międzywojennym uniknął katastrofy lądując na Śląsku na zaoranym polu.

Bezpośrednio po generale Frybergu od 1 stycznia 1939 roku funkcję komendanta poligonu lotniczego w Olesznie objął ówczesny major Fritz Thiede i pełnił ją do 1 września 1943 roku. Wcześniej, będąc na

emeryturze, przez trzy lata pracował w Ministerstwie Lotnictwa Rzeszy. Jako pilot myśliwca nocnego, zasłynął już w pierwszej wojnie światowej, gdy odnotował osiem strąceń na froncie francuskim. Sławę lotniczą przyniósł mu wyczyn, gdy jego eskadra 23 czerwca 1918 roku jednej nocy zestrzeliła trzy francuskie samoloty. Ten fakt przyczynił się do tego, że w 1930 roku został osobistym pilotem Heinricha Himlera. W tym też okresie przeszedł tajne 8-miesięczne szkolenie na samolotach „Jak” w ówczesnym Związku Radzieckim.

Pomimo, że był uważany za asa przestworzy i biegłego w zakresie lotnictwa, to miał odnotowane w swoim życiorysie trzy szczęśliwe przypadki. Przeżył dwa zestrzelenia w czasie pierwszej wojny światowej oraz katastrofę lotniczą w 1937 roku po zderzeniu własnego samolotu z szybowcem.

Pierwszą obecność emerytowanego majora Fritza Thiede, jako przedstawiciela Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy na powstającym niemieckim poligonie lotniczym w Olesznie odnotowaliśmy 25 maja 1938 roku. Miało to prawdopodobnie wpływ na późniejszą jego nominację na komendanta poligonu. Po roku od objęcia stanowiska komendanta poligonu w Olesznie, ówczesny jeszcze major Thiede, 16 września 1940 roku otrzymał przydział nowej kwatery służbowej. Mieściła się ona na miejscu dzisiejszej „willi generalskiej”, gdzie wybudowano dwa nowe 2-rodzinne domy dla oficerów. Jego mieszkanie liczyło 5 pokoi, kuchnię, korytarz, poddasze i piwnicę, za które płacił miesięczny czynsz wynoszący 720 RM. Zamieszkał tu ze swoją żoną Hertą oraz córką Renate. Komendant posiadał 2-konną bryczkę, której często używał w trakcie polowań. Żona na co dzień poruszała się ich czarno – żółtym samochodem DKW F7-600. Obok domu utrzymywała ogród oraz kurnik, w którym hodowała króliki i ptactwo. Wspólnie z mężem łowiła też ryby.



Podpułkownik Fritz Thiede.

Kwaterna służbowa w Olesznie była też domem rodzinnym dla ich jedyne syna Otto. Po maturze w 1939 roku rozpoczął on studia z japonistyki na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. W początkowym okresie wojny trafił do szkoły lotniczej. Później, jako pilot, przyjeżdżał z frontu na wszystkie urlopy do Oleszna. W swoim życiorysie miał też epizod służby na lotnisku w Jaworzu. Z pozostawionej przez Otto Thiede korespondencji wynika silna więź, jaka łączyła go z siostrą Renatą. Z listów dowiadujemy się

też o częstych lotach nad Olesznem oraz faktach z życia jego rodziny. Wielką atencją otaczał ojca jako byłego asa lotnictwa, którego pasją było łowiectwo. Wspomina o jego psach myśliwskich – Ratz 1 i Ratz 2. Matce w listach gratulował przewodniczenia niemieckim kobietom z Welschenburga, które jako „dar miłości” wysyłają na front paczki dla 10 żołnierzy Wehrmachtu. Sam otrzymał od rodziców około 80 paczek, w których najwyżej cenił wędzone węgorze z jeziora Bucierz. Do nich wysłał 11 paczek z różnych frontów w Europie, w których obok bielizny do prania przysyłał drobne prezenty regionalne. Jego siostra Renata 3 września 1943 roku wyszła za mąż za dziedzica majątku w Lubieszewie, Hansa Kocha. Jego rodzina od 1887 roku zarządzała domeną w Lubieszewie. Młodzi poznali się w trakcie polowania, jakie często Kochowie organizowali na jeziorze Lubie. Ich wesele nie było szczęśliwym dniem dla jej rodziny. Tego dnia podpułkownika Fritza Thiede odwiedziła delegacja oficerów, przekazując mu smutną wiadomość o śmierci syna w rejonie Sycylii. By nie zepsuć uroczystości, wiadomość ta gościom weselnym została przekazana dopiero następnego dnia.

Niebawem, bo 1 września 1943 roku, Fritz Thiede objął obowiązki komendanta szkoły lotniczej w Nordhausen w Górach Harz, a później do zakończenia wojny był dowódcą lotniska wojskowego w Memingen w Bawarii. Jego żona Herta mieszkanie w Olesznie zajmowała do wkroczenia tu wojsk radzieckich. Wyjechała 3 marca 1945 roku z Lubieszewa traktorem razem z córką Renatą i jej 4-miesięcznym synem Hansem Hubertusem Kochem. Po wojnie Thiede utrzymywał ściśle kontakty z byłymi mieszkańcami powiatu drawskiego, udzielając im wszechstronnej pomocy. Pracował jako kupiec na wyspie Uznam, gdzie zmarł w 1981 roku i został pochowany w Lünburgu. Jest autorem książki „Latający naród” („Fliegende Nation”). Sylwetkę byłego komendanta poznaliśmy dzięki relacjom jego córki Renaty i jej syna Hansa Hubertusa Kocha. To on udostępnił nam zdjęcia z okresu służby Fritza Thiede na niemieckim poligonie lotniczym w Olesznie.

Kolejnym komendantem, który dowodził niemieckim poligonem lotniczym od 1 września 1943 do 15.10.1944 roku był generał major Heinrich Lorenz. Do ówczesnego Welschenburga przybył ze stanowiska komendanta lotniska w Rydze, w dawnych Prusach Wschodnich. Nie jest wyjaśniony wątek jego odejścia na emeryturę w wieku 52 lat, gdy w końcowym okresie wojny Niemcy powoływały pod broń coraz starsze roczniki swych obywateli oraz młodzież gimnazjalną.

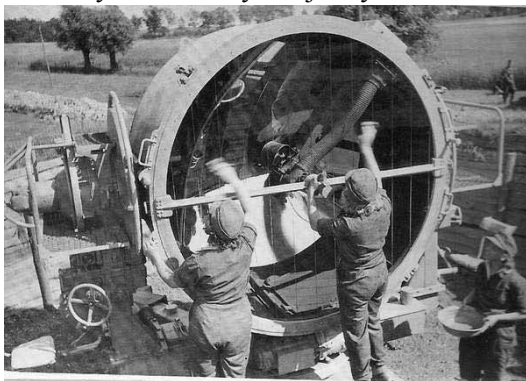
6. Ewakuacja Luftwaffenübungsplatz Welschenburg w 1945 roku

Ostatnim komendantem LÜP był pułkownik Hans Wilhelm Tichter. Dzięki jego relacji z 28 marca 1945 roku, spisanej w Demmin, poznaliśmy okoliczności ewakuacji niemieckiego poligonu lotniczego z Oleszna i Bucierzy⁸. Decyzję o likwidacji ośrodka szkolenia lotniczego

i przeciwlotniczego podjęto w styczniu 1945 roku, by nie wpadł w ręce Rosjan i Polaków, którzy rozpoczęli operację wiślańsko-odrzańską. Bez większych problemów udało się transportem samochodowym i kolumnami zaprzęgów konnych przewieźć do innych ośrodków po drugiej stronie Odry część amunicji, uzbrojenia i zapasów. Pomimo zimy gnano też w głąb Niemiec stada bydła oraz przrzucono zgromadzoną paszę i częściowo zlikwidowano fermę królików angora w Bucierzy. W tym czasie wywieziono z ośrodka przymusowych robotników – Polaków i Rosjan.

3 lutego 1945 roku o godzinie 12:45 z Luftgaukommando I nadszedł do Oleszna rozkaz o ewakuacji LÜP Welschenburg. Najważniejsze rzeczy, które mogły wpaść w ręce Rosjan bądź Polaków, miały być zniszczone. Nakazano zlikwidować obóz (koszary) w Bucierzy, lecz polecono zachować baraki. Część ośrodka zajmowana przez „Fallschirm – Jäger - Regiment” (pułk spadochronowy majora G. Schachta) oraz zapasy broni i amunicji miały być wysadzone. Podobnie miano postąpić ze środkami łączności oraz urządzeniami telekomunikacyjnymi i transformatorami, by uczynić je bezużytecznymi. Nakazano siłami komendy poligonu wykonać inżynierską rozbudowę pozycji obronnej opartej o Drawę na odcinku Złego Łęgu, pomiędzy Nowym Łowiczem a Mittelteich (obecne jezioro Czarciak). Przy pracach inżynierskich miano zwracać uwagę, by nie poczynić dużych szkód na liczących 1250 mórg polach uprawnych. Z tej informacji należy wnioskować, że po wykupieniu majątku w Nowym Łowiczu komenda poligonu prowadziła uprawę części jego dawnego arealu. Drugi wniosek można kojarzyć z przewidywaniem, że Niemcy liczyli na utrzymanie Pomorza Zachodniego przez Grupę Armii „Wiśła” dowodzonej przez samego Heinricha Himmlera.

Do całkowitej ewakuacji LÜP niezbędnych było 211 wagonów kolejowych. Operacja ta była wielkim wyzwaniem dla pułkownika W. Tichtera. Konieczne było przewiezienie ogromnej ilości sprzętu i zapasów wojennych na rampy kolejowe w Jankowie i Drawsku (ok. 10 km). Dysponował on w tym czasie tylko jednym traktoorem z przyczepą oraz 3 samochodami ciężarowymi, do których permanentnie brakowało paliwa. Wysłany po paliwo do Starogardu transport zastał tam puste zbiorniki. Obiecane wsparcie ewakuacji kolejnymi 7 samochodami zakończyło się wyłącznie na deklaracji.



Kobiety obsługujące reflektor przeciwlotniczy.

Z każdym dniem coraz trudniej było o zdobycie choćby jednego wagonu. Najwyższą wagę przywiązywano do wywiezienia zdemontowanych kilkuset reflektorów lotniczych o średnicy od 200 do 250 cm oraz mechanizmów i wyposażenia do ich eksploatacji w trakcie strzelań przeciwlotniczych. Wspólnie z potężnymi głośnikami do pozorowania nalotów alianckich sprzęt ten miał zajmować aż 110 wagonów. Ich docelowymi miejscami, gdzie miały być wykorzystane, było Drezno, Berlin – Zehlendorf i Niedersedlit. Na rozkaz majora Fischera z Dowództwa Lotnictwa III (Luftgaukommando III) z Berlina – Dahlem z 22 stycznia 1945 roku, dwa dni później udał się do Drezna komendant obozu kobiet (Flakwaffenhelferinnen) z Bucierzy Oberwachtmeister Mester, by tam organizować obronę przeciwlotniczą. Prawdopodobnie udała się z nim zasadnicza część szkolonych tu kobiet do obsługi dział przeciwlotniczych podczas nalotów alianckich. Jednak po czterech tygodniach powrócił do komendy poligonu, gdyż nie mógł doczekać się na zdemontowany sprzęt z poligonu. Zapotrzebowania na wagony kolejowe kierowanie permanentnie do komendantury transportu wojskowego w Szczecinie i oficera transportu w Grupie Armii „Wiśła” kończyły się na niczym. Alarmujące monity do Luftgaukommando III (LGK III) i Oberkommando Luftwaffe (OKL) nie spowodowały podstawienia choćby jednego wagonu. Dzięki staraniom pułkownika Tichtera udawało się wykorzystać tylko pojedyncze wagony, należące do cywilnej administracji kolei, które rozładowywano na dworcu w Drawsku. W ten sposób wywieziono tylko część reflektorów i sprzętu mundurowego. Dalsze rezerwy umundurowania wydano kobietom z obsługi dział przeciwlotniczych, pospolitemu ruszeniu z Volkssturmu oraz wyposażono odchodzący w podporządkowanie dowódcy X Korpusu SS stacjonujący na poligonie pułk spadochronowy majora Gerharda Schachta.

Na ewakuację czekały jeszcze duże ilości innego sprzętu i zapasów. Do przewiezienia wyposażenia obozu szkolenia kobiet potrzeba było 10 kolejnych wagonów. Aż 80 wagonów niezbędnych było do wywiezienia kożuchów, innej odzieży zimowej i maskującej, namiotów, bielizny i gumowej odzieży ochronnej. Radiostacje i sprzęt muzyczny potrzebowały dalszych 3 wagonów. Dla ewakuacji zapasów podległych bezpośrednio pod LGK III w Berlinie – Dahlem niezbędnych było 8 kolejnych wagonów. Były one potrzebne do załadunku rezerwy żywności na 10 dni dla 1000 osób oraz 3000 „porcji żelaznych” na 3 dni walki dla 1000 osób. Duża część żywności i umundurowania została „zajęta” przez wycofujące się wtedy w połowie lutego pododdziały w sile ok. 3,5 pułku po przełamaniu głównej pozycji Wału Pomorskiego. Informacja o potrzebie załadowania instrumentów muzycznych na transport kolejowy świadczy o funkcjonującej przy poligonie orkiestrze wojskowej, której obecność na defiladach w Drawsku odnotowano już w 1939 roku.



Orkiestra z niemieckiego polygonu na ulicach Dąbska.

Od 10 lutego szosa Szczecinek – Dąbsko – Stargard była całkowicie zatłoczona. Sytuacja ta powodowała, że od połowy lutego niemal całkowicie zahamowana została ewakuacja LÜP. W dniach 28.01 – 15.02 zdążono wywieźć pojedynczymi samochodami razem ze sprzętem 310 osób, głównie kobiety i dzieci. Przy wielkiej determinacji wykonania zadania komenda polygonu transportem Volkssturmu zdołała wysłać kolejne 200 reflektorów przeciwlotniczych do Szczecina. Od tego czasu brak paliwa spowodował, że nie było czym przewozić chleba z piekarni w Dąbsku. Pułkownik Tichter oddelegował wówczas jednego żołnierza i 10 kobiet do wypieku chleba sposobem domowym i obierania ziemniaków, którymi uzupełniano niedobór chleba. Po zorganizowaniu stad bydła i wypędzeniu ich w największe mrozy i w głębokim śniegu za Odrę brakowało w komendzie polygonu również mięsa. Wówczas zaczęto wybijać pozostałość fermy królików angora hodowanych dla wełny na kurtki dla pilotów. Jednak były one na skraju wycieńczenia głodem, jak relacjonował komendant – „sama skóra i kości”.

Ewakuacja ludności cywilnej z Oleszna i Bucierzy nieco różniła się od tej, jaką przeprowadzano w okolicznych miejscowościach, gdzie niemal do wkroczenia wojsk radzieckich lub polskich zwlekano z wydaniem zgody na opuszczenie swoich domostw. Na przełomie stycznia i lutego wojsko zwróciło samowolną ucieczkę ludności cywilnej z Klausdorf (Bucierzy). Jak wspomniano wyżej w pierwszej połowie lutego upychano pomiędzy ewakuowany sprzęt po kilkanaście osób, które trafiały głównie do Demmin. W nocy z 1 na 2 marca 1945 roku wyruszył z Oleszna „Schulbus” z kobietami i zawiózł je na dworzec w Płotach, skąd pociągiem przez Świnoujście trafiły do obozu zbiorczego w Hagenow – Land. Manewr z tym autobusem szkolnym powtarzano jeszcze wielokrotnie.

Urosł on do rangi osobliwego bohatera, gdyż uprzedził los, jaki spotkał ludność cywilną z sąsiednich miejscowości w czasie jej przedzierania się przez świdwiński kocioł. Na co dzień autobus ten kursował pomiędzy Olesznią a Dąbskiem i woził do gimnazjum 5 dzieci. Był to Opel Blitz Bus skierowany do Oleszna w 1939 roku z polygonu Tentow (Meklemburgia) na Pomorzu Przednim. Jego kierowcą był do 1944 roku Erich Wilke, ulubieniec młodzieży szkolnej. Oczekiwał na nią po lekcjach na rynku przed hotelem „Deutsch Haus”.



Autobus szkolny z komendy niemieckiego polygonu w Olesznie.

Zasadniczy „Treck”, czyli kolumnę uchodźców z Oleszna i Bucierzy, sformowano rano 2 marca 1945 roku. Dowodził nią pułkownik Tichter, ostatni komendant Luftwaffenübungsplatz Welschenburg. Na czele kolumny, która sięgała lasku dębowego nieopodal Mielenka Dąbskiego stały samochody komendy polygonu. Za nią do skrzyżowania przed młynem w Olesznie ustawiono zaprzęgi konne, głównie bauerów. Panował w tym czasie olbrzymi chaos wynikający z braku jakichkolwiek informacji o sytuacji na froncie, którego odgłosy każdy już słyszał. Obok komendanta w kolumnie znajdował się major sztabowy Meyer – Schellenburg, który już od połowy lutego był w wielkiej depresji, a teraz ogarnął go paniczny strach. Był tu też kwatermistrz Sekus oraz dwóch płatników – Rusch i Fiedler. Jak relacjonował pułkownik Tichter, wielkim balastem dla nich była obecność resztek komendy lotniska z Mirosławca, która skryła się w Olesznie po przełamaniu przez 1AWP głównej pozycji Wału Pomorskiego.

Oberst (pułkownik) W. Tichter wybrał prawdopodobnie kierunek ucieczki na Łobez. O tej trasie może świadczyć współczesne znalezisko. Od Jakuba Cywki otrzymaliśmy zdjęcie jego unikalnego łupu. W trakcie penetracji terenu, gdzie było duże zgrupowanie wojsk niemieckich i wielkie skupisko uchodźców cywilnych z początku marca 1945 roku, w tzw. kotle świdwińskim nieopodal osady Tarnowo, odnalazł pieczęć herbową polygonu przeciwlotniczego Dramburg. Po dużych stratach

wśród ludności cywilnej część z niej wróciła do Oleszna. Był wśród nich m.in. Wegner, który w połowie maja 1945 roku wyjechał stąd na stałe. Na podstawie faktu, że pułkownik Hans – Wilhelm Tichter 28 marca przekazał swą relację z ostatnich tygodni funkcjonowania niemieckiego poligonu lotniczego w Olesznie mamy pewnik, że wyszedł cało ze świńskiego kotła. Artykuł z jego relacją kończy informacja, że ostatni komendant niemieckiego poligonu z Oleszna poległ. Nie podano bliższych okoliczności tego faktu.

7. Odpozycji ryglowej Wału Pomorskiego do operacji „Sonnenwende”

Kres niemieckiego poligonu lotniczego w Olesznie należy rozpatrywać z dwóch perspektyw. Pierwszą są działania zbrojne na pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, które doprowadziły do wkroczenia z 3 na 4 marca 1945 roku oddziałów 1AWP do Drawska. Druga wiąże się z przebiegiem operacji „Sonnenwende” na południowych krańcach obecnego poligonu. Na przełomie 1944 i 45 roku III Rzesza znalazła się w totalnej defensywie na wszystkich frontach. Naprzeciw radzieckich frontów szycujących się do rozstrzygającego uderzenia stanęły na tym terenie dalece niewystarczające siły niemieckie. Kiedy w dniach 12 – 14 stycznia 1945 roku Armia Czerwona, a w jej składzie 1 i 2 Armia Wojska Polskiego, ruszyły do operacji wiślańsko - odrzańskiej, wypadki potoczyły się błyskawicznie. Nie jest naszym celem szeroki opis przebiegu walk na tym terenie. Ograniczmy się wyłącznie do przedstawienia ogólnej sytuacji, dla zilustrowania sytuacji w miejscowościach położonych na obszarze obecnego poligonu.

Już 31 stycznia radzieckie zagony pancerne i zmechanizowane – 2 Armia Pancerna i 5 Armia Uderzeniowa z 1 Frontu Białoruskiego - wyszły na brzeg Odry na północ od Kostrzyna. Przez północną część obecnego poligonu przebiegał pas rozgraniczenia pomiędzy 1 Armią Wojska Polskiego i radziecką 3 Armią Uderzeniową. Linia styczności pomiędzy tymi związkami operacyjnymi w pasie obrony Niemców przebiegała południowym brzegiem jeziora Lubie. Po przełamaniu Wału Pomorskiego polskie dywizje 12 lutego 1945 roku utknęły na tzw. pozycji ryglowej, tuż za przełamaną pozycją główną tej ufortyfikowanej rubieży. Naprzeciwko swe pozycje obronne zajął X Korpus SS, dowodzony przez mającego swój majątek nieopodal Drawska - w Żółtym i Olchowcu - generała Ginthera Krappe. Rankiem 1 marca 1945 roku ruszyła ofensywa frontów radzieckich i 1 Armii Wojska Polskiego na Pomorze. X Korpus SS gen. Krappe już pod koniec pierwszego dnia walk został zmuszony do opuszczenia głównej linii obrony. Nie powiodła się próba przegrupowania jego wojsk na rubież pośrednią, biegnącą od jeziora Wąsosz poprzez Osiek Drawski, Lubieszewo, w poprzek jeziora Lubie i dalej Drawą do Kleszczynka (Blockhaus). Stąd w oparciu o jeziora i bagna sięgała ona do Pożrządła Dwór (Klein Spiegel). Zasadniczy odcinek tej

pozycji obronnej przebiegał przez teren obecnego poligonu. Naturalną przeszkodę przeciwpancerną stanowiła w nim Drawa oraz jeziora, wąwóz i mokradła pomiędzy Starą Drawą a Pożrządłem Dwór. Pospieszne opuszczanie poprzedniej linii obronnej i zajmowanie planowanej pozycji pośredniej było na tyle nieskuteczne, że wieczorem 1 marca w częściowo opuszczonej Studnicy pojawiły się radzieckie czołgi.

Studnica w tym czasie była wyjątkową miejscowością frontową, obsadzoną przez wojska Wehrmachtu i Volkssturm. Od 8 lutego całkowicie odkryte było w tym rejonie prawe skrzydło wojsk niemieckich, po dokonaniu wyłomu przez Armię Czerwoną w kierunku Recza i Choszczyna. Położenie to tylko na krótki okres poprawiło kontruderzenie Niemców w ramach operacji „Sonnenwende”. Plany jej przeprowadzenia posłużyły władzom jako argument do odwołania 8 lutego ewakuacji ludności cywilnej. Głośniki zainstalowane w domach oraz sołtys Studnicy Ernst Giese przekazywali mieszkańcom propagandowe kłamstwo, że „... wielkie Niemcy są w natarciu”. Samowolne opuszczanie miejscowości groziło powieszeniem. Taki los spotkał sołtysa pobliskiej wsi, który tej wiadomości nie rozpowszechnił w swojej miejscowości. Od 11 lutego, tj. od momentu obsadzenia miejscowości przez oddział SS „Pionier”, który wykonywał tu rozbudowę inżynieryjną, następowały kilkakrotne naloty samolotów radzieckich. Niespełna tydzień później, 17.02 majątek oraz zagrody chłopskie zasiedliło kolejnych 800 żołnierzy. Dziesięć dni później przygnano tu 34 jeńców radzieckich, ale odwołano zapowiadane przyjsie 500 osób z Volkssturmu – narodowego pospolitego ruszenia. Młodzież z „Deutsch Jugend” otrzymała pancerfausty, broń i granaty. Od tego momentu trwał tu permanentny ruch wojsk i ustawiczne bombardowania Rosjan. Chłopi z furmankami angażowani byli do transportu amunicji z odległych punktów. We wsi od strony Ziemska wybudowano potężną barykadę z podkładów kolejowych i kamieni. 26 lutego przybywają do Studnicy pododdziały 5 Jäger Dywizjon, które zajmują pozycję pomiędzy Mirocinem a Nierybnem. Przygotowania te nie dały większego efektu, gdyż w godzinach wieczornych 1 marca w wielkim nieładzie Niemcy wycofali się ze Studnicy. Dopiero tego dnia rozpoczęła się ewakuacja ludności cywilnej, której furmanki mieszały się z wycofywanymi niemieckimi kolumnami wojskowymi. Część ostatnich zaprzęgów została zatrzymana przez wkraczających czołgistów radzieckich.

Radykalnie odmienny przebieg miały walki na południu poligonu, w rejonie Głębokiego, Żółwina, Jaworza i Prostyni. Tędy przeszły w pierwszej dekadzie lutego oddziały Armii Czerwonej z rejonu Kalisza Pomorskiego w kierunku Recza, zagrażając Stargardowi Szczecińskiemu i oblegając od 12 lutego „twierdzę” Choszczno. Ten fakt w połączeniu z obecnością wojsk radzieckich nad Odrą stworzył tzw. „nawis pomorski” wojsk niemieckich, niebezpieczny dla prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa, stojącego u wrót rejonu operacyjnego

Berlina. Dlatego Niemcy, dla osłony Pomorza i wykonania przeciwwuderzenia w skrzydło wojsk radzieckich znajdujących się nad Odrą, zaczęli pospiesznie tworzyć w rejonie Stargard – Pyrzyce olbrzymią Grupę Armii „Wisła” pod dowództwem Heinricha Himmlera. Zgromadzono tu ok. 80 tys. żołnierzy oraz ok. 450 wozów bojowych. W dniu 15 lutego ruszyło kontruderzenie niemieckich wojsk, które określono kryptonimem „Sonnenwende”. W pierwszej fazie tej operacji miano przebić się do okrążonego Choszczna i odzyskać inicjatywę w rejonie Recza. Jednak już od początku operacja napotykała na silny opór Rosjan. Przełomowym momentem dla „Sonnenwende” był 18 lutego, a 20.02 całkowicie się ona załamała. Jedyńm jej sukcesem było stworzenie korytarza do Choszczna, którym ewakuowano cywilów i rannych. Wobec spodziewanego kontrataku Rosjan, Niemcy cofnęli front na linię rzeki Ina.

Poległych żołnierzy niemieckich chowano m.in. na cmentarzyku wiejskim w Mielnie Stargardzkim. Trafiło tam 112 ciał, których szczątki ekshumowano w dniach 11 – 13.06. 2001 ze zbiorowej mogiły i przeniesiono na cmentarz zbiorowy w Glinnej w gminie Stare Czarnowo nieopodal Gryfina. Czynności ekshumacyjne prowadziła polsko – niemiecka fundacja Pamięć. Jej prace nie zostały zakończone, gdyż część długiej zbiorowej mogiły znajduje się pod drogą ułożoną z olbrzymich płyt betonowych. W archiwum w Stargardzie Szczecińskim znajduje się wiele informacji o pojedynczych i grupowych pochówkach żołnierzy obu walczących stron na tym terenie w lutym 1945 roku. Podobną informację o zbiorowym pochówku pod kościołem w Studnicy mamy od rodziny Witt. Według pozostawionego raportu chowano tu żołnierzy, a we wspólnej mogile przy pomniku z I wojny światowej pogrzebano nauczyciela Karla Steinberga, Fritza Bahra, Alberta Fenglera, „starego” Jakosa oraz jeszcze jedną osobę.

Jaka była sytuacja w miejscowościach poligonowych objętych walkami? W większości wsie były częściowo opuszczone przez mieszkańców. 7 lutego 1945 roku Rosjanie dotarli pod Pożrządło Dwór i ostrzelali je ogniem artylerii. Fakt ten może świadczyć o tym, że Niemcom udało się tu zorganizować silny punkt oporu. Dopiero następnego dnia właściciel tutejszego majątku, baron Otto von Wangenheim traktorem i 7 furmankami udał się do Pełknicy a stamtąd do Studnicy. Ze względu na odcięcie przez Rosjan kierunku na Recz, dziedzic Klein Spiegel oraz towarzyszące mu 160 osób i 35 koni, po spędzeniu 2 dni w Studnicy, udali się na Zachód poprzez Węgorzyno i Łobez. Dnia 16 lutego 1945 roku pododdziały Grupy Korpusnej „Munzel” zajęły Nętkowo. Nieopodal w Żółwinie grupa bojowa „Schulz – Streek” odparła radziecki kontratak, niszcząc 22 czołgi T-34. Tego samego dnia niemiecka 281 Dywizja Piechoty atakowała Głębokie, gdzie zdobyto magazyn broni i znaleziono całe góry rosyjskiej poczty polowej. Najbardziej zaciekle walki w tym czasie

trwały na najbardziej wysuniętej flance pod Prostynią, gdzie batalion podchorążych dowodzony przez majora Buchenau, osiągnął największe powodzenie. Przesunął on linię niemieckich wojsk z północy na południe na wysokości wsi Żółwino. W tym rejonie ciężkie walki trwały jeszcze następnego dnia, kiedy to ostatecznie Rosjanom udało się odeprzeć Niemców.

W operacji „Sonnenwende” bardzo aktywnie uczestniczył 25 pułk spadochronowy, nazywany też specjalnym, który od jesieni 1944 roku stacjonował w Olesznie. Dowodził nim major Gerhard Schacht. Nieprawdziwa jest informacja, że pułk tu był formowany. Aktywność jego była notowana już w początkowym okresie II wojny światowej oraz późniejszych walkach o Kretę. Jego dowódca, wówczas jeszcze jako porucznik i dowódca grupy bojowej „Beton”, zasłynął w 1940 roku zdobyciem mostu w Vroenhaver na Kanale Alberta i wkroczeniem do Eben – Emael. Za tę akcję por. G. Schacht został odznaczony Krzyżem Rycerskim. Nie mamy natomiast wątpliwości, że weterani tego pułku zostali uzupełnieni spadochroniarzami z rozbitej 1 Dywizji Powietrzno – Desantowej, żołnierzami komendy poligonu Welschenburg oraz nielicznymi mieszkańcami najbliższych miejscowości. Porucznik Albrecht Schulze, dowódca 8 ciężkiej kompanii i weteran tego pułku z Krety oceniał, że 70% żołnierzy tego pułku miało przeszkolenie spadochronowe. Prawdopodobnie w okresie stacjonowania pułku w Bucierzy jego żołnierze przechodzili szkolenie spadochronowe na lądowisku w Wolicznie (Golz). Potwierdzeniem tej tezy jest odnalezienie nieopodal tej miejscowości 83 niemieckich hełmów skoczków spadochronowych.

W najtrudniejszym dla wojsk niemieckich okresie, 30 stycznia 1945 roku pułk walczył pod Starym Osiecznem, pomiędzy Człopą i Dobiegniewem. Po przełamaniu Wału Pomorskiego na przełomie lutego i marca 1945 roku został on użyty na pozycji ryglowej, a później w operacji „Sonnenwende”. Podporządkowano go wówczas 402 Dywizji Zapasowej w składzie X Korpusu SS. Jego trzy bataliony samodzielnie walczyły w rejonie Pożrządła Wielkiego, Drawna i Prostyni - Żółwina. Kulminacyjnym momentem jego działania był 17 lutego 1945 roku, gdy jego żołnierze wyparli Rosjan z Prostyni i Żółwinka. Po tym fakcie został zepchnięty w rejon Załom – Klińska i podporządkowany 3 Korpusowi SS. Tu został ranny jego dowódca, mjr Gerhard Schacht.

Po klęsce operacji „Sonnenwende”, tj. po 20 lutego 25 pułk spadochronowy, który w wyniku poniesionych strat stanowił siłę batalionu, pociągami przez Szczecin i Berlin przegrupował się na południe od stolicy Niemiec. Stamtąd samolotem Junkers 52 został przerzucony do oblężonego Wrocławia, gdzie zakończył swój udział w II wojnie światowej.

W zamyśle edytorskim nie znajdowało się charakteryzowanie walk o zdobycie Drawsko 3-4 marca 1945 roku. Miasto to leży poza zasięgiem naszych badań, a ponadto walki o nie są dość dobrze opisane w literaturze wojennej. Z kronikarskiego obowiązku zamieszczamy szkic walk o Dramburg przechowywany w muzeum w Samarze. Jego autorem był prawdopodobnie Rosjanin, który służył w 1. AWP zdobywającej Drawsko.



Dowódca 25 pułku spadochronowego, mjr. G. Schacht w czasie walk pod Żółwinem.

Pułkownik Doktor Zbigniew Mieczkowski (ur.1952-), emerytowany oficer Wojska Polskiego. W armii zajmował liczne stanowiska od „zielonego garnizonu” do szefa oddziału w Dowództwie Wojsk Lądowych w Warszawie. Najdłużej, bo 17 lat spędził na poligonie drawskim. Absolwent Akademii Obrony Narodowej z tytułem doktora. Z licznych odznaczeń najwyższemu ceni „Gryfa Pomorskiego – Za zasługi dla Pomorza Zachodniego”. Po zakończeniu służby wojskowej osiadł w Linownie pod Drawskiem Pomorskim, gdzie stworzył swój majątek „Ranczo pod Mieczem”. Żyjąc w symbiozie z naturą uprawia las, hoduje ryby, danieli i jelenie. Swoim bogatym doświadczeniem wynikającym z zarządzania dużymi zespołami ludzkimi oraz wiedzą wyniesioną z pięciu uczelni dzieli się wykładając w szkole wyższej.



Maria Witek
Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Człowiek i świątynia. Problemy opiekunów zabytku.

Prezentowany Czytelnikom kolejnych „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich” materiał to opracowanie będące efektem pionierskiego projektu „Kościoły ryglowe Diecezji Koszalińsko – Kołobrzeskiej”, realizowanego na podstawie porozumienia o współpracy z 22 kwietnia 2013 roku, zawartego pomiędzy Kurią Koszalińsko-Kołobrzeską, Narodowym Instytutem Dziedzictwa i Biurem Dokumentacji Zabytków w Szczecinie¹. Zasadniczymi celami tego współdziałania były: aktualizacja wiedzy i waloryzacja zespołu kościołów ryglowych, ocena stanu technicznego i zakresu potrzeb remontowych, przygotowanie katalogu procedur postępowania w odniesieniu do problemów użytkowych, konserwatorskich i dokumentacyjnych oraz promocja wartości zabytkowych zespołu na poziomie ponadregionalnym.

Podstawę stanowiły prace terenowe, prowadzone przez interdyscyplinarny zespół specjalistów (etnografów, architektów, historyków sztuki) na terenie trzech województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego i wielkopolskiego w oparciu o ankiety (w tym wywiady etnograficzne). Uzyskano dzięki nim szczegółowe informacje historyczne, techniczne i dokumentacyjne. Szczególny wymiar posiadają dane przedstawione przez proboszczów i administratorów kościołów oraz przedstawicieli społeczności lokalnych (rady parafialne, sołtysi).

¹ Porównaj „Kościoły ryglowe Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Zarządzanie zabytkiem, opieka nad obiektem zabytkowym”. Materiały wewnętrzne (maszynopis, Szczecin 2013).

Badania te potwierdzają wyjątkowe walory zasobu ryglowego budownictwa sakralnego, będącego - zwłaszcza w województwie zachodniopomorskim - swoistym wyróżnikiem regionu². W większości są to najstarsze elementy zabudowy wsi lub miasteczek, a także dominanty układów przestrzennych, które waloryzują historyczny krajobraz kulturowy. Odnosi się to także do obecnego powiatu drawskiego.

W kontekście historyczno-kulturowym proces zmian dotyczący kościołów ryglowych na Pomorzu Zachodnim przebiegał niejako dwutorowo. W stosunkowo najmniejszym stopniu dotyczyły one zmian architektonicznych, w obrębie głównej bryły obiektu, a w największym odnosiły się do zagospodarowania i wystroju wnętrza. Z tymi problemami administratorzy (proboszczowie) kościołów oraz służby konserwatorskie borykają się do czasów współczesnych. Trudno obecnie precyzyjnie ustalić (z uwagi na wcześniejszy brak odpowiednich procedur i dokumentów) czy i w jakim stopniu zastany wystrój świątyni jest adekwatny do historycznego. Które elementy wystroju zostały przeniesione z innych pomorskich kościołów i kiedy. Najłatwiej tej analizie poddają się elementy nowe, przywiezione przez mieszkańców po 1945 roku i traktowane jako symbol więzi emocjonalnej z domem rodzinnym („naszymi stronami”). To jeden z elementów wielokulturowości Pomorza Zachodniego. Nowi mieszkańcy potrzebowali dziesięcioleci, aby poczuć się „u siebie”. Główne oparcie stanowiła najczęściej wspólnota religijna, kościół - nie tylko w wymiarze duchowym.

Niektóre ze świątyni remontowane nieumiejętnie, lub wręcz prze-murowywane utraciły swoje pierwotne walory obiektów ryglowych. Odnosi się to, chociażby, do kościołów w Suliszewie i Dalewie gm. Drawsko Pomorskie, czy w Chlebowie gm. Ostrowice. Mimo to, niektóre z nich nadal figurują w rejestrze zabytków jako ryglowe. Stosowanie nieodpowiednich materiałów budowlanych, dewaloryzujące rozbudowy, „upiększanie” historycznego wyposażenia bardziej szkodziły niż zabezpieczały świątynię. Zarówno podstawowe (bieżące) prace porządkowe, jak i specjalistyczne, konserwatorskie wymagają przestrzegania ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz poszanowania historycznej substancji.

W wielu przypadkach problemy konserwatorskie w tych - niejednokrotnie kilkusetletnich - obiektach sakralnych ujawniły się ze szczególną ostrością. Przykładem skrajnego zagrożenia katastrofą budowlaną, jeszcze do niedawna, był XVII-wieczny kościół w Mielniku Drawskim (zwłaszcza w obrębie wieży). Dzięki dotacjom pozyskanym z kilku źródeł – w 2015 roku - rozpoczęto prace remontowe. Także XIX-wieczny kościół w Siecinie gm. Ostrowice został kompleksowo

² Na obszarze całego woj. zachodniopomorskiego jest 101 zabytkowych (wpisanych do rejestru zabytków) kościołów ryglowych, od XIV-wiecznych po XX wieczne.

odrestaurowany, a zagrożona wolnostojąca dzwonnica uzyskała bezpieczniejszą lokalizację. Od 2013 roku trwają prace konserwatorskie w świątyni w Gronowie gm. Ostrowice. Natychmiastowych prac ratunkowych wymaga wzniesiony w 1701 roku³ kościół w Dołgiem gm. Ostrowice i XVII-wieczna świątynia w Giżynie gm. Kalisz Pomorski.

Pragnienie upiększenia świątyni - często w sposób pozorny - nie może być stawiane ponad potrzeby remontowe substancji budowlanej, niszczącej z braku remontów. Odnowiony ołtarz, czy barokowa chrzcielnica wstawione do wnętrza zagrzybionego i z dziurawym dachem lub glazura łazienkowa w miejscu XVII-wiecznej posadzki ceglanej to wcale nierzadkie, negatywne przykłady takich działań.

Specjaliści - konserwatorzy niejednokrotnie stwierdzali, że paradoksalnie, zabytkom najbardziej szkodzi nadmiar pieniędzy. Jest to opinia o tyle kontrowersyjna, co nie pozbawiona pewnej dozy słuszności. Realizując projekt „Kościoły ryglowe Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej”, wizytując około 100 zabytkowych świątyni w trzech województwach, można skonkludować, że najbardziej zawodny jest „czynniki ludzki”.

Proboszcz jako „gospodarz” parafii odpowiada za powierzone mu mienie – czyli zabytkowe świątynie wraz z wyposażeniem. Często na terenie parafii jest kilka świątyni wpisanych do rejestru zabytków, a tym samym problemów jest kilkakrotnie więcej. Pamiętać należy, że to na właścicielu zabytku (zgodnie z zapisami ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami) spoczywa obowiązek utrzymania go w dobrym stanie. Pomoc zewnętrzna nie jest obligatoryjna i wymaga niemałej determinacji. Stąd tak wielka rola społeczności lokalnych (nie tylko wspólnoty religijnej) rozumiejącej znaczenie świątyni, zarówno w wymiarze duchowym jak i dziedzictwa kulturowego.

W przypadku wiejskich, zabytkowych kościołów to na proboszczach spoczywa także obowiązek edukowania parafian. Wymaga on nie tylko taktu i delikatności, ale i stanowczości. „Upiększanie” barokowego ołtarza, czy XVIII-wiecznych polichromowanych płycin balustrady empory organowej to zagrożenie dla substancji zabytku, co mieliśmy okazję wielokrotnie zaobserwować podczas prac terenowych. Czasami jednak to starsi mieszkańcy zwracali uwagę duchownym na niewłaściwie prowadzone prace budowlane, czy uszkodzenie elementów zabytkowego wystroju podczas takich „remontów”. To szerszy problem, nie tylko wyboru ekipy remontowej, ale i odpowiedniego nadzoru ze strony parafii.

Należałoby sobie życzyć aby kondycja tego wybitnego zespołu ryglowych świątyni Diecezji Koszalińsko - Kołobrzeskiej nie była gorsza od znamienitych katedr i bazylik naszego województwa (odnowionych

³ najnowsze badania dendrochronologiczne datują ten obiekt na 1. połowę XVII wieku

w ostatnich latach). Starania na rzecz odpowiedniej promocji w kraju naszego rodzimego (pomorskiego) dziedzictwa, winny skutkować w przyszłości uzyskaniem zaszczytnego miana Pomnika Historii nadawanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



Rewitalizacja perełki budownictwa ryglowego na Pojezierzu Drawskim, kościoła w Mielniku Drawskim

Maria Witek, etnograf, menedżer kultury, starszy kustosz w Biurze Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Absolwentka UAM w Poznaniu – dyplom pod kierunkiem prof. Józefa Burszty; podyplomowych studiów menedżerów kultury – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Do 1991 adiunkt w Muzeum Narodowym w Szczecinie, Oddział Historii Miasta. Od 1997 pracownik Biura Dokumentacji Zabytków.

Zajmuje się m.in. tradycyjną zabudową ryglową: wiejską i małomiasteczkową woj. zachodniopomorskiego, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ochrony krajobrazu kulturowego; współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego, instytucjami i osobami fizycznymi w zakresie propagowania i ochrony dóbr kultury.

Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Współautor projektu „Żywy skansen Słowo” i warsztatów konserwatorsko-budowlanych. Od lat zaangażowana w organizację Europejskich Dni Dziedzictwa na terenie woj. zachodniopomorskiego.

Prelegent na międzynarodowych konferencjach: „ANTIKON”, „Dzieje Wsi Pomorskiej”, „Spotkania Trzebiatowskie”, „Historia i Kultura Ziemi Sławieńskiej”; „Wiejska przestrzeń – zagrożone dziedzictwo” w Kamieniu Śląskim.

Współautorka kilku publikacji, m.in. „Tajemnice codzienności” (2011); „Między słupem i ryglem” (2012).



Waldemar Witek
Narodowy Instytut Dziedzictwa OT Szczecin

Kościoły ryglowe powiatu drawskiego - charakterystyka

Ryglowa architektura sakralna stanowi jeden z charakterystycznych elementów w krajobrazie kulturowym powiatu drawskiego i szerzej Pojezierza Drawskiego¹. Są to dominanty historyczno-architektoniczne w ramach średniowiecznych układów przestrzennych - czyli swoiste punkty orientacyjne na mapie - czytelne w przestrzeni z uwagi na indywidualne walory konstrukcyjne i plastyczno-kolorystyczne. Zachowane lub udokumentowane kościoły ryglowe odzwierciedlają regionalną i wielowiekową tradycję budowlaną, a także są niekiedy jedynym „zapisem” dziejów kolejnych pokoleń.

Na obszarze powiatu drawskiego występuje jedenaście kościołów ryglowych, z czego dziesięć jest wpisanych do rejestru zabytków² oraz jedna kaplica cmentarna (w Bobrowie, gm. Złocieniec), pełniąca przez pewien okres funkcję świątyni. Są to obiekty o całościowo zachowanej lub częściowo wymienionej ryglowej konstrukcji ścian nawy, z historycznymi nawarstwieniami – wieże, przybudówki (kruchty). Zespół ten zostanie poddany analizie historyczno-konserwatorskiej oraz waloryzacji kulturowej. Uzupełnieniem tej analizy będą historyczne (w tym zabytkowe) kościoły ryglowe, które zostały przebudowane zarówno przed II

¹ Patrz: M.W. Witek, *Budownictwo ryglowe w powiecie drawskim*. [w:] Zeszyty Siemczyńsko – Henrykowskie, T. III, red. B. Andziak, Siemczyno 2013, s. 123-139

² Do rejestru zabytków wpisane są kościoły w: Cieszyń, gm. Złocieniec, Dołgie, gm. Ostrowice, Giżyń, gm. Kalisz Pom., Gronowo, gm. Ostrowice, Mielnik Drawski, gm. Drawsko Pom., Nętno, gm. Drawsko Pom., Osiek Drawski, gm. Wierzchowo, Pożrzadło Wielkie, gm. Kalisz Pom., Siecino, gm. Ostrowice, Stare Worowo, gm. Złocieniec.

wojną światową, jak po 1945 roku oraz ryglowe wieże dostawione do murowanych świątyń.

Zdecydowana większość ryglowych obiektów sakralnych znajduje się w północnej części powiatu drawskiego, głównie w obrębie gminy Ostrowice³, Drawsko Pomorskie⁴, Złocieniec⁵. Dwa kościoły ryglowe zachowały się w gm. Kalisz Pomorski, jeden w gm. Wierzchowo, a na terenie gm. Czaplinek ryglowe świątynie zostały przemurowane. Są to wiejskie kościoły filialne, z reguły najcenniejsze zabytki w danej miejscowości, wchodzące w skład ośmiu parafii⁶, w ramach dwóch dekanatów: Drawsko Pomorskie i Mirosławiec (Giżyno i Połzadło Wielkie w gm. Kalisz Pomorski). Zachowany zespół kościołów ryglowych to dawne świątynie ewangelickie, konsekrowane po 1945 roku na potrzeby obrządku rzymskokatolickiego.

Jak wcześniej wspomniano prawie wszystkie kościoły ryglowe są wpisane (od lat 60. XX wieku) do rejestru zabytków, w większości wraz z otoczeniem. W takim przypadku prawnej ochronie podlega cała bryła kościoła, łącznie z wieżą i przybudówkami oraz otoczenie, czyli działka kościelna, stanowiąca pierwotnie cmentarz, wraz z elementami historycznego zagospodarowania terenu – np. ogrodzenie, nagrobki, dzwonnice. W kościołach w Giżynie, gm. Kalisz Pomorski i Osiek Drawski, gm. Wierzchowo ochroną objęto również zabytkowe wyposażenie świątyni, wymienione z nazwy i datowane – np. ołtarze. Zgodnie z przedmiotem i sentencją rejestru zabytków, na obszarze powiatu drawskiego znajdują się jeszcze trzy kościoły ryglowe (Dalewo i Suliszewo, gm. Drawsko Pom., Chlebowo, gm. Ostrowice), które w wyniku działań remontowo-budowlanych zostały całkowicie przemurowane. Obiekty te zachowały jednak pierwotną bryłę i formę architektoniczną, a nawet elementy wyposażenia (np. okna) i wystroju. Na miejscu rejestrowego, ryglowego kościoła w Broczynie gm. Czaplinek wzniesiono nowy obiekt o ahistorycznej formie – w typie rotundy. Podobnie zdewaloryzowaną formę miał kościół w Machlinach, gm. Czaplinek, który wykreślono w 2012 roku z rejestru zabytków.

Datowanie obiektów ryglowych - zwłaszcza wiejskich - jest szczególnie trudne⁷ i opiera się głównie na analizie sposobu obróbki budulca,

3 Kościoły: Dołgie, Gronowo, Siecino

4 Kościoły: Mielenko Drawskie, Nętno, Woliczno

5 Kościoły: Cieszyń, Stare Worowo, Bobrowo - kaplica

6 Parafie: dwie w Drawsku Pomorskim (pw. św. Piotra i Pawła – Woliczno, pw. Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa – Mielenko Drawskie), Kalisz Pomorski (pw. Matki Bożej Królowej Polski – Giżyno i Połzadło Wielkie), Ostrowice (pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – Siecino, Stare Worowo), Wierzchowo (pw. św. Wojciech BM – Osiek Drawski), Zarańsko (pw. św. Stanisława BM – Dołgie, Nętno), dwie w Złocieniu (pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny – Gronowo, pw. św. Jadwigi - Cieszyń).

7 Sporadycznie zachowały się materiały źródłowe, inskrypcje z datownikami (np. belki fundacyjne w szczytach i nadprożach, napisy na więźbie lub na polach międzyryglowych, wiatrowskazy) oraz przekazy ikonograficzne (np. widokówki) i kartograficzne.

zastosowanej techniki budowlanej, oraz kompozycji szkieletu i typu wypełnienia. W budynkach XVII-XVIII-wiecznych elementy drewniane były wykonane z drewna dębowego, obrobione ręcznie („od topora”), a od 2. połowy XIX wieku powszechnie używano drewna sosnowego⁸. Starsze konstrukcje ścian charakteryzują się regularnym układem słupów, o stosunkowo dużych przekrojach, a szkielet pozbawiony jest zastrzałów. W kościołach XVIII i XIX-wiecznych drewniana rama została wzmocniona przynaróżnymi (długimi) zastrzałami. W kościołach wznoszonych od końca XIX wieku lub remontowanych w tym czasie wprowadzano również zastrzały krzyżujące, o zróżnicowanych długościach. W przypadku ingerencji budowlano-ciesielskich w obrębie ścian ryglowych, elementem datującym może być konstrukcja więźby dachowej.

W sensie chronologicznym zachowane, ryglowe kościoły w powiecie drawskim datowane są na okres od 1. połowy XVII do końca XIX wieku, w tym z licznymi (udokumentowanymi i rozpoznawalnymi) przebudowami, czy remontami. Największą grupę stanowią obiekty XVII i XVIII-wieczne, a jedynie dwa pochodzą z XIX wieku.

Również elementem datującym może być forma architektoniczna, a zwłaszcza ukształtowanie nawy i usytuowanie wieży. Kościoły XVII-wieczne mają nawy prostokątne (regularne), z przyległymi od zachodu – z reguły późniejszymi – wieżami (np. Mielenko Drawskie, Osiek Drawski, Giżyno). Kościoły XVIII-wieczne charakteryzują się nieco większą skalą nawy, która ma formę prostokąta z trójbocznie zamkniętą częścią prezbiterialną i wieżą wyprowadzoną bądź z korpusu (np. Nętno, Połzadło Wielkie), bądź dostawioną do szczytu zachodniego (np. Gronowo, Cieszyń). Najprostsza forma mają kościoły XIX-wieczne, rozplanowane na rzucie niewielkiego, regularnego prostokąta (Siecino, Woliczno). Są to kościoły bezwieżowe, z wolnostojącą dzwonnica (Siecino), czy obszerną kruchtą (Woliczno).

W grupie kościołów XVII-wiecznych na szczególną uwagę zasługują dwa, datowane kościoły: Mielenko Drawskie, gm. Drawsko Pomorskie i Osiek Drawski, gm. Wierzchowo.

Kościół w Mielenku Drawskim został wybudowany w 1662 roku, o czym świadczy w/opisany typ ryglowej konstrukcji ścian oraz inskrypcja na belce w szczycie wschodnim, jako fundacja rodziny von Goltz. Obiekt ulokowano na miejscu wcześniejszej świątyni, zniszczonej w 1657 roku⁹, podczas wojny polsko – szwedzkiej. W 1. połowie XVIII wieku dostawiono od zachodu ryglową wieżę, o zdwojonej konstrukcji ścian. Przyziemie kościoła zostało przemurowane w 1. ćwierci XX wieku; w owym czasie usunięto podwalinę i dolne fragmenty słupów. Kościół został poświęcony 03.05.1946 r., p.w. Matki Bożej Królowej Polski. Na

8 M.W. Witek., *Budownictwo ryglowe...*, dz. cyt., s. 125-126.

9 J. Kothe, *Die Bau und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirk Köslin*, Bd. III, Stettin 1934, s. 54.

przestrzeni ostatnich lat obiekt był tylko doraźnie remontowany (konserwowany), m.in. tynkowanie ścian, malowanie, wymiana pokrycia dachowego i odeskowania wieży. Aktualnie (2015 r.) trwa kompleksowy remont ryglowej wieży. Na tle innych kościołów ryglowych obiekt wyróżnia się dekoracyjnie rozwiązaniem szczytu, z ozdobnym układem rygli i mieczy oraz snycersko opracowaną belką inskrypcyjną.

Kościół w Osieku Drawskim wzniesiony został w 1663 roku, na miejscu spalonej świątyni podczas działań wojennych, ufundowany przez rodzinę von Borck. W 1791 roku dostawiono drewnianą (szkieletową) wieżę, wykonaną przez cieślę Daniela Möllera¹⁰. Rodzina von Borck uposażyła kościół w: manierystyczny ołtarz (1679 r.), epitafium (na ambonie) oraz spiżowy dzwon, odlany w zakładzie Konrada Scheilla w Kołobrzegu. Obiekt był remontowany w 2. połowie XIX wieku w zakresie wzmocnienia posadowienia ścian ryglowych, wymiany odeskowania ścian, pokrycia



Osiek Drawski, gm. Wierzchowo - kościół p.w. św. Antoniego - fot. B. Makowska, 2013

zachowało się kamienne upamiętnienie ofiar I wojny światowej, z nazwiskami poległych mieszkańców wsi.

Na obszarze powiatu drawskiego są jeszcze dwa kościoły o metryce XVII-wiecznej, które na przestrzeni wieków były przebudowywane i są zróżnicowane pod względem ukształtowania bryły i formy architektonicznej.

Kościół w Giżynie, gm. Kalisz Pomorski został wzniesiony w końcu



Mielenko Drawskie, gm. Drawsko Pom. – kościół p.w. MB Królowej Polski – fot. W. Witek, 2013

14.05.1946 roku kościół poświęcono jako świątynię rzymskokatolicką p.w. św. Antoniego Padewskiego. Doraźne remonty przeprowadzono w latach 1972-1974, a po częściowym spaleniu ściany północnej i wnętrza (2002 r.) kościół poddano w 2003 roku kompleksowemu remontowi i konserwacji zabytkowego wyposażenia. Na działce kościelnej



Giżyń, gm. Kalisz Pomorski - kościół p.w. MB Królowej Polski - fot. W. Witek, 2013

W XVII wieku, jako fundacja rodziny von Wedel. Ulokowano go na miejscu wcześniejszej świątyni, wzmiankowanej w połowie XVII wieku. Do kościoła przylegała drewniana wieża, która została rozebrana w 1918 roku, a na jej miejscu ustawiono w 1923 roku drewnianą wieżę typu izbicowego. W 1923 roku przeprowadzono kapitalny remont świątyni, podczas którego wzmocniono korpus nawowy, wymieniono pokrycie i stolarkę okienną. Do 1945 roku we wnętrzu znajdowały się liczne elementy historycznego wyposażenia¹¹; m.in. epitafium Ernesta Joachima von Wedela (zmarłego w 1693 r.), XVIII-wieczne obrazy olejne ówczesnych właścicieli wsi oraz ołtarz ambonowy z przełomu XVII/XVIII wiek (jedyne elementy zachowane do czasów współczesnych). Po przejściu przez katolików, kościół został poświęcony 14.05.1946 roku, p.w. Matki Bożej Królowej Polski. W otoczeniu kościoła zachowały się liczne elementy pierwotnego cmentarza, z upamiętnieniem ku czci ofiar I wojny światowej.

Kościół w Starym Worowie, gm. Złocieniec jest datowany na 1689 rok, jako fundacja Evalda Friedricha von der Goltza, o czym świadczy chorągiewka na hełmie wieży¹², a także kompozycja drewnianego szkieletu w obrębie części ścian nawy. Rzut nawy i forma architektoniczna nawiązują do obiektów XVIII-wiecznych. W 1786 roku wyprowadzono z korpusu nawy wieżę oraz – prawdopodobnie – przedłużono nawę w kierunku zachodnim. Kamienno-ceglany cokół oraz obniżona wysokość dolnych kwater (z nową podwaliną) świadczą o remoncie przyziemia kościoła na przełomie XIX i XX wieku. Dopiero w 1948 roku kościół został włączony do wspólnoty rzymskokatolickiej, poświęcony p.w. św. Antoniego Padewskiego.

Najliczniej reprezentowane są świątynie XVIII-wieczne, z późniejszymi przebudowami i nawarstwieniami. W tej grupie kościoły są zróżnicowane zarówno pod względem ukształtowania formy

W XVII wieku, jako fundacja rodziny von Wedel. Ulokowano go na miejscu wcześniejszej świątyni, wzmiankowanej w połowie XVII wieku. Do kościoła przylegała drewniana wieża, która została rozebrana w 1918 roku, a na jej miejscu ustawiono w 1923 roku drewnianą wieżę typu izbicowego. W 1923 roku przeprowadzono kapitalny remont świątyni, podczas którego wzmocniono korpus



Stare Worowo, gm. Złocieniec – kościół p.w. św. Antoniego Padewskiego - fot. W. Witek, 2013

¹¹ Tamże, s. 45

¹² Wg J. Leszczyłowskiego chorągiewka z inskrypcją pochodzi ze starszego kościoła – patrz *Wokół jeziora Siecino*, Stawno 2014, s. 225-226.

¹⁰ Tamże, s. 61.



Dołgie, gm. Ostrowice - kościół p.w. Jana Chrzciciela - fot. B. Makowska, 2013

architektonicznej, jak i w zakresie wystroju elewacji i wnętrza, co wynika, m.in. z licznie prowadzonych prac remontowych¹³.

Niezwykle interesująco i zagadkowo prezentuje się wielofazowy (obecnie zaniedbany) kościół w Dołgiem, gm. Ostrowice. W dotychczasowych opracowaniach konserwatorskich obiekt datowano na 1701 rok, ale na podstawie

aktualnych badań dendrochronologicznych wiadomo, że drewno storczykowej więźby dachowej pochodzi z 1636 roku¹⁴. W literaturze przedmiotu precyzyjnie odnotowano remont kapitalny kościoła w 1745 roku¹⁵, co może potwierdzać fakt o XVII-wiecznej metryce kościoła, który mógł być remontowany po ok. 100 latach od daty budowy. Kolejny remont przeprowadzono w 1926 roku (o czym świadczy data na chorągiewce hełmu wieży), podczas którego wzmocniono konstrukcję wieży, wymieniono pokrycie dachu nawy, otynkowano elewacje. W 1946 roku kościół został poświęcony jako świątynia rzymskokatolicka p.w. św. Jana Chrzciciela. Bieżące remonty prowadzono w latach 60. i 70. XX wieku (m.in. nowa warstwa tynku, uzupełnianie pokrycia dachowego), które nie przyczyniły się jednak do poprawy stanu technicznego. Obiekt wyróżnia się również oryginalną formą architektoniczną, o oktagonalnym rzucie nawy, z wieżą wyprowadzoną z korpusu. Aktualnie trwają prace przygotowawcze do kompleksowego remontu i konserwacji zabytkowej świątyni.



Gronowo, gm. Ostrowice – kościół p.w. Wniebowzięcia Pana Jezusa – fot. W. Witek, 2013

Również ciekawym obiektem jest kościół w Gronowie, gm. Ostrowice, wzniesiony w 1703 roku, pod patronatem rodziny von Borck. Wczesno osiemnastowieczne datowanie potwierdza forma architektoniczna oraz belka inskrypcyjna (z datą 1703) w obrębie wieży. Kościół był wielokrotnie remontowany: 1846 r. - remont więźby dachowej i wymiana wypełnienia ścian, wykonany przez Carla Schuberta i Johanna Grützmachera z Drawska; 1888 i 1894 r. - remontowany przez E. Köpke'go ze Złocieńca; 1908 r. - B. Krüger. Po 1945 roku zdemontowano empore południową (kolatorską), oszalowano wieżę, odsłonięto od wewnątrz drewniany

13 M.W. Witek., *Budownictwo ryglowe...*, dz. cyt., s. 127.

14 Patrz rozdział - struktura budowlana.

15 J. Kothe, *Die Bau...*, dz. cyt. s. 31.

szkielet ścian ryglowych. W 2013 roku przeprowadzono kompleksowy remont wieży (głównie w oparciu o środki publiczne), a obecnie trwają prace w obrębie nawy. Kościół został poświęcony 03.05.1946 roku, p.w. Wniebowzięcia Pana Jezusa. Dominanta architektoniczna jest podkreślona przez wysokie ściany nawy, o drewnianym szkielecie łączonym aż pięcioma poziomami rygli. Wewnątrz zachowały się czynne organy Grüneberga z 1888 roku, które wzbogacają duchowy wymiar świątyni.

Typowym, XVIII-wiecznym kościołem jest świątynia w Cieszynie, gm. Złoceniec, o prostokątnej nawie z trójbocznie zamkniętym prezbiterium, regularnym układzie słupów łączonych trzema poziomami rygli oraz z wysokimi oknami. Prawdopodobnie na przełomie XVIII/XIX wieku dostawiono drewnianą (szkieletową) wieżę, zwieńczoną hełmem ostrosłupowym, a w 2. połowie XIX wieku przeprowadzono remont ścian nawy w obrębie posadowienia. Przed 1945 rokiem na wyposażeniu kościoła znajdowały się: XVII-wieczna chrzcielnica i zyrandol. Obecnie wnętrze świątyni przyciąga wzrok odrestaurowaną (odkrytą) ryglową konstrukcją ścian, z elementami



Cieszyno, gm. Złoceniec – kościół p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej - fot. W. Witek, 2013



Nętno, gm. Drawsko Pomorskie – kościół p.w. Matki Boskiej Anielskiej – fot. A. Hamberg Federowicz, 2013

rustykalnego wyposażenia, nawiązującego do tradycji myśliwskiej. Kościół p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej, został poświęcony w 1946 roku.

Kościół w Nętnie, gm. Drawsko Pomorskie, to kolejny, typowy obiekt o XVIII-wiecznej formie architektonicznej, wzniesiony na miejscu świątyni średniowiecznej, spalonej w czasie wojny trzydziestoletniej. Był to kościół filialny wchodzący w skład parafii w Ry-

dzewie, w ramach synodu w Świdwinie, a patronat należał do państwa. W 1744 roku wyprowadzono z korpusu nawy niewielką wieżę, a w 1869 roku poddany został generalnemu remontowi. W owym czasie wymieniono wypełnienie ryglowych ścian, wzmocniono szkielet konstrukcyjny, wymieniono stolarkę okienna i drzwiową. Podczas remontów w latach 80. i 90. XX wieku flekowano drewniany szkielet ścian ryglowych, wymieniono pokrycie dachowe, posadzkę oraz wprowadzono wtórne sufity.

Już 05.10.1945 roku kościół został poświęcony jako świątynia rzymskokatolicka p.w. Matki Boskiej Anielskiej. W krajobrazie wsi obiekt



Pożrzadło Wielkie, gm. Kalisz Pomorski - kościół p.w. św. Stanisława BM - fot. A. Hamberg Federowicz, 2013

wyróżnia się jednorodną fakturą i kolorystyką ścian ryglowych, z ceglanym wypełnieniem fachów.

Kościół w Pożrzadle Wielkim, gm. Kalisz Pomorski datowany jest na 1 połowę XVIII wieku¹⁶, wzniesiony pod patronatem rodziny von Güntersbergów. Obiekt ulokowano na miejscu wcześniejszej świątyni, o czym świadczy dzwon z 1560 roku z inskrypcjami, zachowany na wieży. W trakcie remontu, przeprowadzonego w 1935

roku, przebudowano elewacje, powiększono otwory okienne, zmieniono zwieńczenie dachu wieży, otynkowano wnętrze i wykonano nowe posadzki. Po 1945 roku usunięto emporę zachodnią, zamurowano część otworów, wymieniono pokrycie dachowe, obmurowano słupy wewnątrz nawy oraz otynkowano ściany wewnętrzne. Powyższe działania wzmocniły konstrukcję nośną, ale znacznie zdewaloryzowały wystrój wnętrza. Od 1946 roku patronem kościoła jest św. Stanisław BM.

Najmłodsze kościoły mają metrykę XIX-wieczną, charakteryzują się niewielką skalą i prostymi formami architektonicznymi.

Kościół w Siecinie, gm. Ostrowice wybudowany został w 1818 roku, jako fundacja Georga Heinricha Philipa von Borcka, o czym świadczy stosowna inskrypcja na nadprożu drzwi frontowych. Obiekt ulokowano na nowym miejscu, po północnej stronie rozebranego, XVI-wiecznego kościoła¹⁷.



Siecino, gm. Ostrowice – kościół p.w. św. Józefa (po remoncie) – fot. W. Witek, 2014

Do XIX-wiecznego kościoła przeniesione zostały witraże z 1642 roku ze scenami biblijnymi oraz dwa dzwony z 1573 i 1612 roku; obecnie z historycznego wyposażenia zachował się jedynie starszy dzwon. W 1938 roku przeprowadzono remont świątyni, w trakcie którego wzmocniono więźbę dachową i wymieniono pokrycie; stosowna inskrypcja z nazwiskiem cieśli (A. Krüger ze Złocieńca) znajduje się na ścianie poddasza. Po 1945 roku usunięto ławy kolatorskie, otynkowano ściany. W 2013 roku kościół i dzwonnica zostały

¹⁶ Tamże, s. 57.

¹⁷ J. Leszczelowski, *Wokół jeziora Siecino*, Stawno 2014, s. 59.

poddane kompleksowym pracom remontowo-konserwatorskim i stanowią obecnie element waloryzujący krajobraz kulturowy tej przyjeziornej miejscowości.

Kościół w Wolicznie, gm. Drawsko Pomorskie został wzniesiony w 1839 roku, na miejscu wcześniejszego (gotyckiego), który uległ spaleni i zniszczeniu w 1834 roku. Była to niewielka świątynia, ufundowana przez właścicieli miejscowego majątku – rodzinę von Devitz. W 1891 roku obiekt był remontowany w obrębie więźby dachowej (o czym świadczy inskrypcja na belce) i – być może – w zakresie wzmocnienia ryglowej konstrukcji ścian. Po II wojnie światowej obiekt przekazano w użytkowanie parafii rzymskokatolickiej w Drawsku Pomorskim; został poświęcony 23.05.1948 roku p.w. Imienia Maryi. W latach 70. i 90. XX wieku usunięto dwie, szkieletowe przybudówki, wymieniono część skorodowanych belek ścian ryglowych, wymieniono stolarkę oraz zmieniono organizację wnętrza. Ten skromny i niewielki kościół wyróżnia się oryginalnym sposobem kompozycji drewnianego szkieletu ścian ryglowych, z licznymi zastrzałami i krótkimi słupkami.



Woliczno, gm. Drawsko Pom. – kościół p.w. Imienia Maryi - fot. W. Witek, 2013



Bobrowo, gm. Złoceniec – kaplica cmentarna – fot. W. Witek, 2013

Na terenie powiatu drawskiego zachowała się ryglowa kaplica, usytuowana na cmentarzu ewangelickim w Bobrowie, gm. Złoceniec. Obiekt został wybudowany w latach 30. XX wieku, o czym świadczy typ ryglowej konstrukcji ścian i przekazy ikonograficzne z lat 40. XX wieku. Budynek nawiązywał formą i wykończeniem do obiektów

wzniesionych w zespole Ordensburg w Budowie, tj. z użyciem miejscowych materiałów (drewno, glina, trzcina), w duchu pomorskiego krajobrazu. Kaplica miała formę salową, z przyszczytowym podcieniem, wspartym na drewnianych kolumnach. Po II wojnie światowej budynek nie był użytkowany; w latach 1961 – 1997 zaadaptowany został na tymczasową kaplicę p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa (w owym czasie obmurowano podcień). Nieużytkowaną kaplicę - w 2011 roku - częściowo wyremontowano i zabezpieczono, w ramach projektu Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim *Nieczynne nekropolie wiejskie – lokalne źródło bioróżnorodności*.

W literaturze przedmiotu, czy przekazach ikonograficznych nie odnotowano na obszarze Pomorza Zachodniego ryglowych kaplic cmentarnych, szczególnie wybudowanych w latach 20-30. XX wieku.



Rydzewo, gm. Drawsko Pom. – wieża przy kościele p.w. św. Trójcy - W. Witek, 2013

W przestrzeni kościelnej należy odnotować jeszcze kilka wież ryglowych, które zostały dostawione lub wyprowadzone z korpusu nawy i obecnie stanowią charakterystyczne dominanty w krajobrazie wsi. Na uwagę zasługuje ryglowa wieża w Rydzewie, gm. Drawsko Pomorskie, wybudowana w 1785 roku i wyprowadzona z kamiennego korpusu nawy wzniesionej w XVI wieku. Dwukondygnacyjne ściany wieży oparte są na czterech słupach, połączonych dwoma poziomymi ryglami i stężonych przynaróżnymi zastrzałami; wypełnienie stanowi cegła ceramiczna. Obecnie wieża wymaga pilnego remontu.

Okazale prezentuje się wyremontowana i odrestaurowana (łącznie z kościołem) ryglowa wieża w Żółtem, gm. Drawsko Pomorskie. Kościół i wieża mają metrykę XVIII-wieczną, z odnotowaną przebudową w 2. połowie XIX wieku i restauracją po 2010 roku. Przyziemie wieży (podobnie jak nawa kościelna) jest murowane z cegły ceramicznej, a górną kondygnację wykonana w konstrukcji ryglowej z przynaróżnymi zastrzałami. Również urokliwa jest XIX-wieczna wieża kościoła w Lubieszewie, gm. Złocieniec, wyprowadzona z murowanej nawy datowanej na 1687 rok¹⁸. Jednokondygnacyjne ściany wieży są oparte na czterech słupach i dwóch poziomach rygli, a całość wieńczy hełm z latarnią.



Suliszewo, gm. Drawsko Pom. – kościół p.w. Chrystusa Króla - W. Witek, 2013

Po 1945 roku z krajobrazu kulturowego ziemi drawskiej „zniknęło” kilka, zabytkowych kościołów ryglowych, które zostały bądź przebudowane, bądź na nowo wzniesione. Powyższe działania wynikały z konieczności ratowania ustroju budowlanego przed całkowitą destrukcją, ale w efekcie utracono - częściowo lub całkowicie – autentyzm historycznej konstrukcji budowlanej, a tym samym jeden z elementów określających

18 J. Leszczelowski, *Wędrówki między Drawskiem Pomorskim a Złocieniem*, Stawno 2015, s. 66. Zobacz też: Z. Mieczkowski, *Dzieje Lubieszewa i jeziora Lubie*, Lubieszewo 2014.

zabytkowy charakter budowli. Były to kościoły XVII i XVIII-wieczne, o podobnych – jak wyżej opisane – formach architektonicznych, w większości bezwieżowe. Kościoły w Suliszewie i Dalewo (gm. Drawsko Pomorskie) oraz Chlebowie (gm. Ostrowice) przemurowano ściany ryglowe, zachowując formę architektoniczną oraz kształt dachu. Z kolei w Broczynie i Machlinach (gm. Czaplinek) wzniesiono nowe świątynie, ułożone jedynie na miejscu dawnych obiektów ryglowych.

Wszystkie, zachowane kościoły ryglowe w powiecie drawskim pełnią pierwotną (sakralną) funkcję, są stosunkowo dobrze zachowane, ale wymagają - z uwagi na specyfikę ustroju budowlanego - stałej troski konserwatorskiej. Spoczywa ona, w zdecydowanej większości, na barkach niewielkich społeczności parafialnych, ponoszących trud współodpowiedzialności za utrzymanie zabytkowych obiektów¹⁹.

Waldemar Witek, etnograf, starszy specjalista w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, OT Szczecin.

Absolwent UAM w Poznaniu – dyplom pod kierunkiem prof. Józefa Burszty. Praca zawodowa związana z ochroną zabytków: Pracownice Konserwacji Zabytków; Biuro Studiów i Dokumentacji Konserwatorskiej; Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie; od 2007 – Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Szczecinie (obecnie Narodowy Instytut Dziedzictwa). Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków i Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Rybołówstwa Bałtyckiego. Rzeczoznawca w zakresie krajobrazu kulturowego oraz architektury ryglowej.

Autor i współautor licznych dokumentacji dotyczących zabytkowej architektury (sakralnej, ludowej, rezydencjonalno-folwarcznej, przemysłowej i wojskowej), studiów krajobrazu kulturowego do planów zagospodarowania przestrzennego, programów opieki nad zabytkami oraz projektu „Żywy skansen Słowo” i warsztatów konserwatorsko-budowlanych „Dawne konstrukcje – nowe marzenia”.

Prelegent na międzynarodowych konferencjach: „ANITKON” „Dzieje Wsi Pomorskiej”, „Spotkania Trzebiatowskie”, „Historia i Kultura Ziemi Sławińskiej”, „Zamki i rezydencje na Pomorzu”, „Henrykowskie Dni w Siemczynie”. Autor i współautor ok. 30 artykułów naukowych z zakresu budownictwa ryglowego, folwarcznego, technicznego oraz kultury ludowej i krajobrazu kulturowego Pomorza Zachodniego.

19 Patrz: Kościoły ryglowe Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. „Codziennosc sakralnego dziedzictwa”, Szczecin 2014.



Aleksandra Hamberg-Federowicz
(BDZ Szczecin)

Kościół ryglowe powiatu drawskiego – struktura budowlana

Każdy obiekt zabytkowy, czyli ten którego zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na jego wartość artystyczną, naukową lub historyczną, opisany jest w dokumentacjach konserwatorskich i umieszczony w określonych prawem rejestrach lub ewidencjach. Dzięki zgromadzonej wiedzy możliwe jest podejmowanie właściwych decyzji i działań zmierzających do zachowania i prawidłowego użytkowania obiektu. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie gromadzi karty ewidencyjne z danymi własnościowymi, historycznymi, technicznymi, rysunkami i fotografiami, dokumentacje konserwatorskie i naukowo-historyczne oraz techniczno-budowlane dotyczące zabytków województwa zachodniopomorskiego, w tym powiatu drawskiego. Karty gminnych ewidencji zabytków znajdują się we właściwych urzędach miast czy gmin. Wiele dokumentacji konserwatorskich i etnograficznych posiada Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie oraz Narodowy Instytut Dziedzictwa OT w Szczecinie. Rejestr zabytków prowadzi Wojewódzki Konserwator Zabytków w Szczecinie. Proboszczowie, jako zarządzający zabytkowymi kościołami parafialnymi i filialnymi, powinni posiadać przynajmniej kopie podstawowych dokumentów dotyczących tych obiektów i ich wyposażenia.

Podstawą prawidłowej opieki nad zabytkowym kościołem ryglowym jest poznanie jego wartości zabytkowej, przestrzennej, społecznej, ale także struktury materialnej - materiałowej, schematów konstrukcyjnych, stanu zachowania. Po długim czasie użytkowania pojawia się

wiele problemów wynikających z naturalnego zużycia materiałów, długotrwałego oddziaływania sił wewnętrznych i czynników zewnętrznych, dokonywanych przebudów. Wnikliwe poznanie obiektu pozwala na prowadzenie skutecznych działań służących trwaniu zabytku w dobrym stanie dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Usytuowanie świątyni

Obecne kościoły ryglowe czasem zastępowały wcześniejsze budowle (np. w Mielniku Drawskim, Siecinie¹). W owalnicowych układach ruralistycznych, o metryce średniowiecznej, sytuowano je na wrzecionowatym placu – nawsiu (Giżyno, Połzradło Wielkie), w ulicowych czy wielodrożnych - na wyróżniającym się miejscu, najczęściej na naturalnym wyniesieniu terenu (Dołgie). Świątynie były orientowane na osi wschód-zachód, wokół nich dokonywano pochówków. Obecnie brak dawnych nagrobków, stawiane są jedynie współczesne tablice czy głazy upamiętniające dawnych mieszkańców (np. w Połzradle Wielkim).



Kościół usytuowany na wyniesieniu na nawsiu, wokół teren po cmentarzu przykościelnym z pomnikami upamiętniającymi dawnych mieszkańców; Giżyno gm. Kalisz Pomorski, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

Orientacja budynku względem stron świata ma kluczowe znaczenie dla procesów zużywania się poszczególnych elementów, zwłaszcza powłok zewnętrznych. W naszym klimacie procesy destrukcji postępują silniej po stronie północnej obiektu, jako mniej nasłonecznionej i słabiej przewietrzanej – co sprzyja silniejszemu zawilgoceniu.

Techniczna struktura kościoła ryglowego

Kościół ryglowe powiatu drawskiego to obiekty o stosunkowo niewielkiej powierzchni zabudowy, jednokondygnacyjne i niepodpiwniczone. W zabudowie wsi stanowią dominaty przestrzenne, głównie za sprawą lokalizacji i sylwety – często wieżowej (Stare Worowo, Połzradło Wielkie). Wielkość przyziemia tych obiektów mieści się w rzutach od 12,8 m x 7,8 m (Siecino) do 20,0 m x 8,6 m (Połzradło Wielkie). Wysokość ścian obwodowych wynosi od 4,3 m (Siecino) do 6,3 m (Gronowo), zaś wysokość do kalenicy ok. 10 m. Powierzchnia użytkowa wnętrza waha się od 92 m² (Siecino) do 170 m² (Połzradło Wielkie. Wysokość wież, łącznie z hełmem, przekracza 20 m (Dołgie 22 m).

¹ W tekście zastosowano zasadę przywoływania nazw miejscowości z powiatu drawskiego, w których znajdują się zabytkowe kościoły ryglowe, będące przykładem odnoszącym się do poruszanego zagadnienia.

Na przykładzie kościołów ryglowych w miejscowościach Dołgie gm. Ostrowice i Nętno gm. Drawsko Pomorskie można przeanalizować ich parametry wielkościowe²:

	Charakterystyczne parametry techniczne	Dołgie, gm. Ostrowice Kościół filialny pw. Św. Jana Chrzciciela	Nętno, gm. Drawsko Pom. kościół filialny pw. MB Anielskiej
1.	Długość budynku	15,2 m	18,4 m
2.	Szerokość budynku	8,4 m	7,7 m
3.	Wysokość do stropu	5,0 m	5,4 m
4.	Wysokość do kalenicy	9,7 m	9,4 m
5.	Wysokość wieży	21,8 m	18,4 m
6.	Powierzchnia zabudowy	119,9 m ²	146,3 m ² (kościół) 65,8 m ² (kaplica)
7.	Powierzchnia wnętrza przyziemia	111,1 m ²	126,5 m ²
8.	Powierzchnia empory	17,2 m ²	29,7 m ²
9.	Kubatura	965 m ³	941 m ³
10.	Nachylenie połaci dachowych	49,3 st.	46,4 st.

Kościół ryglowy, jak wszystkie budynki powstałe w tej technologii, mają charakterystyczną strukturą budowlaną. Konstrukcję stanowi powiązany przestrzennie „ażurowy” drewniany szkielet ścian, stropu i więźby dachowej, uzupełniony przez materiały wypełniające, umieszczany na murowanym fundamencie. Elementami nośnymi ścian są drewniane podwaliny, słupy, rygle i oczepty, oraz ukośne belki usztywniające - zastrzały i miecze, umieszczane w polach przynaroznych. Okna i drzwi rozmieszczano między belkami.



Budynki ryglowe wykonywane były przy użyciu łatwo dostępnych, lokalnych materiałów. Projektanci świątyń najczęściej nie

Dekoracyjny szczyt ryglowy z krzywoliniowymi belkami i belką oczepową z inskrypcją; Mielenko Drawskie, gm. Drawsko Pom., kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

² Autor: dr inż. arch. Maciej Płotkowiak, Inwentaryzacje architektoniczno-konserwatorskie, Projekty remontu i rewitalizacji kościołów w Nętnie gm. Drawsko Pom. i Dołgim gm. Ostrowice, 2014 r.

są znani, może byli to rodzimi wykonawcy, ale można przypuszczać, że przy obiektach o skomplikowanej konstrukcji i większych rozmiarach pracowali bardziej doświadczeni budowniczowie. Wyjątkowa jest inskrypcja na belce dekoracyjnego szczytu wschodniego kościoła w Mielenku Drawskim, z dwoma imionami (Daniel i Andreas) oraz datą 1662 – prawdopodobnie budowniczych i rokiem budowy.

Podstawowym budulcem budynków ryglowych były: drewno, kamień, glina, wapno, piasek, słoma. Każdy z tych materiałów ma inne cechy fizyczne stąd kluczowe było zapewnienie im dobrej współpracy w obiekcie.

Fundamenty

Posadowienia kościołów ryglowych zakładane były w formie łąw z naturalnych głazów polodowcowych, spojonych zaprawą wapienną lub glinianą. Do cokołów używano przełamanych kamieni polnych i mniejszych otoczków (Pożrzadło Wielkie, Giżyno), czasem z wyrównującą warstwą cegły ceramicznej, tzw. rolki (Nętno, Woliczno). Ponieważ na



Kamienny cokół ryglowych ścian obwodowych; Osiek Drawski, gm. Wierzchowo, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013



Kamienny cokół ryglowych ścian obwodowych; Stare Worowo, gm. Złocieniec, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

przestrzeni lat następowało zjawisko osiadania bryły lub narastania terenu wokół kościoła, cokoły ulegały zmniejszeniu lub wręcz zanikały (np. Dołgie, Siecinno). Problem rozwiązywano przez ich podwyższenie – np. warstwą muru – przy jednoczesnym usuwaniu zniszczonych dolnych partii drewniano-glinianych ścian. Są obiekty w których wysoka wtórna podmurówka łączy się z murem wypełnienia bez podwaliny, lub ściana ma skrócone słupy



Cokół murowany z cegły ceramicznej, podwyższony w czasie remontu – przy skróceniu dolnej partii ściany ryglowej i usunięciu podwaliny; Mielenko Drawskie, gm. Drawsko Pom., kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

(Mielenko Drawskie, Gronowo). Rozwiązania takie nie gwarantowały długotrwałej stabilności.

Ściany

Do budowy ścian ryglowych pozyskiwano najczęściej nieodżywczone drewno drzew iglastych (sosny, modrzewia, daglezji) o wieku 100-160 lat, konstrukcje wież budowano z dębiny. Użycie wytrzymalszego i kosztowniejszego drewna dębowego zostało prawnie zakazane w XIX wieku. Na podstawie badań naukowych wbudowanego drewna można potwierdzić czas budowy obiektu. Badania dendrochronologiczne wykonano dla kościoła w Dołgim³, datowanego dotąd na lata 1614-45 (1701 r. data remontu) i uzyskano następujące dane o użytym drewnie:

- rygiel szkieletu wieży – dąb, datowanie sekwencji ok. 1638-1709 rok
- słup szkielet zachodniej ściany szczytowej – dąb, ścięty w 1643 roku
- słup więźby dachowej – sosna, ścięta po 1636 roku

Na tej podstawie Autor badań wysnuł wniosek o innym niż dotychczas sądzono czasie budowy kościoła – określając go na 1644 rok.

Drewno od wieków stosowano powszechnie w budownictwie ze względu na wytrzymałość, łatwość pozyskania i obróbki. Elementy łączono ciesielsko na tzw. zamki i nakładki, zazwyczaj kołkowane. Metalowe łączniki jak klamry, śruby, ściągi wprowadzano w czasie napraw i wzmocnień.

Gлина, tak dostępna na Pomorzu, jest plastyczna i lepka w postaci wilgotnej, wodoodporna i krucha po wysuszeniu. Używana do budowy w stanie surowym zawierała przymieszki, czyli drobno pociętą słomę, siano, wrzos, dodatek krwi zwierzęcej, sierści - do wylepienia strychu owijanych słomą i ustawianych w gniazdach szkieletu lub wykonania cegieł suszonych, tzw. „surówki”. Powierzchnie pól międzyryglowych tynkowano tynkiem gliniano-wapiennym, pobielanym wapnem (Cieszyno, Gronowo, Osieki Drawskie, Stare Worowo).

W czasie remontów wypełnienia z suszonej gliny zastępowano trwalszą wypalną cegłą ceramiczną przeznaczoną do tynkowania lub licową cegłą półklinkierową (zendrówką). Obecnie we wszystkich drawskich kościołach ryglowych występują wypełnienia ceramiczne tynkowane, jedynie w kościele w Nętnie zastosowano cegłę licową.



Ściany ryglowe z uwidocznieniem w elewacji drewnianej konstrukcji i wypełnieniem fachów cegłą ceramiczną licową; Nętno gm. Drawsko Pom., kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

³ Autor: dr inż. arch. Maciej Płotkowiak, Badania dendrochronologiczne, Projekt remontu i rewitalizacji kościoła w Dołgim gm. Ostrowice, 2014 r.

Uwidocznienie konstrukcji szkieletowej i podkreślenie jej ciemnym kolorem, kontrastującym z białą fachów, nadaje charakteru ryglowym budowlom. Wszystkie drawskie świątynie zachowują tę estetykę, tylko jeden ma całkowicie otynkowane elewacje (Dołgie), co jest efektem wtórnych remontów z lat 30. XX w., i jest doskonale czytelne. Innym tradycyjnym rodzajem zabezpieczenia ścian było deskowe szalowanie, stosowa-



Ściany ryglowe z uwidocznieniem w elewacji drewnianej konstrukcji, skonstrastowanej kolorystycznie z tynkowanym wypełnieniem fachów; Cieszyno gm. Złocieniec, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013



Wtórnie otynkowane elewacje tynkiem cementowym, spod którego uwidacznia się konstrukcja szkieletowa; Dołgie, gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

wane głównie na trzonach wież i trójkątnych zamknięciach ścian szczytowych.

Współcześnie ściany wewnętrzne drawskich kościołów ryglowych najczęściej otynkowane są w całości na gładko i malowane na biało (Giżyno, Woliczno, Osiek Drawski). Są i takie, gdzie jest on skonstrastowany barwnie, odcinając się od koloru tynku fach (Gronowo, Cieszyno) (fot. 9). Wyjątkowy na tym terenie jest obiekt, gdzie



Uwidoczniona we wnętrzu konstrukcja szkieletowa, skonstrastowana barwnie; Gronowo gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013 (przed remontem)



Uwidoczniona we wnętrzu konstrukcja szkieletowa, scalona kolorystycznie z wypełnieniem i bielona; Siecino gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2-13 (przed remontem)

szkielet drewniany jest uwidoczniony, choć scalony kolorystycznie z fachami i również bielony (Siecino).

W latach 70. XX wieku dość powszechnie wykonywano boazerie zakrywające niemal całe powierzchnie ścian i stropu, używając

lakierowanych sklejek i listew boazeryjnych. Dziś negatywnie oceniamy takie wnętrza - nie tylko estetycznie, ale i technicznie, gdyż w zamkniętej przestrzeni, bez dostępu powietrza oraz światła, łatwo rozwijają się szkodliwe organizmy biologiczne, doprowadzając drewno i mur do powolnego niszczenia.

Stropy

Stropy kościołów ryglowych stanowią integralną część struktury szkieletu, powiązanego także z więźbą dachową. W kościołach ryglowych najczęściej występują stropy płaskie belkowe, tzw. nagie, z widocznymi belkami i powalą deskową (Dołgie, Osiek Drawski, Gronowo), czasem otynkowaną (Stare Worowo, Siecino). Niektóre z belek są usztywnione zastrzałami przyściennymi (Dołgie, Gronowo). W powiecie drawskim nie występują sklepienia drewniane, ale jest przykład dekoracyjnej więźby otwartej do wnętrza nawy (Cieszyno). Stropy bywały malowane i zdobione ornamentami



Płaski belkowy strop nagi z zastrzałami przyściennymi, malowany olejno – ściany otynkowane na gładko; Osiek Drawski gm. Wierzchowo, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

malowane i zdobione ornamentami - dziś w powiecie nie obserwuje się takich przykładów, zachowane są jedynie olejne powłoki podkreślające belki (Dołgie, Osiek Drawski).

W czasie XX-wiecznych remontów zakładano podsufitki zasłaniające oryginalny strop, nieraz z fantazyjnie ułożonymi listwami (Mielenko Drawskie, Woliczno). Służyły one dekoracji, ale i zamaskowaniu uszkodzeń, gdy brakowało środków na remont konserwatorski. Nie mogą go jednak zastąpić.

Dachy

Dachy kościołów ryglowych mają formę wysoką, dwuspadową, niekiedy zamkniętą wielopłaszczyznowo nad prezbiterium. Poddasza świątyń nie są powszechnie dostępne, ale widoczne tam więźby dachowe są cennymi i pięknymi konstrukcjami. Mogą mieć ustrój storczykowy, wieszarowy, krokwiowo - jętkowy, stolcowy. Najcenniejsze są najstarsze więźby „wiązane” i kołkowane, wykonane z obrobionych ręcznie belek. Można



Ręcznie obrabiana i wiązana więźba dachowa nawy; Dołgie gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

na nich odnaleźć ślady pracy toporka i znaki ciesielskie, niekiedy inicjały budowniczych. Jedną z wartościowszych jest więźba z kościoła w Dołgim, zachowującą pierwotną XVIII-wieczną strukturę.

Pierwotnymi pokryciami dachowymi budowli ryglowych były słomiane lub trzcinowe strzechy. Na podstawie archiwaliów wiemy, że w powiecie drawskim kościoły kryte były drewnianymi gontami (Dołgie), które jako łatwopalne wypierane były przez wyroby ceramiczne. Historyczna dachówka karpiówka wytwarzana w lokalnych cegielniach, kładzona była pojedynczo („w łuskę”), z uszczelnianiem drewnianymi przekładkami lub zaprawą wapienną. W latach 20.XX wieku popularne stały się dachówki zakładkowe cementowe, jako tańsze, nowocześniejsze, nie wymagające wypału (Połrzadło Wielkie Dołgie, Mielenko Drawskie). Miały jednak krótszą żywotność - były bardziej nasiąkliwe i łatwo porastały mchem. Współcześnie pokrycia zabytkowych kościołów ryglowych wymieniane są na ceramiczne karpiówkowe, (Cieszyno, Osiek Drawski, Siecino). Te z blachy stalowej (Stare Worowo, Giżyno, Woliczno) – traktowane są jako zabezpieczenie tymczasowe.



Nowe pokrycia dachowe nawy i wieży z dachówki ceramicznej karpiówki w koronkę, ściany z uwidocznioną strukturą, wieża oszalowana deskami; Osiek Drawski gm. Wierzchowo, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013



Tymczasowe pokrycie nawy wykonane z blachy układanej na rąb; Stare Worowo, gm. Złocieniec, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

Wieże

Wieże kościołów są widocznym z daleka znakami w krajobrazie, o zróżnicowanych formach trzonu i hełmu, ale przede wszystkim służą zawieszeniu dzwonów. Ich konstrukcją jest szkielet drewniany, częściej ażurowy szalowany, rzadziej - wypełniony (Nętno, Mielenko Drawskie); w ścianach umieszczone są otwory akustyczne.



Wnętrze wieży ze szkieletową drewnianą konstrukcją trzonu i zawieszenia dzwonów; Mielenko Drawski gm. Drawsko Pom.; kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013



Hełm wieży pokryty drewnianym, drobnym gontem, ściany wieży oszalowane deskami; Gronowo gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2-13 (przed remontem)

Okna i drzwi

W kościołach ryglowych umiejscowienie i kształt otworów okiennych i drzwiowych ściśle związane jest z rozplanowaniem belek szkieletu drewnianego, wyznaczającym otwory.

Historycznie stosowano okna pojedyncze o drewnianych ramach, wielokwaterowe, stałe, czasem zaopatrzone w ruchome „lufciki”. W niektórych obiektach zachowały się niezwykle stare stolarki z oryginalnym szkleniem, pochodzące nawet z XVIII wieku - ich ramy są delikatne, łączone na drewniane kołeczki, wypełnione ręcznie formowanym szkłem (Dołgie). To niezwykle cenne relikty, które należy chronić i poddawać konserwacji. Wśród drawskich świątyń ryglowych nie ma takich, których okna wypełniają zabytkowe witraże figuralne, ale występują zabytkowe szklenia geometryczne w ołoiu (Dołgie, Nętno, Osiek Drawski).

Drzwi główne świątyni mają znaczenie praktyczne i symboliczne - są znakiem przejścia ze świata świeckiego do sakralnego. Przykładano dużą

Wyzwaniem dla budowniczych było zapewnienie dzwonnicom odporności na dynamiczne siły wiatru oraz kołysania i drgania dzwonów, stąd wewnątrz wież często budowano dla nich niezależne konstrukcje o własnych fundamentach - stąd występujące zdwojenie szkieletu wież (Gronowo, Mielenko Drawskie). Wysokie i wieloelementowe hełmy wieńczące zazwyczaj pokryte są innym materiałem dekarским niż dachy naw - drewnianym, niewielkich rozmiarów gontem (Nętno, Gronowo) lub wtórną blachą (Stare Worowo, Cieszyno, Mielenko Drawskie). Hełmy namiotowe mogą być kryte dachówką karpiówką (Osiek Drawski, Pożrzadło Wielkie).



Oryginalne okno ze szkleniem szkłem formowanym ręcznie; Dołgie gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

wagę do nadania im godnej formy artystycznej. Dziś, w niektórych pozbawionych pierwotnego wyposażenia obiektach, zabytkowe drzwi bywają jedynym wytworem rzemiosła dawnych mistrzów, z kowalskiej roboty zawiasami, puszkowymi zamkami z unikalnymi klamkami.

Podłogi

Podłogi i posadzki kościołów ryglowych wykonywane były z desek na legarach (Dołgie)



Posadzka z oryginalnych kwadratowych kształtek ceramicznych; Giżyno gm. Kalisz Pom., kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

Wyposażenie ruchome

Świątynie wiejskie są zazwyczaj jedynym w okolicy miejscem, gdzie zgromadzone są zabytki sztuki i rzemiosła artystycznego.

Kościół drawski w większości nie zachował swojego pierwotnego wyposażenia. Nieliczne zabytki to dekorowane snycersko i polichromowane ołtarze (Osiek Drawski, Dołgie), ławki, prospekty organowe i organy (Nętno, Gronowo), krucyfiksy, lichtarze, z których jedynie barokowy ołtarz w Osiekach poddany został gruntownym pracom konserwatorskim. Tym bardziej trzeba docenić to co pozostało i autentyczną substancję budowlaną.

Zagrożenia

Dla utrzymania dobrego stanu obiektu budowlanego konieczne jest zapewnienie mu jak najlepszych warunków funkcjonowania, w tym ochrony przed czynnikami atmosferycznymi, wodą gruntową, ogniem, szkodnikami technicznymi. Podstawowe ryzyko dla ścian ryglowych stanowi woda pochodząca z opadów, gruntu i zawarta w wydychanym powietrzu oraz szkodniki biologiczne drewna - od mikroorganizmów i grzybów powodujących rozkład drewna po kołatki i spuszczale. Najwięcej uszkodzeń dotyczy części



Oryginalne okucia drzwi głównych, z zamkiem, klamką sztyldami; Gronowo gm. Ostrowice, kościół; fot. Aleksandra Hamberg-Federowicz 2013

lub z cegieł i płyt ceramicznych (Gronowo, Giżyno). Cegła układana była zazwyczaj na płask na podsypce piaskowej z warstwą izolacyjną z gliny. Zachowane posadzki są zwykle niejednolite - widoczne są uzupełnienia ceglami, płytkami ceramicznymi, wylewkami. W czasie remontów są one porządkowane, odtwarzane bywają podłogi deskowe (Cieszyno, Osiek Drawski).

przyziemnych – drewnianych podwalin i dolnych części słupów, najbardziej narażonych na podciąganie kapilarne wilgoci, ale także muru wypełnień i kamiennego fundamentu. Poważne uszkodzenia stropów czy więźb są skutkiem penetracji wody przez nieszczelne pokrycia dachowe czy uszkodzone rynny. Dlatego tak istotne jest uporządkowane otoczenie - dalekie odprowadzenie wód opadowych, zakładanie opasek żwirowych, kontrolowanie zieleni - oraz stała dbałość o budynek: zakładanie poprawnych izolacji przeciwwilgociowych, sprawdzanie szczelności pokrycia dachowego i opierzeń, zapewnienie sprawnej wentylacji i bieżące usuwanie usterek. Dla ochrony przed pożarem konieczne jest zapewnienie odpowiedniej instalacji odgromowej, elektrycznej, podręcznego sprzętu gaśniczego, impregnacji drewna – i świadomość użytkowników. Przed włamaniem do wnętrza mogą chronić tradycyjne solidne zamki w drzwiach i czujne psy z sąsiedztwa, ale także nowoczesne systemy monitorujące i alarmowe.

Inwestycje

W ostatnich latach podjętych zostało kilka ważnych działań inwestycyjnych, służących zachowaniu ryglowych świątyń powiatu drawskiego. Kompleksowe prace konserwatorskie przeprowadzono w kościele w Osieku Drawskim gm. Wierzychowo, Cieszyńie gm. Złocieniec oraz Siecinie gm. Ostrowice. Rozpoczęto również prace przy kościele w Gronowie gm. Ostrowice i Mielenku Drawskim gm. Drawsko Pomorskie. Przygotowano też dokumentację dla remontu konserwatorskiego kościoła w Dołgim gm. Ostrowice i Nętnie gm. Drawsko Pomorskie⁴. Podjęcie działań przez parafie umożliwiła pomoc finansowa samorządów lokalnych – poszczególnych gmin, Województwa Zachodniopomorskiego⁵ oraz środki z budżetu państwa – Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego⁶ i Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie. Nie bez znaczenia dla powodzenia przedsięwzięć jest zaangażowanie księży proboszczów, parafian i lokalnych społeczności⁷ w organizację prac i finansowanie.

4 Opracowania dokumentacji projektowej planowanych prac remontowych i konserwatorskich zabytkowych kościołów finansowane jest ze wsparciem samorządów, udzielanym na podstawie uchwał Rad Gmin i Rad Powiatu oraz Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego.

5 W 2015 r. Województwo Zachodniopomorskie przyznało dotację w wysokości 60 tys. zł na remont wieży kościoła w Mielenku Drawskim.

6 W 2015 r. MKiDN przyznała dotację w wysokości 100 tys. zł na remont wieży kościoła w Mielenku Drawskim.

7 Przykład finansowania inwestycji w kościół w Żółtem, gm. Drawsko Pomorskie: całkowity koszt przeprowadzonych prac remontowych i rewaloryzacyjnych przebudowanego kościoła, z odtworzeniem ryglowej dzwonnicy, to ok. 550 tys. zł, z czego ok. 100 tys. zł to wkład własny zebrany przez mieszkańców. Pomocy finansowej udzieliły: Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego, Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Gmina Drawsko Pomorskie, PROW, Lokalna Grupa Rybacka „Partnerstwo Drawy”. (<http://www.dsi.net.pl/wszystkie-wiadomosci/item/1343-zakonczenie-projektu-remontu-i-rewaloryzacji-kościoła-w-żółtem>)

Świątynie ryglowe mają szczególne miejsca w krajobrazie zachodniopomorskim. Będąc trwającymi przez wieki miejscami kultu, są zrazem zapisem duchowych dziejów społeczeństwa, jego aspiracji, dramatów i rozwoju - historia ta odzwierciedla się nawet w skromnych wiejskich kościołach. Dlatego tak istotne jest poznanie ich przeszłości, zaakceptowanie specyfiki, stała dbałość o stan techniczny - dla nas samych i naszych następców.

Bibliografia:

<http://www.dsi.net.pl/archiwum-dzialu-odkrywcy/item/1464-uratowana-swiatynia>

<http://www.dsi.net.pl/archiwum-dzialu-odkrywcy/item/1464-uratowana-swiatynia> Karty ewidencyjne zabytków architektury, dostępne w archiwum WUOZ w Szczecinie:

- kościół filialny pw. Św. Józefa w miejscowości Siecino (Jadwiga Kowalczyk, Elżbieta Kalenik, Jadwiga Królikowska; 1993r.)
- kościół filialny pw. Św. Jana Chrzciciela w miejscowości Dołgie, (Jadwiga Kowalczyk, Elżbieta Kalenik, Jadwiga Królikowska; 1993)
- kościół filialny pw. Św. Stanisława BiM w miejscowości Pożrądo Wielkie (Jadwiga Kowalczyk, Elżbieta Kalenik; 2000 r.)
- kościół filialny pw. MB Królowej Polski w miejscowości Giżyno (Jadwiga Kowalczyk, Elżbieta Kalenik; 2000 r.)

Przydatne adresy, kontakty, strony

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie
 Wały Chrobrego 4; 70-502 Szczecin
 tel. 91 433 70 82
 e-mail: sekretariat@wkz.szczecin.pl
www.wkz.szczecin.pl

Biuro Dokumentacji Zabytków
 Instytucja Kultury Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego
 ul. Korsarzy 34; 70-540 Szczecin
 tel. 91 433 70 98
 e-mail: biuro@bdz.szczecin.pl
www.bdz.szczecin.pl

Narodowy Instytut Dziedzictwa Oddział Terenowy w Szczecinie
 Pl. Orła Białego 1; 70-562 Szczecin
 tel.: 91 433 61 67
 e-mail: ot.szczecin@nid.pl

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego: www.mkidn.gov.pl

Narodowy Instytut Dziedzictwa: www.nid.pl

Aleksandra Hamberg-Federowicz architekt, starszy kustosz w Biurze Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Absolwentka Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej i Studiów Podyplomowych „Rewitalizacja architektoniczno-urbanistyczna obszarów zurbanizowanych” na Politechnice Gdańskiej.

Pracę zawodową rozpoczęła w pracowni projektowej PP Pracowni Konserwacji Zabytków o/Szczecin. Od 1999r. pracuje w Biurze Dokumentacji Zabytków w Szczecinie oraz w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Szczecinie.

Zajmuje się architekturą historyczną i dziedzictwem kulturowym, zagadnieniami prawnymi i programowymi w tej dziedzinie, inwestycjami w zabytkach, dokumentowaniem i popularyzacją ochrony dziedzictwa regionu, zwłaszcza ryglowego i modernistycznego. Uczestniczy aktywnie w międzynarodowych konferencjach, np. „ANTIKON – architektura ryglowa wspólne dziedzictwo”, „Modernizm w Europie - modernizm w Gdyni”. Jest autorką i współautorką licznych opracowań, dokumentacji, artykułów, publikacji, wystaw.

Członkini Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.



dr inż. arch. Beata Makowska

Na marginesie projektu Kościoły Ryglowe Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej

Właściwe zarządzanie zabytkowym obiektem sakralnym wpisanym do rejestru, podobnie jak zarządzanie każdym innym zabytkiem nieruchomym związane jest z koniecznością znajomości prawa obowiązującego w tym zakresie oraz z koniecznością korzystania, zlecenia i odbierania różnych dokumentacji - ekspertyz, opinii i projektów. Brak wiedzy dotyczącej zakresu niezbędnych dokumentacji oraz kompetencji zawodowych osób, które je mogą wykonywać czy ignorancja w zakresie administracyjnych uwarunkowań i procedur - nie tylko będą przeszkodami w podejmowaniu i realizacji decyzji zarządczych czy właścicielskich, ale mogą stać się źródłem nieodpowiedzialnego gospodarowania finansami, niewłaściwego ich rozliczania oraz ostatecznie prowadzenia nieracjonalnej opieki nad zabytkiem, czy nawet utraty przez ten zabytek jego wartości naukowych, historycznych czy artystycznych. Rodzaje opracowań wykonywanych na potrzeby wpisanych do rejestru zabytków, w tym dotyczących obiektów sakralnych, można katalogować według różnych kategorii. W zależności od ich roli w procesach dokumentacyjnych, badawczych, czy projektowych dzielą się przykładowo na: inwentaryzacyjne, analityczne, eksperckie i projektowe¹. Część z nich co do zakresu realizowana jest według ustalonych w wyniku wieloletnich

¹ Zestawienie tych dokumentacji, ich opis, kompetencje wykonawców, formy i zawartość - Beata Makowska, *Dokumentacje, ekspertyzy, projekty – standardy i definicje* [w:] *Kościół ryglowy Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej- problemy konserwatorskie*. „Codziennosc sakralnego dziedzictwa”, Biuro Dokumentacji Zabytków, Szczecin 2014, s. 62-80

praktyk zawodowych i środowiskowych oraz w oparciu o bieżące uzgodnienia - wytyczne i wskazania konserwatorskie, część - w oparciu o szczegółowe przepisy prawne (choćby projekt budowlany). Kompetencje upoważnionych do wykonywania dokumentacji autorów wskazują ich specjalistyczne wykształcenie, uprawnienia i doświadczenie, potwierdzone tytułami naukowymi, tytułami rzeczoznawców czy biegłych. Nie sprzyjają jednak dawnemu myśleniu o *konserwacji przez dokumentację* dzisiejsze oczekiwania i presja czasu, dlatego badania poprzedzające inwestycje ograniczane są do minimum, dokumentacje projektowe dotyczące obiektów zabytkowych praktycznie określają rozporządzenia o zakresie i formie projektu budowlanego ustalonego, jak dla każdego innego budynku i brak jest konstruktywnego myślenia o standardach dokumentacji powykonawczej inwestycji konserwatorsko-budowlanych architektonicznych obiektów zabytkowych.

Interdyscyplinarne i żmudne zazwyczaj działania konserwatorskie dotyczące obiektów wpisanych do rejestru zabytków dedykowane zazwyczaj najbardziej wartościowym, podejmowane i realizowane są przede wszystkim w uzgodnieniu, po uzyskaniu pozwoleń i pod nadzorem wojewódzkich konserwatorów zabytków. W wyjątkowych przypadkach, jeżeli zakres porozumień zawieranych pomiędzy wojewodą a organami wykonawczymi samorządów przy powoływaniu konserwatorów samorządowych to przewiduje - również pod ich nadzorem². Odnosnie zabytków sakralnych, w strukturach diecezjalnych biskup diecezjalny będący zwierzchnikiem w sprawach dotyczących sztuki kościelnej sprawuje nadzór przy pomocy powoływanych służb, jakimi są diecezjalna komisja ds. sztuki kościelnej, referat ds. sztuki kościelnej i diecezjalny konserwator zabytków³. Przy czym warto wskazać, że pozwolenia wcz na prace przy zabytkach sakralnych muszą uzyskać również zezwolenie biskupa diecezjalnego, a rolą diecezjalnego konserwatora zabytków jest przede wszystkim ustalanie zasadności, toku i zasad postępowania w sprawach prac konserwatorskich i remontowo-budowlanych.

Prawu państwowemu - ustawie, dotyczącej ochrony i opieki nad zabytkami oraz powiązanymi z nią rozporządzeniami⁴ towarzyszą zapisy

2 Na terenie województwa zachodniopomorskiego działają Miejsce Konserwatorzy Zabytków tylko w Szczecinie, Kołobrzegu i w Szczecinku

3 Tekst porusza wyłącznie tematykę związaną z kościołem rzymskokatolickim, z uwagi na to, że powstał w związku z projektem, który dotyczył wyłącznie obiektów należących do tego kościoła (w szczególności będących własnością Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej).

4 Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami; Dz.U. 2003 Nr 162 poz. 1568; z późniejszymi zmianami oraz m.in. Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych (Dz. U. Nr 165, poz. 987)

konkordatowe⁵ oraz, w zakresie zabytków sakralnych tak ruchomych, jak i nieruchomych, wielorakie dokumenty prawa kościelnego. Odnoszą się one do poczucia obowiązku za dziedzictwo kulturowe i w większości posiadają walory doktrynalne, ale charakter *soft law*.

Tradycja prezentowania oficjalnego stanowiska Kościoła w sprawie dziedzictwa kulturowego ma długą i interesującą historię. Do najbardziej znaczących dokumentów⁶ należą cztery, zawierające w sposób jednoznaczny i czasami nawet bardziej szczegółowy niż zapisy prawa państwowego zasady postępowania z zabytkami (sakralnymi).

• *Konstytucja o Świętej Liturgii Sacrosanctum Concilium* (1963)

(ze wskazaniem na konieczność ustanowienia komisji sztuki kościelnej w każdej diecezji⁷, oraz pożądanego kształcenia w czasie studiów filozoficznych i teologicznych alumnów w zakresie historii, rozwoju sztuki sakralnej⁸ i zdrowych zasad, *na których mają się opierać zaliczane do niej dzieła*, a nawet zakładania szkół i akademii sztuki kościelnej - Rozdział VII Sztuka kościelna i sprzęty liturgiczne, odpowiednio art. 126, 129 i 127⁹),

• *Instrukcja Kongregacji Obrzędów Eucharisticum Mysterium* (1967)

(ze wskazaniem potrzeby ochrony skarbów sztuki sakralnej w czasie adaptacji wnętrza kościołów do nowej posoborowej liturgii; Część II.1.24¹⁰),

• *List okólny Kongregacji ds. Duchowieństwa Sacra Congregatio Pro Clericis Litterae Circulares* (1971)¹¹

5 Należy wskazać pośród zapisów zawartych w Konkordacie między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (1993) - Dz.U. 1998 nr 51 poz. 318., na deklarację Rzeczypospolitej Polskiej do finansowego wspierania (w miarę możliwości) konserwacji i remontowania zabytkowych obiektów sakralnych, budynków towarzyszących a także obiektów dzieł sztuki stanowiących dziedzictwo kultury oraz o współpracy diecezjalnych komisji powoływanych przez biskupów diecezjalnych z władzami państwowymi w celu ochrony zabytków odpowiednio art. 22 pkt 4, art. 25 pkt 1 i 2

6 Odnosnie wyboru przywołanych dokumentów i niektórych ich treści korzystałam z obszernego artykułu: bp Mariusz Leszczyński, *Ochrona zabytków sztuki sakralnej w świetle obowiązującego prawa kościoła katolickiego* [w:] Muzealnictwo, Nr 49/2008, s. 79-88

7 Obecnie przy Konferencji Episkopatu Polski działa Rada ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego (d. Komisja Episkopatu ds. Sztuki Kościelnej), w zakresie działań której pozostaje między innymi monitorowanie i analiza dokumentów Stolicy Apostolskiej wydawanych odnośnie ochrony dóbr kultury oraz wypowiedzi związanych z kulturą i współpraca z państwowymi służbami konserwatorskimi, a w poszczególnych diecezjach powołane są organy ww

8 Brak jest kompleksowych danych dotyczących programów studiów teologicznych w Polsce

9 Tekst oryginalny CONSTITUTIO DE SACRA LITURGIA SACROSANCTUM CONCILIIUM: http://www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/documents/vat-ii_const_19631204_sacrosanctum-concilium_lt.html polskie tłumaczenie: KONSTYTUCJA LITURGII ŚWIĘTEJ: <http://www.parafialeosin.pl/download/konstytucja.pdf> (dostęp 03 września 2015 roku)

10 <http://www.adoremus.org/eucharisticummysterium.html>; brak wersji polskiej; wersja angielska (dostęp 07 września 2015 roku)

11 <http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS-63-1971-ocr.pdf> Acta Apostolicae Sedis -Commentarium Officiale; brak wersji polskiej (dostęp 07 września 2015 roku)

(z zaleceniem przechowywania w muzeum diecezjalnym dzieł sztuki, które zostały wycofane z użytku) oraz

• *Kodeks Prawa Kanonicznego* (1983)¹²

(ze zobowiązaniem do troski i prowadzenia konserwacji oraz stosowania odpowiednich środków bezpieczeństwa, dopuszczania przeznaczania obiektów sakralnych na działania świeckie, przekazania nadzoru nad wszystkimi dobrami ordynariuszom oraz poleceniem im opracowania w tym celu szczegółowych instrukcji, do prowadzenia inwentarza rzeczy ruchomych i nieruchomych należących do dóbr kultury wraz ze wskazaniem na konieczne sprawowanie obowiązków zarządczych ze *starannością dobrego gospodarza* oraz konieczność zabezpieczenia dóbr zgodnie z obowiązującym prawem państwowym; odpowiednio: kanony: 1220 par. 2, kan. 1222 par. 1 i 2, kan. 1276 par 1 i 2, kan. 1283 pkt 2, kan 1284 par 1 i par 2 pkt 2, 3.

Poza wskazanymi powyżej konkretnymi zaleceniami Stolicy Apostolskiej związanymi z użytkowaniem i organizacją właściwej opieki nad świątyniami (również zabytkowymi, choć te faktycznie nie zostały szczególnie wyróżnione), dokumenty te zawierają deklarację pełnego szacunku stosunku Kościoła dla wartości artystycznych obiektów sztuki sakralnej. Zawierają też, tak ciekawe wskazania dla świeckiego środowiska konserwatorskiego, jak formułowane już ponad 50 lat temu, zapisy dotyczące niepożądanego okazałości w sztuce kościelnej (w tym w zdobnictwie i szatach liturgicznych) oraz odpowiedzialności biskupów za niedopuszczanie do kościołów i innych miejsc świętych dzieł, charakteryzujących się między innymi niskim poziomem artystycznym, przeciętnością czy naśladownictwem¹³.

Realizacja zadań właścicielskich i zarządczych w stosunku do zabytków sakralnych w Polsce w poszczególnych diecezjach odbywa się w oparciu o różne własne dokumenty. Ich podstawą są dokumenty Episkopatu Polski wydawane w związku lub w konsekwencji dokumentów Stolicy Apostolskiej. Poza wyżej wymienionymi ważnym dokumentem w tym zakresie jest też Konstytucja apostolska Jana Pawła II *Pastor Bonus* (1988), która ustanowiła Papieską Komisję ds. Kościelnych Dóbr Kultury¹⁴. W dorobku Komisji znajduje się szereg ważnych dla ochrony zabytków sakralnych dokumentów chociażby takich jak list okólny skierowany do biskupów diecezjalnych, dotyczący konieczności i pilnej potrzeby inwentaryzacji oraz katalogowania dóbr kulturowych Kościoła

12 <http://www.trybunal.mkw.pl/Kodeks%20Prawa%20Kanonicznego.pdf>, wersja polska (dostęp 07 września 2015 roku)

13 CONSTITUTIO DE SACRA LITURGIA... Ibidem pkt 124

14 Komisja działała w latach 1988-2012, została włączona do Papieskiej Rady Kultury. Przywołana nazwa obowiązywała od 1993 roku; wcześniej zgodnie z zapisem Konstytucji *Pastor Bonus* niosła nazwę Papieskiej Komisji dla Ochrony Kościelnego Dziedzictwa Historycznego i Artystycznego Kościoła, również za: bp Mariusz Leszczyński, Ibidem

(1999), „Enchiridion¹⁵” kościelnych dóbr kultury, czyli zbiór oficjalnych dokumentów Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury (2002), Prezentacje Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury, (2002 i 2004), wskazujące powtórnie na konieczność i pilną potrzebę inwentaryzacji oraz katalogowania dóbr kulturowych Kościoła, ogłoszone w 1999 roku i prośba do biskupów świata by w seminariach duchownych przysposabiano alumnów do troski o kościelne dobra kultury (1995).

Szczególnym dokumentem pozostaje, w kontekście ochrony dziedzictwa kulturowego terenów włączonych po II wojnie światowej w granice Polski - list do Przewodniczących Konferencji Episkopatów, z 2002 roku; m.in. w sprawie działań międzynarodowych mających na celu uznanie powszechnej wartości dziedzictwa historyczno-artystycznego w wymiarze duchowym, odwołującym się do tradycji, praktyk, zwyczajów i przekonań religijnych.

Do najważniejszych dokumentów duszpastersko-liturgicznych Episkopatu Polski, poruszających kwestie związane z ochroną zabytków (sakralnych) należą:

- *Instrukcja o ochronie zabytków i kierunku rozwoju sztuki kościelnej* (1966)¹⁶, gdzie sztuka sakralna określana jest mianem *skarbu kultury ogólnoludzkiej*, ustalająca w szesnastu punktach główne zasady, jakie powinny przyświecać zarządom kościołów, między innymi tę, iż nie są oni właścicielami, a tylko stróżami i opiekunami dzieł sztuki kościelnej, powierzonych ich pieczy oraz, że nie wolno im ich przenosić, zabierać z sobą na inną placówkę, sprzedawać lub darowywać (pkt 4) oraz tak znaczące dla wszystkich zabytków stwierdzenie, tu odnoszące się do kościołów, że każdy z nich *jest czymś niepowtarzalnym, stąd powinien być traktowany indywidualnie* (pkt 7),
- dokument pn. *Konserwacja i zabezpieczanie zabytków sztuki kościelnej* (1970) będący poleceniem skierowanym do księży proboszczów i rektorów kościołów dotyczy konserwacji i zabezpieczenia zabytków sztuki kościelnej, zawiera przypomnienie o konieczności stosowania zabezpieczeń przeciw kradzieży oraz o prowadzeniu ewidencji przede wszystkim zabytków ruchomych,
- *Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej* (1973) odnoszą się w swojej I części do zabytków sztuki i kultury chrześcijańskiej, przede wszystkim w zakresie zakazu sprzedaży, przenoszenia i darowywania dzieł sztuki sakralnej, konieczności ich zabezpieczania przed kradzieżą (również z uwagi na rozszerzający się ruch turystyczny), prowadzenia inwentaryzacji wszystkich elementów wyposażenia kościołów i innych obiektów sakralnych,

15 Poradnik, podręcznik (łac.)

16 <http://www.kkbids.episkopat.pl/?id=188>

w tym kapliczek; konieczności natychmiastowego zgłaszania zaginięcia tych zabytków policji, kurii diecezjalnej i wcz; oraz przenoszenia obiektów wycofanych z bezpośredniego kultu do muzeów diecezjalnych;

- dokument pn. *Pro memoria* w sprawie kradzieży zabytków kościelnych (1981) jest kolejnym przypomnieniem o konieczności stosowania zabezpieczeń przeciw kradzieżom oraz konieczności prowadzenia inwentaryzacji zabytków sztuki i
- Uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999) o szczególnej odpowiedzialności w zakresie ochrony zabytków sakralnych, jaka obciąża proboszczów, o zaleceniu w sprawie organizacji zajęć z historii sztuki w seminariach, w połączeniu z praktykami organizowanymi w pracowniach konserwatorskich i, po raz pierwszy, ze wskazaniem, że ochroną konserwatorską poza zabytkową świątynią objęte są też jej otoczenie wraz z cmentarzem, dzwonnica i drzewostanem.

Tak więc mimo zdawać by się mogło dostatecznego, jeśli nie optymalnego zaplecza legislacyjnego, mimo wysiłków wielu kościelnych i świeckich konserwatorów nadal trudnym pozostaje realizowanie tak zaleceń władz kościelnych, jak i prawa państwowego. Objawia się nie tylko w wielokrotnie i w różnych dokumentach przywoływanych tych samych treściach (dokumentowanie, inwentaryzowanie, zabezpieczanie zabytków i kształcenie alumnów w dziedzinach związanych z historią sztuki), ale i zwykłej codzienności. Niemniej, tak jak człowiek określany jest największym zagrożeniem dla zabytków, tak i on właśnie może być dla nich największą szansą.¹⁷

Od samego początku powołania służb konserwatorskich na terenach Pomorza Zachodniego starania o zabytki sakralne pozostawały w szczególnym i troskliwym zainteresowaniu większości wojewódzkich konserwatorów zabytków¹⁸ oraz osób będących naukowymi autorytetami dla środowiska konserwatorskiego. Bezkompromisowe i nonkonformistyczne postawy jakie prezentowali oraz odważne decyzje, które podejmowali, a dzięki

17 W ramach programu heritage @risk, wprowadzonego na posiedzeniu ogólnym ICOMOSu w Meksyku w 1999 roku, którego celem było wskazywanie głównych zagrożeń dla zabytków we współczesnym świecie stwierdzono, że zagrożenia dóbr kultury powodowane przez człowieka są znacznie większe i niebezpieczniejsze od zagrożeń zewnętrznych..., człowiek jest jednak jedyną szansą dla nich. Jedyna i ostatnia.; W kontekście projektu będącego przedmiotem niniejszych rozważań należy podkreślić, że w polskim raporcie heritage@risk jako na największe zagrożenia dla kościołów (drewnianych) wskazuje się: opuszczenie i zaniedbanie

18 Zakres działalności państwowych służb konserwatorskich na Pomorzu Zachodnim w pierwszych dziesięcioleciach powojennej Polski m.in. Ewa Stanecka, *Konserwatorstwo na Pomorzu Zachodnim w 60-lecie* [w:] 60 Lat Polskich Służb Konserwatorskich na Pomorzu Zachodnim. Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie, R.1/2006, s. 7-21; tam: szersza bibliografia oraz Beata Makowska, *Konserwatorzy Zabytków na Pomorzu Zachodnim w latach 1946-2006*, tamże, s. 205-256

którym uratowano od planowanego zniszczenia wiele architektonicznych zabytków sakralnych będą wyznaczały wzory zachowań dla ich uczniów i następców. Z tego wspaniałego grona szczególnie ważnymi osobami, również dlatego, że stali się mistrzami pokolenia, już urodzonego tutaj, byli, dla wielu z nas architekci: profesor Stanisław Latour¹⁹ i Stefan Kwilecki, którego życiowe motto *Nigdy nie traćmy nadziei...*²⁰ mogłoby być też zawołaniem wszystkich osób i instytucji stających w obronie zabytków (w tym sakralnych) naszego regionu.

Trudne dziedzictwo kulturowe terenów nazywanych powszechnie Ziemią Zachodnią, do których również należą tereny Pomorza Zachodniego na arenie międzynarodowej miało swoich polskich gorących orędowników i obrońców. Profesor Andrzej Tomaszewski²¹ formułował swoje wypowiedzi w duchu *ponadnarodowej własności chrześcijańskiej kultury europejskiej* oraz wskazywał, że wraz ze zmianą pokoleniową czasowy dystans pozwala nam na refleksje o coraz większej i silniejszej kulturowej identyfikacji z krajobrazem kulturowym „ziemi odzyskanych” oraz o zanikaniu podziału na „własne” i „obce”.²² Niestety nadal pogląd ten nie znajduje pełnego zrozumienia we wszystkich środowiskach - opuszczone i skazane na zniszczenie zabytkowe kościoły pozostają pojedynczymi, ale jednak ofiarami braku akceptacji dziedzictwa „nie naszego”. Jednocześnie łatwość dostępu do znacznych, między innymi europejskich, zewnętrznych środków finansowych może stawać się pokusą w podejmowaniu niedostatecznie przygotowanych lub wręcz trudnych do zrealizowania inwestycji, dotyczących działań konserwatorskich. Złe skutkują szczególnie nieczule harmonogramy i sztywne okresy rozliczeniowe oraz roczne transze finansowania. Często wymagającą też one wprowadzania etapowania prac konserwatorskich, które rzadko poddają się jakimkolwiek etapowaniu, a faktycznie powinny mieć zagwarantowaną pełną czasową płynność realizacji, z uwagi na indywidualne, trudne do standaryzowania okoliczności ich przeprowadzania. Należy wspomnieć, że nieszczęście łatwych pieniędzy może objawiać się poza pośpiechem, kojarzącymi się z nim: brakiem refleksji, zachwytem nad pierwszą (lepszą) koncepcją i właśnie wspomnianymi na początku tekstu: niepożądaną okazałością, niskim poziomem artystycznym, przeciętnością czy naśladownictwem.

19 *Kreską i Sercem. Pamięci profesora dra inż. arch. Stanisława Latoura*, Szczecin 2008

20 Magdalena Kwilecka, *Nigdy nie traćmy nadziei...*, Warszawa, 2006

21 Andrzej Tomaszewski (1936-2010), prof. dr hab. inż. arch., historyk sztuki, autorytet międzynarodowego środowiska konserwatorskiego; w Polsce m.in. wiceprezes PKN ICOMOS i prezes Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM. Przewodniczący Rady Ochrony Zabytków przy Prezydencie m.st. Warszawy. Delegat Polski w Komitecie Światowego Dziedzictwa UNESCO. Delegat Polski w Komitecie Dziedzictwa Kultury Rady Europy. Był też założycielem wraz z prof. Gottfriedem Kiesow Niemiecko-Polskiej Fundacji Ochrony Zabytków Kultury

22 Andrzej Tomaszewski, „Kresy utracone” - „ziemie odzyskane” [w:] Andrzej Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*. Wybór i opracowanie Ewa Święcka, Kraków 2012, s. 290-296

Wzruszającym i wartym uwagi każdego konserwatora jest w tym kontekście *Poradnik dla zajmujących się utrzymaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów* napisany przez Władysława Łuszczkiewicza²³ już w 1887 roku, przywoływany i dzisiaj przez osoby duchowne²⁴. Ta niewielka książeczka rozpoczyna się od słów skierowanych do Kościoła i zarządzających kościołami: *Mówią, że niewiedomość grzechu nie czyni, ale niewiedomość sama w sobie bywa grzeszną, szczególnie na stanowisku, które z natury swej wymaga wiedzy*. Powyższe słowa, jak i całe przesłanie tej pozycji można odnieść i do naszych czasów, i do innych zabytków. Nie straciły na wartości prosto i dobitnie sformułowane zalecenia, gdy *Można też być wielce zkądiną²⁵ uczonym, wykształconym, a do sztuki nie mieć poczucia i na niej się nie znać, a popełniać błędy nie do darowania w sprawach restauracji pomników sztuki*. Osiem przykazań konserwatorskich nie tylko przywołuje życzliwy uśmiech z powodu uroku ówczesnego języka polskiego, ale i budzi zażenowanie co do braku wyraźnego postępu w dzisiejszej praktyce konserwatorskiej, w porównaniu do tych obserwowanych przez Łuszczkiewicza prawie 130 lat temu. I tak czytamy, odnośnie:

- rozpoczynania inwestycji i organizacji nadzoru nad nią: *Lepiej rzecz przewlec, a wyszukać doświadczonego, a mądrego restauratora.... (...) Taka uczona kontrola znawcy dziejów sztuki, choćby on architektem lub artystą nie był, więcej znaczy niż największy dowcip praktyka,*
- stosowania kryterium ceny, jako argumentu rozstrzygającego przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych: *Mieć to na sercu, że wszelkie usiłowanie tanim kosztem, byle na chwilę dla oka (...) niszczy dzieła sztuki, a złe rzuca światło na fundatora odnowy i nie oszczędzania na jakości, w tym usług projektowych Pamiętać, że doskonały (...) architekt, jest zarazem najtańszy, gdyż się próby nie płaci kosztem własnym,*
- wartości patyny: *Brud nie stanowi starożytności (...). Szatę starożytności (...) uszanuj. Uszkodzone i oderwane dopełnij umiejętnie starego nie tykając (...),*
- kolejności i priorytetów konserwatorskich w wykonawstwie: *Nie zaczynać od złozenia. Wprzód podierać (...) myśleć o dachach, ścianach, o usunięciu wilgoci...*
- pochopnych i szybkich rozstrzygnięć, szukania różnych źródeł finansowania dużych przedsięwzięć, nie wykluczających codziennej opieki: *Nie spieszyć się nigdy (...), bo przyszłe pokolenia będą*

23 Władysław Łuszczkiewicz (1828-1900) malarz, pedagog, historyk sztuki, muzeolog i konserwator zabytków związany ze środowiskiem krakowskim.

24 ks. Kan. Andrzej Rusak, *Rejestr zabytków jako narzędzie ochrony i wyznacznik kierunków konserwacji zabytków sakralnych*, [w:] *Ochrona Zabytków* Nr 1-4/2010, s. 212

25 Wszystkie przywołane cytaty przedstawione zostały z zachowaniem oryginalnej pisowni

sędziami surowymi prac obecnych, ani też tracić nadziei w pozyskaniu funduszków (...) byle rok w rok cegielkę do budowy przykładać, a zamiaru (...) nie spuszczać z oka oraz

- poziomowi wykonawczego: *Strzedz się należy malarzy wsiowych (...).*

W podsumowaniu spostrzeżeń, jakie powstały na marginesie realizacji i analizy wyników projektu Kościoły Ryglowe Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej można wskazać fragment drugiego z ośmiu przykazań, w którym zawiera się chyba cała misja działań konserwatorskich: *Fatygi nie żałować! (...) nie łątać dębowych sprzętów sosną, kamienia gipsem (...).* Fatygi nie żałować!

dr inż. arch. Beata Makowska - Kierownik Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie od 2003 roku, pracownik instytucji od 1991 roku. Wcześniej pracownik PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie (1986-1991) i biura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie (1994-2003). Absolwentka Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej (1987), Conservation Course of College for New Europe Kraków - Zamość (1994) i Podyplomowych Studiów Ochrony Zabytków Urbanistyki i Architektury Politechniki Warszawskiej (1995). Dysertacja doktorska obroniona na PW (2002). Członek Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków w Szczecinie, Rzecznik Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Prezes SKZ z siedzibą w Warszawie Oddział w Szczecinie, ekspert Niemiecko-Polskiej Fundacji Ochrony Dóbr Kultury.



Janina Kochanowska
Bielikowo

Ceramiczna rzeźba średniowieczna jako świadectwo działalności klasztorów na Pomorzu Zachodnim

W okresie Średniowiecza na obszarze dzisiejszego województwa zachodniopomorskiego (teren Pomorza i Nowej Marchii) powstało wiele klasztorów, niektóre z nich były bardzo zasobne i na przestrzeni wieków wzniosły obszerne kompleksy zabudowań (np. klasztory cystersów). Po przyjęciu reformacji klasztory pomorskie opustoszały, większość zabudowań przejęli dla siebie książęta na rezydencje, część zagospodarowały Rady tych miast, w których klasztory się znajdowały. Przebudowywane, przekształcane, niszczone w okresie wojny trzydziestoletniej, rozbierane – klasztory te powoli zaczęły znikać z pomorskiego krajobrazu. Proces ten trwał co najmniej przez dwa wieki – XVIII i XIX. Niektóre, jeszcze ocalałe relikty poklasztorne rozebrano na początku XX w., jak np. kościół cysterek w Szczecinie. Dziś najczęściej, poza nielicznymi wyjątkami (np. resztki zabudowań klasztornych w Kołbaczu, Bierzwniku, Myśliborzu) dane o istnieniu klasztorów odnaleźć jedynie w archiwach lub w trakcie wykopalisk archeologicznych.

Jednocześnie postępujące badania nad architekturą sakralną Pomorza ujawniają zaskakujący fakt występowania w niektórych miastach, na elewacjach gotyckich far ceramicznych płaskorzeźb, znacznie starszych od samych kościołów. Brak jest archiwalnych danych na temat pochodzenia tych dekoracji, zabytki te wrosły jakby w późniejszą od nich architekturę, toteż często postrzegane są jako pierwotna całość. Jednak wnikliwa analiza dekoracji prowadzi najczęściej do stwierdzenia, że osadzone zostały

wtórnie czy to w portalu, czy w przypadkowych miejscach na ścianach, czy nawet we wnętrzu kościoła (Choszczno). Rzeźby te bywają niejednolite stylowo i nie tworzą całościowych programów symbolicznych, stanowiąc swego rodzaju zagadkę badawczą. Umieszczone na kościołach miejskich (farach) prezentują szczątkowo zachowane programy, charakterystyczne dla świątyń klasztornych, kapitułarzy czy refektarzy. Wydają się więc być jedynymi pozostałymi do dziś relikami nie istniejących założeń klasztornych.¹

Związana z architekturą późnoromańska i gotycka pomorska rzeźba ceramiczna znana jest ledwie fragmentarycznie. Zachowało się jej niewiele, a nie powstał dotąd katalog tych przedstawień. W literaturze przeważa pogląd, że na obszarze niemieckojęzycznych państw w strefie nadbałtyckiej – powstająca w omawianym czasie rzeźba architektoniczna nie rozwijała się już na elewacjach². Jak wskazuje badacz rzeźby ceramicznej na obszarze państwa krzyżackiego i Nowej Marchii -T. Jurkowlaniec – pojawia się ona w budownictwie ceglany głównie we wnętrzach kościołów, z rzadka bywa na zewnątrz: przy oknach lub w skromnym zakresie - na portalach.³ Toteż niezwykle występowanie zespołów rzeźb na elewacjach miejskich kościołów na terenie Pomorza z całą pewnością zasługuje na dokładne zbadanie i wskazanie ich pierwotnego przeznaczenia.

Do przedstawień ceramicznych przemieszczonych, a mających jednocześnie wyraźnie wcześniejsze cechy stylowe, niż sama architektura kościołów należą: dekoracje ceramiczne na elewacjach fary w Gryficach, we wnętrzu fary choszczeńskiej, płaskorzeźby na portalach i elewacjach fary w Drawsku Pomorskim oraz na elewacjach kaplicy szpitalnej św. Ducha w Pyrzycach. O ile wtórne pochodzenie dekoracji ceramicznych far w Gryficach i w Choszcznie sugerowane było już wcześniej to zaskakująca kompozycja portali w Drawsku i dekoracje elewacji kaplicy w Pyrzycach uznawane były dotychczas jako występujące na swym pierwotnym miejscu.⁴

Relikty gryfickie.

Sugestię, że niektóre dekoracje gryfickiej fary pochodzić mogły z rozebranego w XIX w. klasztoru franciszkanów wysunęła już

¹ Niniejszy artykuł jest kontynuacją tematu, podjętego przez autorkę w 2010 r. por. J. Kochanowska, *Franciszkańskie ślady? Ceramiczna rzeźba średniowieczna w kościołach miejskich Pomorza i Nowej Marchii*. W: *Trzebiatów - spotkania pomorskie - 2010*, red. J. Kochanowska, Trzebiatów 2011. Autorka, kontynuując badania nad średniowieczną rzeźbą ceramiczną na obszarze województwa zachodniopomorskiego, poświęca tym razem znacznie więcej miejsca spostrzeżeniom, dotyczącym niezwykle interesującego zespołu rzeźby ceramicznej w Drawsku.

² W. Sauerländer, *Rzeźba średniowieczna*. Warszawa 1978, s. 122

³ T. Jurkowlaniec, *Rzeźba architektoniczna w Prusach*. Wrocław – W-wa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989, s. 34, 37, 105

⁴ Literaturę do tych zagadnień autorka omawia w artykule p.t. *Franciszkańskie ślady* ?..dz. cyt., s. 140 – 141 i nn.

K. Kalita – Skwirzyńska, a podtrzymała - autorka niniejszego artykułu przy okazji omawiania relikwii wystroju średniowiecznej fary w Gryficach.⁵ Należą do nich: płaskorzeźbione płytki ceramiczne z motywem winnego grona (6 – w tym jedna bardzo zniszczona) i plastyczne główki mężczyzn i kobiet (10 szt.).⁶ Romańska jeszcze w formie wić roślinna, wmontowana w dwóch miejscach na elewacji południowej kościoła, pochodzi przypuszczalnie z przełomu XIII i XIV w., a więc z okresu poprzedzającego budowę kościoła miejskiego. Stanowić mogła więc pierwotnie dekorację klasztoru franciszkanów w Gryfi-



Gryfice. Pęd winnego grona na elewacji pld. fary, XIII/XIV w.

cach, który, wzniesiony około 1262 r., po przyjęciu reformacji został przejęty przez księcia Barnima XI i przeznaczony w części dla Rady Miejskiej jako Dwór Miejski (Dwór Artusa), a w części funkcjonował jako spichlerz.⁷

W tym właśnie czasie mogły powstać renesansowe główki ceramiczne (dziś na wieży kościoła w Gryficach) do udekorowania okien lub portali Dworu Miejskiego. Przypuszczalnie po wymarciu dynastii książęcej i zniszczeniach wojny trzydziestoletniej Dwór Miejski przestał funkcjonować, a stał się przytułkiem dla biednych. Stopniowo popadał w ruinę. W 1824 r. zniknęły ostatnie ślady kościoła franciszkańskiego,

5 K. Kalita – Skwirzyńska, *Historia budowy i architektura kościoła NMP w Gryficach*. W: *Trzebiatów – spotkania pomorskie - 2006*, red. J. Kochanowska. Wołczkowo k. Szczecina 2007, s. 116 – 118 oraz J. Kochanowska, *Gotycki wystrój i wyposażenie kościoła NMP w Gryficach (wybrane zagadnienia)*. W: *Trzebiatów – spotkania pomorskie - 2009*. Pruszcz Gdański – Trzebiatów 2010, s. 132 - 134

6 W tej liczbie 1 główka ma formy wskazujące na XIV w., 2 - pochodzą przypuszczalnie z końca XV w, pozostałe to główki renesansowe z 2 poł. XVI w. Na elewacjach kościoła znajdują się ponadto podokapowe fryzy ceramiczne dekorowane motywem wici roślinnej z rozetami kwiatowymi (ogółem 57 płytek), wykonane i zamontowane przypuszczalnie w połowie XIX w.

7 H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*. Stettin 1924, Bd. 1, s. 589

a resztki klasztoru rozebrano w 1847 r.⁸ Nieliczne, ocalałe fragmenty dekoracji przeniesiono zapewne wtedy na elewację fary.

Relikty choszczeńskie

Dekorację ceramiczną, wtórnie umieszczoną we wnętrzu fary choszczeńskiej, tworzy trójpostaciowa scena Ukrzyżowania połączona z przedstawieniem Drzewa Jessego – wypełniająca prześwit okazałej wnęki sedilii kapłańskich w prezbiterium. Płaskorzeźba ceramiczna, datowana jest na około



Gryfice. Główna kobieca na wieży fary, 2 poł. XVI w.



Choszczno. Fragment ceramicznego Drzewa Jessego w prezbiterium fary, ok. 1300 r.

się w ogóle wątpliwość, czy obramienia wnęk na sedilia były pierwotnie połączone z przedstawieniem Drzewa Jessego, czy też dekoracja ta powstała jako kompilacja różnych elementów. Kompozycja, ukazująca zwoje winnej latorośli, w splotach której znajduje się 21 popiersi męskich z banderolami, wybiega z leżącej u dołu postaci – Jessego, praprzodka rodu, z którego pochodził sam Chrystus. Ukoronowaniem tej kompozycji jest Ukrzyżowanie, z postacią Chrystusa rozpiętego na krzyżu widlastym pomiędzy dwiema postaciami: Maryi i św. Jana – stojącymi u stóp krzyża. Przy czym dokładna analiza rzeźb nasuwa kolejną wątpliwość - scena Ukrzyżowania nie wydaje się jednorodna. Postacie Maryi i św. Jana są bowiem wyraźnie różne stylistycznie od samego Ukrzyżowanego. Tak więc nie tylko cała kompozycja mogła być przeniesiona ale też złożona z kilku przedstawień.¹¹

8 A. Ulrich, *Chronik des Kreises Greifenberg in Hinterpommern*. Bielefeld, 1990, s. 65

9 J. Jarzewicz, *Gotycka architektura Nowej Marchii*. Poznań 2000, s. 161

10 Z. Krzymuska – Fafius, *Płaskorzeźba ceramiczna z kościoła parafialnego w Choszczynie*. W: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz. Poznań 2000, s. 491 - 493

11 Z. Krzymuska – Fafius, tamże, s. 492 - 493 stwierdza, że kompozycja składa się z dwóch odrębnych części: Grupy Ukrzyżowania i Drzewa Jessego, zawierającego pierwotnie brakującą dziś postać Maryi.

Opublikowany przez G.J. Brzustowicza fragment kroniki, pisanej w 1. poł. XVIII w. przez J. Beckmanna rzucił nieco światła na nieznane dzieje tej ceramicznej kompozycji. Kronikarz opisując kościół Mariacki w Choszcznie podaje informację, że: „...na murze kościoła parafialnego kamienny krucyfiks ze św. Marią i św. Janem i dookoła umieszczonymi przodkami Chrystusa...”¹². Owi „przodkowie Chrystusa” to niewątpliwie omawiane Drzewo Jessego. Z opisu wynika, że kompozycja znajdowała się w tym czasie na murze zewnętrznym kościoła i była być może polichromowana na jasny kolor, stąd kronikarz postrzegał tę dekorację jako kamienną. Kiedy mogła się znaleźć we wnętrzu kościoła jako dekoracja wnęk sedilii? Zapewne przeniesiona została w XIX w., na fali romantycznej konserwacji.¹³ W latach 1859 – 1862 przeprowadzono remont kościoła farnego w Choszcznie, połączony z regotycyzacją (m. in. zrekonstruowano sklepienia, wsporniki i zworniki oraz obramienia okien w prezbiterium).¹⁴ Sądzić więc można, że w tym właśnie czasie prezbiterium kościoła otrzymało całkowicie nowy wystrój. Tylko wtedy, w trakcie zasadniczego remontu, mogła pojawić się tu kompozycja składająca się z wnęk na sedilia, połączonych z ceramicznym Drzewem Jessego, wymontowanym z elewacji kościoła.

Gdzie znajdowało się pierwotnie Drzewo Jessego? Na klasztorne pochodzenie płaskorzeźby wskazywała już przed laty Z. Krzymuska – Fafius, problemem było tylko skąd ta kompozycja została przeniesiona. Wspomniana autorka skłaniała się początkowo ku przypuszczeniu, że mógł być to cysterski klasztor w Bierzwniku (Marienwalde), częściowo rozebrany w XIX w., ostatecznie jednak poprzestała tylko na przyjęciu cysterskiej proveniencji, bez wskazania pierwotnego miejsca pochodzenia zabytku¹⁵.

Można jednak wysunąć i drugą hipotezę – w samym Choszcznie istniał wszak też klasztor. Byli to franciszkanie sprowadzeni około 1284 r. z Angermünde. I choć reguła zakonów żebraczych nakazywała skromny wystrój, ograniczony głównie do fryzów ornamentalnych, to znane są i figuralne dekoracje ceramiczne w klasztorach franciszkańskich – np. w Chełmnie (Kulm) czy w Szczecinie. Klasztor franciszkanów choszczeńskich palił się trzykrotnie już w okresie po przyjęciu reformacji (1637, 1650 i 1672). Wiadomo, że w 1650 r. zawaliła się ściana frontowa kościoła, a ocalało tylko prezbiterium.¹⁶ Już w tym czasie lub po kolejnym, jeszcze groźniejszym pożarze, różne

12 G.J. Brzustowicz, *Choszczno – inaczej Arnswalde*, t.I. Choszczno 2003, s. 78

13 Przenosiny i instalowanie takich dekoracji miało miejsce nie tylko na Pomorzu o czym świadczy przykład Malborka i katedry w Chełmży, gdzie wnęka na sedilia jest zamontowana wtórnie i nie wiadomo skąd pochodzi – por. T. Jurkowlaniec, *Rzeźba.. dz.cyt.*, s. 55

14 T. Kołodziejka, *Architektura kościoła parafialnego w Choszcznie*. „Materiały Zachodniopomorskie”, VIII, 1962, s. 309 - 310

15 Przegląd publikacji Z. Krzymuskiej – Fafis poświęconych płaskorzeźbie z Choszczna: por. J. Kochanowska, *Franciszkańskie ślady*. dz.cyt., s. 141, prz.6

16 G.J. Brzustowicz, *Choszczno*. dz.cyt., s. 64- 66

fragmenty dekoracji mogły zostać przeniesione na ścianę kościoła farnego, a stamtąd do jego prezbiterium.

Relikty drawskie

Równie trudne, co w poprzednich przypadkach, jest rozwikłanie problemu: kiedy i skąd pojawiły się dekoracje ceramiczne na gotyckim kościele farnym w Drawsku. Dekorowane płaskorzeźbami portale północny i południowy oraz ceramiczne płytki wmontowane ponad portalami w elewację traktowane są w literaturze jako jednorodne i datowane ogólnie na XIV w. Wyróżnia się nawet styl dwóch mistrzów – bardziej wprawnego i twórcy ludowego.¹⁷ Jednak technologia wykonania poszczególnych płytek (różne masy ceramiczne, różne formowanie) i stan zachowania dekoracji (niektóre przedstawienia są niezwykle „nowe”, o ostrych krawędziach, nie zniszczonych zupełnie przez upływ czasu!) wskazują wyraźnie na zupełnie różny czas powstania przedstawień, z których część zaliczyć wypada do sztuki nowoczesnej. Kościół przeszedł w połowie XIX w. bardzo daleko idące przekształcenia m. in. w 1854 r. powstał zupełnie nowy portal zachodni, kolejny remont miał miejsce w latach 1913 – 1914.¹⁸ Wszystko wskazuje na to, że zdobienia ceramiczne umieszczono tu wtórnie, a tylko część z nich jest autentycznie średniowieczna. Warto więc poświęcić temu zespołowi nieco uwagi, by wyodrębnić te elementy, które są ceramiką gotycką.

Portal północny.

W obrębie ostrołukowego, rozgłębionego portalu i na elewacji ponad nim wmontowanych jest 29 płytek ceramicznych, z których tylko 8 można zakwalifikować jako autentycznie średniowieczne, pochodzące z 1 poł. XIV w. Ostrołukowy prześwit ujęty jest obramieniem z ceramicznej wici roślinnej (11 wąskich, prostokątnych płytek), wykonanej - jak wskazuje sposób kształtowania - jako kopia romańskich dekoracji. Po obu stronach portalu więc ta zakończona jest postacią ukoronowanej hybrydy – przypuszczalnie szarańczy apokaliptycznej zw. też



Drawsko. Portal północny fary. Dekoracje ceramiczne – kompilacja z XIV i XX w.

lokustą (z twarzą ludzką, ciałem ptaka, długim ogonem zakończonym strzępiastym liściem). O ile hybryda po prawej stronie portalu (kompozycja ułożona z czterech płytek), wydaje się częściowo autentyczna (głowa i tułów), o tyle analogiczna postać po stronie lewej (na trzech

17 T. Jurkowlaniec, *Rzeźba.. dz.cyt.*, s. 34, J. Jarzewicz, *Gotycka architektura.. dz.cyt.*, s. 151 - 152

18 *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arszynski. Warszawa 1995, s. 58



Drawsko. Fara, portal pn. Przedstawienie lokusty

diabła. Po prawej stronie portalu przedstawione są dwie hybrydy o smoczych ciałach z ludzkimi głowami (mężczyzna i kobieta?) w ujęciu antytetycznym. O ile ta kompozycja wydaje się autentycznie średniowieczna, choć

plytkach) jest wyraźnie późniejszą kopią.

Rozglifienie portalu przecina po obu stronach ciąg płytek ceramicznych (po 6 z każdej strony). Po stronie lewej przedstawiono dwa smoki miłośnie splecione szyjami, obok których znajduje się osadzona nieprawidłowo (pionowo) płytka z wizerunkiem hybrydy o ciele smoka, a głowie



Drawsko. Fara, portal pn. Hybrydy z ciałem smoka i ludzkimi głowami



Drawsko. Fara, portal pn. Smok z głową diabła

dość silnie przerobiona, to smoki po stronie lewej są kopią, co wyraźnie ujawnia technologia. Natomiast skrajna płytka w tym rzędzie z wizerunkiem smoka – diabła wydaje się autentycznie gotycka.

Dekoracje na elewacji, ponad portalem północnym

Ponad portalem, na elewacji umieszczone są dwie kompozycje (każda złożona z dwóch oddzielnych płytek ceramicznych) przedstawiające: po lewej schematycznie ujętą postać mężczyzny stojącego na smoku (św. Jerzy?), po stronie prawej - nagą kobietę (Ewę?) o niezwykle uproszczonych kształtach, przypominających sztukę ludów prymitywnych. Sposób wykonania obu tych kompozycji wskazuje na ich niemal współczesne modelowanie w glinie i równocześnie na znajomość nowoczesnych prądów w sztuce XX w. Można więc określić, że kompozycja dekoracji tego portalu to twórcze dywagacje nieznanego artysty na temat sztuki średniowiecza, z użyciem



Drawsko. Fara, wizerunek Ewy nad portalem pn.

autentycznych płytek z 1 poł. XIV w., połączonych z zupełnie nowoczesnymi formami ceramiki. Kiedy taka kompozycja mogła powstać? Najpewniej już w XX w., co odpowiadałoby renowacji kościoła, przeprowadzonej w latach 1913 – 14.

Portal południowy.

W obrębie ostrołukowego, rozglifionego portalu i bezpośrednio ponad nim wmontowanych jest 36 płytek ceramicznych, z których 14 można zakwalifikować (z pewnymi zastrzeżeniami z powodu ich złego stanu zachowania) jako autentycznie średniowieczne, pochodzące z XIV w. Ostrołukowy prześwit ujęty jest obramieniem z ceramicznej wici roślinnej (14 płytek) z motywem liściastych rozet i winnych gron, które, jak wskazuje



Drawsko. Portal południowy fary. Dekoracje ceramiczne – kompilacja z 1 poł. XIV i z XX w.



Drawsko. Fara, portal pld. Fragment dekoracji obramienia

sposób wykonania i zachowania, są kopią romańskich dekoracji. Wić ta po obu stronach portalu wybiega ku górze z ust dwóch półpostaci: po lewej młodzieńca, po prawej – brodatego mężczyzny. Obie półpostaci zakomponowane są na dwóch dużych płytkach ceramicznych, z których dolne wydają się być autentycznie średniowieczne (choć mocno przekształcone w trakcie renowacji), górne zaś – z głowami mężczyzny - są dorobione.

W rozglifione ościeża portalu wmontowane są wtórnie dwa pasy dekoracji z płytek ceramicznych (po 6 z obu stron). Pas dekoracji po stronie lewej rozpoczyna płytka przedstawiająca głowę mniszki, która jest niewątpliwie średniowieczna. Obok niej płytka z wizerunkiem drzewa z głową ludzką jest na tyle przerobio-

na i uzupełniona, że nie można jej uznać za autentyczną. Kolejna kompozycja z postacią orantki to niewątpliwie kopia z XX w., na co wskazuje jej



Drawsko. Fara, portal pld. Pas dekoracji po stronie lewej, 1 poł. XIV i XX w.

sposób opracowania. Obok niej - płytką z wizerunkiem biskupa w otoczeniu wici winnego grona wydaje się kompozycją średniowieczną, podobnie jak kolejne przedstawienie - nagiej kobiety (ciężarnej?). Sposób ukształtowania obu tych płytek i forma wici roślinnej na nich występująca wskazują na 1 poł. XIV w. Przy czym można tu mówić o specyficznej manierze twórcy, stosującego charakterystyczne dla niego uproszczenia form¹⁹. Ostatnią kompozycję – zachowaną jedynie szczątkowo scenę z leżącym mężczyzną i zarysem postaci zwierzęcia (wilka?) można, z dużym zastrzeżeniem, uznać również za należącą do ceramiki średniowiecznej.



Drawsko. Fara, portal pld. Pas dekoracji po stronie prawej, 1 poł. XIV w.



Drawsko. Fara, portal pld. Przedstawienie kobiety rozwiązłej, 1 poł. XIV w.



Drawsko. Fara, portal pld. Młodzieniec dosiadający dziką, 1 poł. XIV w.



Drawsko. Fara, portal pld. Głowa kobiety w czepcu – kruzelerze, 1 poł. XIV w.

Po stronie prawej portalu wszystkie płytki wykazują cechy autentycznej średniowiecznej rzeźby ceramicznej z 1 poł. XIV w. Od strony lewej szereg otwiera przedstawienie siedzącej hybrydy: mężczyzny w kapturze błazna (?), ale z ogonem ryby, trzymającego w dłoni tarczę. Kolejne płytki prezentują: mantykorę z tarczą i mieczem, kobietę rozwiązłą, wspartą na dwóch pastorałach, młodzieńca jadącego na dziku, centaury z lustrem, syrenę dwugoniastą i na

¹⁹ Interesujący jest fakt, że na wieży fary w Gryficach, pośród wmontowanych tam wtórnie 10 główek ceramicznych odnajdujemy jedną, przypuszczalnie z XIV w., ukształtowaną w podobnej manierze.

końcu – bardzo zniszczoną głowę kobiety w czepcu – kruzelerze, charakterystycznym dla mody z 1 połowy XIV w. Sposób formowania tych płytek wskazuje na sporą biegłość warsztatową nieznanego mistrza, nie mającą nic wspólnego z opisaną wcześniej manierą upraszczania form.

Dekoracje na elewacji, ponad portalem

Wysoko ponad portalem umieszczone są dwie kompozycje, złożone z różnych płytek ceramicznych, przedstawiające: po lewej - 3 płytki tej samej wici winnego grona, która stanowi obramienie prześwitu portalu (kopia wici średniowiecznej). Po lewej, na ścianie bocznej przypory, zamontowana została płytką z plastycznie formowanymi pędami skrzyżowanej wici, z zawiniętymi dekoracyjnie liśćmi. Ta płytką wydaje się być fragmentem autentycznej, średniowiecznej dekoracji. Analogiczna kompozycja znajduje się na ścianie przypory po prawej stronie portalu. Obok niej zamontowano płytkę z przedstawieniem raka(?), której autentyczność trudno ocenić z powodu słabej czytelności.

Uznanie za autentyczne części płytek ceramicznych umieszczonych w obu portalach i ponad nimi nie oznacza, że jest to ich miejsce pierwotne. Są zupełnie różne w sposobie wykonania, można wyróżnić tu rękę co najmniej dwóch różnych, a może nawet trzech twórców. Zostały wyraźnie zamontowane wtórnie, osadzone niezbyt starannie w przekutych ościeżach lub w przypadkowych miejscach na elewacjach, nie tworzą też logicznego ciągu pod względem formy ani treści symbolicznych. Płytki – z wizerunkami mniszki, biskupa i elegantki w bogato marszczonym kruzelerze, należą z pewnością do często spotykanego programu tzw. „opisania świata”, ukazującego osoby związane z danym społeczeństwem: wiernych, budowniczych kościoła, fundatorów, biskupów, zakonników itp. Przeznaczone były do dekoracji miejsca otwartego dla wiernych, zapewne do wnętrza kościoła. Pozostałe przedstawienia zawierają w sobie treści dydaktyczne – moralizatorskie, należące do różnych programów, skierowanych do odbiorców bardziej wyrobionych intelektualnie, obeznanych z bestiariuszami, a więc do braci zakonnej.

Opierając się na bestiariuszach, a zwłaszcza na najstarszym z nich - anonimowym podręczniku historii naturalnej zw. Fizjologusem – można określić, że przynajmniej pięć z pośród omawianych przedstawień odnoszą się zagrożeniem dla duszy, którym są heretycy.²⁰ Takie bowiem znaczenie symboliczne nadawał syrenom i centaurom wspomniany Fizjologus, ostrzegając, że wciskają się oni do kościoła pod pozorem wiary, by mieć prostaczków. Do tej samej kategorii należy być może hybryda – mężczyzna o rybim ogonie a także dwie lokusty (szarańcza apokaliptyczna) – hybrydy wywodzące się z Apokalipsy św. Jana, znajdujące się w obrębie portalu północnego. Mnich Beatus, opat klasztoru

²⁰ B. Jakubowska, *Złota Brama w Malborku. Apokaliptyczne bestiariusz w rzeźbie średniowiecznej*. Malbork 1989, s. 52 -53.

w Liebana w Asturii (zm. w 798 r.), w swoich komentarzach do Apokalipsy powiada, że „szarańcza to demon zw. Lokustae”, który jest fałszywym chrześcijaninem, który stwarza pozory dobra, a jak koń biegnie do zła”.²¹ Bestie te miały tułów ptasi, ale głowy zwierzęce o twarzach ludzkich, grube albo czasem długie szyje oraz długie ogony, zakończone strzałą. We wszystkich tych przypadkach symbolika przedstawień odnosi się do zakłamania, oszustwa, głoszenia fałszywej nauki, herezji.

Do odrębnej grupy przedstawień symbolicznych należałoby zaliczyć przedstawienia obrazujące rozmaite bestie - wysłanników szatana, zagrożających bezpośrednio człowiekowi, jego ciału i przede wszystkim - duszy. Do hybryd opisanych w bestiariuszach, a tworzących tzw. „bestiarium szatana” należałoby zaliczyć występujące w Drawsku hybrydy z ciałem smoka i głową ludzką, smoka z głową diabła (portal północny) czy mantykorę, czyhającą na ludzkie mięso (portal południowy).

Do odrębnej grupy przedstawień symbolicznych zaliczyć trzeba przedstawienie młodzieńca, jadącego na dziku, kobiety rozwiązłej i być może także nagiej kobiety z portalu północnego. Należą one do programu zbudowanego wokół tematyki Grzechów Głównych. Luksuria – nieczystość, to jeden z najbardziej potępianych w średniowieczu grzechów.²² Jej symbolem jest właśnie dzik, opisany w Księdze Psalmów (80, v.14) jako pustoszący winnice Pana²³. Młodzieniec, pozornie niewinny, z kwiatem w ręce, trzymający lilię heraldyczną (aluzja do stanu rycerskiego?), który jedzie na dziku – daje się ponieść żądzy. Kobieta z głową skromnie osłoniętą chustą, ale ukazująca przyrodozienia, w dodatku wsparta na dwóch pastorałach jest, skierowanym do stanu duchownego, ostrzeżeniem przed pokusami grzechu rozwiązłości.

Ponownie należy zadać sobie pytanie – skąd mogły pochodzić tego typu przedstawienia, należące do kilku odrębnych programów symbolicznych? W Drawsku istniał klasztor franciszkanów, którzy przybyli tu przypuszczalnie z Choszczna. Podaje się rok 1359, ale jest też przypuszczenie, że byli tu znacznie wcześniej, a cytowany rok to czas ich powtórnego przybycia na to miejsce po ustaniu zagrożenia wojennego.²⁴ Czy zatem nie z tego właśnie klasztoru pochodzą te niezwykle interesujące przedstawienia, których część mogła być przeznaczona do miejsc ogólnie dostępnych (np. głowy kobiece – do naw kościoła klasztornego, dostępnego zwykle w części dla wiernych), a część – dla pouczenia zakonników - do miejsc zamkniętych, jak refektarz, kapituła czy dormitoria. Dokładnych badań wymagałyby losy tego klasztoru w wieku XIX i XX, kiedy to zapewne miało miejsce powolne rozbieranie resztek

21 Tamże, s. 58 - 60

22 K. Kłauza, Grzechy główne. W: *Encyklopedia Katolicka*, t.VI. Lublin 1993, szp. 307 – 308
23 „Dlaczego jej mury zburzyłeś, tak, że zrywa z niej grona każdy, kto przechodzi drogą, że ją niszczy dzik leśny, a polne zwierzęta obgryzają.” *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Poznań – Warszawa 1980, s. 644

24 H. Hoogeweg, *Die Stifter*. dz. cyt., s. 454

budowli. Frapującym tematem jest też ustalenie, kto był autorem aranżacji obu portali zapewne na początku XX w., a zwłaszcza kto był twórcą niezwykle rzadkich rzeźb ceramicznych, inspirowanych średniowieczem i sztuką ludów prymitywnych.²⁵

Relikty pyrzyckie

Ostatni z niezwykle zespołów rzeźby ceramicznej występuje na elewacji miejskiej kaplicy szpitalnej św. Ducha w Pyrzycach. W swej obecnej formie kaplica ta pochodzi z XV w., powstała jednak na miejscu starszej, notowanej już w 1344 r. W XIX w. była kilkakrotnie remontowana.²⁶ W trakcie powojennego remontu odkryte zostały pod tynkiem na elewacji północnej fragmenty dekoracji ceramicznych z przedstawieniami zwierząt i hybryd. Traktowane są one jako pochodzące z pierwotnego budynku kaplicy, dopatrzone się w nich postaci ptaków z głowami lwów i pelikanów, a symbolikę określono jako związaną z miłosierdziem.²⁷ Jednak analiza wykonania tych dekoracji wskazuje, że płytki ceramiczne są wyraźnie różnego pochodzenia, wykonane zostały różną techniką, z gliny o różnych barwach, mają też różne kształty. Dla datowania i wskazania źródła tych przedstawień istotna jest ich treść. Pyrzycki zespół przedstawień ceramicznych (8 sztuk) tworzą w części górnej elewacji: antytetycznie ustawione płytki z przedstawieniami dwóch lokust (szarańczy apokaliptycznej), kolejno - dwóch łabędzi, ponadto pojedyncza płytka ze zniszczoną dekoracją i płytka z widocznym zarysem częściowo zachowanego jelenia. Nad portalem natomiast znajdują się antytetycznie zestawione przedstawienia dwóch baranów lub owiec.

W tym zestawie kluczowe znaczenie mają przedstawienia dwóch lokust o ptasich tułowiach z ludzkimi twarzami o okrutnych oczach. Stwory te mają głowy zwieńczone koroną, a ogony uniesione są ku górze, niczym odwłok skorpiona. Jest to niezwykle rzadkie w strefie sztuki nadbałtyckiej przedstawienie szarańczy apokaliptycznej, odrębne od tego, które opisano w Drawsku. Prezentuje tzw. galijski typ przedstawień szarańczy – lokust: dwunogich syren – ptaków, z twarzą ludzką i charakterystycznym, uniesionym do góry ogonem.²⁸ Analogie do lokust pyrzyckich znaleźć można



Pyrzyce. Elewacja kaplicy św. Ducha. Dwie lokusty, XIII/XIV w.

25 Podobne działania: kompilowanie różnych przedstawień średniowiecznej ceramiki i łączenie ich ze współczesnymi płaskorzeźbami zaobserwować można na kościele w Dobiegniewie. Być może badania nad tym zespołem zabytków pozwolą w przyszłości przedstawić w nowym świetle dzieje cennej, średniowiecznej ceramiki w Drawsku.

26 E. Rymar, *Rozwój Pyrzyce do końca XVIII w.* „Zeszyty Pyrzyckie”, 3, 1970 (1971), s. 53 – 104, w szczególności s. 75

27 E. Lukas, Kaplica szpitalna św. Ducha w Pyrzycach, „Zeszyty Pyrzyckie”, 4 (1971), s. 36

28 B. B. Jakubowska, *Złota Brama*. dz. cyt., s. 62 i 68.

w sztuce na terenie Państwa Krzyżackiego - zbliżone kształtem stwory, datowane na 1290 i 1300 r., opisane zostały w Malborku (Marienburg) (Złota Brama) i w kościele farnym w Chełmnie.²⁹ Sądząc po formie - pyrzyckie lokusty mogłyby powstać również na przełomie XIII i XIV w.



Pyrzyce. Elewacja kaplicy św. Ducha. Dwa łabędzie, XIII.XIV w.

Przedstawione obok dwa łabędzie, wykonane w tym samym czasie i analogicznej technice co lokusty, opisane zostały w średniowiecznych bestiariuszach jako zwierzęta, które są symbolem hipokryzji, gdyż ich białe pióra okrywają czarne ciało. Uważane były też za monstra, których śpiew zapowiadał śmierć.³⁰ Łabędź zdaje

się zatem należeć treściowo do tej samej grupy co lokusty: ostrzegają przed zakłamaniem, głoszeniem fałszywej nauki, herezją. Natomiast wizerunek jelenia, przedstawionego na ostatniej w tym rzędzie płytce, zwykle symbolizującego pychę i zarozumialstwo, mógł należeć do odrębnego cyklu, przedstawiającego Występki.

Stylowo i technologicznie zupełnie odmienne od opisanych są dwie postacie baranów (owiec?) zestawionych tak, że sugerują gotowość do walki. Tymczasem baran i owca, „stojące po prawicy Pana”, miały zawsze w sferze sacrum dodatnie konotacje, wręcz odnosiły się do Jezusa (Baranek – symbol Zmartwychwstania), do wiernych – jako Jego trzody, związane były też ze św. Janem. Zniszczenie części górnej rzeźb powoduje, że nie wiadomo czy zwierzęta te miały rogi, nie sposób więc ostatecznie rozstrzygnąć jakie miały znaczenie symboliczne w całości kompozycji.

Reasumując – program symboliczny przedstawień pyrzyckich, z którego dziś uchwytnie są zaledwie pewne zarysy, zaliczyć można, podobnie jak drawskie, do elitarnych, opartych na znajomości bestiariuszy, komentarzy do Apokalipsy oraz przypowieści dotyczących Cnót i Występków, rozważanych przede wszystkim w klasztorach. Nadto pojawiająca się w Drawsku i Pyrzycach symbolika odnosząca się do herezji mogła dotyczyć roli zakonów w umacnianiu wiary na obszarze, na którym bardzo późno dokonano się chrystianizacja. Płaskorzeźby pyrzyckie z wizerunkami lokust i łabędzi odznaczają się wyjątkowo wysokim poziomem artystycznym. Są niezwykle plastycznie formowane, niemal bliskie rzeźbie pełnej, znacznie przewyższają biegłością wykonania omawiane wcześniej wyobrażenia w Gryficach, Choszcznie czy Drawsku. W Pyrzycach funkcjonowały klasztory: franciszkanów (sprowadzonych w latach

29 T. Jurkowlaniec, *Rzeźba*..dz.cyt.,s.136 (Chełmno), B. Jakubowska, *Złota*..dz.cyt., il. 22 (Malbork – Złota Brama)

30 B. Jakubowska, *Złota*..dz.cyt., s.99

1278 -1281) oraz augustianek, przybyłych około 1250 r. Z którym z nich należałoby związać te niezwykle przedstawienia – na tym etapie badań nie sposób rozstrzygnąć. Nie można jednak wykluczyć, że jest to jeszcze jeden franciszkański ślad.

Janina Kochanowska, historyk sztuki (KUL), doktor nauk humanistycznych (US). Autorka ponad 50 prac naukowych, dotyczących zabytków Pomorza Zachodniego oraz książek popularnonaukowych o dziedzictwie pomorskim, m. in. *Tajemnice Pomorza* (Szczecin 2004), *Perły Pomorza* (Szczecin 2011). Rzeczoznawca nowożytnej sztuki pomorskiej. Autorka wystaw o sztuce Pomorza, prezentowanych na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, gdzie od kilku lat prowadzi też otwarte wykłady „Wokół pomorskiego dziedzictwa”. Przez 10 lat - wykładowca Wyższej Szkoły Sztuki Użytkowej w Szczecinie. Od 12 lat współpracuje z Trzebiatowskim Ośrodkiem Kultury, prowadząc każdego roku seminarium naukowe „Trzebiatów – spotkania pomorskie”; redaguje wydawnictwa poseminaryjne.

Honorowy obywatel Trzebiatowa; założycielka i wieloletni prezes stowarzyszenia Akademia Umiejętności. Tradycja, z siedzibą w Leśnie Górnym, badającego i promującego dziedzictwo pomorskie we współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i Biurem Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Miłośniczka witraży i kolekcjonerka niemieckiej ceramiki artystycznej lat 30–50. XX w. (kolekcja liczy ponad 500 sztuk).



Zbigniew Sobisz

Zabytkowe parki dworskie w gminie Drawsko Pomorskie

Wstęp i uwagi metodyczne

Założenia pałacowe i dworsko-parkowe zaczęły powstawać na Pomorzu Zachodnim w okresie stabilizacji politycznej i dobrej koniunktury gospodarczej, jaka nastąpiła po przejęciu w 1720 roku przez Państwo Pruskie ziem zachodniopomorskich spod panowania Szwecji. W połowie XVIII wieku po wprowadzeniu szeregu reform agrarnych, znaczące rody junkierskie odzyskały swoją dominującą pozycję. W okresie największego rozwoju wielkiej własności ziemskiej powstało również najwięcej założeń rezydencjalno-ogrodowych¹.

Parki podworskie to cenne obiekty przyrodnicze, będące równocześnie ważnymi dokumentami sztuki i obyczajów w dawnej Polsce. Stanowią one przykłady kształtowania form przestrzennych i układów funkcjonalnych zmieniających się na przestrzeni wieków zgodnie z panującymi stylami. Działania wojenne, a następnie kilka dziesiętków lat braku odpowiedniej opieki, a także bezmyślna dewastacja spowodowały zniszczenie wielu parków². Założenia parkowe w gminie Drawsko Pomorskie powstawały w drugiej połowie XVIII i na początku XX wieku. Zakładano je przy dworach należących do wielkich rodów niemieckich³.

1 M. Rzeszotarska-Palka, *Zespoły pałacowe i dworsko-parkowe na terenie Pomorza Zachodniego*. W: *Założenia rezydencjalno-ogrodowe. Dziedzictwo narodu polskiego*, red. A. Mitkowska, Z. Mirek, K. Hodor, Instytut Botaniki im. W. Szafera, PAN, Kraków, 2008, s. 93-101.

2 M. Drzał, *O polskich parkach*. Studia Ośrodka Dokumentacji Fizjograficznej, 1982, nr 10, s. 143-200.

3 A. Duncker, *Die Ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen der Ritterschaftlichen Grundbesitzer in der preussischen Monarchie nebst den Königlichen Familien-, Haus-, Fideicommiss- und schatull-Gütern in Naturgetreuen, Künstlerisch Ausgeführten, farbigen darstellungen nebst begleitendem Text*. 1857-1884, Berlin. H. Neuschäffer,

Praca przedstawia stan zachowania parków objętych ochroną zabytkową, zasługujących na uwagę, nie tylko ze względu na udział interesującej dendroflory, ale dobrze zachowaną infrastrukturę parkową.

Badania nad florą roślin naczyniowych parków podworskich prowadzono w latach 2014-2015. Poza szczegółowymi spisami florystycznymi, mierzono obwody okazałych drzew na wysokości 130 cm od ich podstawy (pierśnica). Nazewnictwo roślin naczyniowych podano za Mirkiem i in.⁴. Nomenklatura odmian i form botanicznych jest zgodna z dziełem Senety i Dolatowskiego⁵.

W charakterystyce parków za nazwami miejscowości podano numer ewidencyjny i datę wpisu do rejestru zabytków według Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie. W nawiasach podano kursywą niemiecką nazwę miejscowości lub nazw fizjograficznych obowiązujących do 1945 roku⁶.

Charakterystyka parków

Cianowo (*Jakobsdorf*) - (A-1150, 18. III. 1982)

Od XIV wieku wieś należała do rodziny Bruthow (= Güntersberg). W lipcu 1930 roku ponad 470 hektarów ziemi ornej wyłączono z gminy Lubieszewo (*Güntershausen*). Krótko potem część zabudowań folwarcznych strawiły dwa pożary⁷. Zespół dworsko-parkowy powstał w dwóch zasadniczych etapach. Jako pierwsze powstały zabudowania folwarczne w drugiej połowie XIX wieku (poddasze stodoły nosi datę 1853). W późniejszym okresie powstał budynek robotników folwarcznych, trafostacja i tartak, którego fundamenty widoczne są w pobliżu dworu. Na początku XX wieku na terenie lasu bukowego porastającego wyniesienie morenowe zbudowano parterowy dwór w stylu modernistycznym (ryc. 1). Właścicielem był Walter von Köller, o czym świadczy datownik na ścianie szczytowej budynku robotników folwarcznych „W v K 1908”⁸.



Ryc. 1. Dwór w Cianowie

Schlösser und Herrenhäuser in Hinterpommern. Leer: Kommissionsverlag Gerhard Rautenberg, 1994, s. 5-298.

4 Z. Mirek, H. Piękoś-Mirkowa, A. Zajac, M. Zajac, *Flowering plants and pteridophytes of Poland. A checklist*. „Biodiversity of Poland”, 2002, nr 1, s. 9-442.

5 W. Seneta, J. Dolatowski, *Dendrologia*, PWN, Warszawa, 2000, s. 5-559.

6 M. Kaemmerer, *Ortsnamenverzeichnis der Ortschaften jenseits von Oder und Neiße*. Verlag Gerhard Rautenberg, Leer, 1988, s. 3-230; T. Bialecki (red.) *Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945-1948*. Książnica Pomorska, Wyd. Hum. Uniwersytetu Szczecińskiego, AP w Szczecinie, 2002, s. 7-414.

7 K. Ruprecht, *Der Landkreis Dramburg*. Heimatkreisverband Dramburg, Heydorns Buchdruckerei Uetersen, 1976, s. 173.

8 A. Wilczyńska, *Zespół pałacowo-folwarczny w Cianowie*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1996 (manuskrypt).

Po wojnie dwór i zabudowania folwarku były wykorzystywane przez Kombinat PGR w Drawsku Pomorskim. W latach 60. ubiegłego wieku zostały opuszczone zabudowania folwarczne oraz odgrodzono park od dziedzica folwarcznego. Dwór odnowiony w 1979 roku służył jako ośrodek kolonijny Słupskich Fabryk Mebli⁹. Nieopodal budynku dworu rosną okazały buk pospolity *Fagus sylvatica* o obwodzie 410 cm i dąb szypułkowy *Quercus robur* o obwodzie 475 cm.

Krajobrazowy park o powierzchni 10,85 hektara przylega do jeziora Cianowskiego Dużego (*Gross Zano See*). Drzewostan stanowią przede wszystkim buki pospolite z niewielką domieszką jesionów wyniosłych *Fraxinus excelsior*, klonów jaworów *Acer pseudoplatanus* i lip drobnolistnych *Tilia cordata*. Wiele jest buków, wśród nich kilka starych okazów o wymiarach pomnikowych (390, 360 i 335 cm). Wyraźne kępy krzewów znajdują się na stoku wzniesienia morenowego. Tworzą je: bez czarny *Sambucus nigra*, jaśminowiec wonny *Philadelphus coronarius*, leszczyna pospolita *Corylus avellana*, lilak pospolity *Syringa vulgaris* i śnieguliczka biała *Symphoricarpos albus*. Obok rodowego grobowca rosną trzy okazy cisa pospolitego *Taxus baccata* i podrost kruszyny pospolitej *Frangula alnus*. Na wierzbwinie wzniesienia parkowego zanotowano duży udział niecierpka drobnokwiatowego *Impatiens parviflora*. Roślina ta wykazuje tendencję do rozprzestrzeniania w Polsce¹⁰.

Warstwę zielną stanowią przytulia wonna *Galium odoratum*, czyściec leśny *Stachys sylvatica*, prosownica rozpierzchła *Milium effusum*, szczawik zajęczy *Oxalis acetosella* i traganek szerokolistny *Astragalus glycyphyllos*. Uzupełnieniem tej warstwy są orlik mieszańcowy *Aquilegia xhybridum*, jastrzębiec leśny *Hieracium murorum* i wietlica samicza *Athyrium filix-femina*.

W części parku przylegającej do jeziora zanotowano kokorycz wątlą *Corydalis intermedia* – gatunek rzadki we florze Pomorza¹¹. Do niezbyt często notowanych składników pomorskiej flory należy również perlówka jednokwiatowa *Melica uniflora*. Podawane z parku nad jeziorem stare okazy buków i dębów zostały potwierdzone podczas ostatnich badań terenowych autora¹².

9 G. Engel, *Park dworski Cianowo, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

10 B. Tokarska-Guzik, *The establishment and spread of alien plant species (kenophytes) in the flora of Poland*. Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 2005, s. 82-84.

11 W. Żukowski, B. Jackowiak, *Lista roślin naczyniowych ginących i zagrożonych na Pomorzu i w Wielkopolsce*. W: *Ginące i zagrożone rośliny naczyniowe Pomorza Zachodniego i Wielkopolski*, red. W. Żukowski, B. Jackowiak, Prace Zakładu Taksonomii Roślin UAM, 1995, nr 3, s. 9-92.

12 A. Sienicka, S. Kownas, *Parki wiejskie województwa szczecińskiego*. Societas Scientiarum Stetinensis, 1963, XVI, s. 3-115.

Dalewo (*Dalow*) - (A-1149, 18.III. 1982)

Od 1254 roku znane są źródła pisane o wsi. Wtedy to klasztor w Białobokach (*Belbuck*) był właścicielem dóbr dalewskich. W 1326 roku wieś została splądrowana przez wojska polskie i litewskie. W 1403 roku von Wedel sprzedał połowę majątku niemieckiemu zakonowi. Od 1499 Dalewo było lennem Joachima von Borcke. W 1771 roku majątek przechodzi na rzecz rodziny von Knebel. Od 1833 roku dobra należały do Georga Philippa Alberta von Knebel-Doerberitz. W 1839 roku jego syn Sixtus odziedziczył majątek i jego rodzina zarządzała nim do końca II wojny światowej¹³. W roku 1946 majątek upaństwowiono¹⁴. Dzisiaj większość budynków folwarcznych nie istnieje. Zachował się pałac (ryc. 2) i obora, a inne można zlokalizować po istniejących fundamentach¹⁵.



Ryc. 2. Pałac w Dalewie

Układ parku ma charakter angielskiego założenia krajobrazowego o powierzchni 5,5 ha pochodzącego z II połowy XIX wieku. Park powstał w lekkim obniżeniu rzeki Drawy (*Drage*). W obniżeniu tym od strony polany parkowej rośnie grupa olsz czarnych *Alnus glutinosa*, wierzb białych *Salix alba* i topól kanadyjskich *Populus canadensis*. Dno tego obniżenia porastają łopuszyny (zespół lepiężnika różowego *Phalarido-Petasitetum hybridi*). Od strony sadu i łąki znajduje się szpaler grabów pospolitych *Carpinus betulus* o obwodach pni 180 i 160 cm. W runie szpaleru rośnie śláz zygmarek *Malva alcea*. Roślina ta jest fitoindykatorem miejsc dawnego osadnictwa¹⁶.

W drzewostanie parkowym dominują klony jawory *Acer pseudoplatanus* z dużym udziałem lip drobnolistnych *Tilia cordata*, grabów pospolitych *Carpinus betulus*, świerków pospolitych *Picea abies* i jesionów wyniosłych *Fraxinus excelsior*. Warstwę krzewów stanowią: leszczyna pospolita *Corylus avellana*, lilak pospolity *Syringa vulgaris* i bez czarny *Sambucus nigra*. Notowano również dęby szypułkowe *Quercus robur*, wśród których najokazalsze mają 530 i 390 cm obwodu. Obok grupy buków pospolitych rośnie lipa

13 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 163.

14 G. Engel, *Park pałacowy Dalewo, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

15 A. Wilczyńska, *Zespół pałacowo-folwarczny Dalewo*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1996 (manuskrypt).

16 R. Bauch, *Pflanzen als Kulturrelikte auf vor- und frühgeschichtlichen Siedlungen in Mecklenburg*. Sachsenverlag, Dresden, 1951-1952, s. 213-221.

szerokolistna *Tilia platyphyllos* o obwodzie 370 cm. Rodzimej dendroflorze towarzyszą taksony obce: choina kanadyjska *Tsuga canadensis*, kasztanowce pospolite *Aesculus hippocastanum* i dęby czerwone *Quercus rubra*.

Jankowo (Janikow) - (A-1151, 18.III. 1982)

Po raz pierwszy Jankowo pojawia się w źródłach w 1254, jako własność klasztoru w Białobokach (*Belbuck*). W 1492 roku biskup kamieński konsekrował nowo wybudowany kościół, który był ufundowany przez właścicieli Jankowa. W 1499 roku wieś była lennem rodziny von Borcke, natomiast od 1565 roku dobrami jankowskimi zarządzała rodzina von Goltz. W 1807 roku właścicielem Jankowa był hrabia Küssow. W latach 80. XIX wieku dobra rycerskie w Jankowie były własnością Ericha Gropiusa. W 1914 roku Erich Gropius posiadał także majątek w Koleśnie (*Golzengut*). Dzisiaj jest to część miasta Drawsko Pomorskie. Po pierwszej wojnie światowej majątek był własnością dr Reinholda Reicherta¹⁷.

Park krajobrazowy w stylu angielskim o powierzchni 9,2 ha położony jest w zachodniej części wsi. Po II wojnie dwór i park przechodzą na własność Skarbu Państwa. Zabudowania folwarczne należały do Kombinatu PGR w Drawsku Pomorskim, natomiast część parkowa do Nadleśnictwa Drawsko Pomorskie¹⁸. W 1952 roku dwór – dominanta podwórze folwarcznego został rozebrany¹⁹. Najbardziej wartościowym i jedynym zachowanym w pierwotnej formie obiektem jest spichlerz (**ryc. 3**). Został



Ryc. 3. Spichlerz w Jankowie.JPG

on zbudowany w latach 1905-1906 według projektu Waltera Gropiusa, jednego z pionierów modernizmu, twórcy „Bauhausu”²⁰. Do końca lat 60. XX wieku spichlerz był użytkowany zgodnie z przeznaczeniem. Później jeszcze piwnice były wykorzystywane jako magazyn nawozów sztucznych. W 1992 roku obiekt został przejęty przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa

Oddział Terenowy w Koszalinie, a w 2004 roku stał się własnością Gminy Drawsko Pomorskie. Po wyłączeniu z użytkowania obiekt ulegał stopniowej degradacji. Dlatego od sierpnia 2006 do maja 2007 przeprowadzono prace remontowe spichlerza²¹.

17 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 174.

18 G. Engel, *Park dworski Jankowo, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

19 T. Palacz, *Zespół pałacowo-folwarczny Jankowo*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1996 (manuskrypt).

20 W. Gropius, *Pełnia architektury*. Wyd. Karakter, 2014, s. 24 -38.

21 M. Płotkowiak, *Remont konstrukcji i próba trwałego zabezpieczenia spichlerza w Jankowie poprzez przystosowanie do nowego sposobu użytkowania*. Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie, 2012/2013, VI, s. 95-109.

Przy zakładaniu parku wykorzystano naturalne warunki terenu z licznymi jarami i skarpami. Osią parku jest rzeka Brzeznica (*Briesnitz Fluss*), która przepływa przez 4 stawy. Obecnie zbiorniki te zarastają i otoczenie wokół nich jest bardzo zabagnione i porośnięte olszą czarną *Alnus glutinosa*. Na groblach dzielących stawy rośnie trybula leśna *Anthriscus sylvestris*, piżmaczek wiosenny *Adoxa moschatelina*, zawilec gajowy *Anemone nemorosa* oraz jaskry: ostry *Ranunculus acris* i kosmaty *R. lanuginosus*. Wzdłuż brukowanej drogi prowadzącej od podwórze folwarcznego do grobli, między drugim a trzecim stawem rośnie śniedek Buchego *Ornithogalum boucheanum*. Jest to kenofit, przybyły do Polski z południowo-wschodniej Europy w 1880 roku. Na terenie kraju naturalne jego stanowiska występują tylko na Dolnym Śląsku²².

W zadrzewieniu rodzimego pochodzenia środkowej części parku dominują buki pospolite, jesiony wyniosłe, klony: pospolite *Acer platanoides* i jawory *A. pseudoplatanus*, wiązy polne *Ulmus minor* oraz graby pospolite. Na uwagę zasługują pomnikowe dwie lipy drobnolistne o obwodach 430 i 390 cm i dąb szypułkowy o obwodzie 410 cm. Warstwę podszytu stanowią wiciokrzew przewiercień *Lonicera caprifolium*, bez czarny *Sambucus nigra* i śnieguliczka biała. W runie masowo rośnie czyściec leśny *Stachys sylvatica*.

W części zachodniej parku dominują drzewa iglaste. W składzie gatunkowym dominuje różnowiekowy świerk pospolity, modrzew europejski *Larix decidua*, sosna zwyczajna *Pinus sylvestris* i daglezyja zielona *Pseudotsuga menziesii*. To ostatnie drzewo o cechach pomnikowych (335 cm) rośnie na wysokości drugiego stawu. W tej części parku podszyt stanowi podrost brzozy brodawkowatej *Betula pendula*, kruszyna pospolita *Frangula alnus*, leszczyna pospolita *Corylus avellana* i rzadko sadzona w pomorskich parkach porzeczka alpejska *Ribes alpinum*.

Karwice (Karwitz) - (A-1114, 15. IX. 1980)

Historia tej wsi sięga XIII wieku, kiedy źródła historyczne podają po raz pierwszy informacje z 1248 roku. Osada wchodziła w skład dóbr książęcych na Ziemi Stargardzkiej. W 1320 roku wieś należała do klasztoru Augustianek w Pyrzycach (*Pyritz*), natomiast od 1564 roku do rodziny von Lentzen. Ponowna lokacja wsi jako własności rodziny von Goltz miała miejsce w 1719 roku. Na początku XIX wieku była dalej własnością rodziny von Goltz, później od 1851 roku należała do Otto von Brockhausen. Pod koniec XIX wieku majątkiem zarządzała rodzina von Leppel²³. W roku 1928 majątek liczył 1883 hektarów gruntów uprawnych, w książce adresowej z tego okresu widnieje Friedrich Volkmann²⁴.

22 A. Zajac, M. Zajac. (red.) *Atlas rozmieszczenia roślin naczyniowych w Polsce*. Pracownia Chorologii Komputerowej Instytutu Botaniki UJ, Kraków, 2001, s. 386.

23 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 174

24 *Niekammer's Landwirtschaftliche Güteradreibücher*. Leipzig, 1928, Bd. I, s. 105.

Po 1945 roku majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa. Obecnie pałac i park są w użytkowaniu Ministerstwa Obrony Narodowej²⁵.

Park krajobrazowy o powierzchni 3,5 ha zachował do dzisiaj swój układ przestrzenny, czytelne ciągi spacerowe i widokowe. W części centralnej parku znajduje duża bryła pałacu zwrócona frontem do dawnego dziedzińca gospodarczego. Pałac został wzniesiony na początku XIX wieku (ryc. 4). W latach 1865-1866 obiekt przebudowano w stylu neogotyku angielskiego przez rodzinę von Brockhausen. W końcu lat 50. ubiegłego wieku obiekt został rozbudowany o trzecią kondygnację. Kolejne remonty pałacu przeprowadzono



Ryc. 4. Pałac w Karwicach

w 1971 i 1988 roku przez Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany Wojska Polskiego w Bydgoszczy²⁶.

Przed pałacem znajduje się półokrągły, zadbane klomb otoczony żywopłotem z bukszpanu wiecznie zielonego *Buxus sempervirens*. Uwagę zwraca okazały wiąz polny z przyporami *Ulmus minor* o obwodzie 410 cm. W jego otoczeniu rosną lipy drobnolistne, cis pospolity, platan klonolistny *Platanus hispanica* i żywotniki zachodnie *Thuja occidentalis*.

W drzewostanie występują klony: jawor *Acer pseudoplatanus* i pospolity *A. platanoides*, graby pospolite oraz wiązy: górski *Ulmus glabra* i szypułkowy *U. laevis*. Na obrzeżach dziedzińca pałacowego skomponowano ciekawy kolorystyczny układ drzew i krzewów: daglezieja zielona, robinia biała *Robinia pseudacacia*, różanecznik katawbijski *Rhododendron xcatawbiense*, karagana syberyjska *Caragana arborescens*, złotokap pospolity *Laburnum anagyroides* i lilak pospolity *Syringa vulgaris*. Nieopodal dziedzińca w kierunku północnym rośnie okazała sosna czarna *Pinus nigra* o obwodzie 310 cm opatrzona tabliczką „Pomnik przyrody”.

Do elewacji ogrodowej pałacu przylega duża polana ze spadkiem ku brzegowi jeziora Lubie (*Groß Lübbe See*). Polana ta jest otoczona starymi drzewami, kilka z nich jest pomnikami przyrody: dąb szypułkowy o obwodzie 410 cm, buk pospolity (390 cm) i modrzew europejski *Larix decidua* (370 cm). Pnie tych drzew oplata chroniony bluszcz pospolity *Hedera helix*. Brzeg jeziora porastają

25 G. Engel, *Park pałacowy Karwice, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1979 (manuskrypt)

26 C. Nowakowski, *Pałac Karwice. Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*. Biuro Studiów i Dokumentacji Konserwatorskiej, Szczecin, 2001 (manuskrypt).

szuwały: trzcinowy *Phragmitetum australis* i szerokopalkowy *Typheum latifoliae*. W ich sąsiedztwie zanotowano duży płat niecierpka gruczołowego *Impatiens glandulifera*. Pochodzi on z Centralnej Azji (zachodnie Himalaje) i występuje na terenach wilgotnych. W Polsce został zaliczony do gatunków inwazyjnych²⁷.

Do szczególnie interesujących należy aleja lip drobnolistnych prowadząca do pałacu. Aleja jest złożona z 18 drzew, z których okazałe mają 290 i 320 cm obwodu.

Linowno 15 (*Woltersdorf*) – Rittergut (A-1112, 15.VIII. 1980)

Wieś Linowno była w 1300 roku lokowana na prawie niemieckim. W 1326 roku została splądrowana i zniszczona przez oddziały polsko-litewskie. W 1337 roku księgi ziemskie jako właściciele wymieniają rodzinę Bruthow (=Güntersberg). 14 marca 1499 roku dobra Linowna na podstawie nadania przeszły w ręce rodziny von Borcke. Po wojnie 30-letniej, po 1648 roku ziemie złocieniecka i drawska weszły w posiadanie Brandenburgii, a następnie Prus²⁸. We wsi Linowno w XIX wieku istniały dwa majątki o następujących statutach i nazwach: Rittergut i Generalsgut. W końcu XIX wieku majątek rycerski (Rittergut) należał do Brüstleina. Z początkiem XX wieku dobra stały się własnością Georga Wendorffa. W latach 30. ubiegłego wieku dobrami rycerskimi w Linownie zarządzała Eva Wendorff. W jej rękach pozostały do 1945 roku. Od końca 1995 roku dwór (ryc. 5), podwórze folwarczne i park są własnością prywatną²⁹.



Ryc. 5. Pałac w Linownie

Od 1946 roku pałac i park był administrowany przez Zakład Rolny. Od 1973 roku Linowno weszło w skład Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Drawsku Pomorskim. W 1992 roku gospodarstwa Kombinatu, w tym Linowno, przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa – Oddział Terenowy w Koszalinie. Z założeniem parkowo-dworskim łączył się teren cmentarza wiejskiego, naprzeciw bocznej elewacji dworu. Cmentarz ten po 1945 roku został zlikwidowany³⁰.

27 Z. Dajdok, *Niecierpek gruczołowaty (N. Roylego, N. himalajski) – Impatiens glandulifera* Royle, W: *Inwazyjne gatunki roślin ekosystemów mokradłowych Polski*, red. Z. Dajdok, P. Pawlacyk, Wydawnictwo Klubu Przyrodników, Świebodzin, 2009, s. 42-45.

28 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 188.

29 T. Palacz, *Linowno Nr 15. Założenie dworsko-parkowo-folwarczne (dawne Rittergut). Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 2000 (manuskrypt).

30 G. Engel, *Park dworski Linowno, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie, Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1979 (manuskrypt).

Park dworski o powierzchni 1,55 ha pozostał w granicach z początku ubiegłego wieku. Od strony południowej rozciąga się przed dworem rozległa polana widokowa. Polana parkowa otacza półkolem budynek pałacu. Rosną na niej dęby szypułkowe (420 i 380 cm), dwuprzewodnikowy buk pospolity odm. czerwonołistnej *Fagus sylvatica* 'Purpurea' o obwodzie 370 cm. Na obrzeżach polany posadzono drzewa liściaste, wśród których dominują klony pospolite, graby pospolite z domieszką jesionów wyniosłych. Uzupełnieniem drzewostanu liściastego są nasadzenia daglezi zielonej *Pseudotsuga menziesii*, sosny pospolitej *Pinus sylvestris*, modrzewia europejskiego *Larix decidua*, żywotnika zachodniego *Thuja occidentalis* oraz chronionego cisa pospolitego *Taxus baccata*. Warstwę krzewów tworzą leszczyna pospolita *Corylus avellana*, złotokap pospolity *Laburnum anagyroides*, berberys pospolity *Beberis vulgaris*, karagana syberyjska *Caragana arborescens*. Przy wschodniej granicy zachowały się fragmenty szpalery złożonego z trzech kasztanowców pospolitych *Aesculus hippocastanum* o obwodach 360, 345 i 320 cm. Także od wschodniej strony założenia uwagę zwracają trzy stawy, których brzegi porastają wierzyby: wiciowa *Salix viminalis* i iwa *S. caprea* oraz szuwar szerokopalkowy *Typhetum latifoliae*.

Linowno 33 (Woltersdorf) – Generalsgut (A-543, 12. II. 1966)

Majątek o nazwie Generalsgut położony był obok majątku soltysiego, w południowo-wschodniej części wsi. W ostatniej ćwierci XIX wieku był własnością Mühlenbeina. W 1914 roku dobra przeszły w ręce Johanna Hellmolda. Rządcą w majątku był Ernst Hellmold. Od 1928 roku majątkiem zarządzał August Otto. W rękach rodziny Otto majątek należał do końca 1945 roku. Częściowo zniszczony majątek został rozparcelowany między osadników przybyłych ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej. W latach 1952-1956 istniała w Linownie Spółdzielnia Produkcyjna. Obecnie pozostałości dawnego założenia są w części własnością prywatną i Urzędu Gminy Drawsko Pomorskie³¹.



Ryc. 6. Dwór w Linownie

Park o powierzchni 2,1 ha założony został w stylu krajobrazowym i kompozycyjnie nawiązuje do swobodnego stylu rozmieszczenia otwartych przestrzeni. Przed dworem (ryc. 6) zieleniec otacza żywopłot świerkowy z domieszką starych głogów dwuszyjkowych *Crataegus laevigata*. Wnętrze tego zieleńca porasta drzewostan złożony

³¹ T. Palacz, *Linowno Nr 33. Założenie dworsko-parkowo-folwarczne (dawne Generalsgut). Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 2000 (manuskrypt).

z klonów jaworów i klonów pospolitych, jesionów wyniosłych *Fraxinus excelsior*, daglezi zielonych i dębów szypułkowych obwodach 340 i 330 cm. Pędy topól kanadyjskich *Populus canadensis* porażone są jemiołą pospolitą *Viscum album*. W warstwie krzewów występują śnieguliczka biała *Symphoricarpos albus*, jaśminowiec wonny *Philadelphus coronarius*, głóg jednoszyjkowy *Crataegus monogyna* i lilak pospolity *Syringa vulgaris*. W warstwie zielnej zanotowano fiołka wonnego *Viola odorata*, trędownika bulwiastego *Scrophularia nodosa* i pierwiosnka lekarskiego *Primula veris*.

Na zadbanej polanie od strony elewacji ogrodowej na uwagę zasługuje lipa drobnolistna o obwodzie 670 cm (ryc. 7) i dąb szypułkowy o obwodzie 410 cm. Podczas inwentaryzacji z lat 60. ubiegłego wieku podano, że rósł tam jesion wyniosły odm. zwisającej *Fraxinus excelsior* 'Pendula'³².



Podczas badań terenowych prowadzonych w 2015 roku nie stwierdzono tego drzewa. W pobliżu tych pomnikowych drzew znajduje się stary sad, w którym zachowały się jabłonie domowe *Malus domestica* i wiśnia ptasia *Cerasus avium*.

Mielenko Drawskie (Klein Mellen) - (A-1113, 15. IX. 1980)

W 1254 roku wieś była wymieniona w księgach klasztornych w Białobokach, gdzie nadano jej 600 włók ziemi. Żeński klasztor Augustianek z Pyrzyce w 1320 roku przejął dobra Mielenka. W 1326 roku wieś splądrowały wojska polsko-litewskie. W 1496 roku majątek przejął Johann Cicero von Golz. W latach 1503-1565 źródła podały, że majątkiem zarządzała rodzina von Golz. Od 1800 roku właścicielem była rodzina von Brockhausen. W latach 1868-1874 majątkiem administrował Ferdinand Kröning, który zbudował cegielnię z nowoczesnym na ówczesne czasy piecem do wypalania. W 1871 roku właścicielem był kapitan Georg von Brockhausen, który zmarł 22 marca 1920 roku. W 1913 roku majątek odziedziczył porucznik Raasch, który zginął podczas I wojny światowej. W 1915 roku dobra kupił kapitan Kuhjaht, natomiast w 1919 Bernhard Stöwer. W tym samym roku dobudowuje wieżę pałacową. W 1931 roku majątek został rozparcelowany. Część podzielonego majątku kupił Carl Weymann. W pałacu Pomorski Związek Straży Pożarnych zorganizował Prowincjonalną Szkołę Strażacką³³. W 1978 roku przeprowadzono remont pałacu i nadbudowano trzecią kondygnację od strony ogrodu.

³² A. Sienicka, S. Kownas..., dz.cyt., s. 3-115.

³³ K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 176.

Obecnie pałacem i parkiem administruje Ośrodek Szkolenia i Wychowania OHP³⁴.



Ryc. 8. Pałac w Mielenku Drawskim

W 1945 roku majątek w Mielenku Drawskim przejęły Państwowe Nieruchomości Ziemskie. W 1973 roku należało do Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Drawsku Pomorskim. Od połowy lat 70. ubiegłego wieku pałac (ryc. 8) i park należał do Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Koszalinie. Magazyny użytkowane

były przez Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego CE-FARM w Szczecinie³⁵.

Krajobrazowy park o powierzchni 4,2 hektara stanowi enklawę wiejskiej zieleni wysokiej. Przed pałacem uwagę zwraca zadbane zieleniec otoczony żywopłotem świerkowym i śnieguliczkowym. Wnętrze zielenca wypełniają nasadzenia lip drobnolistnych i sumaka octowca *Rhus typhina*. Przed budynkiem pałacu posadzono w szpalerze 13 żywotników zachodnich *Thuja occidentalis*, natomiast przed budynkiem rządcówki głogi pośrednie odm. pełnokwiatowej różowej *Crataegus media* 'Rubra Plena' i kasztanowce pospolite. D strony elewacji bocznej pałacu rośnie choina kanadyjska *Tsuga canadensis*, pod jej okapem róża wielokwiatowa *Rosa multiflora*.

Drzewostan stanowią buki pospolite *Fagus sylvatica*, jesiony wyniosłe *Fraxinus excelsior*, kasztanowce pospolite *Aesculus hippocastanum*, klony jawory *Acer pseudoplatanus* i lipy drobnolistne *Tilia cordata*. Ozdobą polany parkowej jest buk pospolity odm. czerwono-listnej o obwodzie 340 cm, natomiast w otoczeniu betonowej fontanny jest dwuprzewodnikowy dąb szypułkowy o obwodzie 320 cm. Ogrzeża polany zostały obsadzone jodłą pospolitą *Abies alba*, topolą białą *Populus alba*, olszą czarną *Alnus glutinosa* i brzozą brodawkowatą *Betula pendula*. Warstwę krzewów tworzą: bez czarny *Sambucus nigra*, jaśminowiec wonny *Philadelphus coronarius*, trzmielina pospolita *Euonymus europaea*, leszczyna pospolita *Corylus avellana*, tawuła japońska *Spiraea japonica* i głóg jednoszyjkowy *Crataegus monogyna*. W runie zanotowano masowy udział fiołka wonnego *Viola*

34 J. Orłowski, K. Łąkocy, *Zespół pałacowo-folwarczny Mielenko Drawskie. Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1997 (manuskrypt).

35 G. Engel, *Park pałacowy Mielenko Drawskie gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie, Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1979 (manuskrypt).

odorata, który uznano za trwały składnik flory przywiązany do założeń dworsko-parkowych³⁶.

Olchowiec 1 (*Nieder Aalkist*) - (A-1146, 18. III. 1982)

Według ksiąg adresowych ustalono, że w 1862 roku majątek należał do Ernsta von Podewilsa³⁷. W 1928 roku dobra kupiła Louise Henke³⁸. W 1946 roku majątek został rozparcelowany pomiędzy osadników, częścią dóbr zarządzały Państwowe Nieruchomości Ziemskie. W 1947 roku w wyniku pożaru część budynków folwarcznych uległa zniszczeniu. W latach 1950-1957 funkcjonowała to Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. 9 Maja. Po jej rozwiązaniu na początku lat 60. ubiegłego wieku grunty weszły w skład Zakładów Rolnych Dołgie, później Zarańska. Dwór usytuowany przy północno-wschodniej granicy dziedzina był zamieszkały do jesieni 1979 roku. Opuszczony i zdewastowany został rozebrany w 1980 roku³⁹.

W naturalistycznym parku o powierzchni 2,78 ha dominuje buk pospolity *Fagus sylvatica* i klon pospolity *Acer platanoides*. Uzupełnieniem drzewostanu są: lipa drobnolistna *Tilia cordata*, brzoza brodawkowata, świerk pospolity *Picea abies*, dąb szypułkowy *Quercus robur* i klon jawor *Acer pseudoplatanus*. Pierwotnie na planach parku widniały trzy stawy, z czego dwa zarosły, a w trzecim w 1996 roku obserwowano silny proces zarastania⁴⁰. Po zachodniej stronie tego stawu istnieje zachowany fragment dawnej alei grabowej, z której pozostało 11 drzew.

Na nasłonecznionym zboczach od strony pół uprawnych rośnie klon polny odm. korkowej *Ulmus minor* var. *suberosa*. W warstwie krzewów, oprócz bzu czarnego *Sambucus nigra* i głógów: jednoszyjkowego, dwuszyjkowego i pośredniego odm. pełnokwiatowej różowej, zanotowano podrost drzew parkowych: klonu pospolitego i buka pospolitego. W runie masowo rośnie kosmatka owłosiona *Luzula pilosa*.

Olchowiec 8 (*Ober Aalkist*) - (A-1147, 18. III. 1982)

W 1884 roku majątek należał do Hackbartha⁴¹. Księga adresowa podała, że w 1892 roku właścicielem był Richard Schönberga⁴². Następnie

36 K. Latowski, *Geographical-historical status of Viola odorata L. in north-west Poland*. W: *Antropization and environment of rural settlements. Flora and vegetation. Proceeding of International Conference*, red. S. Mochanek, A. Terpó, Satoraljauihely, 1994, s. 67-74.

37 R. Klempin, G. Kratz, *Matrikeln und Verzeichnisse der Pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jahrhundert*. In Commission bei Bath, Berlin, 1863, s. 521.

38 Niekammer's..., dz. cyt., s. 69.

39 G. Engel, *Park dworski Olchowiec Nr 1, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie, Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

40 A. Wilczyńska, *Zespół dworsko-folwarczny Olchowiec 1 (Nieder Aalkist)*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1996 (manuskrypt).

41 *Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche, Provinz Pommern*, Berlin 1884, s. 160.

42 W. Witek, *Dwór Olchowiec Nr 8. Ober Aalkist. Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*. VERBUM – Pracownia Dokumentacji Konserwatorskiej, Szczecin, 2003 (manuskrypt).



Ryc. 9. Ruiny dworu w Olchowcu

w latach 1914-1920 dobrami zarządzał Adolf Loewel, w 1928 roku - Fengler⁴³. Od 1930 roku do końca II wojny majątkiem zarządzała rodzina Hinze. W latach 1950-1957 funkcjonowała to Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. 9 Maja. Po jej rozwiązaniu na początku lat 60. ubiegłego wieku grunty weszły w skład Zakładów Rolnych Dołgie, później Zarańska⁴⁴. Od 1992 roku

opuszczony popada w ruinę (ryc. 9). Przed ruinami dworu rośnie 5 lip drobnolistnych, z których jedna ma 390 cm obwodu. Nieopodal uwagę zwraca altana 5 grabów pospolitych (obwody od 190 do 210 cm) posadzonych w półkolu.

Naturalistyczny park o powierzchni 1,8 ha pochodzący z drugiej połowy XIX wieku stanowi swoistą zieloną enklawę pośród pól uprawnych. Park powstał wokół obszernej polany, której południowo-wschodnie obrzeża od pól uprawnych osłaniają: żywopłot głogowy i kulisa świerkowa. W części północnej parku znajduje się zniszczony cmentarz rodowy założony na niewielkim wzniesieniu, które jest porośnięte kępą świerka pospolitego. Po północno-zachodniej stronie polany znajduje się owalny, zarastający staw. Na jego brzegach dominuje szuwar trzcinowy *Phragmites australis* i zarośla wierzb: szarej *Salix cinerea* i uszatej *S. aurita*. Po wierzbach pną się chmiel zwyczajny *Humulus lupulus*. Wśród łopuszyn rośnie kielisznik nadobny *Calystegia pulchra*, takson rzadko podawany z Pomorza (ryc. 10).



Ryc. 10. Kielisznik nadobny w parku w Olchowcu

We wnętrzu polany rośnie ładny okaz buka pospolita odm. czerwonołistnej *Fagus sylvatica* 'Purpurea' o obwodzie 360 cm. Pod nim zanotowano płat niecierpka gruczołowatego *Impatiens glandulifera*. Roślina ta wykazuje tendencję do rozprzestrzeniania w Polsce⁴⁵. Niewątpliwie ozdobą polany są cztery sosny wejmutki *Pinus strobus* obwodach 240, 260, 280 i 315 cm, jodła pospolita *Abies alba* (420 cm), orzech włoski *Juglans regia* (310 cm).

43 Niekammer's..., dz. cyt., s. 69.

44 G. Engel, *Park dworski Olchowiec Nr 8, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie, Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

45 B. Tokarska-Guzik, *The establishment and spread of alien plant species (kenophytes) in the flora of Poland*. Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 2005, s. 84-86.

W drzewostanie parku zanotowano wiele kasztanowców pospolitych *Aesculus hippocastanum*, klonów pospolitych *Acer platanoides* i jesionów wyniosłych *Fraxinus excelsior*. Pod okapem grupy jesionów wyniosłych rośnie chroniony cis pospolity *Taxus baccata* o imponującym obwodzie 290 cm. W jego sąsiedztwie zanotowano ślaza zygmarka *Malva alcea*. Roślina ta jest fitoindykatorem miejsc dawnego osadnictwa⁴⁶. Warstwę krzewów stanowią: śnieguliczka biała *Symphoricarpos albus*, leszczyna pospolita *Corylus avellana*, lilak pospolity *Syringa vulgaris* i bez czarny *Sambucus nigra*. Zwraca uwagę fakt obfitego udziału pokrzywy zwyczajnej *Urtica dioica* i siewek bzu czarnego w warstwie zielnej. Rośliny te są wskaźnikami wysokiego stężenia związków azotowych w glebie⁴⁷.

Suliszewo (Zülshagen) - (A-1148, 18. III. 1982)

Wieś założona w 1300 roku na prawie niemieckim. W 1326 roku spłądowały ją woska polsko-litewskie. Od końca XV wieku wsią zarządzali przedstawiciele rodziny von Borcke⁴⁸. W 1833 roku Georg von Knebel-Doeberitz zarządzał majątkiem w Dalewie (*Dalow*) i Suliszewo pełniło funkcję folwarku. W 1839 wdowa von Borcke sprzedawała majątek Georgowi von Knebel-Doeberitz, najstarszemu synowi Ludwiga von Knebel-Doeberitz – właściciela majątku w Darskowie (*Friedrichsdorf*). W latach 1858-1860 Georg zbudował neogotycki pałac (ryc. 11). Po śmierci Ludwiga w 1900 roku Suliszewo było do 1920 roku w rękach jego najstarszego syna Bernarda. Syn Bernarda, Hasso przejmując dobra Bobrowa (*Dietersdorf*) sprzedał Suliszewo dr Dietrichowi Sinnhuberowi, który był do 1945 roku ostatnim właścicielem⁴⁹.



Ryc. 11. Pałac w Suliszewie

Założenie parkowo-pałacowe o powierzchni 8,5 ha znajduje się w południowo-zachodniej części wsi. Po II wojnie pałac i park weszły w skład Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Na początku lat 60. ubiegłego wieku pałac przejęło Kuratorium Oświaty w Koszalinie z przeznaczeniem na ośrodek kolonijny. W latach 1967-1972 wykonano remont pałacu i adaptację części pomieszczeń na potrzeby szkolnictwa⁵⁰. Do 2010 roku była tu szkoła podstawowa.

46 R. Bauch, *Pflanzen als Kulturrelikte auf vor- und frühgeschichtlichen Siedlungen in Mecklenburg*. Sachsenverlag, Dresden, 1951-1952, s. 213-221.

47 H. Haeupler, T. Muer, *Bildatlas der Farn- und Blütenpflanzen Deutschlands*. Verlag Eugen Ulmer, Stuttgart 2007, s. 82-83.

48 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 191.

49 H. Neuschäffer, *Schlösser und Herrenhäuser in Hinterpommern*. Kommissionsverlag Gerhard Rautenberg, Leer 1994, s. 248-249.

50 G. Engel, *Park pałacowy Suliszewo, gm. Drawsko Pomorskie, woj. koszalińskie, Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

W zadrzewieniu parkowym dominują buki pospolite *Fagus sylvatica*, jesiony wyniosłe *Fraxinus excelsior*, klony: pospolite *Acer platanoides* i jawory *A. pseudoplatanus* oraz kasztanowce pospolite *Aesculus hippocastanum*. Podszyt w parku stanowią krzewy bzu czarnego *Sambucus nigra*, śnieguliczki białej *Symphoricarpos albus* i głogu dwuszyjkowego *Crataegus laevigata*. W obniżeniu terenowym z zachodniej części parku porośniętym olszą czarną *Alnus glutinosa* masowo występuje bluszcz pospolity *Hedera helix*. Poza tym bluszcz oplata kilkanaście innych parkowych drzew.

Duża polana otaczająca pałac od strony południowo-zachodniej wypełnia obszerne wnętrze parku. Rosną tam przede wszystkim interesujące rodzime taksony liściaste, m.in. buk pospolity odm. czerwonołistnej o obwodzie 320 cm, wiąz polny *Ulmus minor* z przyporami, klon tatarski *Acer tataricum*, klon jawor odm. purpurowa *Acer pseudoplatanus* 'Purpureum', klon jawor odm. Leopolda *Acer pseudoplatanus* 'Leopoldii', klon pospolity odm. Schwedlera *Acer platanoides* 'Schwedleri'. Podany wcześniej buk pospolity odm. żółtolistnej *Fagus sylvatica* 'Zlatia' nie został odnaleziony⁵¹. Uzupełnieniem drzewostanu liściastego jest dendroflora iglasta obcego pochodzenia, m.in. choina kanadyjska, daglezwia zielona, świerk kłujący *Picea pungens*, jodła kaukaska *Abies nordmanniana*. Niepokojącym zjawiskiem w parku jest obecność barszczu Sosnowskiego (*Heracleum sosnowskyi*) (ryc. 12),



Ryc. 12. Barszcz Sosnowskiego w parku w Suliszewie

uznanego za gatunek niebezpieczny dla zdrowia ludzkiego⁵². Furanokumaryny zawarte w soku rośliny mają właściwości fotouczulające i przez to wywołujące oparzenia.

Woliczno (Golz) - (A-1111, 15. IX. 1980)

Od 1297 roku nieprzerwanie do końca 1945 roku majątek należał do rodziny von Golz. Tylko w 1507 roku część dóbr należała do rodzin von Briesen i von Küstrin. Interesujący fragment historii majątku dotyczył Fryderyka Wielkiego, który odwiedził Woliczno za czasów generała Billerbecka von Golz. Podczas inspekcji dóbr posadził trzy lipy w parku⁵³. W 1884 roku właścicielem majątku był Theodor Wiese⁵⁴. W 1928 roku dobra liczące 880 hektarów gruntów ornych były własnością Adriana von Borcke⁵⁵.

51 A. Sienicka, S. Kownas..., dz. cyt., s. 3-115.

52 B. Tokarska-Guzik, Z. Dajdok, M. Zając, A. Zając, A. Urbisz, W. Danielewicz, Cz. Hołdyński, *Rośliny obcego pochodzenia w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem gatunków inwazyjnych*. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Warszawa, 2012, s.109-178.

53 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 168.

54 *Handbuch...*, dz. cyt., s. 36-37.

55 *Niekammer's...*, dz. cyt., s. 106.

W 1946 roku majątek wszedł w skład Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Później w latach 70. ubiegłego wieku należał do Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Drawsku Pomorskim⁵⁶. W 1980 roku rozebrano dwie owczarnie i dwa dwójaki⁵⁷. Na dziedzińcu folwarcznym uwagę zwraca zniszczony pałac (ryc. 13).



Ryc. 13. Pałac w Wolicznie

Park krajobrazowy o powierzchni 6,45 ha zachował do dzisiaj swój układ przestrzenny, czytelne ciągi spacerowe i widokowe. Przy zakładaniu parku wykorzystano naturalne warunki terenowe, przede wszystkim połogi stok do niewielkiego jeziora. Występuje tu zwarty podrost olszy czarnej *Alnus glutinosa* i wierzbby białej *Salix alba*. W warstwie krzewów ponadto rośnie bez czarny *Sambucus nigra*, śnieguliczka biała *Symphoricarpos albus* i leszczyna pospolita *Corylus avellana*. Krzewy wymienione we wcześniejszej inwentaryzacji: róża pomarszczona *Rosa rugosa* i tawuła wierzbolistna *Salix salicifolia* tworzą wyraźne kępy pod okapem drzew parkowych⁵⁸. W warstwie drzew notowano: dąb szypułkowy (390, 370 i 350 cm obwodu), lipę drobnolistną, kasztanowca pospolitego, klona jawora i robinie białą. Po wielu pniach wymienionych drzew pnie się bluszcz pospolity *Hedera helix*. Na wierzchowinie stoku dominuje żyzna buczyna niżowa *Galio odorati-Fagetum*. Warstwę runa stanowi masowo występująca przytulia wonna *Galium odoratum*, której towarzyszy konwalia majowa *Convallaria majalis*, wieczornik



Ryc. 14. Rdestowiec ostrokończysty w parku w Wolicznie

damski *Hesperis matronalis* i orlik mieszańcowy. Na dziedzińcu folwarcznym rośnie ładny okaz kasztanowca czerwonego *Aesculus carnea* o obwodzie 295 cm. W jego sąsiedztwie zanotowano duży płat rdestowca ostrokończystego *Reynoutria japonica* (ryc. 14). Jest to gatunek pochodzenia wschodnioazjatyckiego. Jego pierwotny zasięg obejmuje Japo-

56 G. Engel, *Park dworski Woliczno, gm. Drawsko Pomorskie, woj. Koszalin. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownice Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1979 (manuskrypt).

57 A. Wilczyńska, *Zespół pałacowo-parkowy Woliczno*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1996 (manuskrypt).

58 A. Sienicka, S. Kownas..., dz. cyt., s. 3-115.

nię, Koreę, Tajwan oraz północne Chiny. W Polsce został zaliczony do gatunków inwazyjnych⁵⁹.

Zarańsko (*Sarranzig*) - (A-1110, 15. IX. 1980)

Wieś o XIII-wiecznej metryce. W 1254 roku wymieniana była jako własność klasztoru w Białobokach. W 1574 zbudowano młyn, a w 1652 roku założono karczmę. W 1920 roku założono we wsi Związek Wojenny, w 1926 roku – Związek Pszczelarzy, w 1927 – Związek Sportowy i w 1928 roku – Straż Pożarną⁶⁰. W 1884 roku majątek liczył 1107 hektarów i należał do Heinricha von Wedla z Koszalina (*Köslin*)⁶¹. W książce adresowej z 1928 roku wymienieni są trzej właściciele folwarków: w Zarańsku – Adolf Sostmann, w Gogółczynie (*Stadthof*) – Ulrich Fritze i w Roztokach (*Wedelshof*) – Werner Wussow⁶².

W 1947 roku majątek przejęły Państwowe Nieruchomości, natomiast w 1952 roku powstało Państwowe Gospodarstwo Rolne. W 1992 roku majątek był częścią Kombinatu PGR w Drawsku Pomorskim, w 1995 roku wydzierżawiony przez Spółkę KDT z Wrocławia⁶³.

Park o powierzchni 2,45 ha założony został w stylu krajobrazowym i stanowi leśną wyspę w krajobrazie rolniczym. Kompozycyjnie nawiązuje do swobodnego stylu rozmieszczenia otwartych przestrzeni, szczególnie polana parkowa⁶⁴. Teren wokół podwórza folwarcznego porasta drzewostan złożony z buków pospolitych *Fagus sylvatica*, pośród którego notowano kasztanowce pospolite, graby pospolite, klony jawory i świerki pospolite. Na szczególną uwagę zwracają okazałe buki pospolite odm. czerwonołistnej o obwodach 280 i 310 cm oraz klon srebrzysty *Acer saccharinum* o obwodzie 360 cm. W warstwie krzewów występują śnieguliczka biała *Symphoricarpos albus*, bez czarna *Sambucus nigra*, głóg jednoszyjkowy *Crataegus monogyna* i mirabelka *Prunus domestica* subsp. *syriaca*.



Ryc. 15. Pałac w Zarańsku

59 B. Tokarska-Guzik, K. Bzdęga, S. Tarłowska, K. Koszela, *Gatunki z rodzaju rdestowiec – Reynoutria Hout. (=Fallopia)*, W: *Inwazyjne gatunki roślin ekosystemów mokradlowych Polski*, red. Z. Dajdok, P. Pawlaczyk, Wydawnictwo Klubu Przyrodników, Świebodzin, 2009, s. 87-99.

60 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 183-184.

61 *Handbuch...*, dz. cyt., s. 26-27.

62 *Niekammer's...*, dz. cyt., s. 109.

63 D. Horoszko, *Założenie dworsko-folwarczne Zarańsko*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1997 (manuskrypt).

64 G. Engel, *Park pałacowy Zarańsko, gm. Drawsko Pomorskie, woj. Koszalin. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1979 (manuskrypt).

Podwórze folwarczne od parku oddziela bryła pałacu, dzisiaj w znacznej części zniszczona i wymaga niezwłocznej interwencji konserwatorskiej (ryc. 15). Obok budynku pałacu zwraca uwagę grupa 4 jesionów wyniosłych.

Park jest usytuowany na płaskim terenie, poza fragmentem wzdłuż drogi we wschodniej części, gdzie nieznaczne wyniesienie dochodzi do 6 metrów. Pośród grupy brzoź brodawkowatych zanotowano tam dwuodziomkową lipę drobnolistną o obwodach 295/320 cm.

Ziemsko (*Zamzow*) - (A-1152, 18. III. 1982)

W 1884 roku właścicielem 1091 hektarów gruntów ornych, w skład którego wchodził rozległy park była Eleonore von Daum⁶⁵. W 1928 roku majątek liczył już 1304 hektary i należał do Else Reimer⁶⁶. W 1946 roku majątek został upaństwowiony. Grunty orne i łąki włączono do okolicznych sąsiadujących ze wsią Państwowych Gospodarstw Rolnych, a teren parku do lasów państwowych Nadleśnictwa Drawsko Pomorskie⁶⁷.

Założenie dworsko-parkowe znajduje się w północno-wschodniej części wsi i stanowi niewątpliwie zieloną enklawę zieleni wysokiej pośród okolicznych łąk. Park o powierzchni 8,11 ha powstał w I połowie XIX wieku w stylu angielskim, a pod koniec XIX wieku został przekształcony w park krajobrazowy. Był to duży zespół folwarczny zniszczony po utworzeniu poligonu wojskowego. Z budynków folwarcznych pozostała jedynie stodoła w dobrym stanie technicznym⁶⁸.

W 2004 roku utworzono w 80 rocznicę powstania Lasów Państwowych z funduszy Nadleśnictwa Drawsko Pomorskie, przy współpracy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie i wolontariuszy ze Schwerina (Niemcy) ścieżkę edukacyjną pn. „Park Ziemsko. Zalewy Studnickie”. Autorzy ścieżki wymieniają na estetycznych tablicach rzadkie taksony dendroflory występujące w parku. Należą do nich: lipa szerokolistna odm. strzępolistna *Tilia platyphyllos* ‘Laciniata’, dąb bezszypułkowy odm. nieszypułkowy *Quercus petraea* ‘Mespilifolia’, klon jawor odm. Leopolda *Acer pseudoplatanus* ‘Leopoldii’, kłokoczka południowa *Staphyllea pinata* i mahonia pospolita *Mahonia aquifolium*.

Wnętrze parku wypełnia starodrzew o różnym składzie gatunkowym i wieku, urozmaicone polanami, a przy granicy wschodniej enklawami łąk. Granicę tę tworzy szpaler grabowy złożony z 73 drzew (ryc. 16). Świerk pospolity i sosna zwyczajna tworzą grupy na obrzeżu dużej polany zajmującej

65 *Handbuch...*, dz. cyt., s. 182-183.

66 *Niekammer's...*, dz. cyt., s. 81.

67 G. Engel, *Park dworski Ziemsko, gm. Drawsko Pomorskie, woj. Koszalin. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

68 A. Wilczyńska, *Zespół folwarczny Ziemsko*. Pracownia Dokumentacji Budownictwa Folwarcznego. Muzeum Narodowe Rolnictwa, Szreniawa, 1996 (manuskrypt).



Ryc. 16. Szpaler grabowy w parku w Ziemsku

środkowy fragment parku. Grupy tych drzew tworzą otulinę dawnego sadu. W zwartej zieleni wysokiej przy obrzeżu polany wyróżniają się klon jawor *Acer pseudoplatanus*, lipy: drobnolistna *Tilia cordata* i srebrzysta *T. tomentosa*, jarzęb pospolity *Sorbus aucuparia*, robinia biała *Robinia pseudacacia* oraz dęby szypułkowe o obwodach 430 i 390 cm. Godnym podkreślenia jest fakt występowania taksonów z rodzaju *Ulmus*. Przy fundamentach dworu rosną wiązy: szorstki *Ulmus glabra* i polny *U. minor* oraz ich utrwalony mieszaniec wiąz holenderski *U. xhollandica*. Uzupełnieniem liściastego drzewostanu są pojedyncze drzewa iglaste: modrzew europejski, żywotnik zachodni i choina kanadyjska o obwodzie 310 cm. Warstwę krzewów stanowią: lilak pospolity *Syringa vulgaris*, róża dzika *Rosa canina*, leszczyna pospolita *Corylus avellana*, śnieguliczka biała *Symphoricarpos albus* i bez czarna *Sambucus nigra*. W runie rośnie konwalia majowa, śmiełek pogięty *Deschampsia flexuosa* i bluszcz pospolity. Na suchych, połączonych zboczach parkowych rośnie masowo rajgras wyniosły *Arrhenatherum elatius*.

Żółte (Schilde) - (A-1159, 20. IV. 1982)

Od 1565 roku wieś była lennem miasta Złocieniec (*Falkenburg*). W 1612 roku właścicielem był Friedrich von Birkholz. W 1701 roku dobra przejął radca Carl Berndt von Birkholz, który w 1710 roku odbudowuje kościół. W 1746 Carl Berndt umiera. W 1811 roku majątek dzierżawił Karl Friedrich Krappe, który w 1818 roku kupił dobra Żółtego. W 1910 roku ponad 1000 mórg zasiedliło 15 kolonistów. Powstał w ten sposób folwark Żółcin (*Neu Schilde*). Folwarkiem zarządzał Günter Krappe. W 1903 roku folwark Grzybno (*Charlottenhof*) po śmierci Franza Krappe przechodzi w ręce Otto von Reichardt⁶⁹. Pod koniec XIX wieku dobra liczyły 612 hektarów i należały do Ernsta Krappe. W 1928 roku majątek posiadał 385 hektarów i był własnością Ericha Krappe⁷⁰.

W 1947 roku Żółte przeszło pod zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemińskich, a następnie w 1951 roku utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. W latach 60. ubiegłego wieku dwór i część budynków folwarcznych rozebrano. Z dawnego założenia parkowego zachowały się bezstylowa oficyna dworska z początku XX wieku, obora z 1913 roku i ruiny ryglowej stodoły⁷¹.

69 K. Ruprecht..., dz. cyt., s. 184.

70 Niekammer's..., dz. cyt., s. 109.

71 A. Wilczyńska, *Zespół folwarczny Żółte. Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*. Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie, 1996 (manuskrypt).

Park krajobrazowy o powierzchni 8,85 ha założony na początku XIX wieku stanowi enklawę zieleni wysokiej w południowo-zachodniej części wsi. Trzon drzewostanu stanowi buk pospolity *Fagus sylvatica*, klon pospolity *Acer platanoides* i jesion wyniosły. Warstwę krzewów tworzą tawlina jarzębolistna *Sorbaria sorbifolia*, trzmielina pospolita *Euonymus europaeus*, dereń biały *Cornus alba* oraz głogi: jednoszyjkowy *Crataegus monogyna* i dwuszyjkowy *C. laevigata*. W latach 80. ubiegłego wieku ozdobą parku były dwa małe, bezodpływowe stawy⁷². Dzisiaj już wyschły, ale pozostały w ich otoczeniu drzewa przystosowane do wysokiego poziomu wody: dąb błotny *Quercus palustris*, olsza czarna *Alnus glutinosa* oraz podrost wierzby białej *Salix alba* i iwy *S. caprea*.

Osią parku jest aleja grabowa (ryc. 17) prowadząca od dawnego dziedzińca na południowy zachód w kierunku strumienia łączącego jezioro Zarańskie (*Sarranziger See*) z jeziorem Rydzewo (*Rützower See*). Spośród 59 drzew budujących aleję najokazalsze mają 340 i 330 cm obwodu. Pod ich okapem rosną przylaszczka pospolita *Hepatica nobilis* (ryc.



Ryc. 17. Aleja grabowa w parku w Żółtym



Ryc. 18. Przylaszczka pospolita w parku w Żółtym

18), perlówka zwisła *Melica nutans* i wiechlina gajowa *Poa nemoralis*. Po obu stronach alei zanotowano fragmenty plantacji leszczynowej. Jest to pozostałość starego sadu, który przylegał do południowej części dziedzińca. Przy ruinach dworu rośnie okazały dąb szypułkowy o obwodzie 345 cm. Innych drzew okazałych w parku nie ma. Dawniej rosły tu

wiązy o obwodach 520 i 400 cm, o których wspominają autorzy inwentaryzacji z 1965 roku⁷³.

72 G. Engel, *Park dworski Żółte, gm. Drawsko Pomorskie, woj. Koszalin. Ewidencja ogólna dendrologiczno-techniczna*. Pracownia Konserwacji Zabytków, Szczecin, 1980 (manuskrypt).

73 A. Sienicka, S. Kownas..., dz. cyt., s. 3-115.



Marta Kłak-Ambrożkiewicz

Jan Matejko – od działalności artystycznej po konserwację zabytków

Jan Matejko (1838 – 1893)

Pokolenia Polaków postrzegały historię naszego kraju dzięki obrazom Matejki. Jego rola jako malarza tworzącego ku pocieszeniu serc jest ogromna. Przyszły artysta wyrastał w domu o korzeniach niemiecko-czesko-polskich. Jan Matejko urodził się dnia 24 czerwca 1838 roku w Krakowie, jako dziewiąte dziecko nauczyciela muzyki Franciszka Matejki, czecha osiadłego w Polsce, wyznania katolickiego i córki krakowskiego siodlarza Joanny Karoliny Rossberg, wyznania ewangelickiego¹. Atmosfera domu rodzinnego, pielęgnującego polską tradycję patriotyczno-niepodległościową, umiłowanie Krakowa odcisnęły niezatarte piętno na twórczości artysty. Środowisko naukowe uniwersyteckie w jakim obracał się najstarszy brat Franciszek również miało wpływ na zainteresowania młodego Jana. Początki wiedzy historycznej nabywał on dzięki przekazom z dziejów Krakowa. Już jako kilkunastoletni chłopiec nie rozstawał się z kronikami Jana Długosza, Marcina Bielskiego. Kiedy w wieku 14 lat Matejko został przyjęty do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych (1852) uczęszczał na zajęcia pod kierunkiem Wojciecha Kornelego Stattlera (malowanie i rysowanie z odlewów gipsowych oraz martwej natury) i Władysława Łuszczkiewicza (poznawanie historii zabytków przeszłości i ich ochrona przed niszczeniem). W Szkole Sztuk Pięknych kustosz Biblioteki Jagiellońskiej Józef Muczkowski i badacz starożytności Józef Łepkowski nauczyli go, jak gromadzić wiedzę archeologiczną. Należy

¹ J. Gintel, Jan Matejko, Wypisy biograficzne, Kraków 1955, s.25-31

Zbigniew Sobisz (ur. 1955) dr hab. prof. nadzw. w zakresie nauk biologicznych. Geobotanik w Zakładzie Botaniki i Ochrony Przyrody Akademii Pomorskiej w Słupsku. Przedmiotem zainteresowań są przede wszystkim: flora synantropijna Pomorza - szczególnie rośliny inwazyjne oraz flora naczyniowa parków podworskich i cmentarzy.

W 1997 r. obronił pracę doktorską: „Zróżnicowanie zbiorowisk segetalnych na tle warunków siedliskowych pól północnej części Pojezierza Krajeńskiego” wykonaną w Katedrze Ekologii i Ochrony Środowiska Akademii Rolniczej w Szczecinie. Od 1997 r. adiunkt w Zakładzie Botaniki i Genetyki Pomorskiej Akademii Rolniczej w Słupsku. W 2013 roku kolokwium habilitacyjne na Wydziale Biologii Uniwersytetu Szczecińskiego - monografia „Zróżnicowanie szaty roślinnej biotopów śródpolnych i pól Pobrzeża Koszalińskiego”.

Od 2005 roku kurator Herbarium SLTC przy Instytucie Biologii i Ochrony Środowiska Akademii Pomorskiej w Słupsku. Opiekun Koła Naukowego Botaników, członek Polskiego Towarzystwa Botanicznego i Instytutu Karszubskiego. Współautor monografii „Zabytkowe parki podworskie Pomorza Środkowego” (2005, 2010).

nadmienić, że dyrektorem Szkoły, był w tym czasie Wojciech Korneli Stattler, w którego pracowni Matejko rozpoczynał studia².

W 1858 roku ukończywszy naukę w Szkole Sztuk Pięknych uzyskał stypendium na dalsze studia za granicą. Wyjechał do Monachium gdzie studiował w Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Hermanna Anschütza. Dalszą naukę kontynuował w Wiedniu. Od lat dziecięcych Jan Matejko kopiował ilustracje z wybitnych dzieł literackich, malował bohaterów narodowych, sporządzał karykatury i portrety najbliższych. Pasję historyczną i etnograficzną rozwijał równoległe z talentem malarskim. Dorastał w Krakowie w mieście, w którego



J. Matejko Detal architektoniczny rys. ol. papier. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Karkowie, wykonane w Pracowni fot. MNK

murach zapisana była historia państwa i narodu. Wędrując po kościołach, bibliotekach, klasztorach i ulicach, rysując i kopiując Matejko poznawał duchową i materialną przeszłość ojczyzny. Już jako mały chłopiec gromadził rysunki w „skarbczyku”, do którego sięgał przez całe życie twórcze rozwijając zawarte tam szkice tematyczne. Był genialnym rysownikiem, stworzył kilka tysięcy rysunków o charakterze dokumentacyjnym, które służyły mu do wiernego odtwarzania w obrazach realiów historycznych i obyczajowych, a także przy pracach konserwatorskich. Dbał o detale, rekwizyty i koloryt historyczny. W 1860r. artysta opublikował pionierską pracę, opartą na studiach historyczno-etnograficznych, album „Ubiory w Polsce 1200-1795” w którym na dziesięciu tablicach litograficznych rozrysował wygląd polskich strojów i zachodzące w nich zmiany od Bolesława Wstydlwego do Stanisława Augusta Poniatowskiego. Były to ubiory uczniów, duchowieństwa, chłopów, żydów, szlachty, króla i dworu, mieszczan, rycerstwa, magnatów oraz członków cechów i bractw. Wzory do postaci czerpał z rycin w dziełach takich jak min.: „Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa litewskiego” (1850), „Ubiory w Polsce od czasów najdawniejszych aż do chwil obecnych” (1830), J. I. Kraszewskiego „Ubiory włościan i mieszczan z okolic Brześcia, Kobrynia i Próżan”. Malowanie obrazów poprzedzał Matejko studiami historycznymi, etnograficznymi, antropologicznymi, a nawet topograficznymi. Studiował i szkicował miejsca, w których rozegrały się malowane przez

2 M. Rzepińska, Władysław Łuszczkiewicz malarz i pedagog, Kraków 1983

niego wydarzenia. Był niezwykle pracowity. Namalował wiele portretów, rysował szkice pejzażowe, a nawet karykatury.

Po klęsce Powstania Styczniowego malarz poprzez swoją twórczość, postanowił przypominać ważne momenty w dziejach kraju oraz dodawać otuchy w czasach niewoli. „Kazanie Skargi” to pierwszy z dużych obrazów związany z niepokojem malarza o losy ojczyzny. Obraz nagrodzony złotym medalem na Salonie w Paryżu otworzył Matejce drogę do światowej kariery. W 1864 roku malarz poślubił Teodorę Giebułtowską. Obowiązki rodzinne oraz niezwykle intensywna praca artystyczna, działalność w różnych gremiach



J. Matejko Detal architektoniczny rys. ol. papier. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Karkowie, wykonane w Pracowni fot. MNK

naukowych, społecznych, artystycznych zapępniała czas Matejki³. Rozwój jego talentu i kariery nastąpił już z początkiem lat siedemdziesiątych XIX wieku. Obrazy otrzymywały najwyższe nagrody a on sam odznaczenia i honorowe członkostwa uczelni i gremiów artystycznych.

Stworzył wiele widowiskowych monumentalnych obrazów historycznych oraz portretów. Jesienią 1872 r. Matejko przez Bałkany odbył podróż się na Bliski Wschód. Przez Wiedeń, Peszt udał się do Warny gdzie odwiedził miejsce bitwy pod Warną. Przebywał w Stambule kilka tygodni. Malarz starannie rysował najsłynniejsze meczety. Interesowały go również budowle świeckie i fortyfikacje. Stambulski szkicownik pełen jest notatek marynistycznych, architektonicznych, epizodów z życia ulicy stambulskiej⁴. Człowiek, który tak bardzo umiłował przeszłość i piękne przedmioty nie mógł być obojętnym dla zabytków Wschodu.

W 1873 r. Jan Matejko został mianowany Dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych. W ciągu 20 lat wykształcił wielu znanych artystów: min jego uczniami byli Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Włodzimierz Tetmajer, Jacek Malczewski. Artysta angażował się w ochronę i konserwację zabytków. Partnerem Matejki w ochronie zabytków królewskich był Władysław Łuszczkiewicz⁵. Jan Matejko jako członek Towarzystwa

3 S. Serafińska, Jan Matejko, Kraków 1955

4 M. Szukiewicz, Stambulski epizod w życiu Matejki w: Jan Matejko Studia i szkice, Kraków 1938

5 W. Łuszczkiewicz, Do dziejów restauracji prezbiterium kościoła Panny Maryi w Krakowie, Kraków 1889

Naukowego rozumiał i popierał ideę i potrzebę tworzenia muzeów. Brał udział w restauracji Sukienic i kościoła Mariackiego, dla którego zaprojektował polichromię (1889-1891) tworząc jedno z największych dzieł polskiego malarstwa monumentalnego. Kościół Mariacki był ulubioną świątynią Matejki – tu modlił się od najmłodszych lat, sprawował pieczę też nad restauracją ołtarza Wita Stwosza, w końcu wykonał dla niego podziwiane do dziś wspaniałe malowidła.

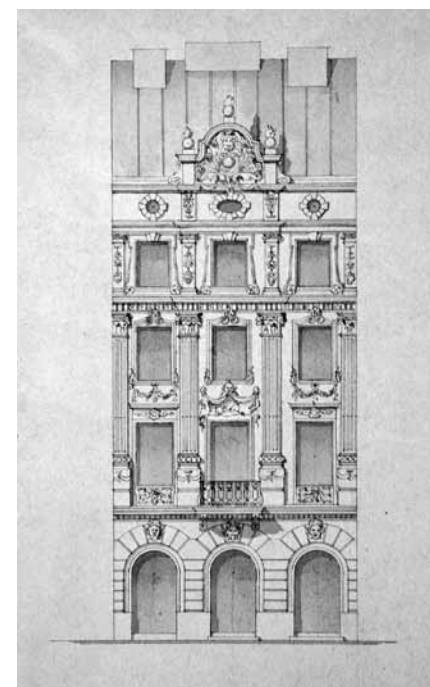
Matejko odniósł zasługi na polu ratowania krakowskich zabytków. W latach 1876-1879 przeprowadzono restaurację Sukiennic, które w ciągu wieków „obrosły” licznymi przebudówkami i zatraciły swój gotycko-renesansowy wygląd. Matejko jako znawca zabytków był konsultantem architekta Tomasza Prylińskiego. Z tamtych czasów pozostały rysunki attyki, a także fotografie ilustrujące stan przed i po przebudowie. Sławne maszkarony na attyce i podcienia wsparte na filarach zdobionych wg projektu artysty. Jednakże mniej znany nie mniej istotny jest inny projekt, połączenia wieży ratuszowej z Sukiennicami autorstwa Tomasza Prylińskiego i Jana Matejki

Uniwersytet Jagielloński także stał się przedmiotem zainteresowań Matejki – szkicował m. in. zabudowania Collegium Maius w trakcie prac renowacyjnych przed 1870 rokiem, projektował fryz z podobiznami dawnych profesorów. Będąc znanym malarzem i uznanym znawcą krakowskich „starożytności” Matejko uczestniczył w pracach renowacyjnych w katedrze. Był świadkiem otwarcia odnalezionego grobu Kazimierza Wielkiego w czerwcu 1869. Powtórny pogrzeb króla w dniu 8 lipca stał się patriotyczną manifestacją i doniosłym wydarzeniem w dziejach Krakowa. Szczegółowej dokumentacji rysunkowej Matejki wykonywanej w trakcie otwarcia tego grobu zawdzięczamy wiedzę o jego zawartości. Pod wpływem tego odkrycia Matejko namalował także obraz w którym pokazał grób króla tak jakby widział go z wnętrza. Tytuł tego obrazu to „Wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego”. Artysta uczestniczył kilkakrotnie w pracach komisji badającej grób królowej Jadwigi, króla Stefana Batorego, biskupa Zbigniewa Oleśnickiego.

Obecności Matejki przy otwieraniu i porządkowaniu grobów w katedrze a także i w innych kościołach Krakowa zawdzięczamy niezwykle interesującą rysunkową dokumentację. Dzięki artyście wykonane zostały dokumentacje okienka strzelniczego w Barbakanie, gotyckiego portalu



J. Matejko Witraż w kościele O. Dominikanów w Krakowie rys. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Karkowie, wykonane w Pracowni fot. MNK



Projekt fasady domu artysty XIX w. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Karkowie, wykonane w Pracowni fot. MNK

kamienicy przy ul. Floriańskiej. W 1883 roku doszło do sporu Matejki z konserwatorem zabytków w sprawie odnowienia orla na Bramie Floriańskiej. Kilka lat później doszło do ponownego konfliktu między Matejką a władzami miasta Krakowa. Tym razem dotyczył on uratowania średniowiecznych zabudowań szpitala Duchaków. Niestety Matejce nie udało się przekonać ówczesnych władz Krakowa i średniowieczny kompleks wyburzono. W geście protestu zrezygnował on z honorowego obywatelstwa Krakowa jak również zwrócił książeczkę oszczędnościową, na którą obywatele miasta wpłacali datki na rzecz nowej pracowni malarskiej dla mistrza. W walce o krakowskie zabytki Matejko tak pisał:

...Wiem jakich niechęci mam się spodziewać podnosząc podobne sprawy – może zapytacie się kto i co cię do tego upoważnia? Odpowiedziałbym wtedy kto i co was do podobnych nowatorstw zniewala? Bo przecież to, co nie jest osobistą, wyłączną własnością czyjaś, jest pod opieką społeczeństwa i rządu, który rozumiejąc okoliczności możliwe, ustanowił umyślnie stróżów konserwatorów zwanych, o czym już J.E. Pan Paweł Popiel w roku ubiegłym, dawny konserwator, zdanie swe wypowiedział. Bez przesądzenia, daleki od wkraczań w atrybucję rządu konserwatorskiego, tylko z tytułu obywatela tak bardzo niedawno tej ziemi, a przecież miłującego jej przeszłość w każdym niemal okrucieństwie, odzywam się do niego, czy należycie i sumiennie, bez oglądania się na rzeczy natury prywatnej, spełnia zadanie, jakie ogół i społeczeństwo nasze całe mu powierzyło.⁶

Marta Kłak-Ambrożkiewicz - Pracuje w Muzeum Narodowym w Krakowie i od wielu lat związana jest zawodowo z Domem Jana Matejki. Kustosz i kierownik Zbiorów Jana Matejki. Autorka publikacji i wykładów o Janie Matejce, kilkadziesiąt wystaw poświęconych jego działalności artystycznej i kolekcjonerskiej. Współpracuje jako wykładowca z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Krakowską Szkołą Wokalno-Aktorską.

6 M. Gorzkowski, Jan Matejko. Epoka od 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu, Kraków 1993, s. 59, s. 248 – 250

Historia regionu



Jarosław Leszczałowski

Z dziejów Darskowa koło Złocieńca

Pierwsza wzmianka o wsi Darskowo pochodzi z 1333 r. z dokumentu lokacyjnego Złocieńca, gdzie wspomniano o Vredersstorpie. Ta pierwotna nazwa nasuwa przypuszczenie, że wbrew ukształtowanej później nazwie Friedrichsdorf, czyli Wieś Fryderyka, pierwotne miano brzmiało raczej Friedersdorf, czyli Spokojna Wieś. Jeszcze w 1719 r. w dokumencie klasyfikacji dóbr ziemskich przytoczono dwie wersje nazwy: nową - Friedrichsdorf i starą - Friedersdorf. W 1945 r. wieś przemianowano na Sokółówkę, co miało pewnie nawiązywać do historycznej nazwy pobliskiego Złocieńca, gdyż Falkenburg to Sokoli Gród. Dwa lata później, w 1947 r., Komisja Ustalania Nazw Miejscowości poszukała jeszcze bardziej słowiańskiej nazwy, zapożyczając ją od jeziora leżącego na zachód od Rzęśnicy: Darskowsee (dziś jezioro Darskowo).

Dzieje Darskowa przebiegały dość typowo dla miejscowości wchodzących w skład posiadłości ziemskiej zamku Falkenburg. Zupełnie nowe i bardzo odmienne rozdziały w historii wsi zostały zapoczątkowane z chwilą, kiedy zakupił ją Krzysztof von Doeberitz.

Założyciele rodu von Knebel-Doeberitz

Dziedziniec kościoła pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny, który do dziś pełni funkcję cmentarzyka, otoczony jest murowanym ogrodzeniem. Na jednym z kamieni wyryto nazwisko murarza i nazwę wsi: „P. Ziemann, Friedrichsdorf”. Z powstaniem tego murku związana jest dość oryginalna legenda:

Przykościelny cmentarz od wielu lat otoczony był starym drewnianym płotem, który był już bardzo zniszczony. Dlatego zdecydowano o budowie solidnego murowanego ogrodzenia. Jednak murarze przez nieuwagę wytyczyli przebieg nowego ogrodzenia w poprzek bardzo starego i mało widocznego grobu. Murek przebiegał przez pierś pochowanego tam zmarłego, i to w taki sposób, że głowa nieboszczyka znalazła się poza dziedzińcem, na wysokości kamiennych schodków. Od tej pory nieboszczyk mści się na ludziach kroczących nocą po schodkach, podkładając im nogi

To tylko legenda, ale na wszelki wypadek nie zaszkodzi wysoko podnosić nogi podczas pokonywania schodków. Dziś na dziedzińcu kościelnym znajdują się jedynie dwa groby. W pierwszym pochowani są założyciele rodu von Knebel-Doeberitz: G. L. Krzysztof von Doeberitz i jego małżonka Philippine z domu von Borcke. Odczytajmy najpierw napisy na żeliwnym krzyżu i płycie nagrobnej:

Philippine von Doeberitz z d. von Borcke, ur. 25 maja 1753 r., zm. 18 sierpnia 1843 r. Christoph von Doeberitz, pan dziedziczny na Friedrichsdorfie, ur. 25 stycznia 1737 r. zm. 14 października 1807 r.



G. L. Krzysztof von Doeberitz. Źródło: H. Waetjen, „Geschichte des Geschlechtes von Knebel-Doeberitz”

Chrystus jest zmartwychwstaniem i życiem, jedność i wszystko w tej wierze wypływa z czasu. 14 października 1807 r. Georg Ludwig Christoph von Doeberitz królewsko-pruski podpułkownik, odznaczany orderami, dziedziczny i prawowity pan majątków we Friedrichsdorfie i Dalewie, urodzony 25 maja 1753 r., 20 lat służył ojczyźnie.

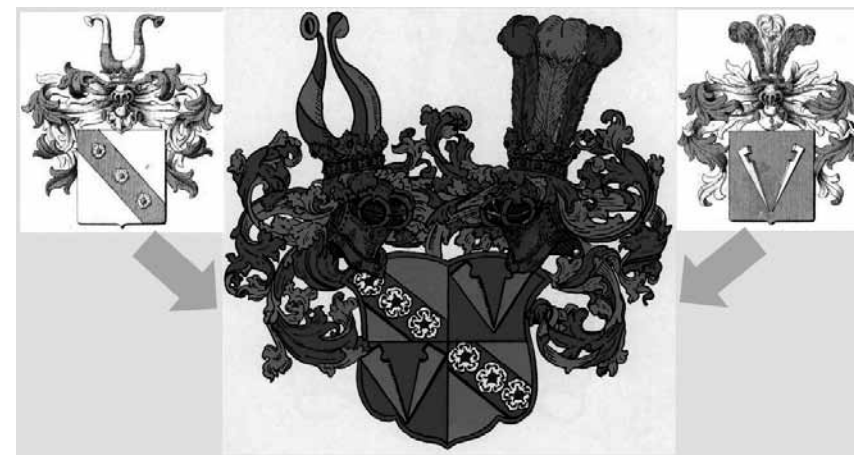
W 1752 r. Krzysztof von Doeberitz (ze swych trzech imion na co dzień używał tylko tego) zawarł bardzo korzystne małżeństwo, gdyż jego wybranką była Philippine von Borcke, córka właściciela zło-cienneckiej posiadłości ziemskiej. Kilka lat później świeżo upieczony małżonek ruszył pod sztandary Fry-

deryka II zwanego Wielkim. Odznaczał się wyjątkową odwagą i walcząc w wojnie siedmioletniej, był kilkakrotnie ranny. Po zakończeniu burzliwego etapu swego życia wraz ze swą małżonką zaczął rozglądać się za odpowiednią posiadłością ziemską. W 1771 r. nadarzyła się okazja zakupu wsi Dalewo. Ponieważ w wyniku dawnych ran zdrowie Krzysztofa szwankowało, sześć lat później zdecydował się ostatecznie opuścić szeregi armii i zająć rolnictwem. Kupił wtedy Darskowo, gdzie w latach 1777-1780 nie bez trudności wznosił urokliwy pałacyk¹.

¹ H. Waetjen, *Geschichte des Geschlechtes von Knebel-Doeberitz*, 1966 r. s. 49-51.

Małżeństwo von Doeberitzów miało tylko jedno poważne zmartwienie – brak potomstwa. W niezbyt odległych Ostrowicach mieszkała panna na wydaniu i jednocześnie siostrzenica Philipiny – Wilhelmina von Wolden. Doeberitzowie postanowili wydać ją za mąż i adoptować młode małżeństwo. Problem jednak leżał w tym, że w okolicznych majątkach nie było odpowiedniego kawalera. Małżeństwo zwróciło się o rekomendację do generała von Mansteina, komendanta garnizonu w Bydgoszczy, a ten bez namysłu wskazał swego adiutanta - porucznika Ludwika von Knebla, którego stary generał traktował jak syna. Młody porucznik przybył do Darskowa, gdzie „przypadkowo” przebywała Wilhelmina. Po pewnych perypetiach Ludwig poślubił Wilhelminę i młoda para została adoptowana przez von Doeberitzów. Pruski król zaakceptował powstanie nowego rodu von Knebel-Doeberitz, którego herb był złożeniem herbów von Doeberitzów i von Kneblów. Królewska zgoda na zaliczenie w poczet szlachty von Knebel-Doeberitzów została wydana w dniu, kiedy wojska napoleońskie rozbiły w puch pruską armię w symultanicznej bitwie pod Jeną i Auerstaedt, czyli 15 października 1806 r. Dumny pruski oficer Krzysztof von Doeberitz był jeszcze świadkiem zajęcia jego posiadłości przez wojsko napoleońskie. Umarł rok później...

Dodajmy jeszcze, że drugi grób na kościelnym dziedzińcu należy do Luizy von Knebel - matki adoptowanego Ludwika – która zmarła w Darskowie w 1810 r.



Połączenie herbów von Kneblów i von Doeberitzów w godło nowego rodu von Knebel-Doeberitz

Rokokowy pałac i jego właściciele

Znamy już okoliczności wybudowania rokokowej i najstarszej części darskowskiego pałacu w latach 1778-80. Pamiętamy też, że weteran wojny siedmioletniej, dumny pruski oficer Krzysztof von Doeberitz, musiał być

świadkiem scen ucieczki pruskiej armii rozbitej przez Napoleona. Uciekała też para królewska z dziećmi. Według miejscowej tradycji w pałacu w Darskowie mieli nocować wtedy synowie królowej Luizy Pruskiej w tym młody książę Wilhelm (późniejszy pierwszy cesarz zjednoczonych Niemiec). Wreszcie do Darskowa zawitali napoleońscy żołnierze. W pałacu swój sztab urządził francuski generał Étienne Marie Antoine Champion de Nansouty. Dowodzona przez niego dywizja kirasjerów ogalała z żywności i paszy całą okolicę. Krzysztof von Doeberitz, załamany tą upokarzającą sytuacją, zmarł 14 października 1807 r.

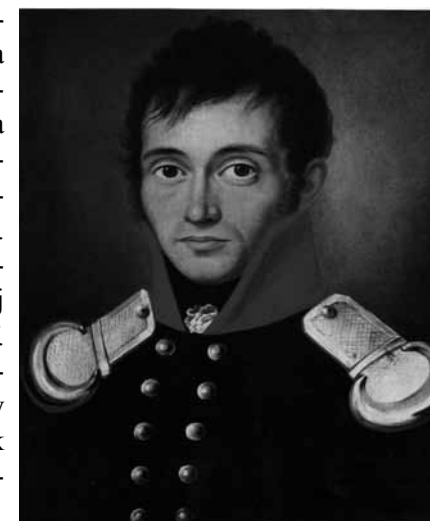
Adoptowany syn Krzysztofa, Ludwik von Knebel-Doeberitz, okazał się niezwykle rzetelnym gospodarzem, który nie tylko podniósł majątek ze zniszczeń wojennych, ale i znacznie go powiększył. W 1824 r. żona Ludwika odziedziczyła po zmarłym Wilhelmie H. Filipie von Borcke trzy kolejne majątki: w Gronowie, Chlebowie i Siecinie. Ludwik zdołał podnieść nowe posiadłości z wojennych zniszczeń. Przebudował też pałac, nadając mu wygląd klasycystyczny. Jego upór i pracowitość przynosiły efekty.



Najstarsza - rokokowa część pałacu w Darskowie według litografii Dunckera. Oryginalne zdobienia fasady przetrwały do dziś

Po śmierci Ludwika w 1840 r. majątkiem w Darskowie zawiadowała wdowa po nim, gdyż wyznaczony na następcę syn Rudolf zajęty był jeszcze przez 11 lat swoją karierą oficerską i berlińskim życiem dworskim. Był najpierw oficerem Pułku Huzarów Gwardii w Poczdamie, a następnie w 1842 r. został adiutantem księcia Augusta Wirtemberskiego i zamieszkał w Berlinie. Obracanie się w sferach bliskich królewskiego dworu wiązało

się z licznymi podróżami zagranicznymi. Bardzo intrygujący był na przykład pobyt w Rosji, gdzie podczas polowania Rudolf ustrzelił dwa niedźwiedzie. Jeden z tych olbrzymów został wypchany i umieszczony w holu darskowskiego pałacu. Podróż do Rosji przyniosła Rudolfowi również poznanie przyszłej małżonki - Luizy von Knebelsdorf. W 1851 r. młoda para osiadła wreszcie w Darskowie, chociaż zimy nadal spędzała w Berlinie. Rok wcześniej przeprowadzono gruntowny remont i rozbudowę pałacu.



Ludwik von Knebel-Doeberitz. Źródło: H. Waetjen, „Geschichte des Geschlechtes von Knebel-Doeberitz”

Rudolf był osobowością nietuzinkową, odznaczał się m.in. wybitnym talentem muzycznym.

Doskonale śpiewał, komponował też utwory muzyczne. Po jego śmierci w 1878 r. Luisa ufundowała przeznaczoną dla niego kaplicę w rodzimym mauzoleum, gdzie umieściła figurę Chrystusa naturalnej wielkości, właśnie tę autorstwa wybitnego duńskiego rzeźbiarza Bertela Torvaldsena² (autor warszawskich pomników Mickiewicza i księcia Józefa Poniatowskiego). Nie sposób jednak dziś powiedzieć, co stało się z tą cenną rzeźbą.



Rudolf i Luisa oraz Izydora i Edgar von Knebel-Doeberitzowie. Źródło: H. Waetjen, „Geschichte des Geschlechtes von Knebel-Doeberitz”

Zasługą Rudolfa było zapobieżenie dalszym podziałom darskowskiej posiadłości poprzez nadanie jej statusu ordynacji rodowej (fideikomisu). Ordynacją zarządzał odtąd powiernik fideikomisu, który nie był jego właścicielem i nie mógł nim swobodnie dysponować. Powiernika wyznaczała rada rodzinna, chociaż zasadą było zlecanie powiernictwa najstarszemu synowi. Jednak Rudolf i Luiza nie mieli dzieci. Powiernikiem został więc syn brata Rudolfa – Edgar, który objął

2 H. Waetjen, *Geschichte...*, dz. cyt., s. 84-5.

posiadłość w 1880 r., czyli dwa lata po śmierci swego stryja, a do Darskowa przeprowadził się ostatecznie w 1882 r.³

I tym razem darskowska posiadłość trafiła w dobre ręce.

Edgar zostawił po sobie napisaną ze swadą i humorem książeczkę „Wyprawy nowoczesnego junkra”. Niestety, podczas jednej z podróży do Rzymu ciężko zachorował na tyfus. Po długim pobycie w szpitalu doszedł wprawdzie do siebie, ale niewątpliwie to zdarzenie przyczyniło się do jego przedwczesnej śmierci w wieku zaledwie 41 lat. Dziesięć lat wcześniej w 1884 r. poślubił swoją wybrankę - Izydorę von Biel⁴

W momencie śmierci Edgara jego synowie Rudolf i Karol Magnus mieli odpowiednio 7 i 4 lata. Przez dwadzieścia lat Izydora samodzielnie zarządzała posiadłością, dopóki wieku dojrzałego nie osiągnął jej młodszy syn Karol Magnus, Rudolf zmarł bowiem niespodziewanie w 1907 r. w wieku 20 lat na zapalenie wyrostka robaczkowego. Losy Karola Magnusa poznaliśmy już podczas tej wędrówki.



Pałac w Darskowie. Fot. Maciej Leszczelowski

Obecnie pałac jest w dobrym stanie i oferuje swe liczne komnaty Powiatowemu Domowi Pomocy Społecznej. Otoczony jest parkiem w stylu angielskim, gdzie obejrzeć możemy m.in. bardzo dobrze zachowaną dawną lodownię.

Rodowe mauzoleum

Z drogi prowadzącej przez Darskovo wyraźnie widać zalesione wzgórze, na którym znajduje się stary cmentarz ewangelicki. W południowej części cmentarza, jest miejsce, gdzie do początku lat siedemdziesiątych XX w. znajdowało się mauzoleum rodu von Knebel-Doeberitz. Ten dość

³ Tamże, s. 85.

⁴ Tamże, s. 87.

pokaźny budynek wykonany ze starej czerwonej cegły powstał w pierwszej połowie XIX w. i przez ponad sto lat grzebano tam doczesne szczątki kilku pokoleń rodziny właścicieli Darskowa. Tylko zmarli na początku XIX w. założyciele tej rodziny Krzysztof i Philippine von Doeberitzowie pochowani zostali na dziedzińcu kościelnym.

W 1878 r., po śmierci jej męża Rudolfa, Luiza von Knebel-Doeberitz rozbudowała mauzoleum. Powstała wtedy dodatkowa kaplica, której głównym elementem była unikatowa rzeźba Jezusa Chrystusa wykonana przez wybitnego duńskiego rzeźbiarza klasycystycznego Bertela Thorvaldsena, autora słynnych pomników Mickiewicza i księcia Józefa Poniatowskiego, które do dziś można podziwiać na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Według monografii rodziny von Knebel-Doeberitz postać Chrystusa była naturalnej wielkości.



Bertel Thorvaldsen w swojej pracowni. Po prawej: posąg Chrystusa błogosławiącego z Thorvaldsens Museum w Kopenhadze, dający pewne wyobrażenie o stylu darskowskiej rzeźby.

Na początku XIX stulecia znani mistrzowie, a do takich zaliczał się Thorvaldsen, mieli bardzo wielu klientów z wyższych sfer, więc nie wszystkie dzieła były wykonywane osobiście przez artystę. Zwykle zatrudniał on licznych pomocników, a sam ograniczał się do wykonywania gipsowych modeli. W momencie zakupu figury Chrystusa Thorvaldsen już nie żył, więc Luiza nie zamawiała figury w jego pracowni, lecz zakupiła ją pewnie z drugiej ręki. Nie zmienia to faktu, że rzeźba ta była prawdziwym unikatem.

Po II wojnie światowej tajemniczo wyglądające rodowe mauzoleum stało się obiektem zainteresowania szabrowników. Ich działalność została zapoczątkowana zapewne już w latach pięćdziesiątych XX wieku,

gdyż osoby relacjonujące wygląd grobowca w latach sześćdziesiątych opisywały wyraźne ślady plądrowania.

Wygląd mauzoleum z połowy lat sześćdziesiątych XX w. pamięta pan Michał Czerwiński, według którego wejście do mauzoleum znajdowało się od strony wsi i zamykane było na solidne dębowe drzwi. Zostały one zresztą wyrwane i skradzione. Do wejścia prowadziły kamienne schody. Budynek miał spadzisty dach, a na czterech rogach znajdowały się murowane wieżyczki wysokości ok 1 m. Wnętrze mauzoleum podzielone było na dwie zasadnicze części. Pierwsze pomieszczenie znajdowało bezpośrednio za dębowymi drzwiami. Po wejściu do niego można było dojrzeć skromny ołtarz, którego centralnym elementem była rzeźba Chrystusa wykonana z jasnego kamienia. Była to niewątpliwie kaplica ufundowana przez Luizę von Knebel-Doeberitz. Według pana Czerwińskiego figura Jezusa Chrystusa liczyła ponad metr wysokości, nie była więc wielkości człowieka. Chrystus ugiął się pod ciężarem dźwiganego krzyża. Pomieszczenie miało około 4 m wysokości, przy czym na wysokości 3 m na ścianach znajdowały się bardzo liczne płytki ceramiczne z nazwiskami pochowanych w mauzoleum osób. Na południowej ścianie po obu stronach ołtarza wykuto dwa otwory drzwiowe prowadzące do krypt z trumnami. Za drzwiami kamienne schody prowadziły do obszernej krypty, gdzie znajdowały się liczne drewniane i metalowe trumny. Największe wrażenie robiły zmumifikowane zwłoki mężczyzny z brodą.

Do bardzo ważnego wydarzenia doszło w 1966 r., kiedy budowano nową szkołę podstawową w Kosobudach. Ktoś zdecydował, że drewno budowlane pozyskane zostanie poprzez wyrąb drzew na dawnym cmentarzu ewangelickim w Darskowie. Robotę tę wykonywano bez dbałości o znajdujące na cmentarzu obiekty i jedno ze ścinanych drzew upadło na mauzoleum i wyrrywając pokąsną dziurę w dachu. Okazało się, że pod dachem znajdowały się rzeczy ukryte tam prawdopodobnie przez zmuszonych do opuszczenia wsi Niemców. Sensacyjna informacja rozeszła się po okolicy. Ktoś chwalił się, że odnalazł nawet dwie złote monety. „Poszukiwacze skarbów” poczęli odwiedzać to miejsce, szukając zawzięcie nowych skrytek. Czynności te prowadziły oczywiście do dalszej dewastacji grobowca. Michał Czerwiński opowiada, że wśród znalezionych rzeczy było wiele sztuk pościeli i ubrań, a ponadto stare książki i ręcznie pisane dokumenty. Te prawdopodobnie bardzo wartościowe pamiątki historyczne wały się po ziemi. Obok żadnych skarbów szabrowników grobowiec odwiedzała poszukująca wrażeń młodzież, której przychodziły do głowy niemądre pomysły. Pewnego dnia kilku rozbrykanych chłopaków wyniosło z mauzoleum ciężkie wieko dębowej trumny i wrzuciło je do Drawy. Wieko zatrzymało się dopiero przy jednym z mostów w Drawsku Pomorskim, wywołując spore wzburzenie. To zdarzenie skłoniło władze do działania i kowal z darskowskiego PGR-u otrzymał zadanie zabezpieczenia wejścia do kaplicy, co też uczynił.

Pomimo postępującej dewastacji obiektu jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. grobowiec rodzinny był w dość dobrym stanie. Jego wygląd opisuje relacja pani Ilony Pasiok:

Latem 1969 lub 1970 roku musieliśmy odbyć dwutygodniowy OHP. Złocieniecka część naszej klasy z drawskiego liceum co rano stawiała się w Darskowie. Przywitał nas któryś z szefów pegeeru: "Nazywam się mgr inż. X, z wyższym wykształceniem jestem..." i powiedział, że będziemy dokonywać selekcji negatywnej. Polegało to na tym, że szliśmy polami obsianymi zbożem, tratując wszystko dookoła i od czasu do czasu wyrrywając jakieś chwasty. Nie bardzo w tym PGR-ze mieli pomysły, co z nami zrobić, ale swoje godziny musieliśmy tam jakoś przetrwać. Na pewno wtedy wybraliśmy się do tej kaplicy z trumnami dawnych właścicieli majątku. Wprawdzie kuta brama spętana była łańcuchem z kłódką, ale co to dla nas, weszliśmy górą. Kaplica była z lekka zdewastowana, bez jakichkolwiek wartościowych elementów wyposażenia, ale wciąż cała, dało się wejść i do krypty. Było tam na czymś w rodzaju półek (kamiennych, a może murowanych?) kilka masywnych drewnianych trumien. Wieko jednej dało się przesunąć, można było zobaczyć brązowego, jakby wysuszonego i zmumifikowanego nieboszczyka ze śladami zarostu na tym, co pozostało z twarzy; wydaje mi się, że mówiliśmy o nim Rudolf von Knebel (Doeberitz). Była tam też biała trumna metalowa z szybą na wysokości twarzy nieboszczyka. Miejscowi opowiadali coś o młodo zmarłej pani, ale już nie pamiętam, czy to była dziewczynka, czy coś o pannie młodej, która nie doczekała ślubu bądź zmarła tuż po nim. Pamiętam tylko, że mówili o Ruskich, którzy i do tej krypty się włamali i w pijanym widzie z truchłem tej młodej panny w bieli latali po polach. A po latach, chyba około 1979 czy 1980 roku, chciałam tę kaplicę pokazać moim śląskim kuzynom. Pojechaliliśmy, ale nie mogłam kaplicy znaleźć. Wreszcie zobaczyłam w polu miejscowe kobiety i zapytałam. Te, widząc duży samochód na niemieckiej rejestracji, zaczęły od lamentów, że to nie one, nie miejscowi, że to jacyś "ony" kazali i wyburzyli.

Relacja pani Ilony Pasiok wskazuje, że jeszcze przed całkowitym wyburzeniem mauzoleum zniknęła wartościowa figura Chrystusa. Zmumifikowane zwłoki należały prawdopodobnie do Rudolfa von Knebel-Doeberitza lub jego bratanka Edgara. Trudno natomiast powiedzieć, która z kobiet spoczywała w metalowej trumnie z szybą.

Mauzoleum zostało rozebrane całkowicie w pierwszej połowie lat



Ocalały fragment dawnego mauzoleum w Darskowie. Fot. Maciek Leszczelowski

siedemdziesiątych XX w. Była to prawdopodobnie szersza akcja ówczesnych władz, gdyż w tym czasie z powierzchni ziemi zniknęły również grobowce w Dalewie, Suliszewie, Bobrowie i w innych miejscowościach.

Jedyną pamiątkę po budowlu stanowi zwornik, który zdobił niegdyś wejście do mauzoleum. Ozdobiony został monogramem złożonym z liter: vKD (von Knebel-Doeberitz) oraz motywami roślinnymi. Nad monogramem przedstawiono postać anioła. Zwornik ustawiono na dziedzińcu kościelnym, w pobliżu wejścia do darskowskiej świątyni.

Karol Magnus

Według rodzinnej tradycji ostatni właściciel Darskowa - Karol Magnus - miał przewidzieć klęskę Niemiec w II wojnie światowej, wypędzenie, a nawet zniszczenie rodzinnego grobowca na darskowskim cmentarzu, dlatego w swoim testamencie zażądał pochowania swoich doczesnych szczątków obok rodzinnego grobowca.

Karl Magnus nie doczekał końca niemieckiego Pomorza. 31 grudnia 1942 r. podczas polowania w darskowskim lesie dopadł go i zabił atak serca. W miejscu tego zdarzenia jego synowie ustawili drewniany krzyż, tablicę informacyjną oraz wielki kamień o kształcie przypominającym ludzkie serce. Głaz ten leży zresztą do dziś pośród leśnych ostępów, kilka kilometrów na zachód od Darskowa, podczas gdy drewniany krzyż i tablica dawno zniknęły.

W latach siedemdziesiątych XX w. plotka o rzekomych ukrytych skarbach spowodowała, że miejscowi wandalowie zniszczyli i zbezczeszcili grobowiec rodziny von Knebel-Doeberitz na darskowskim cmentarzu. Przepowiednia Karola Magnusa zrealizowała się więc po około trzydziestu latach, ale położoną nieopodal tablicę nagrobną Karola Magnusa można podziwiać do dziś:

Tu spoczywa w Bogu Karl Magnus von Knebel-Doeberitz królewsko-pruski porucznik Pułku Kirasjerów Królowej, ur. 19 marca 1890 r. zm. 31 grudnia 1942 r.

Karol Magnus urodził się w Darskowie i tu spędził dzieciństwo. W 1909 r. wstąpił w szeregi armii. Trzy lata później na balu w Szczecinie poznał Elisabeth von Waldow, swą przyszłą małżonkę, córkę prezydenta Prowincji Pomorskiej. 1 lipca 1914 r. Karol Magnus przejął majątek ziemski w Darskowie w tzw. „Fideikommiss”



Kamień o kształcie zbliżonym do ludzkiego serca, który upamiętnia do dziś miejsce śmierci Karola Magnusa v. Knebel-Doeberitza. Fot. Maciek Leszczelowski

(fidei-commisum – oddać w zaufane ręce). Oznaczało to, że decyzją rady rodzinnej objął całą posiadłość. Von Knebel-Doeberitzowie z Darskowa trzymali się zasady powierzania całego majątku w Darskowie jednej osobie, nie dopuszczając do jego podziału, a tym samym osłabiania.

Zaledwie miesiąc po przejęciu majątku ziemskiego w Darskowie musiał zostawić swych najbliższych i wyruszyć na front I wojny światowej, zwanej wtedy Wielką Wojną. Karol Magnus był adiutantem dowódcy 2 Brygady Kawalerii i walczył we Francji. Z wojny powrócił dopiero jesienią 1918 r., z ciężkim zatruciem gazem bojowym i zapaleniem płuc.

Pomimo kłopotów ze zdrowiem wziął się energicznie do pracy w swoich majątnościach. Był też bardzo aktywny w działalności politycznej i społecznej. Zalety i siła osobowości sprawiły, że okoliczni ziemianie wysunęli jego kandydaturę na głównego negocjatora podczas wielkiego strajku najemnych robotników rolnych. Krótco po przegranej wojnie radykalizowały się nastroje wielu niemieckich grup społecznych. Rewolucyjne wrzenie w mniejszym stopniu dotyczyło Pomorza Zachodniego, ale i tu dochodziło do poważnych niepokojów społecznych. Karol Magnus potrafił znaleźć wspólny język ze strajkującymi i skutecznie prowadził rozmowy, dotyczące wysokości płac z miejscową radą robotników i żołnierzy, budząc szacunek nawet wśród oponentów.

Utrzymywał również ożywione kontakty z oficerami rezerwy szlacheckiego pochodzenia, którzy odgrywali ważne role w sferach rządowych. Do jego przyjaciół należał m.in. Karol von Schleicher, który z ramienia partii konserwatywnej został w 1932 r. kanclerzem republiki. Jego gabinet znajdował się pod wielką presją kryzysu gospodarczego oraz rosnącej w siłę nazistowskiej NSDAP.

Karol Magnus z wielką troską myślał o sytuacji w Niemczech. Zbudowana na gruzach starego cesarstwa Republika Weimarska była państwem słabym i niestabilnym. Sytuację pogarszał wielki kryzys ekonomiczny oraz nastroje społeczeństwa niemieckiego, które wciąż odczuwało gorzkie klęski wojennej i hańby traktatu wersalskiego. Był to dobry czas dla różnej maści demagogów i radykałów. Słabość państwa ujawniała się m.in. w tym, że radykalne siły polityczne organizowały swoje własne,



Karol Magnus von Knebel-Doeberitz. Źródło: H. Waetjen, „Geschichte des Geschlechtes von Knebel-Doeberitz”

coraz liczniejsze bojówki, które walczyły ze sobą zajadle. Krwawa wojna toczyła się między narodowymi socjalistami a komunistami. Prezydent państwa, Hindenburg, obawiał się, że z bojówkarzami nie poradzi sobie nawet armia niemiecka – Reichswehra, która na mocy traktatu pokojowego była bardzo nieliczna. Co gorsza, radykalne zachowania i poglądy natrafiały na podatny grunt, gdyż na początku lat trzydziestych coraz większe sukcesy wyborcze odnosiła nazistowska partia NSDAP, która zdobyła wprawdzie najwięcej głosów, lecz na razie nie była jeszcze w stanie samodzielnie utworzyć rządu.

Siły konserwatywne, reprezentujące wielki przemysł i ziemiaństwo, szukały dróg uporania się z problemem brunatnego radykalizmu. Lekceważony początkowo demagog o nazwisku Hitler stawał się coraz groźniejszy. Jak się wydaje, pod wrażeniem wydarzeń w Rosji kręgi konserwatywne uważały jednak Adolfa Hitlera za mniej groźnego od komunistów. W każdym razie w styczniu 1933 r. NSDAP tworzyło bardzo silną i antypaństwową opozycję, której kanclerz von Schleicher nie mógł lekceważyć. W 1932 r. Adolf Hitler wprowadził się do berlińskiego hotelu Kaiserhof, gdzie urządzono prowizoryczną centralę jego partii. Nazistowski wódz mierzył bardzo wysoko, chciał zostać kanclerzem Niemiec. Wyniki wyborcze pokazywały, że trudno go będzie powstrzymać. Kanclerz Karol von Schleicher podjął więc próbę ułożenia stosunków z Hitlerem bez utraty sterów państwa. Liczył, że oddając NSDAP kilka ministerstw, utrzyma się na kanclerskim stanowisku i powstrzyma nazistów przed radykalnymi działaniami.

Niezwykle trudną misję negocjacji z Hitlerem von Schleicher powierzył osobie zaufanej, cieszącej się wielkim szacunkiem i mającej doświadczenie w rozmowach z demagogami. Osobą tą był Karol Magnus von Knebel-Doeberitz z Darskowa.

Na prośbę przyjaciela Karol Magnus udał się więc do hotelu Kaiserhof na rozmowy, które nie miały jednak szans powodzenia. Hitler był bardzo pewny swego i interesowało go jedynie całkowite przejęcie władzy. Nie chciał żadnych kompromisów. Wstrząśnięty przebiegiem spotkania Karol Magnus powtarzał wielokrotnie znamienne zdanie: „Ten człowiek to przestępca!”. Jednocześnie przyznawał, że Hitler ma niezwykłą magnetyczną siłę, której jednak ziemianin z Darskowa potrafił się przeciwstawić.

Dalsze wypadki potoczyły się szybko. 4 stycznia 1933 r. z Hitlerem spotkał się von Papen, były kanclerz i przeciwnik von Schleichera, który obiecał naziście kanclerstwo. Spotkanie miało miejsce w tym samym hotelu Kaiserhof, który stał się istnym gniazdem NSDAP. Gabinet von Schleichera popadał w coraz większą izolację, gdyż partia konserwatywna postanowiła oddać Hitlerowi władzę. Pod koniec stycznia von Schleicher złożył dymisję i wycofał się z polityki, koncentrując się odtąd na życiu prywatnym. Podobnie postąpił Karol Magnus von Knebel-Doeberitz.

Karol Magnus uważał dojście Hitlera do władzy za wielkie nieszczęście dla Niemiec i zaangażował się w działalność przeciwników NSDAP. Militarne sukcesy nazistów i wielki entuzjazm ludności uniemożliwiły jednak skuteczne przeciwstawianie się Hitlerowi i jego kompanom. Po ataku III Rzeszy na Rosję sowiecką Karl Magnus mówił znajomym i przyjaciółom, że posunięcie to doprowadzi do klęski i do zniszczenia niemieckiego wschodu.

Jeśli weźmiemy rodzinne opowieści o przepowiedniach Karola Magnusa za dobrą monetę, to będziemy musieli przyznać, że spełniły się wszystkie. Niemcy ponieśli klęskę i musieli opuścić wschodnie tereny, które przypadły powojennej Polsce. Spełniła się również przepowiednia dotycząca rodowego mauzoleum.

Kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

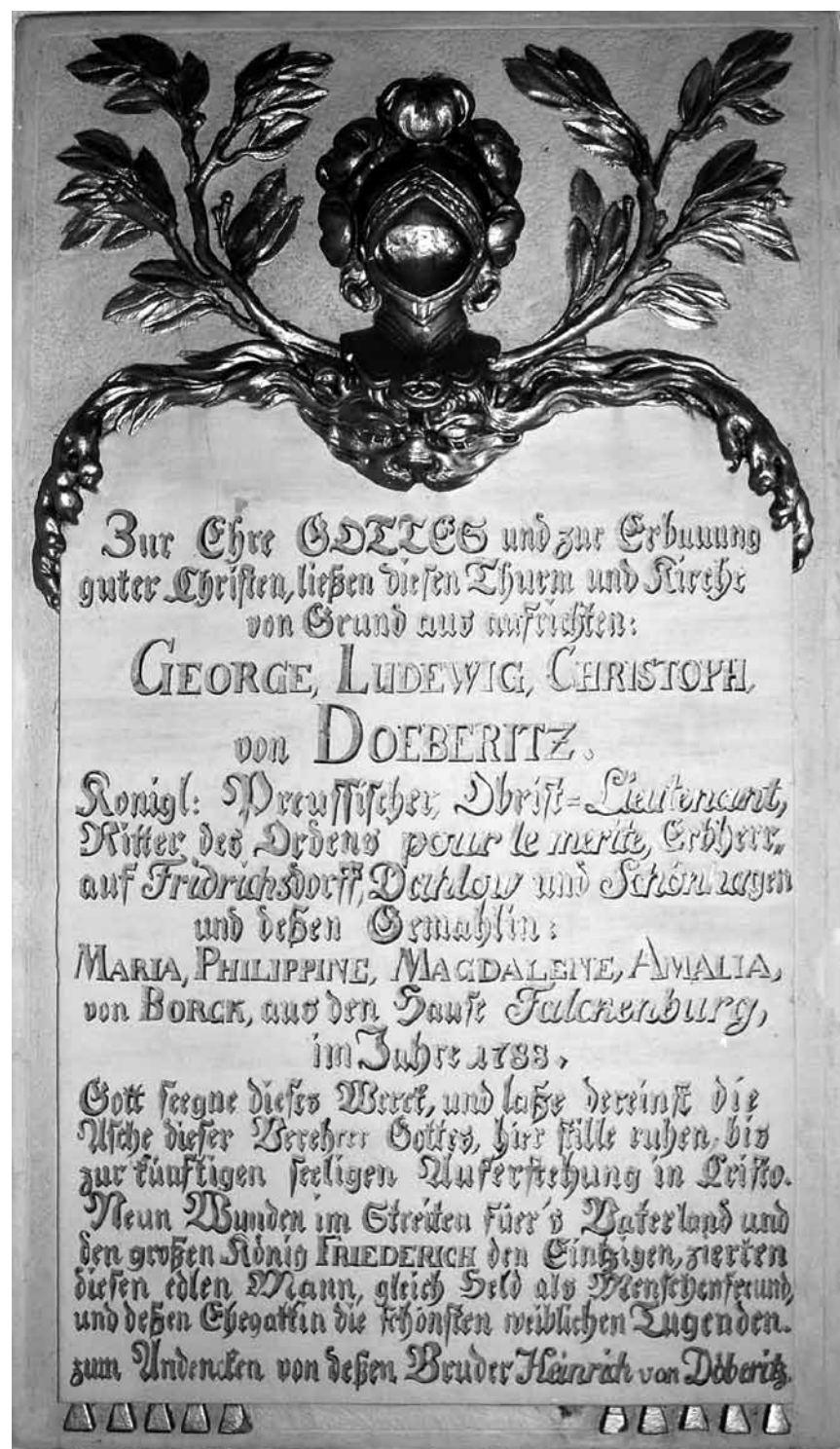
Obecny budynek darskowskiego kościoła powstał w 1788 r. na miejscu starszej budowli. Patronami tej świątyni byli do 1945 roku członkowie rodziny von Knebel-Doeberitz, o czym możemy się przekonać, przyglądając się dziewiętnastowiecznym drzwiom wejściowym, na których górnej części umieszczono inicjały „vKD”.

Nawa główna świątyni powstała na planie prostokąta, po południowej stronie przylega do niej wieża zwieńczona dzwonowatym hełmem z iglicą.

Wejście do kościoła prowadzi przez kruchtę pod wieżą, gdzie po lewej stronie możemy obejrzeć rokokową tablicę upamiętniającą ufundowanie świątyni przez małżeństwo von Doeberitzów. Tłumaczenie niemieckiego napisu brzmi:

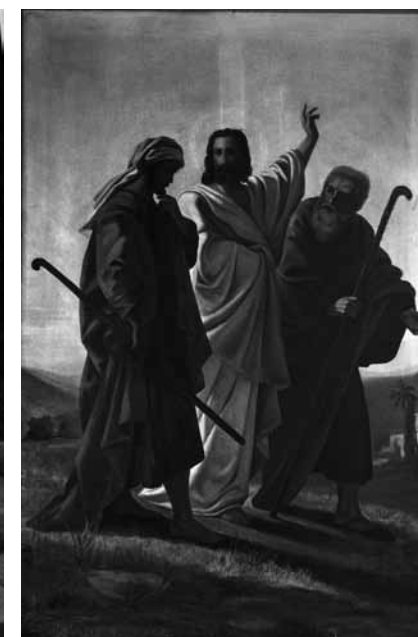
Na chwałę Boga i dla wzmocnienia dobrych chrześcijan nakazali wzniesić tę wieżę i ten kościół od podstaw: George Ludwig Christoph von Doeberitz królewsko-pruski podpułkownik, rycerz Orderu Puor de Merite, dziedziczny pan na Darskowie, Dalewie i Schoenhagen, oraz jego małżonka Maria Philipina Magdalena Amalia von Borcke z domu Falkenburg w roku 1788. Pan Bóg błogosławi to dzieło i pozwala popiołom tych wielbicieli Boga tu spoczywać aż do przyszłego zmartwychwstania w Chrystusie. Dziewięć ran w bitwach za ojczyznę i za wielkiego króla Fryderyka zdobi tego szlachetnego człowieka, bohatera i przyjaciela ludzi w jednej osobie, a jego małżonkę najpiękniejsze kobiece cnoty. Ku pamięci od brata Heinricha von Doeberitza.

Dowiadujemy się więc, że tablicę ufundował brat Krzysztofa, generał Heinrich von Doeberitz, już po śmierci swego brata i szwagierki. Fundator tego epitafium był, nawiasem mówiąc, sprawcą nieprzyjemnego incydentu. Bracia Krzysztof i Heinrich byli ostatnimi z rodu von Doeberitzów, dlatego ten drugi liczył, iż dobra po Krzysztofie przypadną jego córce. Adopcja Ludwika von Knebela była więc dla



Tablica z kruchty kościoła w Darskowie

generała Heinricha przykrą niespodzianką. Nie miał jednak zamiaru łatwo rezygnować i kiedy brat zwrócił się do cesarza o akceptację nowego herbu i rodu von Knebel-Doeberitz, generał wniósł protest. Nie docenił jednak determinacji właścicieli Darskowa, którzy utrzymali adopcję w mocy, zwalniając jednocześnie Ludwiga z narzuconego mu obowiązku noszenia podwójnego nazwiska. Dopiero wtedy doszło do polubownego rozwiązania. Generał, otrzymawszy pewną sumę jako rodzaj rekompensaty, wycofał swój protest.



Obrazy autorstwa Elzy von Knebel-Doeberitz: z Darskowa i Chlebowa

Wejdźmy teraz do nawy głównej świątyni. Naszą uwagę z pewnością przykuje wielki stary obraz przedstawiający zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Czytelników może nieco zaskoczyć fakt, że dzieło to stanowi również pamiątkę po rodzinie von Knebel-Doeberitz, gdyż jego autorką jest siostra jednego z właścicieli darskowskiej posiadłości - Elisabeth von Knebel-Doeberitz, która używała imienia Elsa. Żyła w latach 1857-1916 i była znakomitą portrecistką oraz działaczką społeczną. Elsa zmarła wprawdzie w Berlinie, ale została pochowana w darskowskim mauzoleum



Darskowska świątynia. Fot. Maciek Leszczelowski

rodzinnym, o którym już pisałem. Zupełnie niedawno, w sierpniu 2015 r. autor niniejszego artykułu natknął się na inny, równie okazały, obraz autorstwa Elzy. Jak się okazuje, obraz Droga do Emaus zdobi ścianę skromnego kościółka w Chlebowie.



Darskowska chrzcielnica; cytat z Ewangelii wg św. Marka umieszczony na pokrywie oraz wizerunki świętego Marka

Prawdziwą perłą wśród ruchomych zabytków darskowskiej świątyni jest drewniana chrzcielnica z początków siedemnastego stulecia. Obiekt poddano renowacji i jest dziś w znakomitym stanie. Na sześciu ścianach bocznych chrzcielnicy umieszczono wizerunki: Jezusa Chrystusa, Jana Chrzciciela oraz czterech ewangelistów: Marka, Jana, Łukasza i Mateusza. Na tych barwnych i dość prymitywnych obrazach każdy z ewangelistów przedstawiony jest z Biblią i typowym dla siebie atrybutem. Zza pleców świętego Łukasza wygląda głowa wołu, który jako zwierzę ofiarne nawiązuje do otwierającej Ewangelię Łukasza opowieści o Zachariaszu składającym ofiarę w świątyni. Z kolei Ewangelię wg św. Mateusza otwiera genealogia Jezusa, toteż Mateusz został przedstawiony w towarzystwie uskrzydłonego młodzieńca (nie mylić z aniołem), czyli symbolem człowieka. Głowa lwa na wizerunku świętego Marka jest symbolem pustyni, gdzie rozpoczyna się akcja jego Ewangelii. Wreszcie u boku świętego Jana widzimy orła, który symbolizuje „najwyższy wzlot ducha” w Ewangelii wg św. Jana uważanej za najgłębszą pod względem myśli teologicznej.

Na pokrywie chrzcielnicy i jej głównym korpusie umieszczono dwa gotyckie napisy, będące cytatami z Ewangelii wg św. Marka (10,14) i św. Mateusza (28,19). Obydwa cytaty to słowa Jezusa kierowane do apostołów, znakomicie nawiązujące do sakramentu chrztu. Napis na pokrywie brzmi:

Lasset die Kindlein zu mir komen undt wehret hihne nit denn iherer ist das Reich Gottes (tłum.: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie zabraniajcie im, bo do takich należy królestwo Boże*)

Cytat z korpusu darskowskiej chrzcielnicy:

Gehet hin in alle Welt lehret alle Voelker und taeuftet sie im Nahme



Darskowska chrzcielnica, cytat z Ewangelii wg św. Marka umieszczony na korpusie oraz wizerunki św. Mateusza

des Vaters und des Sohns und des Heilige Geistes. (tłum.: *Idźcie zatem i uczynicie uczniami wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.*)

Kościół w Darskowie ozdobiono witrażami, ufundowanymi przez Isidorę von Knebel-Doberitz z domu von Biela dla upamiętnienia śmierci jej małżonka Edgara w 1894 r. Na witrażu znajdującym się za ołtarzem umieszczono herby małżonków oraz cytat z Biblii, który z pewnością miał być słowami pociechy dla pogrążonej w żałobie wdowy: *Bóg otrze z ich oczu wszelką łzę i śmierci już nie będzie.*

Warto wspiać się na dzwonnice, gdzie znajdziemy obiekt upamiętniający dramatyczny epizod z życia znanego nam już Karola Magnusa von Knebel-Doeberitz. Otóż jego syn Hans Jochen spadł z konia, doznając obrażeń zagrażających życiu, jednak lekarzom udało się go wyleczyć, co rodzice postanowili upamiętnić zakupem nowego dzwonu dla kościoła. Na płaszczu dzwonu widnieje następujący napis: *Patron kościoła Karol Magnus von Knebel-Doeberitz i jego małżonka Elisabeth ur. von Waldow podarowali ten dzwon ku pamięci łaskawego uratowania ich syna Hansa Jochena ze stanu poważnego zagrożenia życia w październiku 1930.*

Po II wojnie światowej Hans Jochen wielokrotnie odwiedzał Darskovo i wraz ze swym bratem współfinansował renowację miejscowej świątyni.

Jarosław Leszczelowski (ur. 1963-) ukończył studia informatyczne na Uniwersytecie Bundeswehry w Monachium. Od wielu lat zajmuje się historią Pojezierza Drawskiego. Jest autorem czternastu książek o historii tego regionu, m. in.: *Ostatnie stulecie Falkenburga* (2007), *Złocieniec. Przygoda z historią* (2007), *Od nazistowskiej twierdzy do polskich koszar. Historia obiektu w Budowie koło Złocieńca* (2008), *Pojezierze Drawskie zaklęte w starej widokówce* (2008); trzech publikacji broszurowych i wielu artykułów. W 2012 r. po trzydziestu latach powrócił w swoje rodzinne strony. Pracuje w Gdańsku jako menadżer IT. W dniu 28 lutego 2007 r. Rada Miasta Złocieniec nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Złocieniec.



Zbigniew Januszaniec

Przygraniczna wieś Siemczyno (Heinrichsdorf, Henrykowo)

Tytuł tego artykułu może nieco zdziwić niektórych Czytelników chociaż wystarczy spojrzeć na załączony fragment mapy¹ gminy Czaplinek, by stwierdzić, że Siemczyno leży w bezpośrednim sąsiedztwie zachodniej granicy gminy Czaplinek. Granica dzieląca czaplinecką gminę od obszaru gminy Złocieniec biegnie w rejonie tej wsi wzdłuż linii brzegowej pobliskiego jeziora Wilczkowo, którego wody w całości należą do gminy złocienieckiej

Położenie na skraju gminy trudno byłoby jednak uznać za powód uzasadniający nazwanie Siemczyna wsią przygraniczną. Rzeczywiste powody tkwią w burzliwej historii Siemczyna i okolic. Miejscowość ta od początku swego istnienia leżała w pobliżu ważnej granicy. Przez kilka stuleci opodal Siemczyna biegła granica państwowa. Czy była to granica stabilna? W ogólnym zarysie – tak, ale losy niektórych odcinków tej granicy – jak się zaraz przekonamy – były niezwykle złożone. Bliskość granicy miała niemały wpływ na dzieje Siemczyna, dawnego Heinrichsdorfu. Gdy przyjrzymy się dokładniej dawnym i współczesnym mapom, zauważymy, że przebieg dzisiejszej granicy gminy Czaplinek w rejonie wsi Siemczyno zbliżony jest do biegnącej niegdyś tędy linii granicznej dzielącej ziemię Rzeczypospolitej od ziem brandenburskich. Niektóre odcinki dzisiejszej granicy gminy wręcz pokrywają się z przebiegiem dawnej granicy państwowej.

Cofnijmy się w czasie o kilka stuleci. W końcu XIII wieku książę Wielkopolski Przemysław II nadał zakonowi templariuszy znaczne obszary w rejonie

¹ Fragment mapy gminy Czaplinek (oprac. graficzne Tomasz Sapiński) z *Informatora turystycznego* autorstwa Jacka Todysa wydany na zlecenie Urzędu Miejskiego w Czaplinku w ramach projektu promującego gminę Czaplinek realizowanego w latach 2009 – 2011.



Zachodnia granica gminy Czaplinek wg mapy opracowanej przez Tomasza Sapińskiego (Jacek Todys; „Informator turystyczny” wydany na zlecenie Urzędu Miejskiego w Czaplinku w ramach projektu promującego gminę Czaplinek realizowanego w latach 2009 - 2011)

jeziora Drawsko i górnego biegu rzeki Drawy². Z nadanych templariuszom ziem utworzona została komandoria z siedzibą w Czaplinku. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że pamiątką tego wydarzenia jest niemiecka nazwa Czaplinka – Tempelburg. Dokument wystawiony przez Przemysła II zawiera opis granic obszaru nadanego templariuszom. Badacze analizujący ten opis zgodnie przyjmują, że rejon dzisiejszego Siemczyna znalazł się w obrębie obszaru nadanego templariuszom i zlokalizowany był w sąsiedztwie zachodniej granicy tempelburskiej komandorii.

Ciekawą próbą podsumowania badań tego zagadnienia jest mapa opracowana przez niemieckiego historyka Helmuta Lüpkego³. W tym

² W akcie nadania Przemysła II podany jest – jako data wystawienia – rok 1286, ale wielu badaczy twierdzi, że analiza treści tego dokumentu pozwala przyjąć, iż został on wystawiony w 1290 roku.

³ Helmut Lüpke, *Das Land Tempelburg. Eine historisch-geographische Untersuchung*, w: „Baltische Studien”, 1933, nr 35, s. 43-97.

na ziemiach podporządkowanych joannitom powstały rozległe posiadłości Golczów⁶.

Wystąpił dość specyficzny układ terytorialny polegający na tym, że położone na zachód od jeziora Drawsko lenne dobra Golczów oddzielały w interesującym nas rejonie obszar starostwa drahimskiego od ziem brandenburskich. Dzięki temu, zachodnia granica tej części państwa polskiego na znacznej długości była jednocześnie zachodnią granicą posiadłości Golczów. Tu trzeba podkreślić, że starostwo drahimskie wraz z posiadłościami Golczów, a także z posiadłościami popielewskich Manteufflów przez wiele lat stanowiło najbardziej na północ wysuniętą część ziem wielkopolskich. Czas pokazał, że jednostka terytorialna powstała dzięki decyzji Przemysła II – mimo niedoskonałego określenia jej granic – pozostawiła na kilka wieków ślad na mapie Polski w postaci wąskiego, skierowanego ku północy „wybrzuszenia” polskiej granicy. Ta część kraju była widownią częstych konfliktów granicznych. Prawdopodobnie tej właśnie okoliczności zawdzięczamy to, że zachowało się sporo opisów tutejszych granic. Jeden z nich, pochodzący z 1441 roku, dołączony został do sprawozdania z przeprowadzonej w 1630⁷ roku lustracji starostwa drahimskiego. Przytaczam niżej fragmenty tego opisu dotyczące granicy państwowej biegnącej w niewielkiej odległości od Siemczyna:

A od (...) kopca nad jeziorem Ceminem⁸ idzie zaś granica między Koroną a Nową Marchią⁹ (...) za rzeką i za kopcami na dół do jeziora, które zowią Cecyn¹⁰. Od tego jeziora wzad za kopcami, parowami aż pod wieś Klembowo¹¹ do Nowej Marchii należąca. Tamtąd za strugą i za kopcami do rzeki, którą zowią Drawa. Tamże granica wpada niżej wsi Repowa¹² ćwierć mile w Drawę. Tamtąd idzie granica połowicą Drawy aż do jeziora, które zowią Krosino. Którego jeziora połowica do zamku drahimskiego należy. Od tego jeziora idzie granica połowicą rzeki Drawy aż do końca jeziora, które zowią Felsko¹³ (...) ¹⁴.

6 W artykule tym użyłem formy „Golczowie”, gdyż w takiej formie nazwisko to zostało zarejestrowane przez urzędników lustrujących starostwo drahimskie w 1565 roku. W innych materiałach spotyka się to nazwisko w formach: Golcowie, Gulczowie, Goltzowie, von der Goltz.

7 Przyjąłem jako datę lustracji rok 1630, gdyż taką datę podali lustratorzy przy załączonych do sprawozdania z lustracji dwóch opisach granic. Niektórzy autorzy podają jako datę lustracji starostwa drahimskiego rok 1628 lub 1632.

8 Nieistniejące już jezioro koło wsi Cieminko (niem. nazwa wsi: Zemmin), obecnie podmokła dolina.

9 Nowa Marchia – terytorium ukształtowane w XIII i XIV wieku w wyniku ekspansji brandenburskiej.

10 Zapewne chodzi o jezioro Siecino (niem. Zetzin See).

11 Wieś Chlebowo.

12 Wieś Rzepowo.

13 Jez. Wilczkowo.

14 *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628 – 1632*, cz.I, *Województwa: poznańskie i kaliskie*. Wyd. Zenon Guldon, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 55.

Czytając powyższy opis trzeba zdawać sobie sprawę ze specyfiki ówczesnej granicy. Trafnie scharakteryzował ją Jarosław Leszczelewski pisząc: *Wyobrażając sobie przebieg dawnej granicy, musimy uwolnić się od współczesnych wyobrażeń precyzyjnie wytyczonej, strzeżonej i trudnej do przekroczenia linii. Pomimo udokumentowania w źródłach prób jej wytyczenia przez urzędników państwowych, ówczesna granica miała charakter umowny i jej przebieg był bardzo zmienny w czasie*.¹⁵

Do tej charakterystyki można dodać, że dawne opisy granic nie zawsze odzwierciedlały stan faktyczny, gdyż autorzy opisów przebiegu granic mieli w przypadku terenów spornych zrozumiałą skądinąd skłonność do podawania w sporządzanych przez siebie opisach wariantu korzystniejszego dla strony, którą reprezentowali. Jarosław Leszczelewski podaje jeszcze jedną specyficzną cechę tutejszych granic: *Przynależność określonego obiektu terenowego do Polski, Księstwa Pomorskiego czy też Margrabstwa określana była przez zależności ekonomiczne. Jeśli np. na pewnej łące prawo do wypasu posiadał zamek drahimski, to łąka ta wchodziła w skład Rzeczypospolitej, jeśli natomiast prawo odłowu ryb w jeziorze mieli właściciele Złocienica, poddani brandenburskiego margrabiego, to ten zbiornik wodny leżał w granicach Marchii Brandenburskiej. Prawa i przywileje były zdefiniowane w starych dokumentach lub też utrwalone długoletnią tradycją. Zdarzało się jednak, że zapisy w dokumentach były ze sobą sprzeczne i wtedy dochodziło do konfliktów rozstrzyganych częstokroć za pomocą siły*.¹⁶

Opisane wyżej okoliczności sprawiały, że wykonane ludzką ręką trwałe znaki graniczne spotykało się tu nieczęsto. Przebieg granicy wykazywał za to duży związek z topografią terenu.

Wyraźnie widoczne jest to w przypadku granicy biegnącej niegdyś przez okolice Siemczyna. Skierujmy teraz naszą uwagę na ten odcinek granicy. Z przytoczonego wcześniej opisu pochodzącego z XVII-wiecznej lustracji starostwa oraz z innych dokumentów i publikacji wynika, że biegnąca z północy granica ziem polskich docierała do Drawy prowadząc wzdłuż strugi Miedznik (niem: Grenz Fließ, czyli Graniczny Strumień), która wpada do rzeki Drawy poniżej należącej do Golczów wsi Rzepowo. Dalej, aż do jeziora Krosino granicę państwową wyznaczał nurt Drawy. Zwróćmy uwagę na fakt, że nie była to zachodnia granica starostwa drahimskiego ale zachodnia granica posiadłości polskich Golczów.

W tym miejscu należy podkreślić, że w tamtych czasach główny nurt Drawy znajdował ujście w jeziorze Krosino w innym miejscu niż obecnie. Rzeka ta przed waniem swych wód do Krosina zataczała charakterystyczny meander, którego pozostałością jest zakole starego koryta rzecznego zwanego Drawiskiem (niem. Die alte Drage). Ujście Drawy znajduje się dziś w północnym krańcu Krosina. W przeszłości Drawa

15 Jarosław Leszczelewski, *Wokół jeziora Siecino*, Stawno 2014, s. 210.

16 Jarosław Leszczelewski, *Henrykowskie Golczowie...* op.cit. s. 121 – 122.

wpadała do tego jeziora od strony zachodniej. Warto dodać jako ciekawostkę, że nowe koryto Drawy wykopano w XVIII wieku w związku z budową w Głębocku młyna papierniczego napędzanego rzecznym nurtem. Młyn ten należał do Golczów z Siemczyna. W XIX wieku młyn wodny w Głębocku zmienił swą pierwotną funkcję. Siłę rzecznego nurtu zaczęto wykorzystywać do przemiału zbóż, do napędu piły tartacznej oraz do napędu prasy służącej do wytłaczania oleju. W miejscu dawnego, wielofunkcyjnego młyna, w roku 1895 wzniesiono zachowany do dziś, duży młyn o konstrukcji ryglowej.

Granica polsko-brandenburska dzieliła wody jeziora Krosino między dwa państwa. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w zapisach z lustracji starostwa drahimskiego z 1565 roku, w zestawieniu jezior zatytułowanym *Jeziora ku Drahimiu należące: Jezioro Krosino dobre i niemale, które dzieli Margrabstwo z Koroną Polską; przez które idzie rzeka Drawa, toni niewodowych 24, głębokie sąż. 18. Są w nim pospolite ryby jako i w innych jeziorzech*.¹⁷

W innym miejscu dokumentu z tej samej lustracji znajdujemy ślad sporu granicznego związanego z prawem do połowu ryb na tym jeziorze Krosino: *Jezioro Krosino, które dzieli Margrabstwo z Koroną Polską, (...) którego połowica należy do Drahima, a połowica do Falkienborgu*¹⁸, *które jezioro wszystko tego roku margrabia złowił mocą*.

Między jeziorami Krosino i Wilczkowo granica biegła Drawą oraz jej krótkim dopływem wypływającym z Wilczkowa. Przesmyk między tymi dwoma jeziorami jest miejscem bardzo ciekawym. Nad Drawą przerzucony był most zwany Polskim Mostem (niem. Polen Brücke)¹⁹ Biegł nim dawny trakt prowadzący ze Złocieńca do Czaplinka przez Siemczyno. Był to w gruncie rzeczy most graniczny. Na wschód od niego między jeziorami Krosino i Wilczkowo rozciągały się lasy określane na starych niemieckich mapach jako Pohlen Heide²⁰, czyli Puszcza Polska. Z niektórych opisów²¹ wynika, że zanim utrwaliła się granica na wypływającej z Krosina Drawie i na jej krótkim dopływie łączącym Drawę z jeziorem Wilczkowo, na pewnym odcinku granica biegła wzdłuż starej drogi biegnącej od strony Mostu Polskiego (zwanego wcześniej Mostem Drawskim) w kierunku wsi Piaseczno. Ponadto w zachodniej części przesmyku między tymi jeziorami leżał zagadkowy obszar, o którym urzędnicy lustrujący starostwo drahimskie w 1565

17 *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564 – 1565*, Cz.I, wyd. Andrzej Tomczak, Czesława Chryzko-Włodarska, Jerzy Włodarczyk. Bydgoszcz 1961, s. 185.

18 Falkienborg (Falkenburg) to dzisiejszy Złocieniec.

19 Stare mapy topograficzne, np. XIX wieczna Mapa Reymanna, podają tę nazwę według dawnej niemieckiej pisowni w brzmieniu: Pohlen Br. czyli Pohlen Brücke.

20 Nazwa Pohlen Heide według dzisiejszej pisowni brzmiałaby Polen Heide.

21 O granicy biegnącej wzdłuż drogi do Piaseczna czytamy np. w opisie granicy między Polską a Marchią Brandenburską z 1564 r. Zob. Günther Wrede, *Grenzen der Neumark 1319 -1817*. Greifswald 1935 s.111 – 115.

roku wyliczając utracone przygraniczne tereny napisali w ten sposób: *Nihaff puszcza przy jeziorze Krossinye przy Drawie, którą też margrabia posiadł i dzierży*. Jak można się domyślać, nazwy Nihaff użyto zniekształcając niemiecką nazwę Neu Hof (czyli Nowy Dwór). Podczas lustracji z 1630 roku zapisano, że dziedzina Nowy Dwór została przez stronę polską odzyskana, a ze znajdujących się tu gruntów należących do starostwa drahimskiego pozwolono korzystać *bez wszelakich czynszów do swego czasu* dziewięciu poddanym starosty osiadłym we wsi Henrichsdorfh (czyli w Siemczynie).

Może się to wydawać dość dziwne, że w Siemczynie zamieszkiwali poddani starosty, gdyż Siemczyno z tamtych czasów kojarzy się nam przede wszystkim z Golczami. W tej wsi już wkrótce miał przecież powstać dwór, który dał początek przyszłej głównej siedzibie rzepow-sko-siemczyńskich Golczów.²²

Jest to jeden z przykładów dokumentujących specyficzny charakter ówczesnej granicy między starostwem a posiadłościami Golczów. Jarosław Leszczełowski obliczył, że w końcu lat dwudziestych XVII stulecia Siemczyno liczyło łącznie 48 dymów, przy czym 9 kmiecych gospodarstw podlegało staroście drahimskiemu²³. W tym miejscu Czytelnik może zapytać czy to możliwe, żeby granica starostwa dzieliła zabudowę Siemczyna na dwie części. Odległość z centrum wsi do zachodniej granicy ziem starostwa wynosiła około trzech kilometrów. Nie znamy rozmieszczenia zagród siemczyńskich kmieci podległych staroście, ale możemy sobie wyobrazić, że starościńska część wsi stanowiła wysepkę terytorialną otoczoną ziemią Golczów.

W tym miejscu podzielę się pewną refleksją. Otóż, często mylnie wyobrażamy sobie jednostkę osadniczą, jaką jest wieś, wyłącznie jako skupisko zagród rolniczych, tymczasem w rzeczywistości w obrębie wsi znajdują się nie tylko zabudowania lecz także przypisane do danej wioski grunty rolne, zajmujące nieraz bardzo rozległe przestrzenie. Pod pojęciem wsi rozumieć należy więc nie tylko skupisko domostw ale także grunty związane z daną wsią. O tym, że część kmieci osiadłych w Siemczynie podlegało staroście a nie Golczom, musiała więc zadecydować przede wszystkim lokalizacja należących do tych kmieci gruntów, które – jak można się domyślać – mogły stanowić enklawę otoczoną gruntami golczańskimi ale mogły także leżeć już w granicach zwartego obszaru starostwa.

Poza wzmiankami w dawnych dokumentach, nie znamy żadnych innych śladów po po Nowym Dworze nad jeziorem Krosino. Dodam tu jako ciekawostkę, że Jarosław Leszczełowski podjął próbę zlokalizowania tej nieistniejącej od dawna osady²⁴ i jako przypuszczalne miejsce, w któ-

22 Pierwszy dwór Golczów w Siemczynie powstał najprawdopodobniej po 1620 r. za czasów energicznego Balthasara Golcza, który w istotny sposób powiększył wartość siemczyńskiej posiadłości.

23 Jarosław Leszczełowski, *Henrykowsy Golczowie....* op. cit. s.171 – 172.

24 Tamże, s.128 – 129.

rym mogła się ona znajdować, wskazał teren położony przy wypływie Drawy z Krosina, gdzie w latach trzydziestych XX wieku wybudowano nazistowski kompleks szkoleniowy o nazwie Ordensburg am Krossinsee (czyli Zamek Zakonny nad Krosinem), którego obiekty służą obecnie jednostce wojskowej w Budowie.

W lustracji z 1630 roku oprócz „dziedziny Nowy Dwór”, o której mowa wyżej, wymieniona jest także „wioska Nowy Dwór” oraz „folwark przy Nowym Dworze”. Jest to – moim zdaniem – zwykła zbieżność nazw odnoszących się do różnych miejscowości. Jak wynika z opracowania Wernera Lemke²⁵, Nowy Dwór z folwarkiem – to wieś nad rzeką Dobrzycą nosząca później nazwę Grenzneuhof (obecnie wieś Łysinin).

Wróćmy do opisu granicy państwowej w rejonie jeziora Wilczkowo. Tak napisali o tym jeziorze lustratorzy w 1565 roku: *Jezioro Welskow, które leży w Henrichstorffu to jest w Andrichowej wsi, jest go 20 toń niewodowych, którego jeziora zamek drahimski nie używa, ale Hanus margrabia do Falkiemborku*.²⁶ W zapisach z lustracji przeprowadzonej w 1630 roku znajdujemy z kolei taki oto zapis dotyczący jeziora Wilczkowo: *Jezioro Welchow jeszcze do tego czasu u Margrabczyków; z dawna do starostwa należy. Leży na dziedzinie Henrichsdorf. Pożytku żadnego nie czyni*.²⁷ Zrezygnujmy ze szczegółowego opisu zawiłych okoliczności, które doprowadziły do sytuacji przedstawionej w powyższych zapisach. Poprzestańmy na stwierdzeniu, że zapisy te są dowodem złożoności ówczesnych stosunków własnościowych na granicy polsko-brandenburskiej. Jezioro, które zdaniem strony polskiej formalnie należało do starostwa, w praktyce przez wiele lat używane było przez „Margrabczyków”, w wyniku czego utrwalił się przebieg granicy w wariantie pozostawiającym całe jezioro Wilczkowo po stronie brandenburskiej. Można przyjąć, że opisany wyżej fragment granicy państwowej w XVI i XVII wieku pokrywał się z odcinkiem zachodniej granicy posiadłości siemczyńskich Golczów. Jedynym – i w zasadzie przejściowym – odstępstwem od tej reguły były granice dziedziny Nowy Dwór nad jeziorem Krosino, która miała charakter starościńskiej enklawy wciśniętej między dobra Golczów a terytorium brandenburskie. W takim samym kształcie – pozostawiającym jezioro Wilczkowo po brandenburskiej stronie – przedstawiona jest XVIII-wieczna zachodnia granica posiadłości Golczów na zaprezentowanej wcześniej mapie H. Lüpkego.

Warto podkreślić dużą trwałość tradycji dawnych podziałów terytorialnych. Omówiony wyżej odcinek granicy polsko-brandenburskiej, pokrywający się z zachodnią granicą dóbr siemczyńskich Golczów, przetrwał aż do XX stulecia w postaci granicy powiatu drawskiego i powiatu

25 Werner Lemke, *Das Amt Draheim 1668 – 1686*, w: „Baltische Studien”, 1938, nr 40, s. 202 – 224 (210).

26 *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564 – 1565...* op.cit. s. 179.

27 *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628 – 1632...* op. cit. s. 51.

szczecineckiego. Reliktem tej granicy jest także prowadzący wzdłuż brzegu jeziora Wilczkowo odcinek obecnej linii granicznej dzielącej w rejonie Siemczyna gminę Złocieniec od gminy Czaplinek.

Nielatwym zadaniem jest prześledzenie przebiegu następnego odcinka dawnej granicy, biegnącego od jeziora Wilczkowo w kierunku południowo-wschodnim. Ten odcinek granicy nie prowadził już wzdłuż tak wyrazistych form rzeźby terenu, jak odcinek opisany wcześniej. Według niemieckojęzycznej wersji opisu zawartego w rzekomej polsko-nowomarchijskiej umowie granicznej z 1251 roku²⁸, od Wilczkowo granica prowadziła najpierw wzdłuż wpadającego do tego jeziora strumienia o nazwie Bartenfließ, dochodziła do trudnych dziś do zidentyfikowania punktów terenowych określonych jako Breitenstein, Hohenhalß, Möße, Lindwerder i dalej – jak początkowo sądziłem – musiała kierować ku przesmykowi między Jeziorem Kaleńskim a jeziorem Krzemno, gdyż docierała do jeziora Łęka (Dratziger Lancke) i do bagna Breitmöse, zidentyfikowanego jako Brzozowe Bagno rozciągające się między jeziorami Łęka i Pławno.²⁹ Sprawa okazała się jednak znacznie bardziej skomplikowana.

Rzekoma polsko-nowomarchijska umowa graniczna z 1251 roku jest w rzeczywistości falsyfikatem z końca XV wieku lub z początku XVI wieku, sporządzonym – jak sądzą badacze – przez joannitów z inicjatywy dworu brandenburskiego. Mimo, że jest to dokument sfałszowany, zawiera on wiele informacji przydatnych do badań historycznych. Przy próbach prześledzenia na podstawie tego falsyfikatu przebiegu dawnej granicy polsko-brandenburskiej na odcinku od jeziora Wilczkowo do przesmyku między Jeziorem Kaleńskim a jeziorem Krzemno, natknąłem się na kilka niespodzianek.

Pierwszą z nich okazał się kłopot z jednoznaczną identyfikacją strumienia Bartenfließ. W *Słowniku historyczno-geograficznym ziem polskich w średniowieczu* znalazłem dwie informacje o tym strumieniu. Pierwsza z nich brzmi: *Dziś nieistniejąca struga, wpływała od E [?] do jez. Wilczkowo na NE od Złocienca*. Ta informacja nie wносиła zbyt wiele do moich poszukiwań. Za to druga informacja, powołująca się zresztą na nasz falsyfikat, trochę mnie zaskoczyła. Brzmi ona tak: *Granica Wielkopolski z Nową Marchią biegnie wzdłuż lewego [wschodniego] brzegu jez. Wilczkowo aż do rz. B. (do rzeczki Bartenfliess – Zb.J.), a następnie wzdłuż tej strugi (która przepływa przez wieś Heinrichsdorf [obecnie Siemczyno]) w kierunku granic [nowomarchijskiej] wsi Calentzig [obecnie Kaleńsko]*³⁰.

28 PUB I. *Pommersches Urkundenbuch*, t.I. Wyd. Robert Klempin, Szczecin 1868, dok. 544, s. 417 – 429.

29 Ewa Syska, *Rzekoma umowa graniczna polsko-nowomarchijska datowana na rok 1251*, w: „Roczniki Historyczne”, rocznik LXIV, 1998, s. 129 – 173 (160).

30 *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*. Edycja elektroniczna pod redakcją Tomasza Jurka, Instytut Historii PAN; 2010 – 2014, Poznań, cz.I, s. 17 – 18 (hasło Barten).



Okolice Siemczyna z lotu ptaka (źródło: www.palacsiemczyno.pl)

Strzałkami oznaczono bieg strumienia zidentyfikowanego przeze mnie jako Bartenfliess. Według dawnych opisów Bartenfliess był nazwą strumienia granicznego. Nie ma, niestety, pewności, czy trafnie zidentyfikowałem ten strumień.

Zaskoczył mnie szczególnie ten fragment, który mówi o strudze płynącej przez Siemczyno jako o rzeczce granicznej. O płynącej przez wieś i wpadającej do jeziora Wilczkowo strudze Barten (Bartenfliess) pisał też Jarosław Leszczelowski wspominając o wybudowaniu w końcu XVI wieku przy brzegu Wilczkowa młyna napędzanym wodami tej strugi.³¹

W pierwszej chwili informacja o strudze granicznej płynącej przez Siemczyno wydała mi się całkiem nieprawdopodobna, gdyż zinterpretowałem ją w ten sposób, że chodzi o istniejący również obecnie strumień, który wypływa ze stawu znajdującego się na terenie siemczyńskiego folwarku i płynie przez sam środek tutejszego zespołu folwarcznego. Mój sceptycyzm dodatkowo zwiększała ta część opisu, która mówi, że granica prowadząca wzdłuż strugi o nazwie Bartenfliess biegnie w kierunku granic wsi Calentzig (Kaleńsko)³². Granice te leżały na południowy wschód od Siemczyna, natomiast strumień biorący początek u stóp zabudowań folwarcznych w swym górnym biegu płynie z północnego wschodu na południowy zachód. Granice wsi Calentzig w żaden sposób nie mogły znajdować się na przedłużeniu tego strumienia. Na przedłużeniu tego strumienia leży, oddalony zaledwie o kilkaset metrów od jego źródeł, zachodni kraniec Zatoki Henrykowskiej³³ (Siemczyńskiej) jeziora Drawsko.

³¹ Jarosław Leszczelowski, *Henrykowscy Golczowie...* op. cit. s. 125.

³² Występującą w prezentowanych opisach nazwę Calentzig zapewne trzeba identyfikować ze Starym Kaleńskiem.

³³ Nazwa Zatoka Henrykowska jest pamiątką po funkcjonującej w latach 1945 - 1947 nazwie Henrykowo odnoszącej się do dzisiejszego Siemczyna. Nazwa Henrykowo nawiązywała do historycznej nazwy Siemczyna – Heinrichsdorf.



Strumieniem granicznym mógł także być ten bezimienny potok płynący dnem jaru ciągnącego się wzdłuż skraju starego naturalnego lasu czyli lewy dopływ strugi zidentyfikowanej przeze mnie jako Bartenfliess. (fot. Kamil Poleć)

Gdy jednak przyglądałem się współczesnym szczegółowym mapom topograficznym tego terenu, stwierdziłem że wypływający z folwarcznego stawu wąski strumień po przebyciu kilkuset metrów łączy się z większym strumieniem płynącym z kierunku wschodniego. Połączone wody obu strumieni kontynuują swój bieg doliną prowadzącą w stronę jeziora Wilczkowo. Wybrałem się w to miejsce, by sprawdzić w terenie bieg obu tych cieków wodnych i doszedłem do wniosku, że strumyk wypływający z terenu folwarcznego jest właściwie dopływem tego większego strumienia, który płynie ze wschodu. Terenowy rekonesans nasunął mi przypuszczenie, że to właśnie ten strumień płynący od strony wschodniej nosił niegdyś nazwę Bartenfliess. Oba strumienie łączą się w odległości około 700 m od folwarcznego stawu, z którego bierze początek strumień płynący przez folwark. Miejsce, w którym folwarczy strumyk wpada do dawnej strugi mogącej nosić niegdyś nazwę Bartenfliess znajduje się na południe od centrum wsi, mniej więcej na wysokości ostatnich zabudowań stojących przy szosie biegnącej z Siemczyna w kierunku Złocińca. Oba strumienie wciąż płyną, chociaż poziom wody w nich jest z pewnością znacznie niższy niż w przeszłości i wykazuje sezonowe wahania, a ponadto dopływ zasilający pałacowe stawy w swym początkowym biegu na terenie folwarku na pewnym odcinku płynie podziemnymi rurami. W tej sytuacji niesłuszne byłoby

użyte w *Słowniku* w odniesieniu do strumienia Bartenfliess i zacytowane przeze mnie wcześniej sformułowanie: *Dziś nieistniejąca struga*.

Na prześledzeniu biegu opisanych wyżej cieków wodnych nie zakończyłem swych poszukiwań granicznego strumienia. Decyzja ta okazała się słuszną, gdyż obserwacje terenowe połączone z badaniem map topograficznych doprowadziły mnie na trop kolejnej hipotezy, której poświęcam kilka następnych zdań.

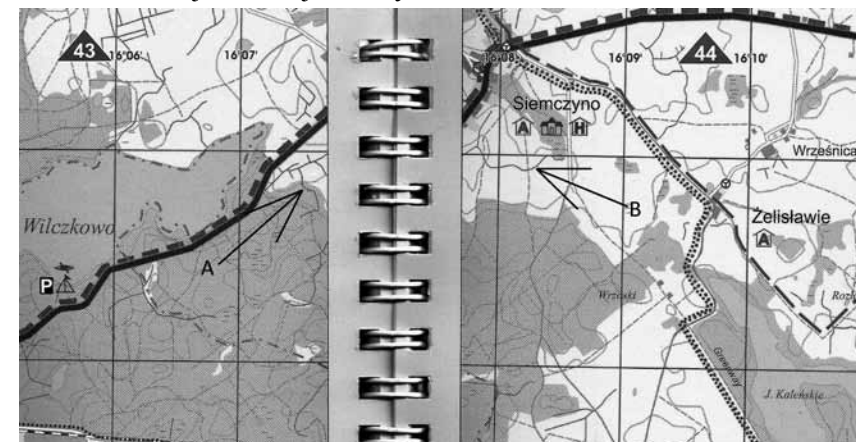


Okolice Siemczyna z lotu ptaka (źródło: www.palacsiemczyno.pl)

Strzałkami zaznaczono dwa warianty przebiegu granicy: A – wzdłuż strumienia zidentyfikowanego przeze mnie jako Bartenfliess; B- wzdłuż linii wyznaczonej przez skraj lasu ze strumieniem płynącym dnem jaru.

Wyprawa w teren sprawiła, że zacząłem mieć wątpliwości czy Bartenfliess został przeze mnie trafnie zidentyfikowany. Stwierdziłem że, bardzo dobrym kandydatem na strumień graniczny mógłby być bezimienny potok będący lewym dopływem strugi zidentyfikowanej wcześniej przeze mnie jako Bartenfliess, łączący się z tą strugą przed jej ujściem do jeziora Wilczkowo. Te dwa cieki wodne łączą się w obrębie sąsiadujących z lasem mokradeł znajdujących się na południe od szosy nr 20. Jest to dość krótki strumień płynący dnem jaru ciągnącego się wzdłuż skraju starego naturalnego lasu. Jar ze stromymi zboczami i z grząskim dnem wciąż w wielu miejscach jest przeszkodą terenową trudną do pokonania. Poziom wody w tym strumieniu także wykazuje sezonowe wahania. Według informacji, której udzielił mi znający świetnie ten teren mieszkaniec Siemczyna – Kamil Połec, jest to strumień okresowy ale gdy wybrałem się nad jego brzeg w końcu lipca 2015 r., a więc o takiej porze roku, gdy okresowe strumienie z reguły zanikają, dnem jaru woda jednak płynęła wąską i płytką ale dość wartką strużką. Gdyby ten ciek wodny, niezbyt długi ale za to wyjątkowo

wyraźnie wpisany w tutejszą urozmaiconą rzeźbę terenu, był dawnym strumieniem granicznym, mogłoby to prowadzić do logicznego wniosku, że pamiątką po dawnej granicy jest linia, którą tworzy skraj dużego obszaru leśnego rozciągającego się na południowy wschód od jeziora Wilczkowo. Linia ta ciągnie się równoleżnikowo od ujścia strugi o nazwie Bartenfliess aż do rejonu północnego krańca Jeziora Kaleńskiego. Taki przebieg dawnej granicy, pokrywający się w swym ogólnym zarysie ze współczesną granicą gruntów rolnych wsi Siemczyno, jest – moim zdaniem – najbardziej prawdopodobny. W trakcie rozważań na ten temat zrodziło się we mnie przypuszczenie, że to może właśnie ten bezimienny i niezbyt długi potok płynący dnem jaru wzdłuż skraju lasu mógł nosić niegdyś nazwę Bartenfliess. Może to jest ów tajemniczy Bartenfliess?



Fragment „Atlasu gminy Złocieniec i terenu objętego Lokalną Strategią Rozwoju Stowarzyszenia LGD Partnerstwo Drawy”, wyd. EKO-MAP, Złocieniec 2013, w: „Gmina Złocieniec i okolice przewodnik turystyczny”. Strzałkami zaznaczyłem bezimienny potok płynący dnem jaru wzdłuż skraju lasu (A) oraz strugę zidentyfikowaną przeze mnie jako Bartenfliess (B)

Według opisu zawartego w analizowanym fałszyfikacie – od strumienia zwanego Bartenfliess granica biegła wzdłuż siemczyńskich pól do znaku granicznego w postaci wbitego w ziemię żelaznego pala (*ein eißern pfal*), następnie do mokradła określonego jako Blancke Mosunge³⁴ i dalej do jeziora Łęka (Dratziger Lancke), pozostawiając po marchijskiej stronie *Kalentziger feltmarckten* czyli grunty kaleńskie.

W dokumencie tym nie ma żadnej wzmianki o Jeziorze Kaleńskim, ale z treści domyślamy się, że opis także to jezioro pozostawia po stronie marchijskiej. Tu warto dodać, że niemiecki badacz Günter Wrede przytoczył w swej publikacji dokument z 1564 roku, w którym ten fragment polsko-nowomarchijskiej granicy opisany jest podobnie.³⁵ Oba te opisy

³⁴ W łacińskiej wersji fałszyfikatu w opisie granicy użyta jest nazwa Blancke Mose. Ewa Syska, *Rzekoma umowa graniczna polsko-nowomarchijska...* op. cit. s. 170, podaje, że prof. E. Rymar identyfikuje tę nazwę następująco: *Dziś Błotko, między polami wsi Kaleńsko a jez. Łąkie*, (obecna nazwa: jezioro Łęka” – Zb.J.).

³⁵ Günter Wrede, *Grenzen der Neumark 1319 -1817*, Greifswald 1935 s.111 – 115.

prowadzą granicę wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Łęka, aż do Brzozowego Bagna i dalej wzdłuż strugi do jeziora Pławno³⁶. Jezioro Łęka według tych opisów leżało w granicach starostwa drahimskiego. Również lustracje starostwa z 1565 roku oraz z 1630 roku wymieniały to jezioro wśród akwenów należących do Drahimia.

W rejonie północnego krańca jeziora Łęka granica golczańskiej posiadłości zbiegała się z granicą starostwa. Do tego miejsca granica państwowa pokrywała się z granicą gruntów należących do Goltzów, dalszy ciąg granicy państwowej aż do rejonu Brzozowego Bagna pokrywał się z granicą starostwa prowadzącą wzdłuż jeziora Łęka. Przy okazji tego opisu dodam pewną ciekawostkę odzwierciedlającą charakter dawnych granic na tym terenie. Otóż, od jeziora Łęka w kierunku północnym, aż do jeziora Drawsko, prowadziła granica dzieląca grunty starostwa od gruntów golczańskich. W rejonie tej granicy znajdowały się dwa sporne obszary leśne: Hamelbusch (Homel Busch) i Langeberg. Golczowie wiedli długotrwały spór z mieszczanami czaplineckimi o prawo do korzystania z tych lasów.³⁷

Chodziło o prawo do pozyskiwania drewna i do wypasu świń. Konflikt na tym tle pozostawił ślady w dokumentach lustracyjnych z 1630 roku. Należy do nich m.in. przedłożona lustratorom *Protestacja pp. Goltzów*³⁸. Dawny las Hamelbusch (Homel Busch) nadal istnieje. Jest to naturalny las z przewagą buków, znajdujący się na północ od osady Chmielewo i pokrywający znaczną część półwyspu jeziora Drawsko między Zatoką Siemczyńską a Zatoką Chmielewską. Las Langeberg znajdował się w pobliżu północnego skraju jeziora Łęka, zapewne w rejonie wzgórza oznaczonego na przedwojennych mapach jako Lange Berg. Przypuszczam, że pozostałością po tym lesie może być górujące nad okolicą, pokryte bukowym drzewostanem wzgórze znajdujące się po wschodniej stronie drogi łączącej osadę Wrześnica z szosą nr 20 biegnącą z Siemczyna do Czaplina. Jest to jedno z najwyższych wzniesień w okolicy (162,8 m). W pobliżu można znaleźć wzniesienia nieco wyższe, ale właśnie to dominuje w krajobrazie najbliższej okolicy, gdyż jest pokryte wysokimi drzewami, które sprawiają, że to zalesione wzgórze jest widoczne z daleka. Przypomina kształtem wielką kopułę. Jest to jeden z najbardziej charakterystycznych elementów tutejszego krajobrazu.

Powyższe opisy dawnej granicy polsko-nowomarchijskiej doprowadziły nas do skraju Brzozowego Bagna. Zatrzymajmy się w tym miejscu, gdyż okaże się ono dość ważne dla dalszych naszych rozważań

36 Hasło Drawskie Łąkie w: *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu...* op.cit. s. 399, (dziś jezioro Łęka" - Zb.J.). *Słownik* podaje, powołując się niesłusznie na wymieniony w przypisie 35 fragment opracowania G. Wrede, jakoby żelazny znak graniczny miał być ustawiony w jeziorze noszącym obecnie nazwę Łęka. W opisie granicy z 1564 roku, który przytacza G. Wrede, nie ma takiej informacji.

37 Jarosław Leszczelowski, *Henrykowsy Golczowie...* op. cit. s. 169 – 171.

38 *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628 – 1632...* op. cit. s. 60 – 61.

i przyjrzyjmy się teraz wydarzeniom, które wstrząsnęły tymi terenami w XVII stuleciu oraz niektórym skutkom tych wydarzeń. W tym celu przytaczam niżej fragment jednego ze swoich artykułów³⁹:

Strategiczne położenie tych przygranicznych ziem sprawiło, że w 1655 roku, podczas najazdu szwedzkiego na Polskę, jako pierwsze zostały one opanowane przez najeźdźcę atakującego z terytorium sprzymierzonej ze Szwecją Brandenburgii. Wojska szwedzkie przekroczyły ówczesną granicę polsko-brandenburską 21 lipca 1655 roku koło wsi Siemczyno. Zamek w Drahimiu (w Starym Drawsku) był pierwszą polską warownią, która znalazła się w rękach Szwedów, a Czaplinek pierwszym polskim miastem opanowanym przez wojska szwedzkie.

W trakcie działań wojennych Brandenburgia odstąpiła od przymierza ze Szwecją udzielając Polce pomocy wojskowej. Jesienią 1657 roku król Jan Kazimierz na mocy traktatów welawsko-bydgoskich zobowiązał się do zapłacenia stronie brandenburskiej za werbunki w toku trwającej wojny ze Szwecją, kwoty 120 tys. talarów reńskich z zastrzeżeniem, że jeżeli w ciągu trzech lat Polska tej kwoty nie spłaci, Brandenburgia przejmie w posiadanie starostwo drahimskie.

Trudności, jakie Polska przeżywała w tamtych czasach, nie pozwoliły spłacić długu w ustalonym terminie. Zwlekano jednak z przekazaniem starostwa stronie brandenburskiej, w związku z czym Brandenburgia 26 sierpnia 1668 roku siłą przejęła starostwo, obsadzając swymi wojskami zamek w Drahimiu. Brandenburgię po przejęciu starostwa spotkała jednak dość kłopotliwa niespodzianka. Okazało się, że granice starostwa nie są precyzyjnie ustalone. Pojawiła się pilna potrzeba dokładnego wytyczenia granic przejętych od Polski ziem, tym bardziej że traktaty welawsko-bydgoskie dotyczyły wyłącznie obszaru starostwa drahimskiego, nie dotyczyły natomiast sąsiadujących z tym starostwem - a wchodzących również w skład państwa polskiego - posiadłości Goltzów i Manteuffłów - Popielewskich.

Wystąpił problem granic, który miał kilka aspektów. Po pierwsze - na niektórych spornych odcinkach granica nie miała wcześniej formy linearnej lecz charakter „granicy strefowej”, występującej w postaci pasa „ziemi niczyjej”, do której rościły pretensje obie strony rozdzielone tą granicą. Konieczne stało się wytyczenie jednoznacznej linii granicznej. Po drugie - dotychczasowe umowne, nieoznakowane i słabo udokumentowane lub w ogóle nieudokumentowane lokalne granice dzielące ziemie starostwa od posiadłości Goltzów i Manteuffłów - Popielewskich, mogące mieć na niektórych odcinkach nawet formę zwykłej polnej miedzy rozdzielającej grunty rolne należące do różnych właścicieli, awansowały nagle do roli granic międzypaństwowych.

39 Zbigniew Januszaniec, *Dawne granice i enklawy koło Czaplina*, „Grajdoł” 2011, nr 76, s. 3.

W celu uregulowania sprawy granic sporządzono szereg map, dzięki którym udokumentowana została ciekawa sytuacja, o której opracowania historyczne wspominają stosunkowo rzadko. Otóż, po przejściu starostwa przez Brandenburgię, posiadłości Goltzów i Manteufflów - Popielewskich przez ponad 100 lat, aż do 1772 roku były polskimi enklawami. Mało znanym faktem jest to, że te rozległe posiadłości ziemskie sąsiadujące z utraconym w 1668 roku starostwem, jeszcze przez ponad 100 lat pozostawały przy Polsce. Dopiero w wyniku pierwszego rozbioru Polski posiadłości te oficjalnie weszły w skład państwa pruskiego, ale - co ciekawe - pamiątki po polskich enklawach przetrwały w kształtach podziału administracyjnego tych terenów aż do XIX stulecia.

Terytorium polskiej enklawy, którą tworzyły posiadłości Manteufflów - Popielewskich z Popielewem i Brusnem, nazywane niekiedy „Republiką Popielewską”, zachowało nawet po I rozbiorze Polski sporo przywilejów autonomicznych i aż do czasu reform podziału administracyjnego, przeprowadzonych po 1815 roku, było enklawą powiatu waleckiego. Ziemie polskiej enklawy, którą tworzyły były posiadłości Golczów ze wsiami Siemczyno, Rzepowo, Piaseczno i Warnilęg, zanim włączono je po I rozbiorze Polski do powiatu szczecineckiego, w latach 1816 - 1827 przejściowo wchodziły w skład powiatu drawskiego.

Gdy porównuje się zachowane stare mapy z dzisiejszymi mapami naszego regionu, łatwo można dojść do wniosku, że fragmenty granic starostwa i dawnych polskich enklaw przetrwały do dziś w niektórych odciśnięciach aktualnych granic powiatów, gmin i sołectw.

Do najbardziej znanych map sporządzonych w związku z ustalaniem przebiegu granic starostwa drahimskiego przejętego przez Brandenburgię należy tzw. Generalkarte der Starostei Draheim (Mapa generalna starostwa drahimskiego) z 1711 roku, której autorem był pruski inżynier Peter d'Arrest⁴⁰. Spójrzmy na ilustrację z fragmentem tej mapy. Przyjrzyjmy się Zwróćmy uwagę na kilka szczegółów. Od razu rzuca się w oczy, że jest to mapa z orientacją wschodnią⁴¹, ale nas będą interesować przede wszystkim szczegóły z tej mapy związane z rejonem, który jest przedmiotem naszych rozważań. Głównym zadaniem tej mapy było uściślenie granic starostwa i pewnie ten fakt spowodował, że nie naniesiono na nim granic dzielących polską enklawę z posiadłościami siemczyńskich Golczów od ziem brandenburskich. Ograniczono się tylko do napisów w brzmieniu: Neumareck. Territorium (Nowomarchijskie terytorium) i Pohnisches Territorium (Polskie terytorium). Znajdujemy za to na tej mapie niezwykle ciekawostkę, której poświęcimy nieco więcej uwagi.

40 Christoph Motsch, *Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat. Die Starostei Draheim zwischen Hinterpommern, der Neumark und Großpolen (1575 – 1805)*, Göttingen, 2001, s. 325, 457.

41 W kartografii orientacja wschodnia polega na tym, że kierunek wschodni znajduje się w górnej części mapy.



Fragment „Mapy generalnej starostwa drahimskiego” („Generalkarte der Starostei Draheim”) z 1711 roku, której autorem był pruski inżynier Peter d'Arrest, sporządzonej w ramach prac ustalających granice starostwa przejętego przez Brandenburgię. (Źródło: Christoph Motsch, „Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat. Die Starostei Draheim zwischen Hinterpommern, der Neumark und Großpolen (1575 - 1805)”, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen, 2001)

Pamiętamy, że zaprezentowane wcześniej opisy granic doprowadziły nas do skraju Brzozowego Bagna. Odnajdźmy na mapie d'Arresta to miejsce. Przekonamy się, że w tym rejonie znajdował się kraniec starostwa drahimskiego z najdalej wysuniętym w kierunku południowo-zachodnim punktem, oznaczonym na mapie jako Der Geklöbte Stein (lub Der Geklobte Stein).

Tym punktem był graniczny głaz. Jest on również naniesiony na inną mapę starostwa z 1711 roku, także opatrzoną nazwiskiem d'Arresta⁴², przy czym na tej mapie podano nazwę głazu w brzmieniu: geklopfte Stein. Ten głaz graniczny był tematem jednego z moich artykułów. Przytaczam go poniżej w całości⁴³.

W pobliżu skrzyżowania asfaltowej drogi Czaplinek - Stare Kaleńsko z gruntową drogą biegnącą z Pławna do Cichorzecza, w niewielkiej odległości od rezerwatu „Brzozowe Bagno”, na skraju lasu leży wielki polodowcowy granitowy głaz narzutowy o obwodzie 19 m i wysokości 3,5 m. Ten największy na obszarze Drawskiego Parku Krajobrazowego głaz wymieniany jest często wśród miejscowych ciekawostek turystycznych. Podlega on ochronie jako pomnik przyrody. Do głazu można dotrzeć z Czaplinka wędrując szlakiem rowerowym „Lobeliowe Jeziora” oznakowanym stylizowaną sylwetką roweru w kolorze czarnym. Na trasie tego szlaku, przy wspomnianym wyżej skrzyżowaniu bez trudu odnajdujemy ścieżkę biegnącą skrajem lasu w kierunku głazu dzięki drogowskazowi z podaną odległością 70 m. Rozmiary

42 Christoph Motsch, *Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat...* op.cit. s. 457 i przednia strona obwoluty.

43 Zbigniew Januszaniec, *Głaz graniczny*, „Kurier Czaplinecki”, 2015, nr 107, s. 9-10.

Przyjrzyjmy się omszalej powierzchni tego potężnego głazu. Oprócz nielicznych niewielkich pęknięć i wykruszeń naturalnych na głazie widoczne są bardzo wyraźne ślady wskazujące na to, że jego znaczna część została w przeszłości odlupana przy użyciu narzędzi. Jednoznacznie potwierdza to kształt głazu oraz leżące w jego sąsiedztwie wielkie kamienne bryły o ostrych krawędziach, będące zapewne odlupanymi kawałkami naszego głazu. Jedną z najbardziej rzucających się w oczy cech głazu jest przecinające jego powierzchnię długie, kilkucentymetrowej głębokości wyżłobienie świadczące o przerwanych pracach mających na celu rozłupanie głazu.



Głaz graniczny „Der Geklöbte Stein” („geklopft Stein”) znany dziś pod nazwą „Głaz Tempelburg”. Marzec 2011 r. (fot. Zb. Januszaniec)

Głaz nie ma obecnie oficjalnej nazwy. Być może z tego właśnie powodu w ostatnich latach ktoś wpadł na niefortunny pomysł by określać ten głaz nazwą Tempelburg. Od pewnego czasu nazwa ta podawana jest dość powszechnie w różnych przewodnikach i informatorach turystycznych oraz w innych opracowaniach regionalnych. Należy podkreślić, że nazwa Tempelburg w odniesieniu do tego głazu nie ma historycznego uzasadnienia. Nazwa ta jest wręcz myląca, gdyż może sugerować, że ma ona rodowód historyczny. Tymczasem ten głaz nigdy wcześniej się tak nie nazywał. Jednoznacznie wynika to z zachowanych materiałów historycznych. Lokalizacja i nazwa głazu naniesiona jest bowiem na XVIII-wiecznych mapach przedstawiających granice domeny drahimskiej utworzonej z ziem starostwa drahimskiego po oderwaniu tego starostwa od Polski na rzecz Brandenburgii. Na jednej z map z 1711 roku oznaczony jest on jako *Der Geklöbte Stein* (lub *Der Geklobte Stein*), co w swobodnym tłumaczeniu, opartym na analizie dawnego niemieckiego słownictwa oznacza „rozłupany kamień” (ponieważ *geklobte* = *gespalte*ne). Na innej mapie, również z 1711 roku, mało czytelną nazwę tego głazu

można rozszyfrować jako *geklopft Stein*, co tłumaczy się jako „stłuczony kamień”. Jest to dodatkowa wskazówka, że dawna nazwa głazu związana była z jego wyglądem. Ciekawostką jest fakt, że głaz ten spełniał wówczas rolę kamienia granicznego. Leżał on dokładnie na linii granicznej dawnego starostwa drahimskiego.

Na mapach XIX-wiecznych oraz na XX-wiecznych mapach sprzed 1945 roku nie ma już naniesionej lokalizacji i nazwy głazu. Za to pobliski folwark (dzisiejsze Cichorzecze) oraz obszar, na którym leży głaz (teren położony między wschodnim brzegiem Jeziora Kaleńskiego a rejonem dzisiejszego Cichorzecza) oznaczony jest na tych mapach jako *Klöbenstein*. Pokrewieństwo niemieckich nazw „*Der Geklöbte Stein*” oraz „*Klöbenstein*” wydaje się nie budzić żadnych wątpliwości. Wiele wskazuje na to, że na przestrzeni XVIII i XIX wieku nazwa głazu uległa charakterystycznemu dla języka niemieckiego przekształceniu i uformowała się ostatecznie w postaci *Klöbenstein* a następnie w takim właśnie brzmieniu przeniesiona została na obszar sąsiadujący ze wschodnim brzegiem Jeziora Kaleńskiego oraz na założony na tym obszarze folwark. Należy podkreślić, że na niemieckim obszarze językowym łatwo można odnaleźć inny przykład nazwy miejscowej o analogicznej etymologii, potwierdzający przedstawioną wyżej hipotezę. Logika podpowiada, że o XVIII-wiecznej niemieckiej nazwie tego częściowo rozłupanego głazu zadecydował jego ówczesny wygląd. Stąd tylko krok do wniosku, że rzucające się w oczy ślady prób rozłupania tego wielkiego kamienia, które możemy zaobserwować obecnie (lub przynajmniej niektóre z nich), mogły istnieć już na początku XVIII wieku.

Tu dodam jako ciekawostkę, że w 1668 roku stronę brandenburską po przejściu starostwa drahimskiego spotkała spora niespodzianka. Okazało się, że granice starostwa, zwłaszcza granice z posiadłościami rodów Golców i Manteuffłów (Popielewskich) nie były jednoznacznie uregulowane. Z tego powodu opracowano szereg map mających na celu ściśle określenie granic przejętego starostwa. Na mapach tych nasz głaz umiejscowiony jest na linii granicznej dzielącej starostwo od ziem Nowej Marchii. Łatwo się domyślić, że charakterystyczny wielki głaz pełnił rolę ważnego punktu orientacyjnego, wykorzystanego przy ustalaniu przebiegu granic starostwa. Na uwagę zasługuje fakt, że przebiegający przez ten głaz odcinek dawnej linii granicznej starostwa utrwalony został co najmniej do 1945 roku jako fragment granicy powiatu szczecineckiego. Niestety nie udało mi się wyszperać dawnej nazwy tego głazu w historycznych materiałach polskojęzycznych. Szkoda, bo gdyby udało się odnaleźć dawną polską nazwę (jeśli taka istniała), to warto byłoby do niej powrócić. Trzeba podkreślić, że w świetle powyższych rozważań znacznie odpowiedniejszą niż używana niekiedy sztuczna nazwa Tempelburg byłaby nazwa nawiązująca do wyglądu tego częściowo rozłupanego głazu.

Inną mało znaną ciekawostką związaną z naszym wielkim głazem jest nazwa ul. Kamiennej w Czaplinku. Jest to ulica wylotowa, której przedłużeniem jest droga prowadząca w kierunku obszaru, na którym znajdują się zabudowania dawnego folwarku Cichorzecze oraz opisywany głaz. Do 1945 roku ulica ta nosiła nazwę Klöbensteiner Weg. Niemiecka nazwa tej ulicy nawiązywała do nazwy Klöbenstein, którą określano zarówno obszar sąsiadujący z Jeziorem Kaleńskim jak i znajdujący się tam folwark a zapewne także interesujący nas głaz. Po II wojnie światowej osadnicy nadający nazwy czaplineckim ulicom bardzo często tłumaczyli po prostu na język polski dotychczasowe nazwy niemieckie. W przypadku przymiotnika Klöbensteiner trudno było poprawnie przetłumaczyć pierwszy człon tego wyrazu tj. Klöben, natomiast oczywiste było znaczenie drugiego członu: Stein = kamień, w wyniku czego nadano ulicy miano Kamiennej. Mało kto zdaje dziś sobie sprawę z faktu, że dzisiejsza nazwa ul. Kamiennej ma związek z głazem wyznaczającym w przeszłości południowo-zachodni zasięg ziem starostwa drahimskiego.

Przewędrowaliśmy w naszych opisach od jez. Wilczkowo aż do rejonu Brzozowego Bagna trasą granicy pozostawiającej po brandenburskiej stronie Jezioro Kaleńskie oraz grunty Starego Kaleńska (Alt Kalenzig) i Nowego Kaleńska (Heinrichsdorfer Kalenzig). Jak już wiemy, taki przebieg granicy polsko - brandenburskiej wyznaczony był przez dawny zasięg posiadłości siemczyńskich Golczów. Wiemy też, że granice posiadłości Golczów ulegały zmianom. Konsekwencje tych zmian będziemy mogli prześledzić na zaprezentowanych w tym artykule mapach.

Dla historii granic przecinających okolice Siemczyna wielkie znaczenie miał tragiczny rok 1772, w którym nastąpił I rozbiór Polski. Posiadłości Golczów z Siemczynem, Piasecznem, Rzepowem i Warnięgiem przestały być polską enklawą. Stały się częścią państwa pruskiego. Przyłączone zostały do tzw. Dystryktu Nadnoteckiego utworzonego z części ziem anektowanych przez Prusy, istniejącego do 1807 roku. Dystrykt Nadnotecki wchodził w skład prowincji Prusy Zachodnie.

Co się stało z dawną granicą przecinającą okolice Siemczyna? Sytuację w pierwszych latach po rozbiorze obrazują cztery ilustracje z fragmentami archiwalnych map. Na pierwszej z nich, pochodzącej z 1789 roku⁴⁵, w prowadzącej na wschód od jeziora Wilczkowo granicy anektowanej przez Prusy golczańskiej enklawy, rozpoznajemy zarys granicy posiadłości siemczyńskich Golczów bardzo podobny do linii granicznej przedstawionej w analizowanych wcześniej opisach. Mapa ta pozostawia poza granicami golczańskiej enklawy zarówno grunty kaleńskie jak i siemczyński las Bergten. Czy taki właśnie kształt miała polska enklawa w latach 1668 – 1772?

45 *Karte des Koenigl. Preuss. Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Berlin, 1789, mapa sporządzona na podstawie obmiarów, które przeprowadził David Gilly, dostępna w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego (www.bibliotekacyfrowa.pl:41953).



„Karte des Koenigl. Preuss. Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern”, Berlin, 1789”. Na tym fragmencie mapy południowa granica anektowanej przez Prusy golczańskiej enklawy poprowadzona jest w inny sposób niż na pozostałych zaprezentowanych w artykule mapach z tego okresu.

Na trzech innych zaprezentowanych mapach powstałych po 1772 roku linia graniczna południowej części golczańskich dóbr przedstawiona jest nieco inaczej. Biegnie od jeziora Wilczkowo – ale nie od ujścia strumienia Bartenfliess, ale od punktu położonego znacznie dalej od Siemczyna w nadjeziornym lesie, prawdopodobnie przy ujściu tego samego niewielkiego leśnego strumyka, którym prowadzi obecnie granica między gminą Czaplinek a gminą Złocieniec. Ten wpadający do jez. Wilczkowo strumień przecina obecnie szosę nr 20 ok. 2,2 km na zachód od ostatnich zabudowań Siemczyna. Dalej granica prowadzi do rejonu Brzozowego Bagna, najwyraźniej do opisanego wcześniej głazu Klöbenstein, przez przesmyk między Jeziorem Kaleńskim a jeziorem Krzemno. Przez ten właśnie przesmyk prowadzi granica golczańskiej enklawy na zaprezentowanych w niniejszej pracy fragmentach map z 1780 roku, z 1800 roku oraz tzw. Mapy Schmettau powstałej w latach 1767-1787. Jest rzeczą charakterystyczną, że autorzy tych map po stronie posiadłości Golczów pozostawiali zarówno obszar leśny Bergten jak i rozległe obszary sąsiadujące z dzisiejszym Starym Kaleńskiem z Jeziorem Kaleńskim włącznie. W ten sposób na mapach tych uwzględniono zmiany granic golczańskich posiadłości. Nakreślona na nich linia graniczna zadecydowała w następnych latach o kształcie granic powiatów. Przyjrzyjmy się tym mapom.

Na mapie nieznanego autora z ok. 1780 roku⁴⁶ uwagę naszą zwraca przede wszystkim napis: ZU WEST PREUSSEN. Oznacza on, że

46 *Karte des Amtes Draheim um 1780*, w: Christoph Motsch, *Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat...* op.cit. s. 457 i tylna strona obwoluty.

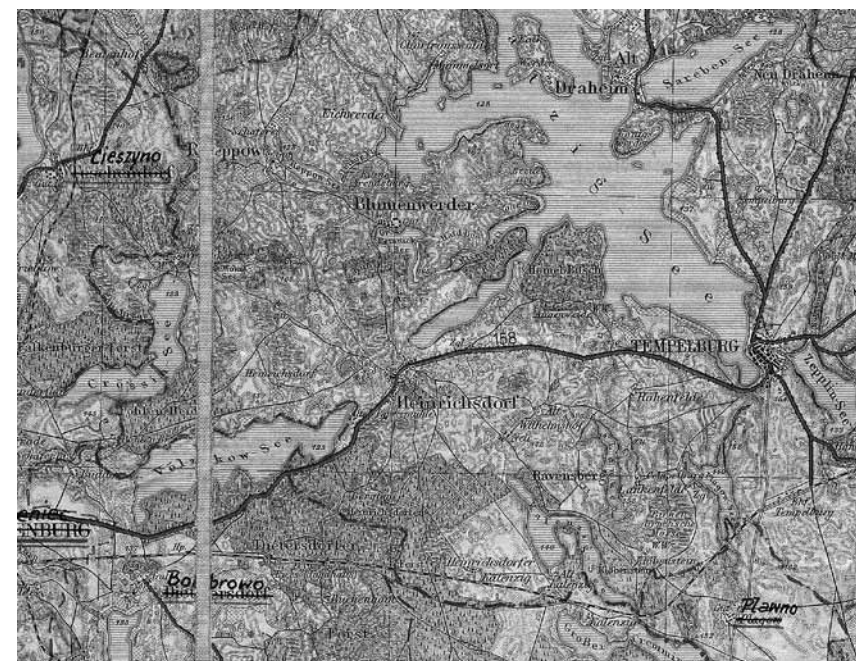
Jak pamiętamy z wcześniejszych opisów, granice terytorium Golczów na wielu odcinkach były niestabilne i miały charakter bardziej umowy niż formalny. Niemiecki historyk Christoph Motsch stwierdził w swej książce poświęconej dziejom starostwa drahimskiego, że przebieg tutejszych granic w praktyce kształtował się pod wpływem aktywności właścicieli posiadłości leżących po obu stronach granicy a także pod wpływem długotrwałego procesu zasiedlania niezagospodarowanych przygranicznych obszarów⁴⁹. Wydarzenia z końca XVIII wieku spowodowały jednak konieczność szybkiego i jednoznacznego wytyczenia granic. I tu – jak sądzę – o wszystkim zadecydowała wcześniejsza aktywność Golczów skierowana na przygraniczne lasy a także na grunty leżące w rejonie Starego Kaleńska. Przykłady takiej aktywności podaje Jarosław Leszczelowski w cytowanej już książce *Henrykowscy Golczowie* pisząc m.in. o sporach ze złocienieckimi Borckami o przychody z kaleńskiego folwarku. Prawo do



Fragment mapy topograficznej Wojskowego Instytutu Geograficznego, Warszawa, 1935. Mapa ta opracowana została na podstawie wcześniejszej mapy niemieckiej. Możemy na niej prześledzić m.in. XX-wieczne nazewnictwo na przygranicznym obszarze dawnych posiadłości Golczów. Wymownym faktem jest to, że wydrukowana w Polsce wojskowa mapa topograficzna z 1935 roku, w przypadku Czaplinka oprócz nazwy niemieckiej Tempelburg w nawiasie podaje również polską nazwę tego miasta. Mapa ta jest dowodem na to, że przedwojenne Wojsko Polskie dysponowało szczegółowymi mapami terenów, z kierunku których mogło nadejść zagrożenie dla państwa polskiego.

49 Christoph Motsch, *Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat...* op.cit. s. 52 – 69.

części ziem należących do tego folwarku uzyskali Golczowie w 1564 roku okazując w sądzie brandenburskim dokument zakupu w 1513 r Siemczyna z częścią Kaleńska od rodziny von Beeskow. Ponadto w XVI lub w XVII wieku w lesie rozciągającym się na zachód od Siemczyna i na południe od jeziora Wilczkowo Golczowie założyli leśny folwark Bergten. Obecnie osada ta nie istnieje, ale aż do 1945 roku była tu leśniczówka. Ten sam autor w opisie XVII-wiecznych zobowiązań podatkowych Balthasara Golcza z Siemczyna podał, że w 1629 roku zapłacił on podatek m.in. *od chałup owczarza i leśnika w Kleczku (Kaleńsku)*. W XVIII wieku kaleński folwark musiał być już ważną częścią siemczyńskiej posiadłości, skoro właśnie w nim schronił się jej dziedzic Henning Berndt, gdy w 1712 lub 1713 roku Siemczyno nawiedziła groźna w skutkach zaraza, w wyniku której zmarła aż połowa mieszkańców tej wsi.⁵⁰



Fragment mapy topograficznej Niemiec z 1937 roku (arkusz nr 39 „Labes-Falkenburg-Kallies”). Widzimy na niej naniesioną odręcznie, sąsiadującą z siemczyńską posiadłością granicę powiatu drawskiego oraz odcinki granic jednostek terytorialnych wchodzących w skład powiatu drawskiego. Z mapy korzystano w okresie powojennym, o czym świadczą naniesione ręcznym pismem polskie nazwy niektórych miejscowości. Mapa ta ma ponadto ręcznie dopisany tytuł arkusza „Powiat Drawsko”. Można to uznać za interesujący przykład wykorzystywania przez polską administrację niemieckich map w pierwszych latach powojennych.

Ciekawym wątkiem związanym z gruntami kaleńskimi jest zaczerpnięta z opracowania Ewy Syski poświęconego granicy polsko-nowomarchijskiej sprawa dokumentu króla Aleksandra Jagiellończyka z 1505 roku, na mocy którego dwóch królewskich dworzan: Jakub Bobolecki (z Bobulczyna) i Jan zwany Brzozowiec z Pogorzałego Stawu koło Lublina otrzymało, w nagrodę

50 Jarosław Leszczelowski, *Henrykowscy Golczowie...* op. cit. s. 122, 131, 168, 171, 215-216.

za dobrą służbę zgodę na wykupienie z rąk Kierstena Borcka ze Złocienka dóbr należących do zamków Wałcz i Drahim. Wśród tych dóbr wymienione jest między innymi jezioro Wilczkowo (obecnie jezioro Wilczkowo) oraz Clensko, które badacze identyfikują z dzisiejszym Starym Kaleńskiem. Dokument ten oznaczał, że król polski zaliczał jezioro Wilczkowo i Stare Kaleńsko do dóbr królewskich, które zostały opanowane przez złocienieckich Borcków. Jak wiemy, do wykupu nigdy nie doszło. Jezioro Wilczkowo pozostało po brandenburskiej stronie, natomiast grunty kaleńskie stały się na wiele lat przedmiotem konkurencji między stroną nowomarchijską a siemczyńskimi Golczami. Ewa Syska pisze o rejonie Starego Kaleńka jako o obszarze, który został oderwany od starostwa drahimskiego.⁵¹ Jak można wywnioskować z rozważań tej autorki, niewykupienie Clenska przez dworzan Aleksandra Jagiellończyka w praktyce przypieczętowało fakt oderwania gruntów kaleńskich od starostwa drahimskiego, a tym samym od Polski.

Skomplikowana sytuacja graniczna tego terenu sprawiła jednak, że grunty kaleńskie zachowały związki z Polską jako część posiadłości Golczów, bowiem wspomniany wcześniej podatek od dwóch dymów w Kleczku (Kaleńsku) Balthasar Golcz zapłacił przecież stronie polskiej. Można to potraktować jako dowód istnienia polskich praw do tego terenu. Stwierdziła to również Ewa Syska pisząc o kaleńskim folwarku, że: *Polska musiała posiadać jakieś prawa do tej posiadłości, skoro w 1619 roku wraz z Goltzami zajmowała jej czwartą część*. Wynika stąd, że nieprzypadkowo w obrębie golczańskiej enklawy przyłączonej po pierwszym rozbiore Polski do Dystryktu Nadnoteckiego znalazły grunty kaleńskie, a tym samym południowa granica tej enklawy prowadziła przez przesmyk między Jeziorem Kaleńskim a jeziorem Krzemno.

Kończąc swoje rozważania na temat granic pragnę wyrazić nadzieję, że zainteresują one miłośników historii Pojezierza Drawskiego i skłonią wielu z nich do odbycia wędrówek szlakami przecinającymi niezwykle malownicze tereny dawnego pogranicza polsko-brandenburskiego. Chcę także podziękować Jarosławowi Leszczelewskiemu i Zbigniewowi Mieczkowskiemu za pomoc w skompletowaniu historycznych map ilustrujących ten tekst, Kamilowi Połciowi za fotografie i informacje przydatne w poszukiwaniu granicznego strumienia Bartenfliess, Mathiasowi von Bredowowi za pomoc w przetłumaczeniu staroniemieckiego tekstu wykorzystanego w artykule, a Robertowi Dydule za udostępnienie zdjęć lotniczych okolic Siemczyna.

Podstawowa literatura:

Atlas gminy Złocieniec i terenu objętego Lokalną Strategią Rozwoju Stowarzyszenia LGD

Partnerstwo Drawy, w: *Gmina Złocieniec i okolice. Przewodnik turystyczny*, Złocieniec 2013.

⁵¹ Ewa Syska, *Rzekoma umowa graniczna polsko-nowomarchijska...* op.cit. s. 129 – 173 (139-140, 143-144).

Henryk Janocha, *Czaplinek i okolice od czasów najdawniejszych do 1407 roku*, w: *Czaplinek i starostwo drahimskie. Zarys dziejów*, praca zbiorowa, Koszalin 1985.

Zbigniew Januszaniec, *Dawne granice i enklawy koło Czaplinka*, „Grajdoł”, 2011, nr 76.

Zbigniew Januszaniec, *Głaz graniczny*, „Kurier Czaplinecki”, 2015, nr 107.

Zbigniew Januszaniec, *Perypetie z Nowym Kaleńskiem*, „Kurier Czaplinecki”, 2011, nr 56.

Jarosław Leszczelewski, *Henrykowscy Golczowie*, Siemczyno 2013.

Jarosław Leszczelewski, *Wokół jeziora Siecino*, Stawno 2014.

Werner Lemke, *Das Amt Draheim 1668 – 1686*, w: „Baltische Studien”, 1938, nr 40.

Jerzy Lindmayer, *Powiat drawski od połowy XVII w. do końca I wojny światowej*, w: *Dzieje ziemi drawskiej*, praca zbiorowa, Poznań 1972.

Jerzy Lindmayer, *Powiat szczecinecki w granicach państwa brandenbursko-pruskiego i niemieckiego (1637-1918)*, w: *Dzieje ziemi szczecineckiej*, praca zbiorowa, Poznań 1971.

Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564 – 1565, Cz.I, wyd. Andrzej Tomczak, Czesława Chryzko-Włodarska, Jerzy Włodarczyk. Bydgoszcz 1961.

„*Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628 – 1632*”, Cz.I, wyd. Zenon Guldon. Wrocław - Warszawa – Kraków 1967.

Helmut Lüpke, *Das Land Tempelburg. Eine historisch-geographische Untersuchung*, w: „Baltische Studien”, 1933, nr 35.

Helmut Lüpke, *Die Goltzenherrschaften Heinrichsdorf-Warlang und Brotzen-Machlin*, w: „*Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde*”, t. 47, 1933.

Christoph Motsch, *Grenzgesellschaft und frühmoderner Staat. Die Starostei Draheim zwischen Hinterpommern, der Neumark und Großpolen (1575 - 1805)*, Göttingen 2001.

Jerzy Roszkowski, *Czaplinek pod panowaniem pruskim i niemieckim (1668-1945); Czaplinek w Polsce Ludowej (1945-1982)* w: *Czaplinek i starostwo drahimskie. Zarys dziejów*, praca zbiorowa, Koszalin 1985.

Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu, edycja elektroniczna pod redakcją Tomasza Jurka, Instytut Historii PAN, 2010 – 2014.

Ewa Syska, *Rzekoma umowa graniczna polsko-nowomarchijska datowana na rok 1251*, w: *Roczniki Historyczne*, LXIV, 1998.

Jacek Todys, *Informator turystyczny* wydany na zlecenie Urzędu Miejskiego w Czaplinku w ramach projektu promującego gminę Czaplinek realizowanego w latach 2009 - 2011 (mapa).

Günther Wrede, *Grenzen der Neumark 1319 -1817*, Greifswald 1935.

Zbigniew Januszaniec - ur. 1945, ekonomista, absolwent Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu Politechniki Szczecińskiej; kierunek studiów: ekonomika transportu, doświadczenie zawodowe: bankowość spółdzielcza. Działacz społeczny, regionalista, autor wielu publikacji historycznych i krajoznawczych poświęconych głównie terenom Pojezierza Drawskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Czaplinka i jego okolic.

**Wydarzenia w Siemczynie
- rok 2015**



Wiesław Krzywicki

Jak przygoda to tylko w Siemczynie

*Jak przygoda, to tylko w Siemczynie, w Siemczynie,
jak przygoda to w lipcu - w te Henrykowskie Dni.*

W dniach 3-5 lipca 2015 r. odbyły się XII Henrykowskie Dni w Siemczynie. Są one zapewne najważniejszym z wydarzeń w ciągu roku na terenie ziemi drawskiej. Z roku na rok ich program ulega wzbogaceniu i rośnie liczba uczestników. Za każdym razem z przyjemnością i nie mniejszym pożytkiem w nich uczestniczę.

Organizator: Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie przy wsparciu Gminy Czaplinek i Starostwa Drawsko Pomorskie stanęły na wysokości zadania zapewniając uczestnikom mnóstwo różnorodnych atrakcji i wspaniałą zabawę. A że i pogoda była wspaniała więc panowała atmosfera jak w starym filmie „*Przygoda na Mariensztacie*” i chciało się zanucić filmową piosenkę zastępując w niej Warszawę Siemczynem „*Jak przygoda to tylko w Siemczynie*”.

XII Henrykowskie Dni w Siemczynie odbyły się pod honorowymi patronatami: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewody Zachodniopomorskiego, Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Narodowego Instytutu Dziedzictwa i Biura dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Wśród licznych patronów medialnych znaleźli się: TVP S.A. Oddział w Szczecinie, TVP Kultura, TVP Historia, Discovery Polska, Gawex Media, Polskie

Radio Szczecin, Polskie Radio Koszalin, Kurier Szczeciński, Kurier Czaplinecki, Tygodnik Pojezierze Drawskie, Magazyn Podróż, miesięcznik Żagle oraz Magg Press.

Wśród najznamienitszych gości znaleźli się: Senatorzy RP Grażyna Sztark i Sławomir Preiss z małżonką, członek Zarządu Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie Anna Mieczkowska, Burmistrz Czaplinka Adam Kośmider z małżonką, Starosta Drawski Stanisław Kuczyński, Prezydent rodu von Bredow Mathias von Bredow, Wojewódzki Konserwator Zabytków Ewa Stanecka, Zastępca Dyrektora Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie Maria Witek, Kierownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie dr Beata Makowska, Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Szczecinie Henryk Cegiłka i inne osoby.

Tradycyjnie już pierwszego dnia (w piątek) nazwanego **Dniem folwarcznym** odbyła się konferencja pod tytułem: „Z dziejów Ziemi Drawskiej”, prezentująca wyniki badań w dziedzinie historii, kultury i sztuki, architektury i przyrody Ziemi Drawskiej i Pomorza Zachodniego, pod sprawnym kierownictwem naukowym dr Zbigniewa Mieczkowskiego. Otworzyli ją prezesi Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie Zdzisław i Bogdan Andziakowie.



Audytoryum konferencji „Z dziejów Ziemi Drawskiej”

Pierwszy referat „*Źródła do dziejów Ziemi Drawskiej w zasobach Archiwum Państwowego w Szczecinie*” przedstawił **prof. dr hab. Radosław Gaziński** (specjalizuje się w archiwistyce, historii nowożytnej Pomorza XVI-XVII wieku), Dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego i Kierownik Zakładu Historii Nowożytnej i Archiwistyki w Instytucie Historii Stosunków Międzynarodowych tej uczelni.

W archiwum są stare dokumenty opisujące granice między Polską, Marchią Brandenburską i Księstwem Pomorskim. Są tam też opisy różnych kontrybucji wojennych, przywilejów cechowych w Drawsku Pomorskim, Złocieńcu i Czaplinku, księgi mistrzowskie i czeladnicze z tych miast, a nawet świadectwa dobrego urodzenia, spisy ogrodów, parcel, szkół, świątyń, opisy przejazdu Hohenzollernów i wiele innych..

Drugim referentem był **dr hab. Radosław Skrycki** (specjalizuje się na dziejach kartografii i ikonografii szczególnie Pomorza Zachodniego i Nowej Marchii), Zastępca Dyrektora Instytutu Historii Stosunków Międzynarodowych US, przewodniczący Zespołu Kartografii przy Instytucie Historii Nauki PAN. Jego prezentacja multimedialna „*Ziemia Drawska na dawnych mapach*” ukazała jak długo tworzona była kartografia i jak bardzo niedokładne i uproszczone były pierwsze mapy Pomorza Zachodniego. Prezentowane były mapy: XV-wieczna kopia mapy Ptolomeusza (II w n.e.), mapa z 1550 r. na której po raz pierwszy pojawia się Dramburg - Drawsko Pomorskie, mapa z 1630 r. wykonana na potrzeby wojny dla szwedzkiego króla i XVIII-wieczne mapy opracowane dla Fryderyka Wilhelma na których pojawia się przebieg rzeki Drawy.

Kolejny referat „*Luftwaffenübungsplatz Dramburg - niemiecki poligon lotniczy w Drawsku - od powstania do ewakuacji*” wygłosił **dr Zbigniew Mieczkowski** (emerytowany pułkownik WP, historyk specjalizuje się w historii Ziemi Drawskiej, w tym poligonu drawskiego na którym spędził 17 lat, członek kolegium redakcyjnego Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich). To była pasjonująca opowieść o tajnych, łamiących postanowienia Traktatu Wersalskiego, przygotowaniach Niemiec do II Wojny Światowej i wydarzeniach na poligonie lotniczym ilustrowana niewieloma ocalałymi fotografiami lotniska w Jaworzu, komendanta poligonu, dziewcząt niemieckich szkolnych w obsłudze dział przeciwlotniczych oraz ewakuacji w 1945 roku.

Dr hab. prof. nadzw. Zbigniew Sobisz, pracownik Zakładu Botaniki i Przyrody Instytutu Biologii i Ochrony Środowiska Akademii Pomorskiej w Słupsku w referacie „*Zabytkowe parki dworskie w gminie Drawsko Pomorskie*” zajmując i wielkim znanstwem opowiadał o pozostałościach parków dworskich w Siemczynie, Zarańsku, Olechowcu, Jankowie, Dalewie, Suliszewie Linownie, Mielenku, Karwicach. Parki te otaczały pałace i były dumą ich właścicieli. Jeszcze dzisiaj można oglądać wspaniałe pomniki przyrody jak aleje grabowe, ogromne lipy drobnolistne, a także rośliny siedliskowe wskazujące na pozostałości dawnego osadnictwa. Są tam rośliny cenne i chronione lecz pojawiają się także rośliny inwazyjne jak np. Barszcz Sosnowskiego.

Dr Janina Kochanowska, historyk sztuki, wieloletni wykładowca WSSU w Szczecinie, autorka ponad 40 publikacji naukowych i licznych popularnonaukowych, przedstawiła w prezentacji multimedialnej

„Ceramiczna rzeźba średniowieczna jako świadectwo działalności klasztorów na Pomorzu Zachodnim” niektóre z prowadzonych przez nią prac badawczych nad sztuką pomorską w tym m.in. w Drawsku Pomorskim, Gryficach, Choszczynie, Pyrzycach.

Dr hab. inż. architekt Radosław Berek, adiunkt w Instytucie Architektury Urbanistyki i Ochrony Dziedzictwa Politechniki Poznańskiej, autor licznych opracowań naukowych (prowadzi badania naukowe nad przemianami i rozwojem małych miast) w swojej prezentacji „*Czaplinek - ład przestrzenny. program rewitalizacji*” bardzo zajmująco mówił o historycznym kształtowaniu się przestrzeni miasta i zakłóceniach ładu przestrzennego przez nietrafione projekty architektoniczne. Określił iż ład przestrzenny: „jest to sposób kształtowania przestrzeni, który tworzy harmonijną całość”, to „dążenie do doskonałości”. Swoją prezentację ilustrował wieloma swymi pięknymi rysunkami.

Pasjonującą była prezentacja multimedialna **Marty Klak-Ambrożkiewicz**, kustosa, pracownika Muzeum Narodowego w Krakowie p.t. „*Jan Matejko, od działalności artystycznej po konserwację zabytków*”. Słuchając wykładu przekonałem się jak powierzchowna jest moja wiedza o tym najslawniejszym polskim malarzu historycznym. Dowiedziałem się, że Matejko głosił iż „dokumentowanie i przechowywanie zabytków to podstawowy obowiązek ludzi światłych” i że osobiście dokumentował zabytki XVI-wiecznego Wiśnicza i był autorem albumu „*Ubiory w Polsce 1200-1795*” (jedna z najlepszych ilustracji w tym temacie). Dowiedziałem się też



Maria Witek - Kościoły ryglowe Powiatu Drawskiego

iż był on niedoszłym powstańcem 1863 r., który w przebraniu węglarza dostarczył zakupioną przez siebie broń dla powstańczego oddziału Langiewicza. To on ufundował plac pod gmach Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie (obecnie Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki) i był jej pierwszym dyrektorem. To on podarował obraz „*Sobieski pod Wiedniem*” papieżowi Leonowi XIII, który udzielił błogosławieństwa Polakom i Polsce, której wtedy nie było. I zdałem sobie sprawę iż Jan Matejko swym pędzlem zdziałał więcej dla odzyskania przez Polskę niepodległości niż orężne działania wielu patriotów.

Ostatnią prezentację (panelową) p.t. „*Kościoły ryglowe*

powiatu drawskiego - codzienność sakralnego dziedzictwa” przedstawili: **dr inż. architekt Beata Makowska** (Kierownik Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie), **Waldemar Witek** (etnograf, starszy specjalista w Narodowym Instytucie Dziedzictwa OT w Szczecinie), **Maria Witek** (etnograf, menager kultury, z-ca dyrektora Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie) oraz **Aleksandra Hamberg-Fedorowicz** (st. kustosz Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie). Prezentacja była bogato ilustrowana zdjęciami pięknych zabytków sakralnych z naszych okolic. W diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej znajdują się 544 kościoły ryglowe, z czego 10 najstarszych z XVII-XIX wieku na terenie powiatu drawskiego (Stare Worowo, Giżyno, Mielenko Drawskie, Osiek Drawski, Cieszyń, Dołgie, Gronowo, Nętno, Pożrzadło, Siecino). Są one unikatowym dziedzictwem historycznym naszego terenu.

Na zakończenie młodzi historycy z ZSP w Drawsku Pomorskim zaprezentowali swoje osiągnięcia na ogólnopolskich konkursach za film „*Wolność kontrolowana - obozy internowania na ziemi Drawskiej*”. Po konferencji jej uczestnicy zostali zaproszeni na obiad na świeżym powietrzu do parku przyspałcowego.



Stoiska w Alei Artystów i Rzemieślników

O godzinie 15.30 została otwarta Aleja Artystów i Rzemieślników w której prezentowały swe dzieła następujące osoby:

- Bożena i Stefan Nowaczewscy - biżuteria
- Maciej Paterczyk - anioły, naczynia, szkatuły, ceramika, biżuteria ceramiczna



Wypalanie koszy wiklinowych

- Andrzej Dąbrowski - wyroby z wikliny
- Stanisław Barski - witraże
- Anna Szwedko - malarstwo olejne
- Wiesława Malicka - wyroby z drewna
- Ewa Sokołowska - gołębie w dekoracjach
- Helena Brożek - hafty
- Konrad Fajarski - miody drahimskie
- Magdalena Mokrogulska - sztuczna biżuteria autorska
- Agnieszka Szewczyk - Bobrowa Dolina Krągi
- Tammaro De Ricco - renowacja antyków, intarsja, inkrustacja, rękodzieło w sali kamiennej
- Jacek Winarski - obrazy (wypalane) inspirowane sztuką celtycką
- Anna Dawid-Hryniewicz - sztuka wycinanek
- Joanna Szymoniak - obrazy i wyroby z filcu
- Grażyna i Edward Dałkowie - sztuczna biżuteria
- Dorota Wasylów - sztuka kulinarna
- Wiesława Och - Decoupage
- Sylwester Bąkowski - produkty wiejskie: nabiał, pieczywo, wypieki, itp.
- Daniel - tradycyjny wyrób wędlin
- Dorota Krauz - grawerowanie szkła
- Justyna Markowska i Emilia Hałubicka - witraż i wyroby biżuterii ze szkła
- Krystyna Wenelska - Kuźnia Ceramiczna w Siemczynie
- Daniel Kowalewski - tradycyjny wyrób wędlin
- Małgorzata Brol - literatka ze Śląska
- Robert A. Dyduła - poezja.

Można tu było podziwiać talenty i pasje tych artystów amatorów i kunszt rzemieślników, którzy na oczach widzów prezentowali swe umiejętności. Można też tu było niedrogo kupić piękną pamiątkę z gorących Henrykowskich Dni. Obok, otwartych było wiele stoisk z najróżnorodniejszymi smakowitymi potrawami i napojami.



Otwarcie występów śpiewaczych i tanecznych.

Równolegle na scenie przed pałacem odbywały się „Henrykowskie spotkania z folklorem” czyli występy licznych zespołów tanecznych i śpiewaczych:

- „OLE” z Siemczyna,



Występy zespołu Gracja z Koszalina

- „Volare” z Politechniki Koszalińskiej,
- Zespół Śpiewaczy „Kalimera” z Cedyni,
- „Jarzębinki” z Broczyna,
- „Jarzębiny” z Jelenia,
- „Jarzębina” z Mirosławca,
- „Stokrotki” z Juchowa,
- „Wrzosa” z Bornego Sulinowa,
- „Borneńskie podlotki” z Bornego Sulinowa,

- „Swojacy” z Mirosławca,
- „Mirosławiacy” z Mirosławca,
- „Marianki” z Czaplinka,
- Zespół baletowy z Kołobrzegu.

Zachwycaly piękne piosenki, barwne stroje, gracia i temperament tancerzy. Zdumiewa jak wysoki poziom uzyskują amatorskie zespoły dzięki pasjom twórczym i pracowitości ich członków. Także w piątek w godzinach popołudniowych otwarte zostały w pałacu ekspozycje muzealne i wystawy tematyczne:

- Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu,
- Muzeum Regionalnego w Szczecinku,
- Muzeum Regionalnego w Koszalinie,
- Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie Szczecińskim,
- Muzeum Narodowego w Krakowie
- Muzeum Patria Colbergensis w Kołobrzegu,
- Muzeum Regionalnego z Cedyni,
- Muzeum Kolejnictwa w Drawsku Pomorskim,
- Izby Muzealnej w Czaplinku,
- Wystawa „Zabytki Siemczyna i Czaplinka”,
- Wystawa „Miniatury zamków i pałaców Pomorza” - Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie,
- Wystawa „Ród von Bredow w Heinrichsdorf do 1945 roku”,
- Wystawa „Mieszkańcy Henrykowa-Siemczyna od 1945 roku”,
- Wystawa „Szkoła Podstawowa w Siemczynie”,
- Wystawa malarstwa Renaty Lempickiej.

Ekspozycje zwiedziło wielu uczestników pleneru bo wiele ekspozycji było bardzo interesujących, a także ulgę po upale panującym na pałacowym dziedzińcu sprawiał panujący w pałacu chłód. Późnym wieczorem, gdy upał nieco zelżał, uczestnicy pleneru zajęli miejsca w Sali Konferencyjno-Koncertowej. Tu artyści bydgoscy, soliści Agnieszka Broczkowska (sopran) i Marcin Naruszewicz (tenor) przy akompaniamencie Wojciecha Broczkowskiego, w strojach epoki wykonali koncert „*Arie barokowe i operowe*”. Zasluchani widzowie wielokrotnie bisowali i w mgnieniu oka upłynęły niemal dwie godziny.

I tym pięknym akcentem zakończył się pierwszy dzień XII Henrykowskich Dni w Siemczynie.

Drugi dzień nazwany **Dniem pałacowym** zaczął się zajęciami interaktywnymi wokół pałacu. a były to:

- warsztaty budownictwa ryglowego przygotowane przez Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie,
- spacer po założeniu parkowym z komentarzem dr hab. Zbigniewa

Sobisza z Akademi Pomorskiej w Słupsku, który był gratką nie tylko dla miłośników flory,

- plener rysunkowy z dr hab. Radosławem Barkiem skłaniał jego uczestników do refleksji nad architekturą XVIII wiecznego pałacu,



Spotkanie Rodzin Zastępczych z Powiatu Drawskiego

- dla najmłodszych przygotowano zabawy w ramach Festynu Rodzicielstwa Zastępczego (żonglerka, chodzenie na szczudłach i linie, chusta, gry integracyjne, zjeżdżalnia),
- pokazy w pałacu mody historycznej i tańców dworskich oraz gry i zabawy pałacowe pod opieką pani Aliny Karolewicz
- prezentacje grup rekonstrukcji historycznej na przypałacowym placu, a w tym Bractwa Historycznego Comitatus z Cedyni w strojach wojów Mieszka I.

Równolegle na przypałacowych błoniach trwały „Henrykowskie spotkania z folklorem”: pokaz rozbioru półtuszy świńskiej i wyrób tradycyjnej wspaniałej kielbasy (próbowałem - palce lizać!), pokazy sztuk kulinarnych, pokazy kowalstwa artystycznego i ceramiki, czynne były stoiska i ekspozycje Alei Artystów i Rzemieślników oraz stoiska z potrawami i napojami. Trwały też zabawy z publicznością - szermierka, strzelanie z hakownicy



Wręczenie wyróżnień dla rodzin zastępczych



Bractwo Historyczne Comitatus z Cedyni

Jednocześnie na scenie przypałacowej odbywały się występy wokalne i taneczne, a w tym:

– wokalistek Nadii Miazgi, Ali Turowskiej i Patrycji Chrzanowskiej,



Zespół Volare z Koszalina

- zespołów tanecznych: „Gracja” i „Szyk” z Politechniki Koszalińskiej i innych,
- zespołów wokalnych - chór „Cantate Deo” z Koszalina i Viva La Musica.



Jacek Wojciki wypuszcza z klatek gołębie pokoju



Jacek Wojcicki w czasie wieczornego recitalu

Równolegle w pałacu czynne były ekspozycje muzealne i wystawy udostępnione nieodpłatnie zwiedzającym, które cieszyły się dużym zainteresowaniem zwiedzających, szczególnie wobec upału panującego na zewnątrz i chłodu wewnątrz pałacu.

Późnym wieczorem odbył się piękny koncert wokalny „Arie pana Jana” wykonaniu utalentowanego tenora amatora z Czaplinka Jana Subocza.

Występ ten był doskonałym preludium do istnej uczty duchowej, którym było prawdziwe WYDARZENIE DNIA - koncert na scenie głównej znamienitego



Taniec ognia

tenora **Jacka Wójcickiego** z Wielką Orkiestrą Filharmonii Koszalińskiej.

Ten upalny lipcowy dzień zakończyły pokazy tańca z ogniem przed pałacem.

Trzeci dzień Henrykowskich Dni nazwany „*Dniem duchowym*” rozpoczęły warsztaty tańców pałacowych na scenie głównej, prowadzone przez zespoły „Amatum” i „Pałac Siemczyno”. Także tego dnia dr Barek prowadził plener rysowniczy w parku i pałacu.

O godzinie 12.00 rozpoczęła się w kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej msza koncelebrowana przez proboszcza ks. Andrzeja Naporowskiego oraz ks. kanonika Kazimierza Lasotę, po której jej uczestnicy zgromadzili się przed pałacem w celu zrobienia wspólnego pamiątkowego zdjęcia.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników mszy w dniu 05.07.2015

Po obiedzie uczestnicy Dni udali się nad zatokę Henrykowską, gdzie o 15.00 nastąpił finał I Regat Długodystansowych Czaplinek 2015. Organizatorem regat było Czaplineckie Bractwo Żeglarskie, a uczestniczyło w nich 7 jachtów w klasie do 6,5 m długości oraz 9 jachtów w klasie powyżej 6,5 m długości. W dwudniowych regatach rozegrano 3 biegi o Puchar Burmistrza oraz jeden wyścig o Puchar Prezesa Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.



Puchar dla Feliksa Żurańskiego najstarszego uczestnika



Puchar dla Grzegorza Kujawskiego wręcza Mathias von Bredow



Puchary dla uczestników regat



Puchar Henrykowski dla Dariusza Janickiego i Julii Lisowiec

Puchar Prezesa HSS zdobył jacht „Zagadka” (Flajer 550) ze sternikiem Dariuszem Janickim i żeglarką Julią Lisowiec. Pucharami „Henrykowskimi” uhonorowano też najstarszego sternika Feliksa Żurańskiego oraz najliczniejszą załogę: Grażynę, Julię i Romana Jabczaników.

Natomiast w regatach długodystansowych jachty zajęły miejsca:

W klasie do 6,5 m:

1. Gerard Zasławski - jacht Micro
2. Dariusz Janicki i Julia Lisowiec - jacht Flajer 550
3. Antoni Stefanik - jacht Gibi

W klasie powyżej 6,5 m:

1. Tomasz i Anna Lisowiec - jacht Tango 730
2. Grzegorz i Lucyna Kujawscy - jacht Victorie 22
3. Feliks i Teresa Żurańscy - jacht Tango 780

Sponsorami regat byli: senatorzy RP Grażyna Sztark i Sławomir Piotr Preiss, Burmistrz Czaplinka Adam Kośmider i Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie i oni wręczyli puchary dla zwycięzców.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników Regat Henrykowskich

Po zakończeniu regat i pamiątkowym zdjęciu ich uczestników odbyła się Żeglarska Biesiada Henrykowska dla żeglarzy, zaproszonych gości i mieszkańców wsi. Słońce przygrzewało, wiaterek chłodził, wyśmienity żurek z kotła smakował, a doskonale piwo..... gasiło pragnienie. Zgodnie z żeglarską tradycją biesiadnikom towarzyszyła muzyka szantowa.

I tak, tą gorącą, prawdziwie lipcową henrykowską przygodą, zakończyły się XII Henrykowskie Dni w Siemczynie. Z wielką przyjemnością i niemniejszym pożytkiem dla intelektu uczestniczyłem w tym wydarzeniu. Powiększył się mój zasób wiedzy, poznałem mądrych, utalentowanych ludzi i doznałem wielu przyjemności. Zapewne takie jak ja odczucia wynieśli też inni uczestnicy tej przygody. W ich imieniu i własnym dziękuję więc za nią organizatorom Jak zdrowie i pogoda dopisze przypłynę tu za rok.

Wiesław Krzywicki (ur. w 1937-) w Grodnie. Inżynier, organizator czaplineckiego przemysłu. Społecznik, żeglarz, fotografik, członek redakcji „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”, działacz Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Honorowy członek Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.



Mathias von Bredow

Drugie spotkanie potomków rodu von Bredow i przyjaciół *(krótkie sprawozdanie)*

Dobre i pełne sukcesu działania powinny być powtarzane – w związku z tym drugie spotkanie potomków rodu von Bredow i przyjaciół miało miejsce w Siemczynie w dniach 13-16 sierpnia 2015 roku. Pierwsze spotkanie miało miejsce trzy lata temu w sierpniu 2012 roku. Uczestnicy tamtego spotkania poprosili o powtórzenie tego rodzinnego wydarzenia. Zatem Mathias v. Bredow zorganizował je ponownie. Tym razem udział wzięli inni członkowie rodziny v. Bredow (z innych linii genealogicznych, którzy nie byli bezpośrednio powiązani z Maschą i Hartwigiem v. Bredow). Zaproszono także przyjaciół z byłego Heinrichsdorf oraz obecnych przyjaciół z Siemczyna. Podczas weekendu spotkanie świętowało około 35 osób.

Po raz pierwszy 4 członków rodziny Dahlke uczestniczyło w tym spotkaniu. Przyjechali z RPA, USA i Niemiec. Annelies, Sabine, Sieghart i Wolf-Dieter to 4 żyjących dzieci Hansa i Aenny Dahlke. Hans pojawił się w 1931 roku, 4 lata po śmierci Hartwiga i był zarządcą dóbr w Heinrichsdorf. Poślubił Aenny w 1932 roku. Ona była siostrzenicą Hartwiga i w ten sposób rodzina Dahlke stała się krewnymi Maschy i Hartwiga von Bredow.

Szczególnym uzupełnieniem spotkania była Annelies Dahlke. Urodziła się w 1937 roku w pałacu i potrafiła opowiedzieć wiele interesujących historii i swoich przeżyć z tamtego czasu podczas zwiedzania pałacu i parku z uczestnikami spotkania. Annelies miała 8 lat kiedy musiała opuścić pałac w lutym 1945 roku razem z matką uciekała przed Armią Czerwoną.

Bardzo ważnymi uczestnikami spotkania był Dietrich i jego żona Brigitte. Dziadek Dietricha o imieniu Karl-Ludwig (Carolus) i Hartwich byli braćmi i dorastali razem w posiadłości Wagenitz, która zlokalizowana jest w Brandenburgii około 40 km na północny-zachód od Berlina. Terytoria „Mark Brandenburg” są starym terenem rodzinnym rodziny von Bredow i wspominane są po raz pierwszy w dokumentach w XIII wieku. Lippold, ojciec Dietricha i Carolus często przyjeżdżali do Heinrichsdorf (Siemczyno) na uroczystości rodzinne i polowania. Tego możemy dowiedzieć się z księgi gości.

Spotkanie lub raczej zjazd rozpoczął się w czwartkowy wieczór wraz z przyjazdem pierwszej grupy uczestników. Niektórzy z nich byli w Siemczynie po raz pierwszy i byli zafascynowani spokojną atmosferą siedząc w słońcu na tarasie przed hotelem z widokiem na pałac, który jawił się w przepięknych, przyprawiających o wrażenie kolorach zachodzącego słońca.

Spotkanie powiększyło się o grupę ludzi, którzy byli powiązani z byłym Heinrichsdorf, a wśród nich była córka ostatniego niemieckiego burmistrza Karla Doege, który kierował traktorem, którym Mascha von Bredow uciekała przez Odrę 1 marca 1945 roku. Była ze swoim synem, jego żoną i dwoma wnuczkami. Lilo Frank przybyła także. Urodziła się ona w okolicach Heinrichsdorf.

Program spotkania potomków był bardzo urozmaicony: w piątek przed południem miały miejsca dwie różne wycieczki. Jedna grupa ruszyła na spływ kajakowy po rzece Drawa zaczynając od Rzepowa przez jezioro Krosino do plaży nad jeziorem Wilczkowo. Druga grupa wyjechała samochodami do Bornego Sulinowa (przed 1945 rokiem: Groß Born) zwiedzając historyczne tereny militarne, które były używane przez armię pruską, później niemiecki Wehrmacht i w końcu przez armię czerwoną. Wycieczka z przewodnikiem w języku niemieckim pokazała wiele interesujących miejsc i historycznych budynków.

Najważniejsze – zwiedzanie pałacu, parku i całego założenia pałacowo-folwarcznego – byłego majątku rodu von Bredow. Przewodziła Annelies Dahlke, która opowiadała o swoim życiu w pałacu na początku lat 40-tych XX wieku. Opowiedziała wiele historii z dzieciństwa i próbowała ponownie odnaleźć miejsca w pałacu i parku, które kojarzyła ze swoimi wspomnieniami. Annelies jest jednym z niewielu świadków tamtych czasów. Jej rodzeństwo jest od niej młodsze i tylko Sieghart Dahlke pamięta niektóre rzeczy z ostatnich lat Heinrichsdorf.

W sobotni poranek Mathias v. Bredow zaprezentował krótką historię Pałacu w Siemczynie (Heinrichsdorf) z lat 1907-1945 na podstawie księgi gości, która ma teraz transkrypcję ze staroniemieckiego na współczesny język niemiecki. Zawartość księgi gości daje nowe informacje na temat życia w pałacu i jego atmosfery. Po prezentacji pojawiły się ponownie dwie grupy. Pierwsza odbyła wycieczkę traktorem z przyczepą

po okolicach Pomorza aż do dojazdu do Zatoki Henrykowskiej gdzie przesiadła się na katamaran celem wycieczki po jeziorze Drawsko. Druga grupa rozpoczęła żeglowanie na jachtach z Czaplinka urządzając sobie grill na jednym z nabrzeży jeziora wśród wspaniałej przyrody.

Drugim punktem zwrotnym była uroczysta kolacja wieczorem. Bredowowie i Dahlkowie wspólnie ze swoimi polskimi przyjaciółmi Boganem i Zdzisławem Andziakami oraz częścią ich rodziny, a w tym siostrą Grażyną. Wieczór był urozmaicony muzyką prowadzoną przez disc jockey'a. Harmonia i przyjaźń między rodzinami objawiła się klawirownie w wieczornych przemówieniach. Można to rozumieć jako symbol obecnej przyjaźni między Niemcami i Polakami po tych ciemnych czasach przeszłości.

P.S.

Dłuższe sprawozdanie z 2-go Spotkania Potomków ukaże się w następnym tomie.

Baron dr Mathias von Bredow (ur. 1956 r. w Hannover, Niemcy) - studiował na Uniwersytecie w Goettingen i Bonn. Tematem jego dysertacji było prawo islamskie. Jego kariera zawodowa rozpoczęła 2-letnią pracę w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 1989 roku zajął się relacjami publicznymi i do dzisiaj pracuje jako konsultant prowadząc już swoją własną firmę. Ożenił się z Beate, z którą ma 3 dzieci. Jego ojciec Wichard urodził się w Siemczynie (Heinrichsdorf) w 1912 roku i dorastał w pałacu. Po pierwszych odwiedzinach Siemczyna wraz z rodzicami w 1985 roku ponownie odwiedził to miejsce w 2012 roku i od tamtej pory jest w Siemczynie kilka razy rocznie. W 2012 roku zorganizował pierwsze spotkanie potomków rodu von Bredow w Siemczynie (Heinrichsdorf). Jest honorowym członkiem Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie i pręźnie wspiera wszystkie działania związane z pałacem realizowane przez rodzinę Andziaków.



Mathias von Bredow

Second Meeting of von Bredow Descendants and Friends (Short Report)

Good and successful actions should be repeated - so a second Meeting of von Bredow Descendants and Friends took place in Siemczyno from 13th to 16th of August 2015. The first meeting was held three years ago in August 2012. The participants at that time requested for a remake of this Family Event. So Mathias v. Bredow organized a reenactment. This time also other members of the Bredow Family from other genealogical lines who were not connected to Mascha and Hartwig v. Bredow were invited as well as friends of former Heinrichsdorf and Polish friends of Siemczyno today. About 35 persons enjoyed the weekend.

For the first time 4 members of the Dahlke Family took part. They came from South Africa, USA and Germany. Annelies, Sabine, Sieghart and Wolf-Dieter are the 4 remaining children of Hans and Aenny Dahlke. Hans became 1931, 4 years after the death of Hartwig, manager of Gut Heinrichsdorf and married his wife Aenny in 1932. She was a direct niece of Hartwig and in that way the Dahls are also related to Mascha and Hartwig.

A special highlight of the meeting was Annelies Dahlke. She was born in 1937 in the Palace and has very good memories to the place, the building, the rooms, the park, to her childhood and she could tell very interesting stories and experiences of that time when going around with the participants through the Palace and the Park. Annelies was 8 years old when she had to leave the place in February of 1945 together with her mother fleeing from the Red Army.

Very important also the participation of Dietrich and his wife Brigitte. The grandfather of Dietrich named Karl-Ludwig (Carolus) and Hartwig were brothers and grew up together at Gut Wagenitz which is situated in Brandenburg, about 40 kilometers northwest of Berlin. The "Mark Brandenburg" is the old homeland of the von Bredow Family with their first mention in old documents in the 13th century. Lippold, father of Dietrich, and Carolus came often to Heinrichsdorf for family celebrations or huntings as you can find in the old guestbook.

The meeting began at Thursday evening with a "get together" of the first part of participants. Some of them were in Siemczyno for the first time and enjoyed the peaceful atmosphere of a sunny day sitting on the terrace in front of the hotel with a view to the Palace whose front appeared in an impressive color because of the beginning sunset.

The meeting was joined by a group of people who were connected to the former Heinrichsdorf, among them the daughter of the last German burmester Karl Doege who was the driver of the tractor when Mascha von Bredow was fleeing over the Odra on the 1st March 1945, and her son, his wife and two grandchildren. Also Lilo Frank, who was born near Heinrichsdorf, took part.

The program of the Descendant Meeting was quite various: On Friday forenoon two different excursions took place. One group started to a kajak tour on the Drawa from Rzepowo via Crosino Lake to the beach of Wilczkowo Lake. The other group went by car to Borne Sulinowo (before 1945: Groß Born) visiting the historical Military Area which was used already by the Prussian Army, later on by Hitler's Wehrmacht and finally by the Russian Army. A conducted tour in German language presented many places of interest and historical buildings.

Most important - the round tour through the palace, the park and the whole area of the former von Bredow manor guided by Annelies Dahlke who reported about the life in the Palace at the beginning of the 1940's, told some stories about her childhood and tried to find again the places in the house and the park which were familiar to her in her memories. Annelies is one of the last contemporary witnesses of that time. Her siblings are younger than her and only Sieghart Dahlke can remember some things of the last Heinrichsdorf years.

On Saturday morning Mathias v. Bredow gave a short overview about the history of Schloss Heinrichsdorf from 1907 - 1945 on the basis of the old guestbook which now has a transcription in German language. The content of the guestbook gives some new information about the life in the Palace and its atmosphere. After the presentation there were again two groups. The first part had an excursion with tractor with trailer into the nice landscape of Pomerania until arrival at the Henrykowska Bay and then went by Katamaran-Ship about the Drawsko Lake. The other part started

a sailing tour from Czaplinek over the lake with barbecue on the side of the lake in between the nature.

A second highlight of the meeting was the ceremonial dinner at the evening. The Bredows and Dahlkes enjoyed together with their Polish friends Bogdan and Zdzisław Andziak and part of their families the exquisite cuisine of Grazyna and the dancing to a music of a disc jockey. In the speeches which took place this evening the friendship and harmony between the families became clear. It can be understood also as a symbol for the today's friendship between Germans and Poles after the dark times of the past.

P.S.

A longer report of the Second Descendant Meeting will follow in one of the next editions.

Dr Mathias Freiherr von Bredow (born 1956 in Hannover, Germany) was student at the Universities of Göttingen and Bonn. The subject of his dissertation was „Islamic Law”. His professional career started with a two-year-term in the German Foreign Ministry. In 1989 he entered the Public Relations profession and even works today as PR-Consultant with his own company. He is married with Beate Freifrau von Bredow and has three children. His father Wichard was born in Heinrichsdorf (Siemczyno) and grew up in the Palace. After a visit in 1985 together with his parents he came next time to Siemczyno in 2010 and since that time several times the year. In 2012 he organized for the first time a meeting of Heinrichsdorf Descendants. He is an honorable member of the Henry's Association and a strong supporter of all the activities around the Palace done by the Andziak Family.



Wiesław Krzywicki



Robert A. Dyduła

*Zdrowa, silna starość jest piękna,
nie dorówna jej wdzięk młodości.*

JEFFERS ROBINSON



V Europejskie Dni Dziedzictwa w Siemczynie

12 września po raz piąty obchodziliśmy w Zespole Pałacowo - Folwarcznym w Siemczynie Europejskie Dni Dziedzictwa, których mottem przewodnim było „*Dziedzictwo utracone - dziedzictwo ocalone*”.

Patronat nad nimi sprawowały:

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
- Urząd Wojewódzki w Szczecinie,
- Marszałek Olgierd Geblewicz,
- Wojewódzki Konserwator Zabytków w Szczecinie Ewa Stanecka,
- Starosta Powiatu Drawskiego Stanisław Kuczyński,
- Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek Adam Kośmider.

Dzień ten był bardzo bogaty w różnorodne wydarzenia, a zapoczątkowały go „*Otwarte warsztaty plastyczne w pałacu przy kominku z kaflami delfijskimi*”, które prowadził nauczyciel plastyki z czaplineckiego gimnazjum Dominik Bytnerowicz. Równolegle trwały „*Otwarte warsztaty ceramiczne w Kuźni Ceramicznej - wyrób kafla kominkowych*” prowadzone przez Krystynę Wenelską. W czasie warsztatów ich

uczestnicy mogli poznać tajniki starej sztuki kaflarskiej i wypróbować swoje twórcze możliwości.

O godzinie 10.30 przybyła do Siemczyna grupa 26 potomków Heinricha von der Goltz. Wszyscy oni byli ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Inicjatorką i organizatorką tej wyprawy była Laurie Tauschner, po kądzieli wywodząca się z Goltzów. Oprócz niej jeszcze 5 osób wywodziło się z tego rodu. Pozostali byli ich kuzynami i kuzynkami.

Swój pobyt w Siemczynie rozpoczęli oni od interaktywnego zwiedzania pałacu, w którym młodzież z Czaplinka i z Siemczyna pod kierunkiem Aliny Karolewicz, Roberta Dyduły i Roberta Furtaka, wspomaganych przez Magdę Kilian, Gosię Tylman i Olę Łuczyńską zainscenizowała różne wydarzenia z przeszłości wsi i pałacu. Ernest Hałuszczak przywitał gości przy klatce schodowej w pałacu, opowiadając im jego historię. Ada Hołyst opowiedziała wzruszającą legendę o sparaliżowanym Ferdynandzie von der Goltz i córce kościelnego organisty. Julia Baczyńska z wilczurem snuła opowieści w Sali Myśliwskiej. Kuba Kozłowski i Wojtek Lewandowski, a z nimi grupa młodzieży Magda Dobosz, Liwia Gonczarko, Anna Maria Patalan, Anton Kutsy, Julia Milewska, Natalia Krasoń, Wiktor Dworzak, Eryk Świadek przedstawili jak wyglądały w latach powojennych lekcje w szkole podstawowej w pałacu, a także scenki z epoki baroku w komnatach: muzycznej, balowej, obiadowej i innych pomieszczeniach pałacu kryjącego tak wiele tajemnic. Natomiast grupa rekonstruktorów historycznych z Kołobrzegu, pod kierownictwem Roberta Furtaka, w piwnicach pałacu zainscenizowała walkę rycerską.

Także przy zwiedzaniu parku gości z Ameryki czekały wielkie emocje, kiedy to w alei grabowej napadli na nich rozbójnicy, a na ratunek im pośpieszył średniowieczny rycerz (i ten występ był dziełem kołobrzeskich rekonstruktorów historycznych).

Goście zza oceanu zachwyciła też prelekcja naszego znanego regionalnego historyka Jarosława Leszczelowskiego „*Z historii rodu von der Goltz*” (pełna historia rodu zawarta jest w tomie specjalnym Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich „*Henrykowsy Golczowie*”). Po prelekcji odbył się objazd wsi Piaseczno, Rzepowo, Głęboczek, Golce, Kłębowiec oraz Czaplinka gdzie kiedyś rodzina von der Goltz miała posiadłości.

Na zakończenie pełnego wrażeń dnia odbył się w sali kamiennej występ Agnieszki Broczkowskiej (sopran) oraz Marcina Naruszewicza (tenor) artystów z Filharmonii Bydgoskiej.

Następnego dnia potomkowie rodu von der Goltz udali się do kościoła w Siemczynie, gdzie ich szczególne zainteresowanie wzbudziła stara przykościelna kaplica dobudowana przez Heinricha von der Goltz w 1699 roku do szachulcowego kościółka. Kończąc swą wizytę goście z Ameryki zapewniali, że jeszcze nieraz będą wracali do Siemczyna bo odnaleźli tu swoje historyczne dziedzictwo.

W czasie tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa w Siemczynie odbyła się, tradycyjnie, konferencja naukowa pod znamienym tytułem „*Trzeci wiek bez starości*”.

Otworzył ją Zdzisław Andziak Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, które było organizatorem konferencji oraz Adam Kośmider burmistrz Czaplinka.



Dyr. Maria Witek wręcza wyróżnienia Marszałka Województwa

Następnie Maria Witek wicedyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie wręczyła przedstawicielom parafii rzymskokatolickiej pw. Narodzenia NMP w Szczecinku dyplom honorowy Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego „*SWOJSKIE ZABYTKI*”- „*Za prace konserwatorskie i restauratorskie przy szczególnym zabytku ruchomym jakim są (wpisane do rejestru) historyczne organy stanowiące wyposażenie świątyni. Instrument ten został skonstruowany w 1908 roku w bydgoskiej firmie organmistrzowskiej Paula Voelknera. To największy instrument tej wytwórni na terenie Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Prace prowadzono pod nadzorem konserwatorskim, a dwukrotna dotacja samorządu województwa Zachodniopomorskiego znacząco przyczyniła się do odrestaurowania zabytku.*”

Znajdujące się na chórze organy wyposażone są w 1670 piszczałek. Mimo wielu trudności, toruńskiemu zakładowi organmistrzowskiemu Zdzisława Mollin udało się naprawić mocno zniszczony instrument. Teraz wszyscy chętni mogą podziwiać jego niebywałe brzmienie.



Marta Klak Ambrozkiewicz z Muzeum Narodowego w Krakowie

działał więcej dla odzyskania przez Polskę niepodległości niż orężne działania wielu patriotów.

W następnych 2 prezentacjach multimedialnych p.t. „*Aktywność fizyczna jako czynnik protekcyjny pomyślnego starzenia się*” oraz „*Samooceena zdrowia, jakości życia, aktywności i zaradności życiowej osób starszych*” prof. zw. dr hab. Andrzej Jopkiewicz z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach przedstawił wyniki badań przeprowadzonych wśród ludzi starszych i korzyści wynikające z aktywności fizycznej.

Osoby starsze cechuje stosunkowo dobra ocena swojego zdrowia i zaradności życiowej, przy czym w starszych grupach wiekowych zarówno kobiety, jak i mężczyźni znacznie gorzej oceniają swój stan zdrowia. Zaradność życiowa, a także zadowolenie z życia znacznie pogarszają się wraz z wiekiem w okresie późnej dorosłości, a czynnikiem wpływającym na pogarszanie zaradności

Pierwszy referat „*Jan Matejko - Strażnik Dziedzictwa - nieznanne aspekty twórczości i działalności*”, nawiązujący do wiodącego hasła „Dziedzictwo utracone, dziedzictwo ocalone”, lecz bardzo interesujący, przedstawiła Marta Klak-Ambrozkiewicz kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie. Słuchając tej prelekcji można było dowiedzieć się wielu niesłyszanych interesujących rzeczy o tym wybitnym polskim artyście, w którego żyłach nie płynęła ani jedna kropla krwi polskiej. Takim wielkim jak Jan Matejko Polakom zawdzięczamy odrodzenie w czasie rozbiorów i odzyskanie niepodległości Polski w 1918 roku. Jan Matejko swą pracą, swym pędzlem



Prof. dr hab. Andrzej Jopkiewicz

życiowej jest przede wszystkim wiek. U kobiet zmiany te są mniej widoczne, co może się wiązać z „nadumieralnością mężczyzn”, a tym samym singularyzacją kobiet.

Kolejny referat **„Jesień życia - zrozumieć świat, zrozumieć siebie, dbać o zdrowie i być aktywny”** przedstawił dr Stanisław Nowak z Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu. Jego mottem był wypowiedź prof. dr hab. Tadeusza Bielickiego: *„Tworzymy wokół siebie świat, do którego sami, jako gatunek jesteśmy biologicznie kiepsko przystosowani”*

Swe bardzo interesujące wystąpienie dr S. Nowak podsumował następująco: „... Społeczeństwo powinno dbać o osoby starsze nie tylko z tego powodu, że są skarbnicą mądrości i doświadczenia życiowego, a także, dlatego że mogą jeszcze odgrywać niezwykle społecznie użyteczne role m.in. związane z integrowaniem bardzo zagrożonej we współczesnym świecie rodziny...

Polityka socjalna państwa powinna być bardziej ukierunkowana na opiekę i wspomaganie ludzi starszych. Należy poprawić zabezpieczenie materialne i medyczne, aby jesień życia mogła być pogodna. Potrzeba więcej klubów seniora, domów rencisty, infrastruktury dostosowanej do potrzeb i możliwości osób starszych. Należy wspierać istniejące i tworzyć nowe Uniwersytety Trzeciego Wieku realizujące postulat permanentnego uczenia się i wspomagające codzienną aktywność słuchaczy, gdyż „bycie na bieżąco”, nie jest proste w przypadku ludzi starszych, którym zmiany fizjologiczne i psychoneurwowe nie sprzyjają.

Niech mi wolno będzie na koniec dać radę droгим seniorom (za Paolo Coelho) by nauczyli się od dzieci trzech rzeczy: „Cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się - ze wszystkich sił - tego, czego się pragnie”.

Wszystkie te referaty prezentujemy w dalszej części niniejszych Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich.



Audytoryum konferencji

Zwieńczeniem konferencji była ożywiona dyskusja w której uczestniczyli: Maria Witek - wicedyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, ks. Andrzej Naporowski proboszcz parafii p.w. Matki Bożej Różańcowej w Siemczynie Zbigniew Dudor Wiceburmistrz Czaplinka oraz inni uczestnicy konferencji.



Zdjęcie zbiorowe uczestników konferencji

Zamknięcia konferencji dokonał Zdzisław Andziak, a następnie jej uczestnicy wzięli udział w interaktywnym zwiedzaniu pałacu, wykonali zbiorowe zdjęcie po czym udali się na zasłużony posiłek.



Nauka menueta

Zwieńczeniem obfitującego w wydarzenia dnia był wspomniany wcześniej koncert Agnieszki Broczkowskiej i Marcina Naruszewicza, po którym był czas na rozmowy i dyskusje do późnej nocy.

15 września, już po zakończeniu konferencji, media opublikowały wypowiedź Ministra Pracy i Polityki Społecznej Kosiniaka-Kamysza na spotkaniu z samorządowcami w Białymstoku „SĄ PIENIĄDZE NA AKTYWIZACJĘ SENIORÓW”. Cytuję tu jej najistotniejsze fragmenty,

ponieważ w pełni korespondują one z przesłaniem konferencji i tezami przedstawionych na niej referatów.

„Polska siwieje i Europa siwieje. To, że coraz więcej ludzi żyje dłużej, winno się przekładać na jakość tego życia, na równoprawny udział osób starszych w życiu społecznym, kulturalnym, obywatelskim”.

„W tym roku, 1 października, będzie obradował sejm złożony z delegatów rad seniorów z całego kraju. Zmiana polityki senioralnej jest zasadnicza”.

„Pracujemy nad tym, by były programy telewizyjne dla seniorów, czy wręcz cały kanał dla osób starszych”

„Polityka senioralna należy do priorytetów rządu premier Ewy Kpacz. W latach 2014-2020 przedsięwzięcia służące poprawie jakości życia seniorów skorzystają m.in. z funduszy europejskich. Część unijnych pieniędzy z nowej perspektywy finansowej będzie przeznaczona na budowę tzw. dziennych domów pobytu dla osób powyżej 60 lat.”

„Seniorzy mogą liczyć również na różną formy wsparcia. Np. organizacje pozarządowe otrzymają w tym roku 40 mln zł z resortu pracy na organizację zajęć dla osób starszych w ramach programu „Aktywność Społeczna Osób Starszych”. Przygotowany na lata 2014-2020 przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej program jest jednym z filarów polityki senioralnej rządu.”

„Wspierane są projekty dotyczące edukacji osób starszych, aktywności społecznej, integracji międzypokoleniowej oraz partycypacji społecznej. Wśród dofinansowanych przedsięwzięć są zarówno zajęcia edukacyjne organizowane przez Uniwersytety Trzeciego Wieku, jak i warsztaty artystyczne, działania związane z aktywnością fizyczną i zdrowym trybem życia.”

Można więc liczyć, że tematyka aktywizacji seniorów stanie się stałym elementem organizowanych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie konferencji.

Zamknięcia konferencji dokonał Zdzisław Andziak, następnie jej uczestnicy wzięli udział w interaktywnym zwiedzaniu pałacu po czym udali się na zasłużony posiłek.

Zwieńczeniem obfitującego w wydarzenia dnia był wspomniany wcześniej koncert Agnieszki Broczkowskiej i Marcina Naruszewicza, po którym był czas na rozmowy i dyskusje do późnej nocy.

Wiesław Krzywicki (ur. w 1937-) w Grodnie. Inżynier, organizator czaplineckiego przemysłu. Społecznik, żeglarz, fotografik, członek redakcji „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”, działacz Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Honorowy członek Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie.

Robert A. Dyduła (DyRo) urodził się w Kołobrzegu w 1968 roku. Po ukończeniu liceum wyprowadził się do Podkowy Leśnej gdzie studiował filozofię, teologię i języki martwe. Studia przerwał mu wyjazd do rodziny w Australii. Uczył się tam j. angielskiego i podróżował. Po powrocie do Polski rozpoczął studia na Kolegium j. angielskiego w Słupsku, gdzie mieszkał i pracował jako nauczyciel. W 1998 r. wrócił do rodzinnego Kołobrzegu gdzie dotąd mieszka.

**V Europejskie
Dni Dziedzictwa
w Siemczynie**

dr Stanisław Nowak
Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny
im. K. Pułaskiego w Radomiu
Wydział Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej,
Zakład Kultury Fizycznej,

**Jesień życia – zrozumieć świat, zrozumieć siebie, dbać
o zdrowie i być aktywnym**

„Tworzymy wokół siebie świat,
do którego sami, jako gatunek jesteśmy biologicznie kiepsko
przystosowani”
prof. dr hab. Tadeusz Bielicki

Wprowadzenie

Nie jest łatwo ludziom starszym zrozumieć otaczający ich dzisiaj świat. Przemiany cywilizacyjne następują bardzo szybko, zbyt szybko. Ludzie już w średnim wieku zmuszeni są do częstych przekwalifikowań i szukania nowej pracy. Urządzenia techniczne są coraz bardziej nasyczone nowoczesnymi skomplikowanymi technologiami. Dezaktualizują się dotychczasowe umiejętności, kompetencje i kwalifikacje, wzrastają wymagania. Zmienia się system wartości i obyczajowość. Ewoluuje język, zwłaszcza ten potoczny, narasta ilość neologizmów, skrótów i kodów symbolicznych. Potrzebą chwili staje się konieczność porozumiewania się w obcych językach. Ludzie starsi w dzieciństwie i młodości nauczyli się świata, który jak wydawało im się będzie niezmienny, a wieku dojrzałym i jesieni życia ze zdziwieniem doświadczają radykalnych zmian warunków życia, do których są słabo dostosowani. Wiedza, umiejętności

i kompetencje nabyte w latach formatywnych zdezaktualizowały się i trzeba uczyć się wszystkiego niemal od nowa. Przychodzi to coraz trudniej, ponieważ biologicznie organizm jest zaprogramowany na naukę w dzieciństwie i młodości. Mimo wielkiego zapotrzebowania u ludzi żyjących współcześnie nie wydłuża się w ontogenezie okres dzieciństwa i młodości, w których uczenie się jest najbardziej efektywne. Seniorzy mogą tylko pozazdrościć swoim przodkom, którzy żyli w świecie kulturowo niemal niezmiennym i w swoim okresie dojrzałości i starości nie musieli uczyć się tak wielu nowych rzeczy. Im wiedza nie dezaktualizowała się w ciągu życia. Wartością dodaną był szacunek ze strony ludzi młodszych. Dziś zamiast bezpieczeństwa, szacunku i autorytetu ludzie starsi - nieporadni w obsłudze komputerów, telefonów komórkowych, internetu, facebooka, instagramu, słabo znający języki obce - bywają przedmiotem kpin. Jeśli do tego dojdzie bieda i choroby to zaczyna narastać u nich poczucie alienacji, a otaczający świat zaczyna jawić się, jako niezrozumiały, złowrogi i obcy. T. Bielicki o słabnącym autorytecie starości napisał „Jest prawdopodobne, że niedalekie są czasy, gdy pod pewnymi względami, i w niektórych sytuacjach zawodowych, już 50-latek zacznie jawić się 25-latkowi, jako trochę anachronizm, trochę „dinozaur”, osoba już nie całkiem „w kursie”, szanowana i uprzejmie tolerowana, ale już nie nabożnie i zapartym tchem wysłuchiwana. To sytuacja całkiem nowa” (Bielicki 2003).

Aby sprostać wyzwaniom cywilizacyjnym i wieść satysfakcjonujące życie w trzecim wieku osoby starsze powinny ustawicznie dokształcać się i dbać o zdrowie. Człowiek powinien zrozumieć siebie w perspektywie biologicznego starzenia się organizmu poprzez pogłębianie wiedzy z tego obszaru. Proces ontogenezy definiuje w każdej chwili nasze życie. Ważna jest codzienna aktywność fizyczna, jako panaceum spowalniające wszelkie niekorzystne zmiany. W relacjach ze światem zewnętrznym osoba starsza powinna dzielić się swoim doświadczeniem i mądrością życiową i jednocześnie aktywnie uczyć się wszelkich nowości. Taka strategia indywidualna poparta dużo większą pomocą instytucji państwa niż obecnie może sprawić, że jesień życia będzie pogodna i szczęśliwa.

1. Charakterystyka procesu starzenia się organizmu

Ludzie młodzi mało interesują się wiedzą o prawidłowościach rozwoju swojego organizmu, każdy kolejny dzień przynosi im wartość dodaną w sferze biologicznej i pewnie nie przypuszczają nawet, że będzie kiedyś inaczej. Starość jednak nieuchronnie przychodzi, dla wielu niepostrzeżenie i dużo zmienia. Następuje to wtedy, gdy faza wzrastania i rozwoju progresywnego płynnie przechodzi w fazę inwolucji, w której zmiany kataboliczne zaczynają przeważać nad zmianami anabolicznymi tj. już od ok. 25 roku życia. W organizmie człowieka starzejącego się

systematycznie zachodzą niekorzystne, inwolucyjne zmiany morfologiczne i funkcjonalne obniżające jakość jego życia.

Najbardziej dostrzegalnymi cechami są zmiany wyglądu (siwienie, zmarszczki, ubytki uzębienia, zgarbienie itp.). Mniej dostrzegalne to utrata masy mięśniowej, kostnej i wody. Znacznie obniża się sprawność fizyczna (spowolnienie, deficyty koordynacji ruchowej, zmniejszenie wytrzymałości i siły). W wyniku zmian zwyrodnieniowych w obrębie stawów kręgosłupa i osłabienia mięśni posturalnych zmniejsza się sukcesywnie wysokość ciała, sylwetki ludzi starszych ulegają powolnemu garbieniu. Z powodu redukcji tkanki podskórnej ciało traci swoje piękne kształty. Skóra traci zdolność do wiązania i zatrzymywania wody w naskórku, staje się coraz mniej jędrna, ulega wysuszeniu. Pojawiają się zmarszczki, początkowo subtelne, mimiczne w okolicach ust, oczu i czoła, a z czasem obejmują całe ciało. Naskórek staje się cieńszy i szorstki. Pokazują się, spowodowane zaburzonym wydzielaniem melaniny przebarwienia skóry w postaci brązowych plam na rękach, pojawia się nieestetyczne, nadmierne owłosienie przewodów nosowych i słuchowych. Słabną mięśnie, pogarsza się struktura kości, które stają się podatne na złamania (osteoporoza), pojawiają się bóle stawowe. Upośledzona zostaje praca zmysłów. Pogarsza się wzrok (dalekowzroczność, zaćma), posłuszeństwa odmawia słuch. Pogarsza się zmysł węchu i smaku manifestujący się nieumiejętnością rozpoznawania smaku i woni.

W układzie sercowo-naczyniowym żyły ulegają zwiotczeniu i rozszerzeniu skutkując krwinkami, siniakami i żylakami. Światło tętnic i naczyń włosowatych zmniejsza się spowalniając przepływ krwi tętniczej i powodując słabsze ukrwienie, ręce i stopy stają się chłodniejsze od reszty ciała. W ścianach tętnic odkładają się (spotęgowane złą dietą i paleniem tytoniu) złogi tłuszczowców mogące doprowadzić do wielu chorób (nadciśnienie tętnicze, choroba wieńcowa, arytmie, niewydolności serca, zawał serca czy udar mózgu) a nawet do śmierci.

Zmniejsza się ruchomość klatki piersiowej wskutek zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa piersiowego oraz zwapnień w chrząstkach i stawach żeber powodując obniżenie sprawności układu oddechowego. Płuca tracą swoją sprężystość i stają się bardziej podatne na infekcje, upośledzona zostaje ewakuacja śluzu. Osłabia się praca mięśni oddechowych, liczba oddechów maleje, następuje zmniejszanie się pojemności życiowej i wentylacji płuc. Pojawiają się: zapalenia płuc, astma, przewlekła obturacyjna choroba płuc.

Coraz mniej aktywny staje się układ hormonalny. Zmniejsza się poziom hormonów tarczycy, hormonu wzrostu, testosteronu, insuliny, androgenów, aldosteronu, dehydroepiandrosteronu i melatoniny. Pojawiają się zaburzenia snu (czas, długość poszczególnych faz).

Słabnie układ immunologiczny powodując coraz mniejszą odporność na infekcje. Dość częstym zjawiskiem jest autoimmunoagresja (wytworzenie przeciwciał przeciw białkom) oraz reumatoidalne zapalenie stawów czy toczeń rumieniowaty.

W układzie nerwowym zmniejsza się masa mózgu (zawartość płynu oraz ilość komórek) oraz liczba połączeń pomiędzy komórkami nerwowymi, dochodzi do starzenia się komórek glejowych. Kurczą się płaty czołowe, odpowiedzialne za myślenie, czego następstwem mogą być kłopoty z koncentracją i podzielnością uwagi. Obserwuje się również zmiany w hipokampie, narządzie odpowiedzialnym za powstawanie i przywoływanie wspomnień. Dochodzi do zaburzeń koncentracji i pamięci. Osłabiona zostaje koordynacja ruchowa. Obniżeniu ulega sprawność receptorów, wydłuża się czas reakcji i zmniejsza szybkość ruchów dowolnych. U osób starszych często obniża się nastrój, częściej występują zaburzenia psychiczne, np. otępienia starcze (zwłaszcza choroba Alzheimera), depresja oraz zaburzenia świadomości. Pogorsza się pamięć krótkotrwała. Pojawiają się objawy wytwórcze (halucynacje, omamy).

Powstają zaburzenia w układzie pokarmowym. Ściany jelit stają się cieńsze, mięśniówka traci elastyczność, co zmniejsza perystaltykę jelit i powoduje redukcję flory bakteryjnej. Powstają zakłócenia wydzielania gruczołów ślinowych i żołądkowych. Osoby starsze mają problemy z trawieniem, tracą apetyt. Dość częstym i najbardziej uciążliwym objawem stają się zaparcia.

Postępują zmiany w układzie moczowo-płciowym. Kurczą się i tracą wydolność nerki. U mężczyzn pojawiają się dokuczliwe dolegliwości związane z przerostem prostaty. U kobiet częstą, krepującą dolegliwością jest nietrzymanie moczu. Częste są również infekcje cewki moczowej i pęcherza. W okresie menopauzy kończy się płodność kobiet. Mężczyźni tę zdolność utrzymują do końca życia, ale na coraz niższym poziomie (Bień 2006, Jopkiewicz, Suliga 2005, Malinowski 1980, Wolański 2012).

2. Wybrane aspekty planowania i prowadzenia treningu zdrowotnego dla osób starszych

Dbanie o zdrowie to prawidłowe odżywianie się i adekwatna do wieku i możliwości biologicznych organizmu aktywność fizyczna.

Osoby starsze trening zdrowotny powinny planować z dużą ostrożnością. Na etapie wstępnym powinni skonsultować się z lekarzem, który oceni ich aktualny stan zdrowia i wypowie się w kwestii warunków treningu zdrowotnego. Po pozytywnej opinii lekarskiej należy dokonać diagnozy składu ciała i sprawności fizycznej. Po tej obiektywnej analizie należy przygotować długodystansowy, indywidualny plan treningu

zdrowotnego zmierzający do uzyskania optymalnego składu ciała i gwarantujący podniesienie sprawności fizycznej na wyższy poziom.

2.1. Diagnoza składu ciała

Diagnozę składu ciała najlepiej przeprowadzić przy użyciu analizatora składu ciała wykorzystującego metodę impedancji bioelektrycznej. Badanie jest bardzo proste, dokładne, trwa krótko i jest nieinwazyjne. Dobrej klasy analizator dostarczy informacji o ilościowej zawartości poszczególnych komponentów organizmu (wody, tkanki tłuszczowej, białek i minerałów) i oszacuje pochodne informacje takie jak: ilość tkanki tłuszczowej i jej rozmieszczenie, masę mięśni i ich rozmieszczenie, wodę całkowitą, wodę wewnątrzkomórkową oraz zewnątrzkomórkową, masę komórkową organizmu, podstawową przemianę materii, zapotrzebowanie energetyczne, masę kostną, wiek metaboliczny i wiele innych parametrów ludzkiego organizmu. Wszystkie dane są porównywane i prezentowane na tle norm dla danej płci i wieku.

2.2. Diagnoza sprawności fizycznej osób starszych

Najbardziej godnym polecenia do oceny sprawności funkcjonalnej ludzi starszych w wieku od 60 do 94 lat jest opracowany przez dwie amerykańskie fizjoterapeutki Jessie Jones i Robertę Rikili z California State University Test Fullerton (Różańska-Kirschke i wsp. 2006).

Test Fullerton jest złożony z 6 składowych oceniających pośrednio siłę i gibkość górnej i dolnej części ciała, wytrzymałość aerobową, koordynację ruchową i równowagę. Nie wymaga specjalistycznego sprzętu, jest kompleksowy, bezpieczny, prosty i szybki w użyciu. Próby testowe opierają się na ruchach funkcjonalnych, mogą więc służyć nie tylko diagnozie, ale również treningowi sprawności fizycznej. Test daje możliwość oceny nie tylko parametrów związanych z wydolnością sercowo-naczyniową organizmu, ale również ocenę sprawności ogólnej. Jego zastosowanie pozwala na zaplanowanie procesu usprawniania oraz ocenę jego przebiegu i efektów.

Wyniki testu są interpretowane w oparciu o normy wiekowe, które pozwalają badanemu porównać swoje wyniki z równolatkami tej samej płci i tym samym dodatkowo zmotywować się do ćwiczeń. Sprawiają, że badany zaczyna zwracać większą uwagę na swoją sprawność i poziom aktywności fizycznej. Każda z prób ponadto jest zdefiniowana przez wskazanie wartości granicznej - strefy ryzyka („risk zone”), która informuje o bardzo złej kondycji realnie zagrażającej zdrowiu..

Osoby starsze zdrowe, także te poniżej 60 roku życia mogą do diagnozy sprawności fizycznej wykorzystać **Indeks sprawności fizycznej Krzysztofa Zuchory** (Zuchora 1982), a osoby o bardzo niskiej aktywności fizycznej **Test minimalnej sprawności fizycznej Krausa-Webera** (Pilicz 1997).

2.3. Podstawy treningu zdrowotnego dla osób starszych

Ludziom starszym jak żadnej innej grupie wiekowej niezbędna jest aktywność fizyczna – trening zdrowotny, dający dobre samopoczucie, radość i zdrowie. Aby osiągnąć te cele powinien być ukierunkowany na:

1. Podniesienie na wyższy poziom zdolności kondycyjnych (siłowych i wytrzymałościowych),
2. Podniesienie na wyższy poziom zdolności koordynacyjnych (szczególnie równowagi).
3. Poprawienie gibkości,
4. Optymalizację składu ciała.

Trening zdolności wytrzymałościowych to przede wszystkim trening przemian energetycznych. Intensywność wysiłku musi być optymalna. Można ją wyrazić w postaci określonej wartości częstości skurczów serca (tętna), które dają informację o wykorzystywanych źródłach energii. Tętno można mierzyć palpacyjnie na tętnicy promieniowej lub szyjnej. Wynikiem pomiaru jest określenie liczby uderzeń serca w ciągu minuty. W warunkach wysiłku zaleca się, aby mierzyć je przez 15 s i mnożyć przez 4. Najlepszym rozwiązaniem jest jednak zastosowanie do pomiaru precyzyjnego i wygodnego w użyciu pulsometru. Kluczowe dla zaplanowania optymalnego treningu jest indywidualne określenie w oparciu o wartość tętna progu przemian beztlenowych, który informuje o zmianie rodzaju źródeł energetycznych wykorzystywanych przez organizm (przejście z tlenowych na beztlenowe). Dobór aktywności fizycznej to sprawa indywidualna, zależna głównie od stanu zdrowia i wyjściowej sprawności fizycznej. W treningu wytrzymałościowym najkorzystniejszy jest trening aerobowy, angażujący całe ciało lub duże grupy mięśniowe. Polecam następujące formy: marsz, jogging, nordic walking, pływanie rekreacyjne, wiosłowanie, jazda na rowerze, taniec.

Zalecam intensywność na poziomie poniżej progu mleczanowego tj. 80% tętna maksymalnego wyliczonego ze wzoru Tanaki (Tanaka et al. 2001):

$$HR_{max} = 208 - 0,7 \times \text{wiek w latach}$$

Bardziej ogólne zalecenia w tym zakresie zawiera tab.1.

Tabela 1. Zalecane przez American Heart Association wysiłkowe częstości skurczów serca dla osób w średnim i starszym wieku (www.americanheart.org)

Wiek (lata)	35	40	45	50	55	60	65	70
Zalecana częstość skurczów serca w czasie wysiłku (uderzeń/minutę)	93-157	90-153	88-149	85-145	83-140	80-136	78-132	75-128

Trening wytrzymałościowy o małej intensywności w przypadku osób zdrowych, w starszym wieku może być przeprowadzany codziennie. Osobom o mniejszej wydolności fizycznej zaleca się wykonywanie tych wysiłków nie częściej, niż co drugi dzień.

Trening siłowy musi być poprzedzony badaniami lekarskimi i realizowany z dużym wyczuciem i ostrożnością. Zajęcia treningowe powinny odbywać się nie częściej niż 1–3 razy w tygodniu, (z co najmniej jednodniową przerwą wypoczynkową pomiędzy kolejnymi zajęciami) po 20 minut i zawierać 1 zestaw obejmujący 8-10 ćwiczeń angażujących najważniejsze grupy mięśniowe. Intensywność obciążeń powinna być dobierana w ten sposób, aby każde ćwiczenie wykonywać 10-15 razy. Pamiętać jednakże należy, że trening siłowy, chociaż wywiera istotny wpływ na zwolnienie tempa spadku masy i siły mięśniowej, nie jest jednak w stanie powstrzymać procesu utraty siły i mocy mięśni zachodzącego wraz z wiekiem w tempie ok. 10% na dekadę (Żołądź i wsp. 2011). W planowaniu treningu siłowego starszych osób mogą być pomocne zalecenia American College of Sports Medicine (Ratamess et al. 2009).

Zdolności siłowe człowieka są najslabiej zdeterminowane genetycznie spośród wszystkich zdolności motorycznych, jednocześnie są bardzo podatne na wpływy środowiskowe, w tym specjalistyczny trening, który jest skuteczny także w przypadku osób starszych. Dowodzą tego badania Frontery i wsp. wykazujące, że trening z oporem wywoływał hipertrofię mięśni u mężczyzn w wieku 60-72 lat. Zmiany te były podobne do tych, jakie odnotowano w grupie kontrolnej młodych mężczyzn (Frontera et al. 1988). W innych badaniach eksperymentalnie stwierdzono znaczącą hipertrofię mięśni u podejmujących trening mężczyzn i kobiet nawet w wieku 87-96 lat (Charette et al. 1991).

Trening zdolności koordynacyjnych (w tym szczególnie równowagi) oraz gibkości proponuję realizować w codziennej 10-15 minutowej gimnastyce porannej i w trakcie rozgrzewki przed ulubionymi zajęciami ruchowymi oraz w ich części końcowej (uspokajającej).

W kształtowaniu koordynacji ruchowej sprawdzą się różnorodne atrakcyjne ćwiczenia kształtujące: indywidualne wolne, z użyciem przyborów (piłka, skakanka, laska gimnastyczna, obręcz) oraz dwójkowe. Istotne jest, aby urozmaicać je poprzez: zmiany pozycji wyjściowych (pozycje stojące, leżenia, siady, klęki, podpory leżąc itp.), zmiany kierunku przemieszczania (na wprost, do tyłu, w prawo, w lewo krążenie jednym ramieniem do przodu a drugim do tyłu itp.), zmiany tempa wykonywania ćwiczeń (szybciej-wolniej), ćwiczenia z zamkniętymi oczami z asekuracją, ćwiczenia różnorodne następujące po sobie, zmiany warunków zewnętrznych (np. różne wielkości przyborów, ograniczanie placu ćwiczeń itp.) (Osiński 2003).

W treningu równowagi polecam opracowane przeze mnie ćwiczenie – utrudnioną próbę Romberga, które może także służyć, jako próba diagnozy i badania efektów treningowych.

Opis ćwiczenia: z wygodnej pozycji stojącej, przytrzymując się lewą ręką osoby asekurującej, wzniesć prawe ramię do poziomu a następnie

zgiąć lewą nogę i dotknąć piętą prawego kolana, zwolnić chwyt podtrzymujący, powoli wznieść do poziomu także lewe ramię i wytrzymać w tej pozycji jak najdłużej. Ćwiczenie można wykonywać stojąc raz na prawej, raz na lewej nodze i utrudniać je zamknięciem oczu. Zalecam pomiar czasu, przez osobę asekurującą. Czasomierz należy włączyć w momencie zwolnienia przez ćwiczącego chwytu podtrzymującego, a wyłączyć w momencie przemieszczenia nogi postawnej lub dotknięcia podłoża jakąkolwiek inną częścią ciała. Po pewnej wprawie można ćwiczyć samodzielnie, opierając się wstępnie ręką o ścianę. Należy zadbać o stworzenie optymalnych warunków umożliwiających koncentrację ćwiczącemu (eliminacja hałasu i rozpraszania uwagi). Ćwiczyć w skupieniu, w niekrępującym ruchu ubiorze, na boso, którą można wykorzystać ponadto do diagnozy równowagi i badania efektów treningowych w tym zakresie. (Nowak 2003).

Trening gibkości zalecam prowadzić w oparciu o stretching i ewentualnie dla bardziej sprawnych osób starszych elementy jogi. Metoda stretchingu polega wykonywaniu ćwiczeń rozciągających w trzech fazach ruchu: fazy napięcia mięśnia/grupy mięśni (10-30s), fazy rozluźnienia mięśnia/grupy mięśni (2-3 s) i fazy rozciągnięcia mięśnia/grupy mięśni (10-30s). W czasie ćwiczeń należy oddychać spokojnie i równomiernie, ani na chwilę nie wstrzymywać oddechu i myśleć o rozciągającym mięśniu/grupie mięśni (Sölveborn 1989, Kurz 1997).

Poprawienie składu ciała odbywa się poprzez dobrze dobraną dietę oraz aktywność fizyczną aerobową i wzmocnienie tkanki mięśniowej. Doniesienia naukowe i obserwacje własne dowodzą, że można skutecznie poprawić skład ciała w każdym wieku, ale w okresie jesieni życia jest to najpotrzebniejsze.

Po analizie wyników diagnozy składu ciała należy do realizacji wybrać jeden z trzech programów do poprawy składu ciała:

- **program ukierunkowany na przyrost masy mięśniowej**, który zwiększa masę ciała poprzez przyrost tkanki mięśniowej w wyniku stosowania odpowiedniej diety i treningu siłowego,
- **program ukierunkowany na obniżenie tkanki tłuszczowej**, który zmniejsza masę ciała w wyniku redukcji tkanki tłuszczowej w wyniku stosowania odpowiedniej diety i treningu wytrzymałościowego (aerobowego),
- **program ukierunkowany na optymalizację składu ciała**, który zmniejsza otyłość i jednocześnie zwiększa muskulaturę nie zmieniając przy tym masy ciała w wyniku stosowania odpowiedniej diety i optymalnej kombinacji treningu wytrzymałościowego i siłowego.

W treningu osób starszych z wyraźną nadwagą i otyłością obowiązuje ostrożność. Z reguły są to osoby, które przez wiele lat nie były aktywne,

o małej wydolności fizycznej i sprawności. Łatwo więc u nich o wystąpienie powikłań sercowo-naczyniowych i przeciążeń układu ruchu. Niezwykle ważne jest także zachowanie właściwej atmosfery ćwiczeń, połączenie powagi i koncentracji z atrakcyjnością formy i umiarkowanym wysiłkiem.

Podsumowanie

Niewątpliwie bardzo pozytywną sprawą jest postęp medycyny i wydłużenie życia jednak pod warunkiem, że starość będzie zdrowa i sprawna.

Społeczeństwo powinno dbać o osoby starsze nie tylko z tego powodu, że są skarbnicą mądrości i doświadczenia życiowego, a także, dlatego że mogą jeszcze odgrywać niezwykle społecznie użyteczne role m.in. związane z integrowaniem bardzo zagrożonej we współczesnym świecie rodziny. Ekspozuje to M. Chodkowska „W warunkach bardzo dużego obciążenia aktywnością pozarodzinną swoich dorosłych dzieci, to właśnie dziadkowie przejmują na siebie funkcję integrowania rodziny przy wspólnym stole, stwarzania wnukom domowego ogniska, rodzinnej atmosfery, poczucia bezpieczeństwa” (Chodkowska 2010).

Polityka socjalna państwa powinna być bardziej ukierunkowana na opiekę i wspomaganie ludzi starszych. Należy poprawić zabezpieczenie materialne i medyczne, aby jesień życia mogła być pogodna. Potrzeba więcej klubów seniora, domów rencisty, infrastruktury dostosowanej do potrzeb i możliwości osób starszych. Należy wspierać istniejące i tworzyć nowe Uniwersytety Trzeciego Wieku realizujące postulat permanentnego uczenia się i wspomagające codzienną aktywność słuchaczy, gdyż „bycie na bieżąco”, nie jest proste w przypadku ludzi starszych, którym zmiany fizjologiczne i psychoneurologiczne nie sprzyjają.

Niech mi wolno będzie na koniec dać radę drogim seniorom (za Paolo Coelho) by nauczyli się od dzieci trzech rzeczy: „cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się - ze wszystkich sił - tego, czego się pragnie”.

Bibliografia

- Bielicki T., Trzy przykłady narastającej dysharmonii między biologiczną naturą gatunku homo sapiens a tworzoną przezeń dziś cywilizacją, *Kultura fizyczna* 2003, nr 1-2, s.1-4.
- Bień B., Proces starzenia się człowieka. *Via Medica*, Gdańsk 2006.
- Jopkiewicz A., Stuliga E., Biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania, ITE – PIB, Radom–Kielce 2005.
- Malinowski A., (red.), *Antropologia fizyczna*, PWN, Warszawa-Poznań 1980.
- Wolański N., *Rozwój biologiczny człowieka*, PWN, Warszawa 2012.
- Różańska-Kirschke A., Kocur P., Wilk M., Dylewicz P., Test Fullerton jako

- miernik sprawności fizycznej osób starszych, *Rehabilitacja Medyczna* 2006, 10, 2.
- Zuchora K., Indeks sprawności fizycznej, KAW, Warszawa 1982.
- Pilicz S., Pomiar ogólnej sprawności fizycznej, AWF, Warszawa 1997.
- Tanaka H., Monahan K.D., Seals D.R., Age-predicted maximal heart rate revisited, *J. Am. Coll. Cardiol.*, 2001, 37, 153–156.
- Żołądź J.A., Majerczak J., Duda K., Starzenie się a wydolność fizyczna człowieka, (w:) *Fizjologia wysiłku i treningu fizycznego*, J. Górski, (red.), PZWL, Warszawa 2011, 157–164.
- Ratamess N.A. i wsp., Progression models in resistance training for healthy adults, *American College of Sports Medicine position stand.*, *Med. Sci. Sports Exerc.*, 2009, 41, 687–708.
- Frontera W., Meredith C., O Reilly K., Knuttgen H., Evans W., Strenght conditioning in older men: Sceletal muscle hypertrophy and improved function, *J. Appl. Physiol.*, 1988, 64, 1038-1044.
- Charette S.L. et al., Muscle hypertrophy response to resistance training in older women, *J. Appl. Physiol.*, 1991, 70, 1912-1916.
- Osiński W., *Antropomotoryka*, AWF, Poznań 2003.
- Nowak S., Prosta metoda diagnozy i trening równowagi ortostatycznej (w:) *Potęgowanie zdrowia - czynniki, mechanizmy i strategie zdrowotne*, E. Bulicz, (red.), ITE-PIB, Radom 2003.
- Sölveborn A.S., *Stretching, SiT*, Warszawa 1989.
- Kurz T., *Stretching trening gibkości*, Centralny Ośrodek Sportu Resortowe Centrum Metodyczno-Szkoleniowe Kultury Fizycznej i Sportu, Warszawa 1997.
- Chodkowska M. Realizacja ról dziadków w rodzinach polskich tradycyjnych i współczesnych (w:) *Elan vital v priestore medzigeneračných vzťahov: zborník príspevkov z konferencie s medzinárodnou účasťou 15.01.2010 v Prešove*, B. Balogová, (ed.), Prešovská univerzita, Prešov 2010, s. 247.

Streszczenie

We współczesnym świecie ludzie starsi odczuwają dysharmonię pomiędzy ograniczeniami biologicznymi a otoczeniem kulturowym. Przemiany cywilizacyjne następują zbyt szybko. W organizmie człowieka starzejącego się zachodzą niekorzystne, inwolucyjne zmiany morfologiczne i funkcjonalne obniżające jakość jego życia. Narasta wraz z wiekiem poczucie słabnącego dostosowania prowadzące do alienacji. Powszechnie słabnie autorytet starości i wzmagają się zakłócenia w komunikacji międzypokoleniowej.

Aby sprostać wyzwaniom cywilizacyjnym i wieść satysfakcjonujące życie osoby starsze powinny ustawicznie dokształcać się i dbać o zdrowie. Zdrowie zapewni im aktywność fizyczna adekwatna do wieku i możliwości biologicznych organizmu.

Abstract

Autumn of life - understanding the world, understanding oneself, looking after oneself and being active.

In our modern world the elderly experience disharmony between their biological limitations and the cultural surroundings. The changes in our civilization take place too rapidly. In the aging human body there are unfavourable morphological and physiological changes which lower the quality of life. Within time one experiences the inability to adopt to changes which leads to alienation. The authority of old age is fading and the disturbances in intergenerational communication is growing.

If the elderly want to meet civilization challenges and lead fulfilled life, they should constantly educate and look after themselves. Physical activity that is appropriate to the age and one's biological capabilities will make them healthy.

Wyrażam zgodę na przedruk mojego artykułu, który został opublikowany w monografii zbiorowej: „Nowak S. Jesień życia – zrozumieć świat, zrozumieć siebie, dbać o zdrowie i być aktywnym, [w:] Problemy i zagrożenia współczesnej rodziny, E. Jakubiak-Zapalska (red.). Wydawnictwo UTH Radom, 2014, t.1, str: 181-192. ISBN 978-83-7351-439-3”

Stanisław Tuzinek

Prywatna Wyższa Szkoła Ochrony Środowiska

Biomedyczne uwarunkowania aktywności ruchowej

*Jednym z najważniejszych czynników,
który ukształtował człowieka w procesie
ewolucji biologicznej, była aktywność ruchowa.
Właśnie dlatego ma ona znaczenie zdrowotne*
James Williams

Wprowadzenie

W dzisiejszych czasach nasze codzienne przyzwyczajenia zmierzające w kierunku niedostatku ruchu (hipokinezji) mogą niekorzystnie wpływać na pracę serca i układu krążenia jak również na aparat ruchu. Dlatego ważnym problemem społecznym jest rozwijanie i popularyzowanie udziału społeczeństwa w różnorodnych zajęciach aktywności ruchowej. Aktywność ruchowa z uwagi na walory zdrowotne, wychowawcze, integracyjne powinna być jednym z głównych sposobów spędzania czasu wolnego od pracy i nauki. Te cele stanowią podstawę działalności rekreacyjnej. Od rekreacji oczekuje się zapewnienia radości życia, zdrowia i dobrego samopoczucia. W dążeniu do spełnienia tych oczekiwań konieczna jest człowiekowi wiedza o podstawowych funkcjach naszego organizmu, która będzie pomocna w wyznaczeniu racjonalnych zadań prozdrowotnych. Do najważniejszych zadań w tym kierunku Kozłowski zalicza:

- zapobieganie uszkodzeniom zdrowia, które mogą wyniknąć w trakcie treningu zdrowotnego,
- wykrywanie biologicznych predyspozycji organizmu do określonych form rekreacji,

- kontrolę stanu fizycznego i wskaźników zdolności wysiłkowej podczas treningu zdrowotnego,
- tworzenie fizjologicznych podstaw optymalizacji treningu oraz warunków odnowy powysiłkowej [5].

Rekreacja fizyczna często nazywana obecnie treningiem zdrowotnym stwarza możliwości wyrównania niedostatków ruchu i jednostronnych obciążeń współczesnego człowieka. Daje szansę do utrzymania i powiększania sprawności fizycznej, stawia organizmowi określone wymagania, czasami zbyt wysokie, których konsekwencją mogą być przeciążenia prowadzące do zmian patologicznych. Stąd idea przekazania czytelnikowi podstawowej wiedzy o sposobach racjonalnego pomnażania zdrowia, kontroli i oceny wybranych wskaźników wysiłkowych według zasady „primum non nocere”. Trening zdrowotny będzie skuteczny wówczas kiedy podczas jego realizacji będziemy się trzymali również innych zasad, będących konsekwencją wspomnianej zasady „po pierwsze nie szkodzić”. Do nich należy zaliczyć zasadę; indywidualizacji, specyficzności, cykliczności i stopniowego zwiększania obciążenia. Zasada indywidualizacji nakazuje racjonalny dobór środków w zależności od potrzeb i możliwości ćwiczącego. Specyficzność działań polega na angażowaniu tych układów ciała, które są celem adaptacji. Zasada systematyczności wskazuje, że ćwiczenia stosowane sporadycznie nie powodują określonych zmian. Zasada stopniowego zwiększania obciążenia informuje jak dobierać zadania ruchowe by zwiększać intensywność, czas trwania oraz rodzaj zastosowanego wysiłku.

Znajomość podstawowych uwarunkowań aktywności ruchowej pozwoli na uzyskanie lepszego efektu wytrenowania przy mniejszym wydatku energii. Wówczas efekt treningu będzie dostrzegalny w postaci zwiększenia możliwości ruchowych i polepszenia ogólnego funkcjonowania organizmu, a w szczególności działania układu krwionośnego i oddechowego jak również zapewni bezpośrednią adaptację do wysiłku fizycznego.

Morfologiczne uwarunkowania rekreacji

Budowa ciała, a szczególnie budowa aparatu ruchu ma istotny wpływ na stan zachowań ruchowych człowieka. Szczególnie ważne jest ustawienie miednicy, która łączy się z podłożem za pośrednictwem kończyn dolnych, a na niej opiera się kręgosłup. Prosty kręgosłup nie posiada odporności na obciążenia i wstrząsy, narażony jest zatem na przeciążenia i urazy. Dlatego prawidłowo ukształtowany w procesie rozwoju ontogenetycznego kręgosłup posiada cztery krzywizny. Krzywizny te stanowią element równowagi ciała, amortyzują oraz stanowią ochronę przed urazami. Kręgosłup składa się z wielu kręgów połączonych stawowo co pozwala mu pełnić funkcje ruchowe. Taka budowa jest sama w sobie mało stabilna, musi więc być wspierana przez odpowiedni układ stabilizatorów: czynnych (układ mięśniowy) i biernych (układ kostno

stawowo więzadłowy) Pełni on rolę ochronną, podporową, amortyzacyjną i kinetyczną.

Stabilizatory bierne zapewniają:

- ograniczenie ruchu ukształtowaniem kostnych elementów stawów,
- napięcie układu więzadłowo-torebkowego,
- równowagę mechaniczną,
- optymalne obciążenia.

Stabilizację czynną zapewniają:

- dobrze rozwinięty i wydolny układ mięśniowy,
- sprawnie działający układ nerwowy.

Za podstawowe dla układu ruchowego obok funkcji układu nerwowego należy uznać funkcje stawów i mięśni. Mięśnie szkieletowe oddziałując na system dźwigni kostnych, powodują ruch kości wokół osi obrotu w stawie. W związku z tym w treningu zdrowotnym ważne jest określenie w jakich pozycjach wyjściowych i ćwiczebnych ciała stawy mogą być narażone na nadmierne obciążenia.

Mięśnie szkieletowe kierowane impulsami z ośrodków ruchowych układu nerwowego mogą pełnić funkcję stabilizatorów głównie dzięki swoim właściwościom funkcjonalnym. Pod tym względem możemy podzielić je na:

- agonistyczne - to grupa mięśni, których skurcz powoduje określony ruch (są głównymi wykonawcami ruchu)
- antagonistyczne - to mięśnie, które swoim działaniem przeciwstawiają się głównym wykonawcom (agonistom), pełnią funkcję zabezpieczającą, kontrolną oraz odpowiadają za stabilizację stawu.
- synergistyczne – działając w układzie kinematycznym współdziałając z agonistami, tym samym zwiększają ich skuteczność.
- stabilizatory - ustalają te segmenty ciała, które nie biorą udziału w wykonywanym ruchu tym samym ograniczają możliwości ruchu w niewłaściwej płaszczyźnie.

Podział ten obejmuje funkcje mechaniczne, sterujące i regulacyjne mięśni. Działanie mechaniczne jest konsekwencją układu poszczególnych grup mięśniowych ich miejsca przyczepu oraz liczby aktywnych stawów zaangażowanych w realizację zadania ruchowego. Mechanizmy regulowania i sterowania napięcia mięśni określają zdolność dopasowania napięcia do różnych sytuacji i obciążeń podczas pracy.[17]

Mięśnie szkieletowe zbudowane są z pojedynczych włókien stanowiących wyspecjalizowaną komórkę, są połączone w wiązki otoczone błonami, które umożliwiają przesuwanie wiązek względem siebie. Wewnątrz komórki ułożone są włókienka kurczliwe (miofibryle), które podczas skurczu powodują skrócenie oraz zgrubienie mięśnia. Żeby mięśnie mogły się aktywnie kurczyć wymagają zewnętrznego sygnału,

którym jest impuls nerwowy wysyłany do mięśnia z ośrodków nerwowych przez komórki nerwowe. Komórka nerwowa, połączenie nerwowe i odpowiadające im włókna mięśniowe stanowią najmniejszy element odpowiedzialny za ludzki ruch i zwane są jednostką motoryczną.

Wszystkie obecne teorie działalności ruchowej opierają się na pojęciu odruchu jako podstawowej czynności układu nerwowego. Zaistnienie odruchu warunkuje wielopiętrowa struktura anatomiczna, składająca się z różnych poziomów reakcji ruchowych przy jednolitej organizacji czynnościowej. Dlatego w polu ruchowym kory są zapoczątkowane pewne wzorce ruchowe a nie skurcze poszczególnych mięśni [3]

Zmiana warunków zewnętrznych, w których żyje człowiek zmusza organizm do ciągłego dostosowywania się do tych warunków. Działania oparte na odruchach bezwarunkowych nie zaspakajają potrzeb związanych z utrzymaniem prawidłowego funkcjonowania organizmu, zachodzi więc potrzeba uruchomienia jak największej ilości mechanizmów adaptacyjnych. Rolę tę spełnia kora półkul mózgowych najwyższego piętra układu nerwowego, doskonaląca swą funkcję pod wpływem informacji dostarczanych przez receptory. Już Pawłow zauważył, że jeżeli na korę mózgową działają jednocześnie przez dłuższy okres dwa bodźce, jeden bezwarunkowy wywołujący stale określoną reakcję, drugi obojętny - niemający nic wspólnego z reakcją pierwszego - to zachodzący między nimi związek czynnościowy sprawia, że bodziec obojętny jest w stanie wywołać reakcję bodźca bezwarunkowego. Ten rodzaj odruchu Pawłow nazwał odruchem warunkowym. Odgrywa on bardzo ważną rolę w realizacji zadań ruchowych. Jest on odpowiedzią narządu wykonawczego (mięśnia) wywołaną przez bodziec działający na receptor, zachodzącą za pośrednictwem ośrodkowego układu nerwowego.

W celu określenia wzajemnego położenia poszczególnych części naszego ciała oraz kierunków ruchu, jakie ono wykonuje posługujemy się umownymi osiami i płaszczyznami poprowadzonymi przez ciało. Osie ciała stanowią:

- osie pionowe, których oś główna biegnie przez szczyt głowy do podstawy ciała. Wokół tej osi odbywają się ruchy obrotowe głowy i kręgosłupa w prawo i w lewo.
- osie poprzeczne (poziome) biegną poziomo z prawej strony na lewą. Dookoła tych osi wykonywane są ruchy zgięcia i prostowania.
- osie strzałkowe biegną od przodu ku tyłowi ciała, prostopadle do obu poprzednich. Dookoła tych osi można wykonać ruchy zgięcia boczno, odwodzenia i przywodzenia.[7]

Wymienione osie ciała określają płaszczyzny ciała. Zembaty przy badaniu ruchomości w stawach obok trzech podstawowych płaszczyzn wyróżnia czwartą płaszczyznę rotacyjną (skrętną), a w oznaczeniach stosuje skróty literowe od ich angielskich nazw:

- płaszczyzna strzałkowa (Sagital – S) wyznaczona jest przez osie strzałkowe i pionowe biegnie od przodu do tyłu dzieląc ciało na dwie symetryczne połowy – prawą i lewą.
- płaszczyzna czołowa (Frontal – F) wyznaczona jest przez osie poprzeczne i pionowe (biegnie równolegle do czoła) i dzieli ciało na część przednią (brzuszną) i tylną (grzbietową).
- płaszczyzna poprzeczna (Transverse – T) określona jest przez osie poprzeczne i strzałkowe, dzieli ciało na część górną i dolną.
- płaszczyzna rotacyjna (Rotation – R) określa ruch skrętny jaki wykonuje dana część ciała.[16]

Bardzo ważnym problemem zdrowotnym związanym z budową ciała i mającym wpływ na życie motoryczne człowieka jest otyłość, która wpływa na długość i jakość życia człowieka. Zwiększone otluszczenie ciała jest przyczyną wielu chorób: układu krążenia, przemiany materii, układu pokarmowego, oddychania, nerek i dróg moczowych układu kostnego i uzębienia, a nawet nowotworów [15]. Człowiek nie może zmienić swojego wieku ale może zmienić charakter odżywiania się i tym samym aktywność fizyczna skuteczniej wpłynie na regulację procesów metabolicznych zmniejszając tendencję do otyłości [8] Dlatego w rekreacji fizycznej należy upatrywać możliwości pomnażania zdrowia.

Współcześnie zajęcia rekreacyjne podejmowane są często z pobudek, którym obok korzyści hedonistycznych towarzyszą: troska o zdrowie, przeciwdziałanie chorobom cywilizacyjnym, poprawa sylwetki. Coraz częściej człowiek jest świadomy, że powyższe cele może osiągnąć poprzez kształcenie czynności motorycznych organizmu z zadaniem uzyskania dobrej sprawności fizycznej. Stała dbałość o stan układu nerwowego, mięśniowego oraz kości, więzadeł i stawów jest niezbędnym warunkiem utrzymania organizmu w gotowości ruchowej.

Fizjologiczne mechanizmy przystosowania do obciążeń fizycznych

Wiadomym jest, że ustrój człowieka rozwija się jedynie w warunkach ustawicznej aktywności i dla osiągnięcia optymalnego poziomu tego rozwoju konieczne jest stosowanie najkorzystniejszych obciążeń. W tym kontekście trening zdrowotny stanowi pewien ciągły proces, który doprowadza do adaptacji organizmu, przejawiającej się zdolnością maksymalnego wykorzystania tlenu i tym samym poprawy zdolności wysiłkowych człowieka.

Systematycznie następujące po sobie obciążenia treningowe powodują zmiany przystosowawcze organizmu, a przy tym występują różnorodne objawy zmęczenia. Zmęczenie jest fizjologicznym stanem organizmu charakteryzującym się zmniejszeniem zdolności do wysiłku fizycznego, które z jednej strony obniża możliwość i jakość pracy, a z drugiej strony powoduje stymulację najważniejszego pod względem

zdrowotnym procesu, regeneracji. Po ciężkiej pracy fizycznej w tkankach i narządach zachodzą ożywione procesy przemiany materii i odnowy czyli przywrócenie gotowości do pracy. W mięśniach wzrasta zawartość glikogenu, azotu białkowego, potasu, związków fosforowych. Wzrasta ilość mioglobiny będącej magazynem tlenu w układzie ruchowym [12]. Po okresie wypoczynku następuje efekt nadregeneracji, zwany superkompensacją, która polega na zwiększonej zdolności do pracy. Czyli aby stać się silnym i wytrzymałym musimy się zmęczyć. Dlatego nie należy unikać, lecz szukać okazji do wysiłku fizycznego niezbędnego dla zdrowia, kondycji fizycznej i dobrego samopoczucia. Systematyczny trening utrwala zjawisko superkompensacji.

Podstawą aktywności ruchowej człowieka jest wydolność fizyczna, która warunkuje możliwości wysiłkowe organizmu. Stan wydolności fizycznej uzależniony jest od czynności poszczególnych tkanek, narządów i układów zapewniających utrzymanie wewnętrznej równowagi organizmu, którą biolodzy nazywają homeostazą, wymaga koordynacji funkcji wszystkich struktur anatomicznych, a szczególnie koordynacji mięśniowo – nerwowej i odpowiedniego nastawienia psychicznego.

Na kształtowanie wydolności fizycznej mają wpływ zarówno czynniki genetyczne jak i środowiskowe. Te pierwsze predestynują ludzi do określonych rodzajów pracy, te drugie oddziałują poprzez właściwości środowiska takie jak: klimat, odżywianie, poziom i styl życia. Procesem najwyraźniej modyfikującym wydolność fizyczną u człowieka jest trening fizyczny.

W świetle ogólnie przyjętych opinii (Astrand, Kozłowski, Kubica) wydolność fizyczna zależy od:

- przemian energetycznych w ustroju, na które składają się procesy tlenowe, beztlenowe i rezerwa energetyczna
- poziomu koordynacji mięśniowo- nerwowej wyrażonej siłą i szybkością ruchów oraz precyzją i koordynacją ich wykonania
- termoregulacji oraz gospodarki wodnej i elektrolitowej
- właściwości budowy ciała
- czynników psychologicznych [1, 5, 6]

Podstawowe potrzeby energetyczne warunkujące skurcz mięśni zapewnione są przez potencjał energetyczny zgromadzony w węglowodanach, tłuszczach i białkach. Substancje te stanowią energetyczną rezerwę organizmu. Płynąca z pokarmu do naszego ustroju energia, gromadzona jest w postaci wysokoenergetycznych związków. Takim podstawowym związkiem w organizmie jest kwas adenozynotrójfosforowy (ATP). Kwas ATP bez przerwy się zużywa i odnawia. Niezbędną do resyntezy tego kwasu energię organizm czerpie z zapasów energetycznych, które stanowią glikogen, tłuszcze i białka organizmu. Pewna ilość energii potrzebna do resyntezy ATP jest generowana bez użycia tlenu z innego związku

wysokoenergetycznego jakim jest fosfokreatyna ale niestety wielkość energetyczna tego związku wystarcza na 6 – 12 sek. pracy mięśniowej. W tej sytuacji organizm mobilizuje inne mechanizmy energetyczne, a mianowicie glikogen, związek zmagazynowany w tkance mięśniowej i wątrobie. Ilość energii zmagazynowanej w glikogenie może zaspokoić maksymalne potrzeby wysiłkowe w warunkach pracy beztlenowej przez 40 – 50 sek. Jeżeli wysiłek musi trwać dłużej, to głównym źródłem energii stają się przemiany tlenowe. Pojemność przemian tlenowych zależy od rezerw energetycznych: glikogenu, kwasu mlekowego i wolnych kwasów tłuszczowych. Stopień udziału poszczególnych przemian energetycznych podczas pracy fizycznej zależy od jej intensywności oraz od okresu jej trwania. Kubica wyróżnia okres wstępny i okres równowagi czynnościowej [6]. Pobór maksymalnej ilości tlenu warunkuje pojemność minutowa serca, która określana jest częstością skurczów serca oraz objętością wyrzutową serca. Przy obciążeniu trwającym do około 30 minut występują przeważnie aerobowe przemiany dostarczania energii, ale w niektórych rodzajach wysiłku pojawiają się przemiany anaerobowe. Przy dłuższych wysiłkach udział aerobowej przemiany materii jest niemal całkowity.

Doskonalenie sprawności fizycznej jest jednym z najważniejszych procesów życia ruchowego człowieka. Sprawność tą można pomnażać poprzez tworzenie nowych wzorców i nawyków ruchowych, ten proces przebiega w oparciu o wrodzone reakcje ruchowe oraz nawyki ruchowe w czasie edukacji motorycznej. Usprawnianie to zależy od stanu narządów ruchu, a szczególnie dojrzałości i plastyczności układu nerwowego. W przypadku treningu siłowego wielokrotne powtarzanie ćwiczeń wywołuje na drodze odruchowo – warunkowej coraz silniejsze skurcze mięśniowe. Pobudzenia dopływające z receptorów regulują napięcia i koordynują czynności poszczególnych grup mięśniowych. Czynnikiem regulującym siłę mięśniową są wzorce ruchowe w ośrodkowym układzie nerwowym.

Szybkość ruchu stanowi o czasie realizacji zadania ruchowego od chwili zadziałania bodźca, do skurczu mięśniowego (czas reakcji) lub czasem jaki upływa między kolejnymi skurczami (tempo ruchu), a to uwarunkowane jest w pierwszym przypadku szybkością przewodzenia pobudzeń w komórkach nerwowych, zaś tempo ruchu zależy od ruchliwości procesów nerwowych tj. zdolności przechodzenia ze stanu pobudzenia w stan hamowania i odwrotnie [3]. W treningu szybkości w zdecydowanie mniejszym stopniu w porównaniu z treningiem siły podnoszą się możliwości szybkościowe ale dzięki wyćwiczonym reakcjom odruchowo - warunkowym ulegają poprawie koordynacja ruchowa oraz czas reakcji.

W ścisłym związku z siłą mięśni, szybkością ruchu oraz zaopatrzeniem energetycznym organizmu koresponduje wytrzymałość. Wyraża się ona zdolnością do długotrwałej pracy. W zwiększeniu wytrzymałości dużą rolę

odgrywa powiązanie odruchowo – warunkowych czynności ruchowych z czynnością narządów wewnętrznych i gruczołów dokrewnych.

Całokształt reakcji biochemicznych zachodzących w organizmie zapewniających zdolność do ruchu, wzrastania, pobudliwości i regeneracji stanowi proces przemiany materii (metabolizm). Właśnie przez metabolizm ruch mobilizuje do działania cały nasz organizm. W trakcie jego trwania zostaje przekształcona energia potencjalna węglowodanów, tłuszczów i białek w energię kinetyczną i ciepło zapewniające odpowiednią temperaturę ciała. Temperatura ciała człowieka nie podlega w normalnych warunkach otoczenia i zachowania człowieka większym wahaniom i jest utrzymywana na poziomie około 37° C. Stałą temperaturę naszego ciała kontrolują ośrodki termoregulacji, które działają podobnie do termostatów. Jeden z nich spełnia funkcję ośrodka utraty ciepła, a drugi ośrodek utrzymania ciepła.

Podczas pracy fizycznej w wyniku intensywnych przemian energetycznych wzrasta ilość produkowanego ciepła, wówczas ośrodek utraty ciepła uruchamia mechanizmy jego wydalania. Wydalanie ciepła jest możliwe dzięki promieniowaniu, konwekcji i przewodzeniu, które to w sumie obniżają o 20 – 30% całkowitej jego utraty. Znaczny udział w obniżaniu temperatury ciała ma parowanie wody, które osiąga 70 – 80% całkowitej utraty ciepła. Podczas intensywnego wysiłku stwarza to możliwości odwodnienia ustroju, dlatego podczas wysiłków fizycznych należy zwracać szczególną uwagę na racjonalną gospodarkę wodno- elektrolitową. Kubica podaje, że woda stanowi istotną część naszego organizmu. Jej całkowita ilość u człowieka wynosi przeciętnie od 52% masy ciała u kobiet do 62% masy ciała u mężczyzn i jest rozmieszczona w przestrzeniach zewnątrzkomórkowych 40% i wewnątrzkomórkowych 60% w postaci płynów ustrojowych zawierających elektrolity. Do najważniejszych elektrolitów należą sód, potas, wapń, magnez, fosforany i chlorki. Od nich zależy prawidłowe działanie wielu funkcji organizmu. Utrzymanie stałej ilości elektrolitów i ich rozmieszczenie regulują nerki [6].

W naszym klimacie człowiek traci około dwóch litrów wody dziennie i tyle samo powinien dostarczyć do ustroju, by utrzymać stałość gospodarki wodnej. Podczas wysiłku fizycznego jak już wspomniano następuje podniesienie temperatury ciała i organizm przeciwdziała temu uruchamiając mechanizm parowania. Ubytek wody powyżej 2% masy ciała wpływa na wydolność fizyczną, która maleje o około 10%. [4]

Duży wpływ na zachowania fizjologiczne człowieka podczas wysiłku mają czynniki psychologiczne, daje się to łatwo zauważyć podczas wzmożonej aktywności fizycznej. Najczęściej działania ich przenoszą się na lepszą organizację i efektywność, tym samym poprawiają zdolność do pracy i opóźniają zmęczenie. Jednakże długo utrzymujące się

i przekraczające maksymalną wielkość pobudzenie emocjonalne, w niektórych sytuacjach prowadzić może do dezorganizacji i frustracji.

Znakomitym sposobem mającym wpływ na poprawę wykorzystania możliwości psychicznych i fizycznych ćwiczącego jest dobrze przeprowadzona rozgrzewka. Zadaniem rozgrzewki jest przygotowanie organizmu do wysiłku fizycznego, poprzez wykonanie przed główną częścią treningu określonych ćwiczeń przyspieszających procesy adaptacyjne ustroju. Do podstawowych zadań, które powinna spełniać rozgrzewka Kubica zalicza:

- przejście czynności fizjologicznych z fazy spoczynku w fazę wysiłku
 - dotyczy to mechanizmów zaopatrzenia tlenowego, termoregulacji, gospodarowania rezerwą energetyczną i elektrolitami oraz funkcją gruczołów dokrewnych,
- przygotowanie dróg nerwowych związanych z przebiegiem ruchowych odruchów warunkowych (nawyków ruchowych), będących podstawą określonej techniki ruchów,
- przygotowanie aparatu ruchu (mięśnie, stawy i więzadła) do wykonywania ćwiczeń i zmniejszenia ryzyka wystąpienia kontuzji.
- modyfikowanie i regulowanie wpływu emocji na przebieg treningu lub zawodów sportowych.

Działalność rekreacyjna wymaga od ćwiczącego znacznej dyscypliny i podporządkowania się rozumnym zasadom przyjętym przez siebie dobrowolnie. Samodyscyplina wyraża się konsekwentnym podporządkowaniem się tym dobrowolnie przyjętym obowiązkom, systematycznego i efektywnego podnoszenia swojej sprawności, niezależnie od napotykaných trudności. Szczególnego wysiłku woli wymaga przezwyciężenie zmęczenia, które w treningu jest nieuchronne. Podwyższając zdolności ćwiczącego do pracy wywołującej zmęczenie można zwiększyć jego wytrzymałość na zmęczenie. W tym działaniu ważną rolę odgrywa proces emocjonalnego zaangażowania ćwiczącego. Reykowski przez proces emocjonalny rozumie „odrębny rodzaj procesów regulacji, który pojawia się pod wpływem zdarzeń powodujących zmiany w stanie organizmu, lub w jego stosunkach z otoczeniem, czyli zmniejszających aktualny stan równowagi między podmiotem, a otoczeniem”[9]. Jednym ze sposobów przywracania tej równowagi są techniki relaksacyjne. Są to ćwiczenia, których zadaniem jest ułatwienie rozluźnienia zarówno somatycznego, jak i psychicznego. Stan ten możemy osiągnąć poprzez odpowiedni trening psychofizyczny, stosując odpowiednio dobrane metody.

Do klasycznych metod zalicza się:

1. metody globalne oparte na koncepcjach osobowości człowieka jako całości i oddziaływaniu psychoterapeutycznym,
2. metody analityczne oparte na rozluźnieniu kolejno poszczególnych grup mięśniowych, aż do uzyskania pełnego odprężenia,

3. metody fizjoterapeutyczne lub intuicyjne związane z odkrywaniem możliwości własnego ciała i uczeniem się osiągnięcia minimalnymi wysiłkami maksymalnych wyników [3]

Wskazania praktyczne

Wiele czynników oddziałujących na życie człowieka, związanych z pracą, warunkami życia, odżywianiem, życiem społecznym, nauką i odpoczynkiem, tylko w określonych warunkach jest przyjazne dla jego organizmu. Wielkim wyzwaniem naszych czasów jest pokonanie deficytu ruchowego, z którym spotykamy się coraz częściej oraz przeciwdziałanie ujemnym skutkom pracy zawodowej. Stan człowieka u którego w wyniku pracy dochodzi do zmęczenia zarówno fizycznego jak i psychicznego organizmu wymaga odpoczynku i regeneracji sił, duże możliwości w tym kierunku daje trening zdrowotny, którego naczelnym celem jest zdrowie. Realizacja tego celu w warunkach rekreacji fizycznej jest możliwa kiedy podejmiemy racjonalną realizację określonych zadań ruchowych. Wykorzystując różne rodzaje i formy aktywności oddziałujemy nie tylko na aparat ruchu, ale także na narządy wewnętrzne, zwiększając ich wydolność, zwłaszcza układu oddechowego i sercowo-naczyniowego, kształtujemy również osobiste wartości związane z uczestnictwem w kulturze fizycznej, którą Tatarkiewicz określił „dbałością psychiki o ciało” [14]

W kulturze fizycznej, w jej warstwie biologicznego oddziaływania ważne jest zastosowanie właściwych bodźców. Kierując się wskazówką prof. Romanowskiego, że „słabe bodźce podtrzymują czynności życiowe na poziomie minimalnym, silne powodują stan adaptacji wytrenowania, zbyt silne powodują zakłócenia i są szkodliwe. W dzisiejszych czasach ważnym jest problem biologicznego normowania czynników otaczającego środowiska i określenia granic, poza którymi ich oddziaływanie staje się szkodliwe”[11]. Dlatego należy poszukiwać takiego zestawu bodźców, które wywołają optymalny stan wytrenowania i przyniosą oczekiwany efekt. By to nastąpiło stosowne ćwiczenia muszą spełniać następujące warunki:

1. Powinny odbywać się dostatecznie często, co najmniej dwa razy w tygodniu, jeszcze lepiej trzy lub cztery razy, trzeba jednak pamiętać, że organizm wymaga czasu na odnowę biologiczną dlatego w rekreacji nie zaleca się ćwiczyć częściej jak pięć razy w tygodniu.
2. Powinny być dość intensywne. Jeżeli chcemy pobudzić organizm do wzmózonej pracy, trzeba zdobyć się na wysiłek większy niż ten stosowny codziennie. Na potrzeby rekreacji strefą najkorzystniejszą dla rozwoju zdolności aerobowych jest przedział pomiędzy 70 a 80% tętna maksymalnego. Często stosowaną, choć dyskusyjną formułą w wyznaczeniu dopuszczalnej maksymalnej liczby uderzeń serca na minutę (maksymalnego tętna) jest 220 minus wiek w latach, która przyjmuje zapis:

HR max = 220 – wiek (w latach)

Obecnie zaczyna się stosować w treningu zdrowotnym formułę optymalnego zakresu tętna wg Tanaki [13]

HR max = 208 – 0.7 x wiek

Przy doborze intensywności ćwiczeń obowiązuje zasada indywidualizowania wysiłku. Dla osób mniej sprawnych, otyłych, ze specjalnymi wskazaniami lekarskimi wysiłek powinien być znacznie mniejszy np. 50 – 60%. W treningu zdrowotnym czas trwania wysiłku nie powinien być krótszy niż 20 minut w wyżej podanej strefie intensywności [9]. Stosując powyższe uwagi dobór tętna maksymalnego jest w miarę bezpieczny i efektywny.

3. Powinny trwać dostatecznie długo, aby trening miał czas wywrzeć odpowiedni wpływ na organizm. W treningu zdrowotnym czas trwania wysiłku nie powinien być krótszy niż 20 minut w wyżej podanej strefie intensywności. W każdej jednostce ćwiczeń na początku powinny się znaleźć ćwiczenia rozgrzewające, przygotowujące organizm do wysiłku i ćwiczenia rozciągające aby zmniejszyć ryzyko kontuzji (5–10 min.). Po podstawowym wysiłku, który trwa 20 – 30 min., powinniśmy zastosować ćwiczenia uspakajające i regeneracyjne (5–10 min.) po których tętno wróci do poziomu spoczynkowego.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) proponuje normę, w której codzienna dawka ruchu powinna wynosić co najmniej 10 min. Ale o intensywności tętna 80% w stosunku do intensywności maksymalnej (maksymalne tętno) równoważnikiem tej dawki mogą być 3 treningi tygodniowo po 20 min., lub 2 treningi po 30 min.

Cendrowski opierając się na doświadczeniach własnych i analizując propozycje innych autorów zaproponował „uniwersalny wzór (model treningu) uwzględniający optymalne wskazania dotyczące częstotliwości, objętości i intensywności. To **zasada 3x30x130** : czyli należy trenować trzy razy w tygodniu, z tym że co najmniej 30 minut każdego treningu powinno odbywać się przy intensywności tętna około 130.” [2]

Wskazana dawka ruchu, połączona z właściwą dietą i ograniczeniem spożycia używek, może przyczynić się do uniknięcia wielu chorób, zwłaszcza chorób układu krążenia. Dlatego pamiętaj:

- przed przystąpieniem do intensywnych ćwiczeń fizycznych skontroluj stan swojego zdrowia
- nie ćwicz bezpośrednio po obfitym posiłku i po spożyciu alkoholu lub innych środków odurzających
- pamiętaj o rozgrzewce – obniża ona lepkość włókien mięśniowych co pozwoli na uniknięcie bólu mięśni, zapobiegnie ich nadciągnięciom i naderwaniom, zwiększy szybkość przewodzenia nerwowego i przepływ krwi przez tkanki.

- ćwicząc zwracaj uwagę, aby tętno wysiłkowe było w granicach bezpiecznych dla zdrowia
- ilość powtórzeń ćwiczeń dostosuj do swoich indywidualnych potrzeb i możliwości
- zadbaj o odpowiednią masę ciała – nadwaga sprzyja przeciążeniu stawów i zwiększa ryzyko urazów
- pamiętaj o dewizie profesora J. Tischnera: „*chorość to jest rozestrojenie w naturze. A doktor co leczy, to jest stroiciel natury, Dusy lepiej się siedzi w krzepkłym ciele jako w ciele chyrlawym.*” [16]

Literatura

- [1] Astrand P. O., Rodahl K. Textbook of Work Physiology, Mc Graw- Hill Book Company. New York 1970.
- [2] Cendrowski Z. Będę żył 107 lat. Agencja Promo – Lider, Warszawa 1996.
- [3] Grochmal S. Fizjologiczne podstawy usprawnienia ruchowego. SiT, Warszawa 1966.
- [4] Jaskólski A. Red. Podstawy fizjologii wysiłku fizycznego z zarysem fizjologii człowieka. AWF, Wrocław 2002
- [5] Kozłowski S. i wsp. Fizjologia wysiłków fizycznych. PZWL, Warszawa 1970.
- [6] Kubica R. Główne problemy fizjologii pracy i wydolności fizycznej. AWF, Kraków 1980
- [7] Malinowski A., Bożilow W. Podstawy antropometrii. Metody, techniki, normy. Wyd. PWN, Warszawa – Łódź 1997.
- [8] Nowak S. Sterowanie pozycją stojącą w procesie wychowania fizycznego. Politechnika Radomska, Radom 2005.
- [9] Osiński W. Antropomotoryka. AWF, Poznań 2003
- [10] Reykowski J. Emocje i motywacje. W: Psychologia, red. T. Tomaszewski. PWN, Warszawa 1992
- [11] Romanowski W. Teoria i metodyka ćwiczeń relaksowo-koncentrujących. PZWL, Warszawa 1975
- [12] Szwarz H. Wpływ ruchu i rekreacji fizycznej na somatyczne i psychiczne zdrowie człowieka. W: Wypisy do ćwiczeń z teorii wychowania fizycznego, red. M. Bukowiec. AWF, Kraków 2000.
- [13] Tanaka H, Monahan KD, Age-predicted maximal heart rate revisited. Journal of the American College of Cardiology, 37(1), 153–6, 2001
- [14] Tatarkiewicz W. O filozofii i sztuce. PWN, Warszawa 1986
- [15] Tatoń J. Otyłość - patofizjologia, diagnostyka i leczenie. PZWL, Warszawa 1985.
- [16] Tischner J. Historia filozofii po góralsku. Znak, Kraków 2008
- [17] Tuzinek S., Biniaszewski T., Ratyńska A. Podstawy teorii i metodyki gimnastyki kompensacyjno – korekcyjnej. Politechnika Radomska Radom 2010.
- [18] Zembaty A. Kinezyterapia. Kasper, Kraków 2003

STRESZCZENIE

Opracowanie niniejsze ma na celu zapoznanie zainteresowanych z wybranymi zagadnieniami budowy i funkcjonowania organizmu ludzkiego, mające wpływ na możliwości ruchowe człowieka. Pozwoli z większym zrozumieniem dostrzec rolę, jaką wywiera na nasz organizm aktywność fizyczna. Bodźce treningowe, które w procesie przystosowania ustroju do narastających obciążeń prowadzą do zwiększenia sprawności organizmu, powodują harmonijny rozwój zdolności merytorycznych. W opracowaniu zwrócono również uwagę na inne uwarunkowania efektów treningowych takie jak: odżywianie, restytucja powysiłkowa, odpowiednie warunki psychiczne i socjalne

SUMMARY

The objective of this study is to familiarize concerned with selected problems of structure and functioning of the human body, having influence on human's motor abilities. It will enable better understanding of the role that physical activity exerts on our body. Training impulses, which in the process of adapting the organism to the intensification of loads, leads to the improvement of efficiency of the body motor abilities. The study also highlights other factors of training results, such as: nutrition, post-exertional restitution, relevant mental and social conditions.

Stanisław Tuzinek - doktor nauk biologicznych, magister wychowania fizycznego jest adiunktem na Wydziale Turystyki i Rekreacji Prywatnej Wyższej Szkoły Ochrony Środowiska w Radomiu. Jego specjalnością jest korekcja wad postawy. Jest autorem książek: „Zarys metodyki postępowania korekcyjnego” (1997), „Postawa ciała fizjologia patologia i korekcja” (2000) i około 70 publikacji w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym. Prezes Radomskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej i członek zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Waleologicznego. Hobby - turystyka górską i rowerowa.

prof. dr hab. Andrzej Jopkiewicz

profesor nauk o kulturze fizycznej, profesor zwyczajny

Zakład Auksologii, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Samoocena zdrowia, jakości życia i zaradności życiowej osób starszych

Wstęp

Dane demograficzne dotyczące Polski i krajów rozwiniętych wskazują na stały wzrost średniej długości życia i wydłużanie życia najstarszych grup społeczeństwa, tzn. osób powyżej 80. roku życia. Prognozy GUS (2009) pokazują ponadto, że odsetek ludności w wieku 65 lat i więcej będzie systematycznie wzrastał w naszym kraju. Już obecnie starość stanowi coraz dłuższy etap w życiu człowieka, a jednocześnie ma miejsce coraz większe wewnętrzne zróżnicowanie starości (Błędowski 2012). Ważnym zagadnieniem staje się zatem jakość życia i zaradność życiowa osób starszych, czyli niezależność codziennego funkcjonowania bez pomocy osób drugih. Jest to istotne tym bardziej, że rośnie z wiekiem odsetek osób niepełnosprawnych (GUS 2003).

Równie ważnym zagadnieniem jest samoocena stanu zdrowia i poczucie dobrostanu, która w przypadku ludzi starszych w większej mierze zależy od poziomu ich sprawności funkcjonalnej niż występowania chorób przewlekłych (Pędich 1996). W samoocenie zawiera się bowiem sumaryczny osąd wpływu wielu subiektywnych i obiektywnych wskaźników zdrowia odbieranych przez jednostkę (Fillenbaum 1984, Tisne 1972). Stanowi ona ponadto odbicie różnych wymiarów zdrowia jednostki (fizycznego,

psychicznego, społecznego i duchowego). Stąd też samoocena jest zagadnieniem wielowymiarowym, a będąc składnikiem obrazu samego siebie jest wyrazem samowiedzy i ma charakter wartościujący. Dlatego zwykle mówimy o swoim zdrowiu na podstawie subiektywnej oceny samopoczucia, a w chorobie poddajemy się diagnozie lekarskiej.

Styl życia jednostki odgrywa bardzo ważną rolę w modyfikowaniu elementów składających się na jego zdrowie i sprawność funkcjonalną. W świetle modelu tzw. pól zdrowia, opracowanego przez Lalonde'a (1974), holistycznie (szeroko) zalicza się do nich cztery grupy uwarunkowań, oprócz wspomnianego stylu życia, także czynniki genetyczne, środowisko fizyczne i społeczne oraz organizacje opieki medycznej. Istotne jest więc uzyskanie bardziej szczegółowej informacji na temat różnych czynników wpływających na samoocenę zdrowia, zaradność życiową i jakość życia osób starszych. Tym bardziej, że tryb życia każdego człowieka jest nierozzerwalnie związany z czynnikami społeczno-ekonomicznymi i zwykle większymi optymistami są ludzie ze starszych grup wiekowych oraz o wyższym statusie społecznym (Wojszel 1996).

Pojęcie jakości życia w różnych pracach teoretycznych przybiera różne znaczenia. W odniesieniu do osób dorosłych i starszych dużą rolę w jakości życia odgrywa zdrowie, które w myśl definicji, zawartej w konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia, oznacza stan pełnego fizycznego, psychicznego oraz społecznego dobrego samopoczucia, a nie tylko brak choroby lub inwalidztwa. Traktowanie jakości życia jako subiektywnego stanu psychicznego jednostki umożliwia uznanie, że poczucie jakości życia pośredniczy pomiędzy obiektywnymi warunkami życia człowieka, jego cechami osobowości i jego zachowaniem (WHO 2006). Obiektywne ujmowanie jakości życia wiąże się zwykle z ilościowym określeniem jej poziomu. Natomiast pojmowanie jakości życia jako subiektywnego poczucia jednostki sprawia, że jedyną osobą decydującą o wartości tego poczucia jest ona sama (Śmigiel 1997).

Celem pracy jest ocena zdrowia subiektywnego, jakości życia i zaradności życiowej osób starszych w odniesieniu do takich czynników jak: wiek, płeć, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania i sytuacja materialna.

Materiał i metoda

Badaniami objęto 186 osób zamieszkałych na terenie małych i dużych osiedli województwa świętokrzyskiego i mazowieckiego, w wieku powyżej 60 lat, w tym 106 kobiet i 80 mężczyzn, których podzielono na trzy grupy wiekowe: 60-69, 70-79 oraz 80+. Podstawową metodą badawczą była wywiad, który przeprowadzano w 2010 roku w wybranych NZOZ, a osoby objęte badaniami w sposób świadomy wyraziły na to zgodę.

Tabela 1.

Liczebność badanych osób w poszczególnych grupach wiekowych (%)

Grupa wieku	Kobiety		Mężczyźni		Ogółem	
	N	%	N	%	N	%
60-69	48	45,3	27	33,7	75	40,3
70-79	39	36,8	34	42,5	73	39,3
80 i więcej	19	17,9	19	23,8	38	20,4
Ogółem	106	100,0	80	100,0	186	100,0

Źródło: Opracowanie własne

Największy odsetek stanowiły osoby z wykształceniem podstawowym (36,0%), następnie z zasadniczym zawodowym (23,6%) i wyższym (23,1%). Struktura poziomu wykształcenia badanych osób zbliżona jest do danych demograficznych podawanych przez GUS, w odniesieniu do osób po 60 roku życia, co oznacza, że zebrany materiał spełnia warunek reprezentatywności. Wśród badanych dominowali mieszkańcy dużego miasta (powyżej 100 tys. mieszkańców) (44,6%), a dokładnie Kielc i Radomia oraz mieszkańcy wsi (44,1%), natomiast najmniejszy odsetek stanowili mieszkańcy małych miast, gdyż niewiele ponad 11%.

Większość badanych osób oceniało swoją sytuację materialną jako przeciętną (48,9%), prawie 1/3 uznała ją za dobrą (30,2%), a prawie 21% za poniżej przeciętną i złą. Samoocena ta zdaje się odzwierciedlać ogólny stan sytuacji materialnej osób starszych w naszym kraju na przełomie wieków.

Do oceny jakości życia wykorzystano propozycję Schipperera i in. (1996), którzy opracowali skalę 10 punktową umieszczoną na drabinie, gdzie sam dół drabiny oznacza życie najgorsze, wierzchołek najlepsze, a szczeble pośrednie oznaczają życie w równym stopniu zbliżone do najlepszego lub najgorszego. Biorąc pod uwagę samoocenę jakości życia sprzed 5 lat, za 5 lat i obecnie, obliczono wskaźnik jakości życia (W_{jz}), według wzoru (Jopkiewicz 2011).

$$W_{jz} = \frac{A+B+C}{3}$$

gdzie:

A – samoocena jakości życia sprzed 5 lat (na drabinie 10 stopniowej, gdzie sam dół oznacza życie najgorsze, a jej wierzchołek oznacza życie najlepsze),

B – samoocena jakości życia za 5 lat,

C – obecna ocena jakości życia.

Ponadto obliczono wskaźnik zaradności życiowej i zadowolenia z życia, biorąc pod uwagę takie cechy jak:

- samoocenę zaradności życiowej,
- czynności sprawiające najwięcej kłopotów,
- zadowolenie ze swego życia.

Przypisując w sposób arbitralny różne ilości punktów każdej z cech, obliczono wskaźnik zaradności życiowej i zadowolenia z życia (Wzz), według wzoru (Jopkiewicz 2011):

$$W_{zz} = \frac{A+B+C}{3}$$

gdzie:

A – samoocena zaradności życiowej (dobra – 5 pkt., średnia – 3, wymaga pomocy – 1),

B – czynności sprawiające najwięcej kłopotów (żadne – 7 pkt., lokomocyjne – 5, domowe – 3, inne – 1),

C – zadowolenie ze swego życia (bardzo zadowolony – 7 pkt., zadowolony – 5, niezbyt zadowolony – 3, niezadowolony – 1).

Bazę danych utworzono w pakiecie programów statystycznych Statistica 6.0. W tym programie wykonano także wszystkie obliczenia, stosując standardowe metody parametryczne i nieparametryczne (Ferguson i Takane 1999). Istotność statystyczną określano z prawdopodobieństwem $p < 0,05$ i wyższym. W celu oceny zależności pomiędzy pojedynczymi, skategoryzowanymi zmiennymi zastosowano testy nieparametryczne: chi-kwadrat oraz korelacji rang Spearmana. W zakresie testów parametrycznych wykorzystano jedno i dwuwymiarową analizę wariancji oraz dekompozycję efektywnych hipotez.

Wyniki

Badani oceniali swoje zdrowie dość dobrze, gdyż 61,3% uważało, że „można z tym żyć”, a 22,6% uznało je za dobre oraz 16,1% za złe. Mężczyźni swoje zdrowie oceniali podobnie jak kobiety, natomiast wyraźnie gorzej od kobiet swoją zaradność życiową, którzy wprawdzie rzadziej postrzegali ją jako wymagającą pomocy, ale znacznie częściej jako średnią, a rzadziej jako dobrą. Ponadto niewielki odsetek mężczyzn (5,0%) - prawie czterokrotnie mniej niż kobiety uważało, że wymagają pomocy. Wśród czynności i problemów sprawiających najwięcej kłopotów, badani najczęściej wymieniali (prawie 50%) czynności lokomocyjne, a dla co piątej osoby były to czynności domowe (zakupy, gotowanie, sprzątanie itp.).

Płeć nie była czynnikiem istotnie różnicującym samoocenę stanu zdrowia badanych osób starszych. Natomiast takimi czynnikami był zarówno wiek jak i miejsce zamieszkania, a ponadto poziom wykształcenia i sytuacja materialna (tab.2). Młodszy wiek i wzrost wielkości aglomeracji będącej miejscem stałego zamieszkania badanych osób, niezależnie od płci, wiązały się z wyższą samooceną zdrowia. Także wyższy poziom

wykształcenia i lepsza sytuacja materialna, bez względu na miejsce zamieszkania, wiązały się z lepszą oceną stanu zdrowia (tab.2).

Tabela 2. Wyniki testu chi-kwadrat w zakresie samooceny stanu zdrowia osób starszych i wybranych czynników społeczno-ekonomicznych

Czynniki społeczno-ekonomiczne	χ^2	df	p
Wiek	11,9439	4	0,0178
Płeć	0,2733	2	0,8721
Miejsce zamieszkania	33,3945	4	0,0000
Poziom wykształcenia	15,9469	8	0,0432
Sytuacja materialna	47,4617	6	0,0000

Zróznicowanie istotne statystycznie wytłuszczono (dotyczy tab. 2-4).

Źródło: Opracowanie własne

Analiza wariancji międzygrupowej wykazała istotne zróznicowanie ze względu na wiek wskaźnika zaradności życiowej (Wzz) badanych osób starszych. Także wskaźnik jakości życia (Wjż), zarówno u kobiet jak i mężczyzn, wykazywał istotne zróznicowanie międzygrupowe ze względu na wiek, co oznacza, że ich zaradność życiowa a także jakość życia ulegała wyraźnemu pogorszeniu wraz z wiekiem. Jak wiadomo pogorszenie jakości życia (zwłaszcza u mężczyzn), ma zwykle miejsce po przejściu na emeryturę (często na margines życia społecznego) w wieku około 65 lat i później jakość życia może już nie ulegać tak istotnym zmianom.

Tabela 3. Analiza wariancji międzygrupowej wskaźników jakości życia (Wjż) i zaradności życiowej (Wzz) badanych osób starszych

Cecha	ss efekt	df efekt	MS efekt	ss błąd	df błąd	MS błąd	F	p
Kobiety								
Wjż	15,622	2	7,811	255,590	102	2,505	3,117	0,0485
Wzz	13,194	2	6,597	116,134	102	1,138	5,794	0,0041
Mężczyźni								
Wjż	16,465	2	8,232	117,511	72	1,632	5,044	0,0089
Wzz	7,502	2	3,751	69,287	73	0,949	3,952	0,0234

Źródło: Opracowanie własne

Dla dokładnego sprawdzenia tej hipotezy zastosowano dwuczynnikową analizę wariancji (biorąc pod uwagę płeć i wiek), która wykazała, że tylko wiek jest czynnikiem wpływającym na zróznicowanie samooceny jakości życia i zaradności życiowej, natomiast płeć jest czynnikiem różnicującym wyłącznie jakość życia (tab. 4).

Ilustruje to dobrze dekompozycja efektywnych hipotez (ryc. 1), gdzie zauważyć można, że wiek i płeć ma istotny wpływ na zróżnicowanie średnich wartości wskaźnika jakości życia (Wjż). Natomiast interakcja: wieku i płci jest nieistotna, co oznacza że zmiany samooceny jakości życia przebiegają różnie u kobiet i mężczyzn, a mniejsze pogorszenie jakości życia u mężczyzn, ma miejsce zwłaszcza w najstarszej grupie wiekowej, tzn. 80+ (ryc. 1).

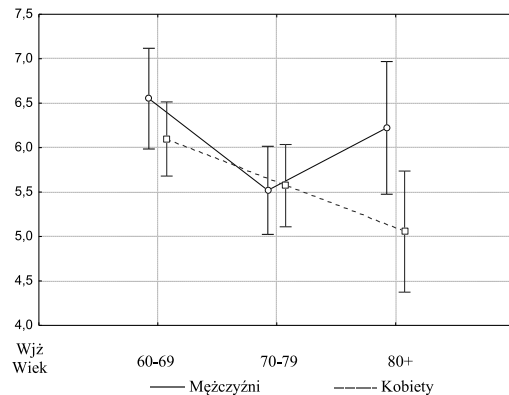
Tabela 4. Analiza wariancji dwuczynnikowa wskaźnika samooceny jakości życia (Wjż) i zaradności życiowej (Wzż) badanych osób starszych, z uwzględnieniem płci i wieku

Cecha	Efekt	SS efekt	df	MS	F	p
Wjż	Płeć	10,389	1	10,389	4,845	0,0290
	Wiek	23,288	2	11,644	5,430	0,0051
	Płeć × wiek	8,561	2	4,281	1,996	0,1389
Wzż	Płeć	0,563	1	0,563	0,532	0,4669
	Wiek	18,698	2	9,349	8,823	0,0002
	Płeć × wiek	1,145	2	0,573	0,541	0,5834

Źródło: Opracowanie własne

Dokonując analizy wskaźnika zaradności życiowej (Wzż), stwierdzono, że wykazuje on istotne zróżnicowanie międzygrupowe, co oznacza, że zaradność życiowa zmniejsza się w podobnym stopniu u kobiet i mężczyzn. Dla zweryfikowania tego spostrzeżenia zastosowano dwuczynnikową analizę wariancji, która potwierdziła hipotezę, że płeć nie jest czynnikiem istotnie różnicującym zaradność życiową badanych osób starszych, natomiast jest nim wiek (tab. 4).

Dekompozycja efektywnych hipotez wyraźnie wykazała, że średnie wartości wskaźnika zaradności życiowej (Wzż) istotnie różnią się między poszczególnymi grupami wiekowymi, i odnosi się to zarówno do kobiet jak i mężczyzn (ryc. 2).



Rycina 1. Dekompozycje efektywnych hipotez wskaźnika jakości życia (Wjż) badanych osób starszych (pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności)

Źródło: Opracowanie własne

Dyskusja

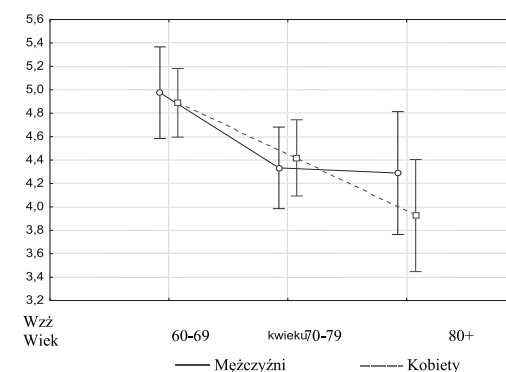
Współcześnie wiek późnej dorosłości i starości stały się powszechnym udziałem ludzi żyjących w krajach rozwiniętych, krajach naszego kręgu cywilizacyjnego, w tym także w Polsce. Pomimo, że życie ludzkie w naszym kraju wydłużyło się, to istnieje dość znaczna dysproporcja między średnim czasem życia kobiet i mężczyzn (Grębowski 1992). Prognozy GUS do 2020 roku

zakładają, że w Polsce nastąpić będzie dalszy stopniowy wzrost długości trwania życia do 72 lat dla mężczyzn i 78,5 lat dla kobiet. Przy czym udział mężczyzn w ogólnej liczbie osób w wieku 65 i więcej lat będzie się stopniowo zwiększał, ale nie należy jak podkreśla Błędowski (2012), oczekiwać spektakularnych zmian.

Do grupy osób starszych zaliczane są osoby powyżej 65 roku życia i ich udział w strukturze ludności Polski szybko się zwiększa. Prognozy demograficzne GUS (2002) wskazują, że odsetek tych osób zwiększy się z 12,5% w roku 2001 do 17,4% w roku 2020. W 2035 r. ma on wynieść 23,2 %, przy czym w miastach będzie się kształtował na nieco wyższym poziomie (24,3%), niż na wsi (21,7%) (GUS 2009). Do konsekwencji demograficznego starzenia się społeczeństwa zalicza się między innymi feminizację, singularyzację i długowieczność (Błędowski 2012).

Jak wiadomo, starość czy wiek starszy nie wiążą się jedynie z liczbą lat, które przeżyła osoba uznana za starszą. Wiek człowieka dzieli się bowiem w sposób czterodzielny na wiek kalendarzowy (chronologiczny lub metrykalny), wiek biologiczny (fizjologiczny), psychiczny (psychologiczny) i społeczny. Najczęściej analizuje się wiek metrykalny (kalendarzowy), liczony jako bezpośredni wynik upływu czasu od momentu urodzenia. Wiek ten mimo swej stałości jest jednak najbardziej zawodny.

Wiek biologiczny odgrywa znacznie większą rolę, zwłaszcza w auksologii i gerontologii, ale także budzi wiele wątpliwości dotyczących kryteriów, a także ilości ich stosowania. Jest on wskaźnikiem stanu organizmu w danym momencie ontogenezy, a mierzy się go, opierając się na analizie stanu rozwoju wielu różnych cech morfologicznych, fizjologicznych, a zwłaszcza funkcjonalnych. Natomiast wiek psychologiczny ma najbardziej osobniczy charakter, ale jednocześnie jest



Rycina 2. Dekompozycje efektywnych hipotez wskaźnika zaradności życiowej (Wzż) badanych osób starszych (pionowe słupki oznaczają 0,95 przedziały ufności).

Źródło: Opracowanie własne

najbardziej niezbadany. Interesujące podejście w tym względzie przedstawia „psychologia rozwojowa człowieka” (life-span development psychology) (Harwas-Napierała i Trempała 2001), która zakłada, iż rozwój nie kończy się wraz z osiągnięciem dorosłości, lecz jest procesem przekształcania się zachowań i struktury psychicznej człowieka w wymiarze całego życia.

Zważywszy na czwórdzielność wieku człowieka, możliwe jest istnienie znacznych rozbieżności pomiędzy wiekiem metrykalnym a wiekiem biologicznym, psychologicznym i społecznym osoby uznanej za starszą. U podłoża tej rozbieżności leży wiele czynników biologicznych, psychologicznych czy społeczno-demograficznych, np. przebyte lub istniejące choroby, rodzaj i charakter wykonywanej wcześniej pracy zawodowej, styl życia, więzy z najbliższą rodziną, stan cywilny, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania, sytuacja materialna, itp. (Grębowski 1992).

Interpretując wyniki samooceny stanu zdrowia, jakości życia i zaradności życiowej uwzględnić należy zespół uwarunkowań społecznych i ekonomicznych – związanych z gospodarką rynkową, które mają silny wpływ na samopoczucie. Czynniki te powodują, że samoocena stanu zdrowia ludzi w podeszłym wieku jest zła (Miller i Gębska-Kuczerawska 1998). Jednocześnie jednak osoby zaradne, a tym samym zwykle niezależne finansowo, cieszą się dobrym stanem zdrowia i po przejściu na emeryturę chcą czerpać korzyści z wcześniejszego życia (Trafiałek 1997).

Przeprowadzone badania wykazały, że płeć nie była czynnikiem istotnie różnicującym samoocenę stanu zdrowia osób starszych, chociaż na ogół mężczyźni wyżej oceniają swój stan zdrowia (Jopkiewicz 2006). Natomiast takim czynnikiem jest wiek, a także pozostałe analizowane tu zmienne. Stanowi to potwierdzenie spostrzeżeń m.in. Wojszel (1996) i Trafiałek (1997), że większymi optymistami są ludzie charakteryzujący się wyższym statusem społeczno-ekonomicznym. Stąd wyższy poziom wykształcenia, lepsza sytuacja materialna i zamieszkanie w mieście istotnie różnicowały nie tylko samoocenę stanu zdrowia, ale również jakość życia oraz zaradność życiową osób starszych. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż wyższy poziom wykształcenia wiąże się na ogół z lepszą sytuacją materialną, a przede wszystkim z wyższym poziomem wiedzy i świadomości, które rzutują na styl życia i zachowania w ciągu całego życia. Stąd też obserwować można znaczne nierówności w stanie zdrowia Polaków wiążące się zarówno z poziomem wykształcenia (Jopkiewicz 2006), jak i sytuacją materialną.

Dużą rolę w jakości życia odgrywa zdrowie i stąd też jest ono różnie postrzegane, mimo iż w myśl definicji WHO zdrowie to stan pełnego fizycznego, psychicznego i społecznego samopoczucia, a nie tylko brak choroby i inwalidztwa. Dlatego też jakość życia określa się jako

całościowy (kompleksowy) sposób oceniania przez jednostkę jej zdrowia fizycznego, stanu emocjonalnego i stopnia niezależności od otoczenia, a także relacji ze środowiskiem w kontekście osobistych wierzeń i przekonań (Skrzypek 2000).

Kaczmarek (2004) stwierdziła na podstawie przeprowadzonych badań istotne różnicowanie poczucia jakości życia, w zależności od poziomu wykształcenia, które jest zwłaszcza miarą świadomości. Stąd też osoby o niższym wykształceniu częściej wykazują niezadowolenie niż z wyższym wykształceniem i zjawisko to silniej zaznacza się u kobiet. Jopkiewicz (2006) wykazał ponadto, że do życia na emeryturze lepiej są przygotowane kobiety, a także osoby o wyższym poziomie wykształcenia. Dekompozycja efektywnych hipotez wykazała również, że największe pogorszenie jakości życia ma miejsce u kobiet w przedziale wieku 80+ w przeciwieństwie do mężczyzn (ryc. 2).

Także w zakresie zaradności życiowej (Wzż) zaobserwowano istotne różnicowanie zarówno ze względu na wiek jak i płeć, chociaż pogorszenie to było mniej widoczne u kobiet niż u mężczyzn. Dwuczynnikowa analiza wariancji potwierdziła to spostrzeżenie, wykazując, że płeć jest czynnikiem istotnie różnicującym samoocenę zaradności życiowej osób starszych.

Wnioski

Osoby starsze cechuje stosunkowo dobra ocena swojego zdrowia i zaradności życiowej, przy czym w starszych grupach wiekowych, zarówno kobiety jak i mężczyźni, znacznie gorzej oceniają swój stan zdrowia.

Poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania i sytuacja materialna są czynnikami różnicującymi samoocenę zdrowia osób starszych. Osoby młodsze z wyższym wykształceniem, zamieszkałe w dużym mieście, mające dobrą sytuację materialną lepiej oceniają swój stan zdrowia, niż osoby starsze o niższym poziomie wykształcenia, zamieszkałe w małym mieście lub na wsi, mające gorszą sytuację materialną.

Jakość życia ulega wyraźnemu pogorszeniu wraz z wiekiem zarówno u kobiet jak i mężczyzn po 60 r.ż. Przy czym gorzej oceniają swoją jakość życia kobiety, co może mieć związek z dłuższą ich przeżywalnością, a także samotnością.

Zaradność życiowa, a także zadowolenie z życia znacznie pogarszają się wraz z wiekiem w okresie późnej dorosłości, a czynnikiem wpływającym na pogarszanie zaradności życiowej jest przede wszystkim wiek. U kobiet zmiany te są mniej widoczne, co może się wiązać z „nadumieralnością mężczyzn”, a tym samym singularyzacją kobiet.

Wykorzystane w tej pracy wskaźniki zaradności życiowej i zadowolenia z życia (Wzż) oraz samooceny jakości życia (Wjż) wydają się być przydatne do oceny różnych aspektów sytuacji życiowej osób starszych.

Literatura:

- Błędowski P., 2012, Starzenie się jako problem społeczny. Perspektywy demograficznego starzenia się ludności Polski do roku 2035. W: Mossakowska M., Więcek A., Błędowski P. (red.), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Wyd. Medyczne Termedia, Poznań, 11-23.
- Ferguson G.A., Takane G., 1999, *Analiza statystyczna w psychologii i pedagogice*. Wyd. PWN, Warszawa.
- Fillenbaum G.G., 1984, *The wellbeing of the elderly: approaches to multidimensional assessment*. WHO Offset Publication No. 84, Geneva.
- Grębowski R., 1992, *Promocja zdrowia ludzi starszych w środowisku naturalnym*, Zdrowie Publiczne, 103(6), 335-340.
- GUS, 2002, *Rocznik Demograficzny Polski 2002*, Warszawa.
- GUS, 2003, Osoby niepełnosprawne oraz ich gospodarstwa domowe 2002, Część II – Gospodarstwa domowe, Warszawa, 1-42.
- GUS, 2009, Prognoza ludności na lata 2008-2035, Warszawa.
- Harwas-Napierała B., Trempała J., 2001, *Psychologia rozwoju człowieka*. t. 2, Wyd. PWN, Warszawa.
- Jopkiewicz A., 2006, *Samoocena zdrowia, zaradności życiowej i planów na przyszłość osób w wieku przedemerytalnym*, Annales UMCS, Vol. LX, Supl. XVI: 91-94.
- Jopkiewicz A., 2011, Próba oceny zmian starczych oraz jakości życia i zaradności życiowej u osób po 60. roku życia. W: Matyjas B., Gościńiewicz M. (red.), *Człowiek stary w rodzinie – o trudnym problemie przemocy wobec starszych*. Wyd. UJK, Kielce, 39-52.
- Kaczmarek M., 2004, *Subiektywne poczucie satysfakcji życiowej u kobiet i mężczyzn w okresie przekwitania*, W: Jopkiewicza A. (red.), *Auksologia a promocja zdrowia*, t. 3, Wyd. KTN, Kielce, 307-317.
- Lalonde M., 1974, A new perspective on the health of Canadians: A working document. Government of Canada, Ottawa.
- Miller M., Gębska-Kuczerawska A., 1998, *Ocena stanu zdrowia ludzi w starszym wieku w Polsce*, Gerontologia Polska, 6 (3-4), 18-23.
- Pędich W., 1996, *Wskazania i przeciwwskazania do aktywności ruchowej osób starszych*. W: Jopkiewicza A. (red.), *Aktywność ruchowa osób starszych*, Wyd. WSP, Kielce, 9-13.
- Schipper H., Clinch J., Powell V., 1996, *Quality of life studies: definition and conceptual issues*. In: Spiker B. (ed.), *Quality of life and pharmacoeconomics in clinical trials*. Philadelphia.
- Skrzypek M., 2000, O badaniach nad jakością życia i sposobach rozumienia normy. Alma Mater AM Lublin, 34, 136-139.
- Śmigiel J., 1997, *Poczucie jakości życia a aktywność osób w starszym wieku*, Gerontologia Polska, 5(2), 21-29.
- Tissne T., 1972, *Another look at self-rated health among the elderly*, Journal of Gerontology, 27(1), 91-94.
- Trafiałek E., 1997, *Zalety i wady podeszłego wieku*, Gerontologia Polska, 5(3), 46-58.

Wojszel B., 1996, *Uwarunkowania zdrowotne jakości życia oraz ocena stanu zdrowia ludzi starych*, Gerontologia Polska, 4(3), 28-34.

WHO, 2006, *Constitution of the World Health Organization*, Basic documents. Forty-fifth Edition, WHO, Suppl.

Streszczenie

Celem pracy jest ocena zdrowia subiektywnego, jakości życia i zaradności życiowej osób starszych w odniesieniu do wieku, płci, poziomu wykształcenia, miejsca zamieszkania i sytuacji materialnej. Badania przeprowadzono w 2010 roku na terenie małych i dużych osiedli województwa świętokrzyskiego i mazowieckiego. Badaniami objęto 186 osób w wieku powyżej 60 lat, w tym 106 kobiet i 80 mężczyzn, których podzielono na trzy grupy wiekowe: 60-69 lat, 70-79 lat oraz 80+. Badane osoby cechowała stosunkowo dobra ocena swojego zdrowia i zaradności życiowej, a jakość życia wyraźnie pogarszała się wraz z wiekiem zarówno u kobiet jak i u mężczyzn po 60 r.ż. Przy czym gorzej oceniały swoją jakość życia kobiety, co może mieć związek z dłuższą ich przeżywalnością, a także samotnością. Także zaradność życiowa i zadowolenie z życia znacznie pogarszały się wraz z wiekiem, a czynnikiem wpływającym na pogarszanie zaradności życiowej był przede wszystkim wiek.

Autor wyraził zgodę na przedruk artykułu, który został opublikowany w „Roczniku Lubuskim”, 2014, t 40 (2), s. 261-273

WYDANIE TOMU VII DOFINANSOWANE PRZEZ:
WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTEKÓW W SZCZECINIE



FIRMY WSPIERAJĄCE FINANSOWO WYDANIE TOMU VII:
ZESZYTÓW SIEMCZYŃSKO-HENRYKOWSKICH



Konsorcjum Andziak sp. j.
78-100 Kołobrzeg, ul. Jedności Narodowej 18

Skład maszyn:
78-123 Siemysł, Białokury 14
andziak@andziak.com
www.andziak.com



Pałac Siemczyno Adam Andziak
78-551 Siemczyno, Siemczyno 81
biuro@palacsiemczyno.pl

Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie
hss@palacsiemczyno.pl
www.palacsiemczyno.pl



Szanowni Czytelnicy,

VII tom Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich poświęciliśmy ważnym wydarzeniom, które miały miejsce w Siemczynie w drugiej połowie 2015 roku, a w szczególności były to:

- Tegoroczne XII Henrykowskie Dni (03 – 05 lipca 2015 r.), które odbyły się pod honorowymi patronatami: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewody Zachodniopomorskiego, Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Narodowego Instytutu Dziedzictwa i Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie.
- Największym dorobkiem Henrykowskich Dni AD 2015 była konferencja naukowa „Z dziejów Ziemi Drawskiej” pod kierownictwem dr Zbigniewa Mieczkowskiego. Referaty wygłoszone na niej, autorstwa znamienitych naukowców i znawców naszej lokalnej historii: zostały w większości zaprezentowane w tym tomie i będą zapewne dla P.T. Czytelników interesującą i pożyteczną lekturą.
- Europejskie Dni Dziedzictwa, które w tym roku były już 5 edycją, pod hasłem „Dziedzictwo utracone - dziedzictwo ocalone”. Ich główną część stanowiła konferencja naukowo-dydaktyczna po przesłaniu: „W trosce o jesień życia”. Autorami referatów na konferencji byli znamienici naukowcy z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz z Uniwersytetu Humanistyczno- Technologicznego w Radomiu. Treści referatów, zawartych w niniejszym wydaniu, polecam w szczególności czytelnikom w starszym i w średnim wieku, ponieważ zawierają ważne wskazania jak żyć, by jak najdłużej zachować sprawność intelektualną, fizyczną oraz radość życia.

W tomie tym przedstawiamy też krótkie sprawozdania z dwóch zjazdów:

- rodziny von Bredow pod prezydenturą Mathiasa von Bredow wnuka przedwojennych właścicieli pałacu i folwarku w Siemczynie,
- zamieszkałych w Ameryce potomków rodu von der Goltz - założycieli wsi Heinrichsdorf – w sprawozdaniu z Europejskich Dni Dziedzictwa.

Czytelnikom VII tomu Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich życzę przyjemnej lektury.

Z pozdrowieniami
Bogdan Andziak
Redaktor Naczelny

